

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

46. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 30. października 1903.

T R E Ś Ć.

Spis petycji.

Głosy p. p. Krempy i Tarnawskiego na poparcie poszczególnych petycji.

Interpelacya p. p. Tarnawskiego i Bojki z powodu zaburzeń w Stanisławowie.

Interpelacya p. Krempy o nadużyciach przy wydzierżawianiu prawa polowania w pow. Mieleckim.

Odpowiedź komisarza rządowego na siedm dawniejszych interpelacyj poselskich.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę p. Urbańskiego w sprawie kolei Cisna-Strzyżki.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Chyrów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Skole na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Dobromiła na pobór opłat spirytusowych od piwa.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i wina w obrębie gminy miasta Krakowa.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełniającego wyboru jednego członka Wydziału galic. Kasy Oszczędności.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Podmichale koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Kałuszu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Medyni.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Heloszowie koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od przewozu przez rzekę Dniestr w Holeszowie.

Sprawozdanie (ustne) komisji gminnej o nagłym wniosku p. Fruchtmana zmierzającym do zaradzenia szkodliwym dla miast następstwem finansowym ustan. prawa propinacyi z końcem r 1910. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Skałkowskiego, Abrahamowicza, Stapińskiego, ponownie Abrahamowicza, Stapińskiego, ponownie Abrahamowicza, Kramarczyka, ponownie Skałkowskiego i sprawozdawcy Fruchtmana. Przyjęcie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisji sanitarnej z petycji Wydziału powiatowego w Sokalu o rozszerzenie domu przytułku dla nieuleczalnych chorych. Przyjęcie wniosku komisyi.

Szczegółowa rozprawa nad budżetem za r. 1903. Głosy pp.: Rottera, Stapińskiego do rubr. I. wydatków, ponownie Stapińskiego i Onyszkiewicza do rubr. III. a pp. Leo i Michalskiego do rubr. IV. wydatków. Uchwalenie tych rubryk. Przerwa posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne:

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem za r. 1902. Rozprawa nad rubr. V. wydatków. Przyjęcie pozycji subwencyjnych dla Akademii umiejętności w Krakowie. Głosy pp. Tomaszewskiego, Merunowicza, Bednarskiego, ponownie Tomaszewskiego i sprawozdawcy Kozłowskiego tudzież Stapińskiego i Skołyzewskiego nad preliminarzem funduszu szkolnego. Uchwała tegoż preliminarza i funduszu emerytalnego nauczycieli ludowych. Przy wydatkach na wydawnictwa głosy pp. Tomaszewskiego, Stapińskiego, Stojałowskiego, ponownie Tomaszewskiego i sprawozdawcy Paszkowskiego. Uchwała wniosku komisji. Przy subwencyjach dla teatrów i sztuk pięknych głosy pp. Szpondra, Małachowskiego, ponownie Szpondra, Stojałowskiego i sprawozdawcy Paszkowskiego. Uchwała wniosków komisji, tudzież rubr. VI. Nad rubr. VII. głosy pp. Stapińskiego, Skołyzewskiego, Stojałowskiego, Bojki, Abrahamowicza, ponownie Stapińskiego, Skołyzewskiego, Stojałowskiego i sprawozdawcy Potoczka. Uchwała wniosku komisji z rezolucją Bojki. Uchwała preliminarza kraj. funduszu policyjnego, tudzież budżetu komunikacyj (rubr. VIII.). Głosy pp. Rozwadowskiego i Piłata do rubr. IX. i uchwalenie tejże. Przy rubr. X. głos p. rektora Wszechnicy Jagiellońskiej Krzymuskiego i uchwała tej rubryki wraz z preliminarzem kraj. szkoły gospodarstwa lasowego i stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej. Odroczenie dalszej rozprawy i koniec posiedzenia.

Porządek dzienny 47. posiedzenia.

(Foczątek posiedzenia o godzinie 10. minut 15. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

(Obecnych posłów 120).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram.

Protokół 44 posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół 45 posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p **Urbański** (czyta):

Spis petycji wniesionych po dzień 30. października 1903.

2548. L. s. 3622. Gmina Dymitrów duży pow. Tarnobrzeg p. p. Krempę o wybudowanie mostu na rzece Babulówce — do Wydziału krajowego jako komisji.

Marszałek. Dla poparcia tej petycji ma głos p. Krempa.

P. Krempa: Wysoki Sejmie! W roku 1890 został zbudowany most przez spółkę wodną na drodze publicznej, a rzece Babulówce w gminie Dymitrów powiatu Tarnobrzkiego.

Most ten z materiału drzewnego znajdujący się lat 13cie jest obecnie dla mieszkańców gmin okolicznych i mieszkańców Dymitrowa bardzo niebezpieczny, tak do przejazdu, jak i przechodu i przegonu i grozi zawaleniem. Faktem jest, że zdarzyło się tam kilka wypadków, gdzie zaledwo z trudem dało się wyratować bydło z pomiędzy dylów, które są zgniłe, a zgniłe są toż samo dzwigiary.

Gmina Dymitrów nie będąca w stanie, gdyż obarczona jest przeciążającymi jej siły ogromnymi wydatkami, mostu owego budować, udawała się do odnośnych władz, ale bezskutecznie.

Udawanie się do spółki wodnej, — do Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu, do c. k. Starostwa, do Wysokiego Wydziału krajowego, który polecił wybudowanie mostu Wydziałowi Rady Powiatowej w Tarnobrzegu, do Inżyniera powiatowego, który odseła gminę z tą sprawą do nieistniejącej spółki wodnej zdało się na nic, gdy tymczasem gmina zostaje w groźnym dla niej położeniu. A ponieważ gmina Dymitrów wniosła do Sejmu petycję lubo wprawdzie za późno o pomoc do wybudowania grożącego każdej chwili zawaleniem się mostu, ja z mojej strony jak najmocniej popieram żądanie petytów i proszę Wysoki Wydział krajowy jako komisję o jak najspieszniejsze względne załatwienie tej sprawy i pszyjścia z pomocą pieniężną tejże gminie.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycji do Wydziału krajowego jako komisji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie spisu dalszych petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

2549. L. s. 3623. Magistrat m. Lwowa pp. Michalskiego o poparcie projektu budowy kolei lokalnej wąskotorowej z Zakopanago na Świnnicę — do kom. kolejowej.

2550. L. s. 3624. Członkowie Rady szkolnej miejscowej. Rady gminnej, Urząd stacji kolejowej, Urząd pocztowy i mieszkańcy w Stróżach wyżnych pp. Hużę w sprawie reorganizacji tamt. szkoły na 4, klasową — do kom. szkolnej.

2551. L. s. 3639. Wieśniacy z Poźdiacza pow. Przemysł pp. Tarnawskiego o przedłożenie do sankcji ustawy o włościach rentowych — do kom. reformy agrarnej.

Marszałek. Dla poparcia tej petycji ma głos p. Tarnawski.

P. Tarnawski: Wysoka Izbo! Nie osmieliłbym się zabierać Wysokiej Izbie drogiego czasu popieraniem petycji, gdyby nie chodziło o petycję szczególniejszego rodzaju.

Oto na moje ręce przesłali włościanie Rusini prośbę o wezwanie Rządu do postarania się o sankcję dla ustawy o włościach rentowych. Słyszeliśmy tu z tamtej strony, która obecnie świeci nieobecnością posłów, która obecnie miał doznać ruski naród a szczególnie lud przez uchwalenie tej ustawy.

Weszły setki petycji przeciw tej ustawie, a jednak widocznie jest, że są ruscy włościanie, którzy uznają, że przez uchwalenie tej ustawy doznali dobrodziejstwa. J. E. Pan Marszałek pozwoli, że kilka słów z tej petycji przeczytam, a mianowicie mówią w niej o (czyta) zakonie, kotryj pryniały selany z wełykym wdowońieniem, bo ratuje win selkański gospodarstwa wid ciłkowytoho zane-padu, daje im spromożnist w przystupnyj spobib nabuwaty zemlu i praciowaty na ridnyj nywi a ne szukaty zaribku świtamy“.

Otóż z radością możemy to skonstatować, że nie wszyscy włościanie ruscy tak pesymistycznie zapatrują się i że niektórzy patrzą rzeczowo i widzą ratunek dla stanu włościńskiego w tej ustawie. Prośba ich

zmierza do tego, żeby postarać się o sankcję dla tej ustawy, a to jak najspieszniejszą i o wprowadzenie jej w życie. Ponieważ Sejm kończy się nazajutrz, a może w najbliższych dniach, przeto pod względem formalnym stawiam wnioszek, ażeby petycję tę odesłać do komisji agrarnej z wezwaniem, żeby jutro przyszła ze sprawozdaniem ustnem.

(Głos „Jeszcze w tej sesji“) tak, jeszcze w tej sesji. Rzecz ta jest bardzo łatwa, szan. p. Piłat imieniem Wydziału krajowego dał nam wyjaśnienia, na czem rzecz stoi i zdaje się — bez wielkiego zachodu i trudu może być także sprawozdanie w krótkim czasie uchwalone.

Wnoszę więc o odesłanie petycji do komisji agrarnej z wezwaniem, by przyszła ze sprawozdaniem ustnem jeszcze w bieżącej sesji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). — Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do

c. k. Komisarza rządowego.

Dzienniki poranne podały dziś telegraficzną wiadomość ze Stanisławowa, że przy sposobności wyborów do tamtejszej Kasy chorych przyszło do rozruchów, które przybrały bardzo ostry charakter i doprowadziły do rozlewu krwi. Miało przyjść do starcia robotników z policją i wojskiem, które zarekwirowano; wieści noszą, że wiele osób poraniono, a uczeń szkół średnich Gottfried przez c. k. żandarma został zastrzelony.

Wiadomości te zaniepokoiły w wysokim stopniu szerokie koła ludności, i wiele zależy na szybkim uspokojeniu opinii publicznej.

Zapytujemy więc c. k. Rząd, czy i o ile te wiadomości są prawdziwe, i jakie są przyczyny rozmiaru rozruchów, tudzież skutki użycia broni, co dało powód rządowym organom do użycia tak ostrych środków i wezwania interwencji c. k. wojska, czy te organy nie ponoszą winy w tym ubolewania godnym wypadku, czy i co przedsięwzięto dla uspokojenia wzburzonych umysłów i co c. k.

Rząd zamierza uczynić, aby w przyszłości zapobiedz tego rodzaju zajściom.

We Lwowie 29. października 1903.

Interpelujący
Tarnawski w. r.

A. Rayski, Buynowski, Maryewski, Jahl, Romanowicz, Huza, Witosławski, Tomaszewski, Vayhinger, Jabłoński, Rotter, Rutowski, L. Wiśniewski, Kępiński, Fijałek.

Interpelacya
do

Pana komisarza rządowego w sprawie krwawych wypadków w Stanisławowie.

Przed dwoma mniej więcej laty pojawiło się w Stanisławowie otwarte pismo, wykazujące w sposób dowodny i aż nadto jaskrawymi faktami gospodarkę w Stanisławowskiej Kasie chorych, gdzie kilka macherów z Rubinsteinem i Brückem na czele dopuszcza się o pomstę do nieba wołających nadużyć, kosztem krwawego grosza robotniczego dla własnej i swoich krewnych korzyści. Fakta te notorycznie są znane w Stanisławowie, zajmowała się nimi także prasa krajowa, jak zwykle bezskutecznie, bo tam gdzie chodzi o usunięcie nadużyć, władze rządowe galicyjskie dziwnie są pobłażliwe dla oszustów i pospolitych macherów. Jaką pobłażliwością odznacza się też stanisławowski c. k. Starosta Prokopczyc, który wszelkie represalia rządowe stojące mu do dyspozycji, stosuje jedynie i wyłącznie do ludu walczącego o słuszenie mu się należące i konstytucyjną zagwarantowane prawa, jak tego dowodzą niedawne, a jeszcze nie pomśczone wypadki w Czerniejowie. Co więcej jak mówią ostatnie wypadki kwawe w Stanisławowie ma p. Starosta Prokopczyc całą potęgę swojej starościńskiej władzy wraz z aparatem żandarmskim i wojskowym na bezpośrednią obronę szajki oszustów wyborczych i pajaków wysysający ostatni grosz robotniczy składany w Kasie chorych. Kiedy bowiem obecnie robotnicy stanisławowscy postanowili wyręczyć władzę nadzorczą rządową w jej obowiązku usunięcia szajki łotrowskiej Rubinsteina, Brücka etc. od Zarządu Kasy chorych, a to środkami legalnymi i dozwoloną agitacją wyborczą, wystąpił p. starosta Prokopczyc w obronie bezszczerłych wprost i jawnych nadużyć czem sprowokował całą ludność Stanisławowa i doprowadził bezpośrednio do ubolewania godnych zajść w Stanisławowie i mordowania najniewinniejszych ludu, robotników, któ-

rym chodziło jedynie o porządek w Kasie chorych i bezbronnej publiczności. Za zwykłą obrazę czynną, Brücka, kwalifikującą się jedynie do dochodzenia prywatną skargą w sądzie powiatowym, aresztowano akademika Zakrzewskiego z całą pompą i aparatem starościńskim, i w asystencji wojska, a żandarmów, prowadzono go wśród wzburzonych tłumów do więzienia, widocznie dla tem większego postrachu robotników, którzyby się pożądać odważyli, aby nie było żadnych szachrajstw, ani łajdactw wyborczych przy dokonywujących się właśnie wyborach do Kasy chorych. Co więcej p. Starosta Prokopczyc stanął jawnie i niedwuznacznie po stronie oszustów wyborczych i zsolidaryzował się z nimi zupełnie, kiedy widząc, że protegowana przezeń klika łajdaków upada przy wyborach, a większość uzyskują kandydaci socjalno-demokratyczni, przerwał natychmiast wyhory i odroczył do dnia następnego. Zwykła jednak i zwykle z powodzeniem stosowana sztuczka starościńska nie powiodła się tym razem, gdyż kontrkandydaci Rubinsteinów i Brücków pozostali w mniejszości mimo całego teroryzmu wymierzzonego na robotnikach, mimo masowego aresztowania rzekomych ekscedentów.

Dzięki prowokacji ze strony p. Prokopczyca przyszło do krwawych scen. Dwu ludzi padło z ciężkimi ranami od kul żandarmskich, mnóstwo odniosło mniej lub więcej ciężkie obrażenia. O ile sądzić można z dotychczasowych doniesień, wojsko zarekwirowane, zachowało się tym razem i wyjątkowo poprawnie, strzelali wyłącznie żandarmi, stojący pod bezpośrednią komendą c. k. starostwa i widocznie działając w myśl instrukcji udzielonej im przez p. Prokopczyca. Jeżeli przeto wojsko nie miało powodu użycia broni palnej, bo rozruchy nie były tego rodzaju, żeby mogły usprawiedliwić uciekanie się do najgwałtowniejszych środków, to tem mniej miała do tego prawo żandarmerya, względnie stojący za nią p. Starosta Prokopczyc.

Wypadki stanisławowskie odbiły się szerokiem echem po całym kraju, wywołując słusze zaniepokojenie i oburzenie na krwiożerczego satrapę w mundurze starościńskim. Opinia publiczna słuszenie domaga się zadośćuczynienia za krew przelaną, tembardziej, że nie pierwszy raz starosta Prokopczyc pozwala sobie na tego rodzaju straszne wybryki, nie pierwszy raz pod jego osławionymi rządami leje się krew niewinna.

Wobec tego zapytują podpisani:

1) Co zamierza uczynić JE. Pan Namiestnik, względem przeprowadzenia jak najsurowszego natychmiastowego i bezstron-

nego śledztwa w sprawie ostatnich wypadków stanisławowskich?

2) Co zamierza uczynić JE. Pan Namiestnik. aby c. k. starosta Prokopczyc poniósł zasłużoną karę za sprowokowanie rozruchów i użycie broni przez podwładne sobie organa żandarmery?

3) Wreszcie domagają się interpelanci, aby c. k. starosta Prokopczyc wychowany w okresie rządów żandarmskich i dopuszczający się nie poraz pierwszy krwawych nadużyć, został bezzwłocznie ze Stanisławowa usunięty. P. Prokopczyc bowiem udowodni niezbitcie, że w dzisiejszych czasach niedorósł jeszcze do rządów tak wielkim powiatem i na tem swoim stanowisku zagraża wprost bezpieczeństwu ludności w Stanisławowie.

We Lwowie, dnia 29. października 1903.

Interpelant:

J. Bojko w. r.

Krempa, Stapiński, Włodek, Szwed, Potoczek, Kramarczyk, Skołyszewski, Stojałowski, Bohaczewski, Korol, Ostapczuk, Staruch, Mazikiewicz, Huryk, Zardecki.

Interpelacya

posła Krempey i tow. do JW. Pana komisarza rządowego w sprawie nadużyć popełnionych przez c. k. komisarza Doszota w Mielcu przy wydzierżawianiu polowań gminnych.

Tak jak sobie postąpił p. Doszot jako c. k. komisarz przeprowadzający licytację w Starostwie przy wydzierżawianiu polowania gminy Partyń podniesionego przed kilku dniami w Sejmie w formie interpelacyi, nie inaczej kierował swemi osobistemi względami pomijając wykonywanie ustaw przy wydzierżawianiu polowania gmin Czajkowa, Pluty, Kliszowa etc. etc.

Na wstępie podnieść wypada, że c. k. Starostwo w Mielcu troskliwie o swych protegowanych, bojąc się by które z polowań gminnych nie dostało się włościaninowi, w obwieszczeniach swoich, aby uniemożliwić tym drugim, postanowiło złożenia wadyum, w kwocie 200 K. wiedząc, że tem odstraszy, gdyż na złożenie podobnego wadyum, nie będą wstanie włościan od zamysłu licytowania.

Rada gminna Pluty w myśl §. 29 ustawy łowieckiej przedłużyła prawo polowania na dalszy okres sześćoletni temu samemu t.

j. Walentemu Plucie bardzo wzorowemu gospodarzowi z Plutów, czyniącemu zadość obowiązującej ustawy t. j. płacenia 10% wyższego czynszu i doniosła o tem w właściwym czasie Starostwu z prośbą o zatwierdzenie.

C. k. Starostwo dbałe o obszar dworski Tuszów, rozpisało wbrew postanowieniom ustawy licytacją na dzień 8. maja, co też p. Doszot używszy swej władzy i praktykownych przez niego kruczków, pomimo upomnienia się naczelnika gminy o prawo, które przysługuje także gminie, bez kontrlicytanta oddał polowanie Hetperowi rządcy lasów tuszowskich.

Natomiast inaczej interpretowało c. k. Starostwo §. 29 tejże ustawy, przy przedłużeniu prawa polowania gminnego p. Janowi Artwińskiemu właścicielowi dóbr w Kliszowie.

Rada gminna w Kliszowie wbrew prawu uchwaliła przedłużenie prawa polowania Janowi Artwińskiemu pomimo, że w poprzednim okresie nie Jan lecz Mieczysław Artwiński prawo to posiadał, a c. k. Starostwo to bezprawie zatwierdziło do L. 6652 z 6/5 1903 powołując się na uchwałę rady gminnej z dnia 14/2 1903 w myśl §. 16 ustawy łow. z dnia 5. marca 1897 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 71.

P. Jan Artwiński nabył polowanie gminy Kliszowa za 50 K. za które dawał gospodarz Józef Lindy 100 K.

W podobnych wypadkach, jakie się wydarzają w interpretowaniu ustaw zasadniczych do osób, przez nasze władze rządowe, zachodzi uszczerpienie niżej połowy wartości czynszu dzierżawnego, którą tracą gminy na rzecz obszarów dworskich lub miłych p. Doszotowi jako c. k. komisarzowi adherentów.

W myśl §. 10 rozp. minist. spraw wewnętrznych z 15. grudnia 1852 Nr. 257 Dz. p. p. wolno jest wprawdzie bez rozpisania publicznej licytacji przedłużyć istniejący już kontrakt dzierżawy wyjątkowo w razie, gdyby dzierżawa przedłużyć się mająca odpowiadała przepisom powołanego rozporządzenia.

Atoli w obecnym wypadku o umowie prolongacyjnej istniejącego już kontraktu dzierżawy mowy być nie może, przeto wszystkiem z tego względu, że dotychczasowo dzierżawił polowanie p. Mieczysław Artwiński, a obecnie zawarł umowę kto inny, a mianowicie p. Jan Artwiński.

Nie inaczej postąpiono sobie przy licytacji prawa polowania z gminą Czajkowy.

Pod tym samym dniem t. j. 8. maja b. r. przystąpiono do licytacji. Złożył wadyum

pełnomocnik dóbr tuszowskich Jan Dzewikowski, poseł Krempa (dla tego, aby się przekonał o narzekaniach włościan i nadużyciach, jakie popełnił p. Daszot przy wydzierżawianiu polowań gminnych) i Józef Gyjek z Czajkowy wszyscy po 200 K.

Wynik licytacyjny utrzymał Józefa Hyjka, który 119 K. t. j. najwyżej oferował. A że niepodobało się to p. Doszotowi by włościanin mimo zupełnej jego kwalifikacji utrzymał się przy polowaniu, chwycił się tenże c. k. komisarz innego sposobu.

Zaugrował Józefa Hyjka, czy ma kartę na broń i ażeby się takową wylegitymował, a że się tenże włościanin o kartę starał czem dowodził, że takową otrzyma, gdyż jest wojskowy i posiada ku temu potrzebne zdolności, a wreszcie oświadczył Hyjek, że polować nie myśli, tylko polowanie mieć chce.

Wobec tłumaczeń wszelkich ze strony członków gminy, c. k. komisarz postępował sobie po grubiańsku — wymuszała na naczelniku gminy ustępstwo pod groźbą zamknięcia w areszcie.

Poseł Krempa odstąpił widząc gburowate obchodzenie się i nadużycie władzy urzędowej, wadyum cofnął, a p. Doszot z wolnej ręki polowanie gminy Czajkowy za 30 guldenów pełnomocnikowi Dzewikowskiemu przyznał a Józefa Hyjka wykluczył.

Naczelnik gminy Wojciech Kusak nie podpisawszy protokołu został przez p. Doszota surowo traktowany, wskutek czego doszło do wymiany słów i oburzenia. Wójt na 30 guldenów się nie zgodził wobec czego przyszło do obopólnej ugody między p. Doszotem a p. Dzewikowskim i polowanie gminne dostało się bez licytacji za 111 K. Dzewikowskiemu.

Stwierdza się, że postępowanie p. Doszota jako c. k. komisarza było zdumiewające o charakterze bardzo ujemnym, które oburzało obecnych znajdujących się tam podczas licytacji.

Nadmienić należy, iż w ten sam dzień przy licytowaniu prawa polowania między innymi gm. Reichshejmu p. Doszot od Henryka Brandta żadnej karty na broń ani myśliwskiej nie żądał, jak to uczynił Józefowi Hyjkowi.

Takie postępowanie władz rządowych oburza ludność w najwyższym stopniu, podkopuje zaufanie do rządu i wiarę w poszanowanie ustaw.

Ale to w naszych władzach politycznych pod dozorem najwyższej magistratury rządowej wolnem jest naruszenie ustaw konstytu-

cyj zagwarantowanych, skoro funkcjonariusze za nadużycie władzy — pociągani do odpowiedzialności nie są.

Wobec tego za pytują podpisani JW komisarza rządowego:

I. czy mu jest wiadomem o podobnem postępowaniu władzy politycznej a szczególnie p. Doszota c. k. komisarza w Mielcu;

II. Co zamierza uczynić, ażeby interpretowanie ustawy nie zależało od osób, lecz zależało od litery prawa, a urzędnicy nie byli agitatorami jednej partji, jak to ma miejsce przy wydzierżawianiu polowań gminnych;

III. Czy nie uznaje za stosowne pociągnąć do odpowiedzialności c. k. komisarza p. Doszota za nadużycie władzy urzędowej?

a c. k. Starostwo w Mielcu pouczyć o wykonaniu ustaw zasadniczych — wreszcie rozpisać kazać licytację prawa polowania we wspomnianych gminach.

Lwów, 29. października 1903.

Interpelujący

Franciszek Krempa.

Stapiński, Włodek, Bojko, Oleśnicki, Barabasz, Huryk, Barwiński, Ostapczuk, Staruch, Stojalowski, Kramarczyk, Bohaczewski, Szwed, Mogilnicki.

Marszałek. Interpelacje te odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Udzielam głosu p. Komisarzowi rządowemu dla odpowiedzi na interpelacje.

C. k. Komisarz rządowy Radca Dworu hr. Łoś: Na interpelację pp. posłów Potoczka i tow. z d. 5. października b. r. w sprawie zakładania seminariów żeńskich nauczycielskich i ich klas równorzędnych, mam zaszczyt odpowiedzieć jak następuje:

C. k. Rada szkolna krajowa już kilkakrotnie, w sprawozdaniach o stanie wychowania publicznego, oświadczała, że na razie nie czyni starań o pomnożenie seminarjów nauczycielskich żeńskich, lecz stara się głównie o uzyskanie nowych seminarjów męskich, których potrzeba coraz więcej dla szkół w naszym kraju.

W Galicyi bowiem okazuje się brak sił nauczycielskich męskich, podczas, gdy żeńskich jest raczej za wiele, tak że nauczycielki zajmują częstokroć posady, przeznaczone właściwie dla nauczycieli.

Z ogólnej liczby 8787 sił nauczycielskich w ubiegłym roku było 4375 nauczycieli i 4412 nauczycielek. Liczba nauczycielek, która w latach poprzednich bywała mniej-

szą, przewyższyła już liczbę nauczycieli o 37. Na posadach stałych przeważają jeszcze nauczyciele (3047), podczas, gdy liczba nauczycielek (1720) jest znacznie mniejsza.

Tworzenie kursów równorzędnych w seminariach jest wzbronione statutem organizacyjnym tych zakładów. Wyjątkowo dopuszcza niekiedy Ministerstwo kursa równorzędnego i to tylko na 1 rok w seminariach męskich, w których liczba uczniów z każdym rokiem później się zmniejsza, tak, że z dwóch oddziałów I kursu na IV ledwie jeden oddział przechodzi. W seminariach żeńskich natomiast liczba kandydatek utrzymuje się w ogóle na wszystkich równomiernie, tak, że np. kurs I liczy 60, kurs IV 54 uczenic.

W ostatnich czasach powstały w kraju nadto prywatne seminaria nauczycielskie żeńskie, które Rada szkolna krajowa otacza troskliwą opieką. Dwa z nich, we Lwowie (Zofii Strzałkowskiej) i w Krakowie (Franciszka Prdiscodanza) otrzymały już prawo publiczności. Liczba uczenic wynosiła w pierwszym 182, w drugim 130. W bieżącym roku powstały nowe seminaria prywatne także w niektórych miastach prowincjonalnych.

Kursa wakacyjne dla nauczycielek bez kwalifikacji nie są instytucją stałą, bez przejściową, tak samo jak przyjmowanie sił nauczycielskich bez kwalifikacji, t. j. lecz egzaminu dojrzałości, ograniczone jest tylko do czasu, w którym będzie do dyspozycji potrzebna ilość nauczycieli z kwalifikacją.

Co do przyjmowania nauczycielek lecz matury c. k. Rada szkolna krajowa zastrzegła osobnym rozporządzeniem z roku 1900, że tylko takie kandydatki mogą być przyjmowane do zawodu nauczycielskiego, które ukończyły przynajmniej pięć klas wydziałowych. Od tego czasu poziom wykształcenia tych nauczycielek znacznie się podniósł.

Skoro więc przyjmowanie nauczycielek bez kwalifikacji dotychczas okazuje się koniecznym, Rada szkolna krajowa poczuwa się do obowiązku dać im możliwość złożenia egzaminu kwalifikacyjnego, do którego przepisy pozwalają je dopuszczać po trzechletniej zadowolniającej służbie.

W tym celu organizuje Rada szkolna krajowa dla nich osobne kursa wakacyjne, które im to przygotowanie mają ułatwić. Kursy takie bynajmniej nie mają na celu zastąpić seminarium, lecz podają przygotowanie do egzaminu kwalifikacyjnego, który jest egzaminem praktycznym. Wydatek na te kursy nie jest wyrzuconym, gdyż skutek tych kursów co roku kilkadziesiąt kandydatek składa egzamin kwalifikacyjny, a tem

samem liczba sił nauczycielskich bez kwalifikacji znacznie się zmniejsza. Do kształcenia tych kandydatek doбира Rada szkolna krajowa najlepsze siły z pomiędzy nauczycieli szkół wydziałowych.

Czas dwumiesięczny jest istotnie zbyt krótki w stosunku do zakresu wymagań, ale też kandydatki nie mogą poprzestać na tem, co przerobić się da na kursie, lecz przychodzą już z pewnem przygotowaniem, a na kursie rzecz całą powtarza się, grupuje rozszerza i uzupełnia. Aby naukę pogłębić, zorganizowała Rada szkolna krajowa kursy te obecnie w taki sposób, że nauka odbywać się będzie przez przeciąg dwóch wakacji, tak, że każda kandydatka uczęszczać będzie na naukę dwa razy po 6 tygodni, a więc przez 12 tygodni, a między jednym a drugim kursem otrzyma pensum na cały rok szkolny. Kurs tego rodzaju odbył się już w bieżącym roku w Wieliczce.

Są też widoki uzyskania zasiłku ze strony skarbu państwa na urządzenie takich kursów, których pożytek dla szkolnictwa ludowego nie może podlegać wątpliwości.

Wreszcie zauważyć należy, że zakres wymagań przy egzaminie kwalifikacyjnym jest inny, aniżeli przy egzaminie dojrzałości i; że do tego egzaminu mającego wybitny charakter praktyczny, wieloletnia praktyka kandydatek stanowi dla nich ważne przygotowanie. Twierdzenie zatem, jakoby kandydatki w dwóch miesiącach pokonywać miały materiał nauki czterech kursów seminarium nie jest uzasadnione.

Nie może też Rada szkolna pominąć i tej okoliczności, że przy obsadzaniu posad kandydatki, które ukończyły seminarium, z reguły mają pierwszeństwo, o ile aplikacją i zachowaniem się na to zasługują.

Na interpelację pp posłów ks. Szpondera i tow. z 5. października 1903 w sprawie przydzielenia Błażeja Chyli do gminy Tomaszowice mam zaszyt odpowiedzieć co następuje:

Jak panowie interpelanci nadmienili, został Błażej Chyla orzeczeniem Starostwa krakowskiego z dnia 29. kwietnia 1891 r. l. 3797 uznany za tułacza i przydzielony do gminy Tomaszowice w właściwym czasie nie wniosła odwołania, urosło w moc prawną i nie może być obecnie kwestyonowane. Według ustawy o prawie przynależności z roku 1863 ma orzeczenie to ten skutek, że Chyla dopóki służące mu prawo przynależności nie zostanie zbadane lub on gdzie indziej nie nabędzie prawa przynależności, ma być uważany za przynależnego do Tomaszowic.

Ze względu na to szupasowanie Chyli, ilekroć zachodzi tego potrzeba, do Tomaszowic jako jego czasowej gminy przynależności jest prawnie uzasadnione. A ponieważ rada gminna w Tomaszowicach wbrew przepisom ustawy powzięła na posiedzeniu dnia 21. lipca 1901 uchwałę, nie przyjmować Chyli w razie odstąpienia go do gminy, poleciło Starostwo w Krakowie reskrytem z 7 grudnia 1901 Zwierzchności gminnej w Tomaszowicach, aby nie wzbraniała się przyjmować Błażeja Chyli, względnie zakazało wykonania wspomnianej uchwały Rady gminnej.

Rekurs gminy Tomaszowice od tego reskryptu został odrzucony decyzją Namiestnictwa z 28. sierpnia 1902 l. 59.715 jako spóźniony a wniesiony od tej decyzji rekurs ministerjalny, który wymagał jeszcze uzupełnienia, będzie niebawem przedłożony Ministerstwu spraw wewnętrznych do decyzji.

Nadmieniam zarazem, że jak wypływa z przytoczonego pierwiej przepisu ustawy o przynależności, przydzielenie jest tylko czasowem zarządzeniem, wskutek czego wolno gminie zebrać wszelkie fakta i daty decydujące o prawie przynależności Błażeja Chyli względnie jego ojca i przedstawić Starostwu w Krakowie celem ewentualnego kontynuowania dochodzeń w kierunku stwierdzenia prawa przynależności Błażeja Chyli.

Co się tyczy przedstawionego w interpelacji żądania, aby polecić Dyrekcji Policji w Krakowie pozostawienie Błażeja Chyli w spokoju, to Namiestnictwo po przeprowadzeniu potrzebnych w tym celu dochodzeń wzięmie pod rozwagę, czy ze względu na obecne prowadzenie się Chyli byłoby możliwe czasowe lub zupełne uchylenie orzeczenia wspomnianej Dyrekcji Policji z r. 1892 wydalającego Chylę z Krakowa z zakazem powrotu.

Na interpelację pp. posłów Bojki i tow. z 5. października b. r. w sprawie zmienienia stacyi ogierów rządowych w Siedliszowicach, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Gdy z końcem roku 1902 wygasnąć miał kontrakt zawarty z zarządem dóbr w Siedliszowicach tak co do najmu lokalności dla stacyi ogierów rządowych, jak i co do dostawy furażu — Zakład ogierów rządowych w Olchowcach rozpoczął już w lutym 1902 rokowania ze wspomnianym Zarządem co do odnowienia tego kontraktu.

Gdy jednak rokowania te aż do lutego 1903 t. j. do czasu, w którym ogiery wysła się na stacye, nie mogły być ukończone a tem samem nie było już czasu do wyszukania innego lokalu — widziało się c. k. Ministerstwo rolnictwa na wniosek komendy stadników rządowych w Drohowyżu spowo-

wanem, przeznaczone do Siedliszowic na rok 1903 trzy ogiery rządowe przydzielić do innych stacyj, polecając jednak zarazem rozpatrzenie się za innym odpowiednim lokalem bądź to w Siedliszowicach, bądź też w najbliższej okolicy.

Poszukiwania są w toku, a skoro tylko osiągną skutek, będzie wspomniana stacya ogierów rządowych już na rok 1904 napowrót otworzona.

Na interpelację pp. posłów Michała Huzy i tow. z 10. października b. r. w sprawie rozwiązania rad gminnych w N. Sączu i Załubińcach i przeprowadzenia wyborów do nowej reprezentacyi gminnej dla obydwu tych gmin ze sobą połączonych, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Ustawa z d. 5. czerwca 1903. Dz. u. kr. n. 57., którą wcielono gminę Załubińce do gminy Now. Sącza ogłoszoną została w części XI. Dziennika ustaw krajowych, wydanej i rozesłanej dnia 20. lipca 1903.

W celu wydania zarządzeń w myśl art. IV. tej ustawy względem rozwiązania dotychczasowych reprezentacyj gminnych w Now. Sączu i Załubińcach i ustanowienia tymczasowego zarządu gminnego dla m. Now. Sącza w jego nowych granicach, zarządało c. k. Namiestnictwo reskrytem z 21. sierpnia 1903 l. 82.945 od c. k. starosty w N. Sączu przedstawienia w porozumieniu z Wydziałem powiatowym wniosków co do składu ustanowić się mającego zarządu gminnego.

Propozycye władz powiatowych przedłożone w tym względzie relacją starosty z d. 13. września 1903 l. 24.440 udzielono odezwą z d. 3. października 1903 l. 131.203 Wydziałowi krajowemu do oświadczenia się po myśli §. 112 ust. gminnej z 13. marca Dz. u. k. nr. 24.

Otrzymawszy żądane oświadczenie odezwą Wydziału kraj. z 16. października 1903 l. 90.978, zarządziło c. k. Namiestnictwo natychmiast, reskrytem z 27. października 1903 l. 142.781 rozwiązanie dotychczasowych reprezentacyj gminnych w Now. Sączu i Załubińcach i ustanowiło dla miasta Now. Sącza w jego nowych granicach tymczasowy zarząd gminny do czasu wprowadzenia w urządowanie nowej reprezentacyi gminnej.

Na interpelację wniesioną dnia 19. września 1903 przez pp. posłów Tarnawskiego i towarzyszy w sprawie zwłoki w załatwieniu rekursów gminy miasta Przemyśla przeciw wymiarom i dodatkowym wymiarom podatku zarobkowego od dochodu z wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanej, piwnej i miodowej za lata 1898 do włącznie 1902 i nie-

prawidłowego ściągania tego podatku przez c. k. główny urząd podatkowy w Przemyśle mam zaszczyt odpowiedzieć, że c. k. krajowa Dyrekcyja skarbu reskryptami z 20. października 1903 do Ls. 96.901, 96.902, 96.903 i 96.904 ex 1902 rozstrzygnęła merytorycznie rekursy pomienionej gminy przeciw wymiarom i dodatkowym wymiarom rzeczowego podatku za lata 1898 do włącznie 1901, prostując względnie zniżając wymierzone kwoty podatkowe o łączną kwotę około 3.150 K.

Rekurs pomienionej gminy przeciw wymiarowi rzeczowego podatku za rok 1902 nie mógł być rozstrzygnięty, ponieważ dotąd do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu nie wpłynął; Prezydium c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu wezwało jednak równocześnie c. k. Starostwo w Przemyśle do bezwłocznego przedłożenia tego rekursu i wydało odpowiednie zarządzenie, aby rekurs ten po przedłożeniu jak najspieszniej został załatwiony.

Na dalsze punkta interpelacyi mianowicie co do ściągania i zahipotekowania załegłego podatku na realnościach miejskich, na razie odpowiedzieć nie mogę, gdyż w tej mierze zażądano dopiero wyjaśnień od starostwa.

Na interpelację pp. posłów Buynowskiego i tow. z 19. września b. r. w sprawie wypuszczenia ropy z rafinerji nafty w Maryampolu i odpadków z fabryki kwasu siarczanego w Gorlicach do potoków wpływających do Wisłoki, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

W pierwszych dniach września b. r. zanieczyściła rzeczywiście rafinerja nafty gal. karp. akc. towarzystwa naftowego w Gliniku marjampolskim rzekę Ropę olejami. Na doniesienie krajowego towarzystwa rybackiego w Krakowie, Starostwo w Gorlicach wydelegowało zaraz urzędnika na miejsce dla przeprowadzenia dochodzenia.

Dochodzenie wykazało, że oleje ze wspomnianej rafinerji wypłynęły ze zniszczonych w skutek pożaru rezerwoarów do basenu przeznaczzonego na oczyszczenie wody z odpadków przed jej wyściem po za obręb rafinerji, a ponieważ zaniechano wypompowania olejów z tego basenu, wypłynęły one w znacznej ilości do rzeki Ropy.

W obec tego polecono zaraz zatamować odpływ i wypompować olej z basenu, a kierownika rafinerji pociągnięto do odpowiedzialności i kary.

Co do fabryki kwasu siarkowego w Gorlicach, to według relacyi Starostwa fabryka ta nie wypuszcza żadnych odpadków kwasu

do rzeki, lecz używa ich do celów przemysłowych, bądź wysyłając je jako radę żelazną do Czech, bądź wyrabiając z nich witryol żelaza.

Na interpelację pp. posłów Potoczka i tow. z 23. października b. r. w sprawie nieporządków na pocztach galicyjskich mam zaszczyt odpowiedzieć jak następuje:

Odnosnie do cennego pisma z dnia 8. b. m. l. 12.791 pr. c. k. Dyrekcyja poczt i telegrafów ma zaszczyt oznajmić, iż w celu usunięcia nieprawidłowości podniesionych w załączonej interpelacyi grona posłów, możnaby wydać skuteczne zarządzenie tylko na podstawie konkretnych dat, z ogólnikowego bowiem zażalenia nie można wyszukać ani urzędu, ani też funkcyonaryusza, który bądź to przez zaniedbanie swych obowiązków, powoduje nieprawidłowe funkcyonowanie instytucyi pocztowej, i naraża interesentów na straty, bądź też przez nietaktowne obchodzenie się ze stronami zraża publiczność do zakładu pocztowego. Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że przy tak rozgałęzionej instytucyi, jaką jest zakład pocztowy ze względu na ogrom materiału i na pospiech z jakim urzędnicy pracować muszą, zwłaszcza w pocztach ruchomych kursujących w pociągach kolejowych, gdzie na wyrobienie materiału od stacyi do stacyi zazwyczaj jest bardzo mało czasu, nieprawidłowości zdarzać się mogą i całkowite ich usunięcie przeprowadzić się nie da, to jednak ilość tych usterek w Galicyi nie jest większą, jak w innych krajach koronnych a przedstawienie tutejszych stosunków pocztowych w tak jaskrawem świetle jak w interpelacyi, jest bezwątpienia przesadzane.

C. k. Dyrekcyja poczt i telegrafów, której zależy na dobrej sławie krajowego zakładu pocztowego, dokłada wszelkich starań, by strony były należycie obsłużone i nie miały powodu do zażaleń, a gdy jakie zażalenie wpłynię, przeprowadza się jaknaskrupulatniej-sze dochodzenie i stosownie do wyniku pociąga się winnych funkcyonaryuszów do surowej odpowiedzialności. Zdarza się atoli bardzo często, iż opóźnienia w doręczeniu gazet i listów zaginięcia lub naruszenia listów przypisać należy nie zakładowi pocztowemu lub tegoż funkcyonaryuszom, lecz innym czynnikom, zwłaszcza wtedy, gdy pocztę dla adresatów mieszkających w siedzibie urzędu pocztowego zabierają posłańcy prywatni lub gminni.

C. k. Dyrekcyja poczt i telegrafów stara się jednak przez zakładanie składów pocztowych w poszczególnych gminach i przez zaprowadzenie instytucyi listonoszów wiejskich przy prowincjonalnych urzędach pocztowych

zapobiedz i tej niedogodności, naturalnie nie może to ze względów budżetowych, stać się na raz, lecz postępować musi zwolna, chociaż w ostatnich dwóch latach, oprócz 44 nowych urzędów pocztowych, zaprowadzono w Galicyi 253 składnic pocztowych i 43 listonoszów wiejskich. W tym samym, a jeżeli stosunki budżetowe na to pozwolą, nawet w przyspieszonym tempie postępować się będzie przy rozszerzaniu galicyjskiej sieci pocztowej.

Nadmienić jednak wypada, iż znaczna ilość gmin sprzeciwia się zaprowadzeniu listonoszy wiejskich. Upaństwowienie wszystkich poczt nie da się przeprowadzić ze względu na znaczne koszty, jakiby taka reorganizacja za sobą pociągnęła. W tej mierze uczyniono zresztą od roku 1900 wielki krok naprzód, gdyż 327 urzędów pocztowych i telegraficznych większych, obsadzono wyłącznie funkcjonaryuszami stałymi dekretoowymi, (a nie kontraktowymi). Twierdzenie pp. interpelantów, że przy urzędach pocztowych zatrudnia się niedorośli i niekwalifikowanych chłopców i dziewczęta, nie jest słuszne, wszyscy bowiem funkcjonaryusze pocztowi muszą mieć przepisany wiek, składać przepisane egzamina i składają bądź to przyrzeczenia, bądź też przysięgi służbowe.

Organa inspekcyjne c. k. Dyrekcyi poczt spełniają ścisłą kontrolę nad podwładnymi funkcjonaryuszami i gdzie tylko przeciw ustanowionym normom podwładni wykroczy, pociąga się ich do odpowiedzialności. Co się wreszcie tyczy zaprowadzenia w urzędach pocztowych ksiąg zażaleń, to jest to zbyt techniczne ze względu, że strony mogą wnieść swe zażalenia w danych wypadkach za pomocą kartki korespondencyjnej lub nawet nieopłaconego listu wprost do c. k. dyrekcyi poczt i telegrafów i sposób ten jest niewątpliwie skuteczniejszy, niż używanie ksiąg zażaleń, które dawniej tylko dla użytku podróźnych służyły, a obecnie w całym państwie austriackim są zniesione.

Nie mogę w końcu pominąć uwagi, że jakkolwiek od czasu do czasu pojawiają się w dziennikach skargi na poszczególne wypadki nieprawidłowości lub nadużyć, to często bardzo dochodzenia wykazały, że podane fakty były nie zawsze za prawdą zgodne lub przesadzone, lub też winę w danym razie ponosił kto inny a nie zakład pocztowy.

Marszałek. Dla odpowiedzi na interpelację na głos Członek Wydziału krajowego p. Dąbski.

Członek Wydziału krajowego p. Dąbski (czyta).

Odpowiedź

na interpelację posła Mieczysława Urbańskiego i towarzyszy wniesioną dnia 17. października 1903 do Wydziału krajowego o nieprzeprowadzenie studyów dla budowy projektowanej kolei wąskotorowej z Cisny do Strzyłek.

Na posiedzeniu z dnia 6. lipca 1901 powziął Wysoki Sejm następującą uchwałę:

Wzywa się Wydział krajowy, aby rozpoczęte studia tak pod względem technicznym jak i komercyjnym i finansowym co do budowy kolei wąskotorowej z Cisny do Strzyłek dalej prowadził, swoim współdziałaniem poparł u c. k. rządu starania konsorcjum o zrealizowanie projektu i pomoc finansową dla tejże kolei, a wyniki tych rokowań przedstawił ze swoimi wnioskami na najbliższej sesyi sejmowej.

Interpelanci zapytują dlaczego Wydział krajowy nie przedstawił dotychczas wyników rokowań wraz z wnioskami swoimi Wysokiemu Sejmowi.

W odpowiedzi na tę interpelację Wydział krajowy oświadcza, że zdał już w tej mierze Wysokiemu Sejmowi sprawę, przy sposobności złożenia sprawozdania z czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1900 do 30. listopada 1901 r. na stronie 18. punkt 11, a Wysoki Sejm przyjął to sprawozdanie do wiadomości uchwałą z 20. października b. r.

Dla bliższego wyjaśnienia sprawy zaznaczamy, że Wydział krajowy pismem z d. 1. sierpnia 1901, a więc niespełna w miesiąc po powzięciu przez Wysoki Sejm przytoczonej uchwały zaważwał konsorcjum kolejowe, aby powiadomiło Wydział krajowy o swych dotychczasowych staraniach co do zrealizowania projektu, jak również o wszelkich w tej sprawie przez konsorcjum przedsięwziętych krokach.

Do tego pisma dołączył Wydział krajowy swą instrukcję dla starających się o poparcie przez kraj budowy projektowanych kolei.

Konsorcjum kolejowe do 19. maja 1903 a więc prawie przez dwa lata nie odpowiadało wcale na to wezwanie.

Dopiero w piśmie, które weszło do Wydziału krajowego dnia 19. maja b. r., konsorcjum nie reagując wcale na wezwanie dostarczenia materiału i dat potrzebnych do prowadzenia dalszych studyów, doniosło ogólnikowo, nie podając nic konkretnego, że usilnym jego staraniem było dążyć do jak najrychlejszego zrealizowania projektu.

Konsorcjum pisze dalej dosłownie w swem podaniu:

„Wszystkie jednak kroki nasze w tej mierze nie odniosły spodziewanego skutku“.

Pomijając kwestye, czy wogóle i jakie kroki były przez konsorcjum przedsiębrane zaznaczyć musimy, że pierwszym i najważniejszym warunkiem według udzielonej konsorcjum instrukcyi jest zebranie odpowiedniego udziału ze strony interesentów miejscowych.

Koszta przeprowadzenia poleconych przez Wysoki Sejm studyów t. j. wypracowania projektu wstępnego, któryby miał stanowić podstawę do dalszych kroków celem urzeczywistnienia projektu i rokowań z c. k. rządem wyniosą przy długości linii około 75 kilometrów w górzyściej okolicy przynajmniej 26.000 K.

Do pokrycia tych kosztów z funduszu krajowego Wysoki Sejm nie upoważnił Wydział krajowy przytoczoną uchwałą i to zupełnie słusznie, gdyż projektowana kolej z Cisny do Strzyłek ma charakter kolei przeznaczony do poparcia eksploatacyi lasów a wybudowanie jej leży w pierwszym rzędzie w interesie właścicieli wielkich kompleksów lasowych, ci więc powinni pokryć koszt wypracowania projektu wstępnego.

Tymczasem konsorcjum w podaniu swem wyraźnie donosi Wydziałowi krajowemu, że na pomoc materyjalną interesentów można dopiero wtedy liczyć, gdy Wydział krajowy przeprowadzi studia t. j. pokryje z funduszu krajowego koszt wypracowania projektu wstępnego.

Koszta te jednak według norm obowiązujących i przepisów instrukcyi ponieść lub przynajmniej przez złożenie odpowiedniej kaucyi zabezpieczyć powinno interesowane konsorcjum.

Wobec wyluszczonej niniejszem okoliczności i braku zainteresowania się tą koleją ze strony konsorcjum najbardziej interesowanego w przyjęciu jej do skutku — Wydział krajowy nie był wogóle w możności podjęcia studyów, któreby mogły mieć wcale znaczenie, a o tem jak wyżej wspomniano, złożył Wysokiemu Sejmowi swe sprawozdanie jeszcze w roku 1902.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Chyrów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszezyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Chyrów powiat Stary Sambor na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 23. października 1903 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy w ciągu dni ośmiu, petycję gminy Chyrów o przyznanie jej w drodze ustawy, prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu do końca roku 1910.

W wykonaniu powyższej uchwały przedkłada Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi następujące sprawozdanie:

Uchwałą z dnia 10. marca 1903 postanowiła Rada gminna w Chyrowie poczynić starania o uzyskanie prawa poboru opłat, o których mowa, na czas do końca roku 1910 podług następującej taryfy:

- 1) od 1. litra 100% spirytusu po 20 groszy;
- 2) od 1. litra rumu, araku, pończowej esencji, rosolisu, likieru, koniaku, sliwowicy itp. słodzonych napojów spirytusowych po 10 groszy;
- 3) od 1. hektolitra piwa po 2 korony;
- 4) od 1. litra miodu, wiszniaku, maliniaku po 10 groszy.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i nikt nie wniósł przeciw niej jakiegokolwiek protestu.

Reprezentacya powiatowa uchwałami swemi z 20. czerwca 1902 i 18. września 1903, poparła prośbę gminy bardzo gorąco, gmina ta bowiem nie ma prawie żadnego majątku a po części przystąpiła już lub zmuszoną będzie przystąpić do niezbędnych inwestycyi, jako to, do budowy rzeźni, do dobudowania skrzydła na rozszerzenie szkoły, budowy własnego domu, na pomieszczenie urzędu gminnego, strażnicy dla straży pożarnej, aresztów gminnych, jakoteż sprawić musi sikawkę i nowe beczkowsy, na co wszystko w części już zaciągnęła, w części zaciągnąć musi pożyczkę, której spłata dokonaną być może tylko dochodem ze spodziewanych opłat.

Potrzeba tego nowego źródła dochodu jest tembardziej uzasadnioną, że podług budżetów gminy wynoszą:

W roku 1901 dochody 3.922 K

wydatki 6.327 K

przeło niedobór 2.405 K,

który gmina musiała pokryć 46% dodatkiem do podatków bezpośrednich w sumie 5.298 K.

W roku 1902 dochody 4.264 K

wydatki 6.668 K

przeło niedobór 2.404 K

pokryto 43% dodatkiem gminnym.

Wreszcie w roku 1903 dochody 4.640 K

wydatki 7.385 K.

niedobór więc 3.745 K. pokryty nałożeniem 49% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich, dalsze zaś podwyższenie dodatków musiałoby osłabić siłę podatkową gminy.

Najważniejszym zaś dochodem gminy jest 50% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, przynoszący 3.400 K i wydzierżawienie szutru z ryń gminnych, przynoszące 822 K,

C. k. Dyrekcyja galic. funduszu propinacyjnego zapytana o zdanie pismem tujejszem z 24. października r. b. L. 96.262 w piśmie swem z 26. października 1903, L. 4.541, zgodziła się w zasadzie na zezwolenie gminie do poboru proszonych opłat, domaga się jednakże, iżby opłatę od spirytusu z 20 h. zrównać z opłatą od słodzonych napojów w kwocie 10 g, a to z powodu przeciążenia spirytusu podwyższonym podatkiem państwowym i niezwykle wzmagającą się w szkodliwą dla funduszu propinacyjnego konkurencyą handlarzy słodzonych napojów, ułatwioną jeszcze niższą opłatą od słodzonych napojów w porównaniu z opłatą od spirytusu.

Zarazem zastrzegła c. k. Dyrekcyja obowiązków gminy złączenia dzierżawy opłat z dzierżawą prawa propinacji za poprzednim porozumieniem się jej z c. k. Dyrekcyją względnie z dzierżawcą prawa propinacji w Chyrowie.

Wydział krajowy uznaje ze swej strony rzeczywistą i konieczną potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat, zarazem jednak uznaje słuszność podanych wyżej zastrzeżeń c. k. Dyrekcyji galic. funduszu propinacyjnego i dlatego wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony ./. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia o zezwolenie gminie Chyrów powiat Stary Sambor na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiszniaku, maliniaku i t. p. napojów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postaniam co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Chyrów, zezwala się pobierać od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1910 opłaty gminne od napojów spirytusowych, tudzież od piwa, miodu wiszniaku, maliniaku, itp., napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych, według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu po 10 groszy;

2) od jednego litra rumu, araku, rosolisu, likieru, śliwowicy, ponczowej esencji i innych słodzonych napojów spirytusowych po 10 groszy;

3) od jednego hektolitra piwa po 2 korony

4) od jednego hektolitra miodu, wiszniaku, maliniaku i t. p. napojów po 10 groszy.

Art. II.

Do uiszczenia powyższej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czyto na sprzedaż, czy na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Chyrów.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy nie można obciążać nią produkcyi ani obrotu handlowego.

Art V..

Od opłaty ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ustawy z 20. czerwca 1888 Dz. p. p. Nr. 95 w brzmieniu cesarskiego rozporządzenia

dzenia z 17. lipca 1897 Nr. 120 Dz. p. p. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Dzierżawa niniejszych opłat ma być połączona z dzierżawą prawa propinacyi w Chyrowie a to za poprzedniom porozumieniem się gminy z. c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Chyrowie.

Art. VII.

Blizsze postanowienia co do sposobu pboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Skole na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Skole na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 11. września 1903 postanowiła Rada gminna miasteczka Skole zaprowadzić opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku na przeciąg lat siedmiu według następującej taryfy:

1. Od jednego litra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem 16 g.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, jak, araku, rumu, esensvi ponczowej, rozolisu, likieru, śliwicy, koniaku itp. po 20 g.

3. od jednego hektolitra piwa 1 K.

4. Od jednago litra miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku po 8 g.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu. Wydział powiatowy w Stryju zaś na mocy §. 36. ust. o Repr. powiat. uchwałę rzeszoną przechylnie zaopiniował.

Celem zaprowadzenia rzeczonych opłat jest uzyskanie funduszków na przeprowadzenie rozmaitych niezbędnych inwestycyi, jak budowa kancelaryi gminnej, pomnożenie straży ogniowej, bydowa studzien, tudzież urządzenie szpitalika dla ubogich.

Stan majątkowy gminy przedstawia się według przedłożonych budżetów i inwentarza, jak następuje:

• Główne dochody własne, jakie gmina pobiera, pochodzą z rzeźni przynoszącej rocznie 2,700 K, tudzież z 75% dodatku konsumcyjnego od mięsa przynoszącego główny dochód w kwocie 4,500 K.

Dochody te jednak nie wystarczają na opędzenie zwyczajnych nawet potrzeb gminy i dlatego zmuszoną jest ona coroczny niedobór pokrywać znacznymi dodatkami do podatków i tak:

W roku 1902 wynosiły dochody 8,704 K.

W roku 1902 wynosiły wydatki:

- a) gminne 11,296 K 56 g.
 - b) szkolne 2,397 K 16 g.
- Niedobór 4,989 K 72 g,

pokryty 39% dodatkami do podatków bezpośrednich wynoszących 11,795 K w wysokości 18%.

W roku 1903:

Dochody 14,694 K 18 g.

Wydatki:

- a) gminne 20,870 K 19 g.
- b) szkolne 1,045 K 98 g,
- niedobór 7,221 K 99 g.

pokryty dodatkami do podatków bezpośrednich w wysokości 62%.

Znaczniejszy dochód w roku 1903 powstał ze sprzedaży drzewostanu z 30 morgów lasu w kwocie 8,000 K i podwyższenia dochodu z 75% dodatku konsumcyjnego o kwotę 500 K.

C. k. Dyrekcyja galic. funduszu propinacyjnego zapytana o zdanie, oświadczyła Wydz. krajowemu w owym piśmie z 28. października 1903 l. 4086, iż wobec niekorzystnych stosunków majątkowych gminy, nie sprzeciwia się w uwzględnieniu jej prośby, zastrzeżając jednak, by udzielenie zezwolenia nastąpiło tylko wtedy, jeśli gmina przedłoży formalną deklarację Rady gminnej, którą zobowiąże się przed zabezpieczeniem dochodu z prawa poboru opłat gminnych, porozumieć się z c. k. Dyrekcyją gal. funduszu propinacyjnego względnie z dzierżawcami prawa propinacji w Skolem co do wydzierżawienia im tego prawa, względnie co do złączenia z dzierżawą prawa propinacji w Skolem.

Zastrzeżeniu temu stało się już zadość, gdyż Rada gminna dodatkową uchwałą z 16. października 1903 zobowiązała się przyszłe opłaty wydzierżawić tylko za poprzednim porozumieniem się z c. k. Dyrekcyją względnie z miejscowym dzieżawcą prawa propinacji.

Nadto zauważyła c. k. Dyrekcyja, iż w interesie gal. funduszu propinacyjnego należałoby opłatę od wódki zrównać z opłatą od słodzonych napojów niepropinacyjnych.

Wydział krajowy w zupełności uznaje potrzebę przyznania gminie Skole proszonych opłat gminnych, jak również podziela wyrażone powyżej zdanie c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego i proponuje zrównanie wysokości tych opłat w ten sposób, by zgodnie z ustanowioną reskryptem ministeryalnym z 30. marca 1891 l. 6241 maksymalną granicą dla wysokości opłaty gminnej od słodzonych napojów spirytusowych, opłata od spirytusu i słodzonych napojów wynosiła po 11 g od litra, czyli 11 koron od hektolitra.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony ./. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia o zezwoleniu gminie miasteczka Skole powiatu stryjskiego, na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Skole zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów spirytusowych w gminie wyrabianych, lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych, według następującej podwyższonej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu po 11 halerzy, czyli od jednego hektolitra po 11 kor.
2. od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: rozolisów, likierów, rumu, ponczowej esencji, araku, koniaku, śliwowiecy itp. po 11 hal., czyli od jednego hektolitra tych napojów po 11 K.
3. od jednego hektolitra piwa po 1 koronie,
4. od 1 litra miodu, wiszniaku, dereniaku i maliniaku po 8 hal.

Art. II.

Do uiszczania powyższej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają czyto na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Skole.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy; nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być uwolnioną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ust. z 17. lipca 1899 Nr. 120 dz. u. p. Cz. II. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w m. Skolem a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązana jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Skolem miasteczku.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Dobromila na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Dobromil na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa.

Wysoki Sejmie!

Podobnie jak wiele gmin w naszym kraju uzyskała gmina Dobromila w dawniejszych czasach zezwolenie na pobór opłat komunalnych od napojów propinacyjnych i prawnie wykonywała dotychczas.

Dopiero wskutek zakwestyonowania tego prawa przez właścicielkę nowo założonej fabryki rosolisów i likierów w sąsiedniej miejscowości Tarnowa w toku instancyi, c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych orzeczeniem z d. 15 maja 1903 l. 19.996 pomimo przychylniej dla gminy decyzji dwóch niższych instancyj t. j. c. k. Starostwa i c. k. Namiestnictwa wzbroniło z urzędu gminie dalszego wykonywania rzeczonych poborów jako rzekomo prawnie nieuzasadnionego.

Przeciw temu orzeczeniu wniosła gmina zażalenie do c. k. Trybunału administracyjnego we Wiedniu a zarazem prośbę do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych o wstrzymanie wydanego zarządzenia.

Rada gminna zaś chcąc uchronić gminę przed szkodliwymi następstwami ewentualnie niepomyślnego dla gminy zakończenia w toku będącego sporu postanowiła uchwałą z 24 września 1903 podobnej ewentualności w ten sposób zapobiedz, ażeby uzyskać zezwolenie w drodze specjalnej ustawy na pobór rzeczonych opłat do końca r. 1910 według dotychczasowej taryfy, a mianowicie:

1. od 1 litra okowity 28 do 30 stopni 9.66 g.

2. od 1 litra wódki 6.40 g

3. od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych tj. araku, rumu, esencji ponczowej, rozolisu, likieru, śliwownicy, koniaku itp. 15 g

zaś od 1 litra tych napojów sprowadzanych przez kupców towarów korzennych i mięszanych o 50% wyższą opłatę tj. 22.5 g

Zarazem jednak uchwaliła Rada gminna na wypadek, gdyby uzyskanie opłat w powyższej wysokości było niedopuszczalne, prosić o niższe opłaty i

1. od jednego litra spirytusu 100% 22 g

2. od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych 11 g

3. od jednego hektolitra piwa 2 K. 40 g

Powyższa uchwała została w gminie należycie ogłoszoną, przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu, zaś Wydział powiatowy po myśli §. 36 ust. o Reprezent. pow. uchwałą tę przychylnie zaopiniował.

Budżety z 3 lat ostatnich wykazują:

r. 1901 dochody 60.858 K 95 g
wydatki dtto

r. 1902 dochody 70.906 K. 87 g
wydatki dtto

r. 1903 dochody 69.177 K 02 g
wydatki dtto

Do najwydatniejszych źródeł dochodów gminy należy właśnie czynsz dzierżawny za powyższe opłaty wynoszący 10.800 K rocznie.

W razie ubytku tego dochodu musiałaby gmina, nie pobierająca dotychczas żadnych dodatków do podatków bezpośrednich, zastąpić ten ubytek dodatkami gminnymi w znacznej wysokości, a już w najbliższym czasie czeka ją nadzwyczajny wydatek z powodu budowy nowej szkoły męskiej ludowej.

Z innych dochodów gminnych są najznaczniejsze:

1. czynsz z własnej propinacji miejskiej 19.400 K
2. 25% dodatek konsumcyjny od mięsa tudzież 50% dodatek konsumcyjny od wina, z których dochód wynosi łącznie 2.627 K. 17 g.
3. czynsz z realności gminnych 29.026 K 15 g.

Jakkolwiek prośba gminy o zezwolenie na pobór rzeczonych opłat w dotychczasowej wysokości zasługuje na uwzględnienie, to jednak z uwagi, że myśl rozporządzenia ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 30 marca 1891 l. 6.241, — opłata gminna od 1 litra 100 stopniowego spirytusu oznaczoną została na 22 g, zaś od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych na 11 g tudzież z uwagi, że rozporządzeniem Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 11 listopada 1901 l. 37996 oznaczono maksymalną granicę opłaty gminnej od piwa na 2. K od hektolitra, zaś dalszem rozporządzeniem z 18 lipca 1903 l. 28642 zezwolono tylko wyjątkowo na pobór opłaty do końca r. 1904 w dotychczasowym wymiarze, — Wydział krajowy uważa wskazane opłaty te w projekcie stosownie zredukować.

Zarazem zastrzegł Wydział krajowy w projekcie ustawy, iż ustawa ta wejdzie w życie od chwili, w której pobór w dotychczasowym rozmiarze rzeczonych opłat zostanie uchylony.

Wydział krajowy zatem wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia o zezwoleniu gminie miasta Dobromil na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Dobromil zezwala się pobierać do końca r. 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub też w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1) od jednego litra stu stopniowego spirytusu po 22 groszy, czyli od jednego hektolitra po 22 korony;

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: rozolisów, likierów, ponczowej esencji, rumu, araku, koniaku i t. p. napojów po 11 groszy, czyli od jednego hektolitra tych napojów po 11 korony;

3) od jednego hektolitra piwa do końca roku 1904 po 2 K 40 g, zaś od r. 1905 do końca r. 1910 po 2 korony.

Art. II.

Do uiszczania powyższej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają czy na własny użytek, czy na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina m. Dobromila.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcji ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ustawy z 17. lipca 1899 Dz. u. p. Nr. 120 (Część II, o uwolnieniach) wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Ustawa niniejsza ma wejść w życie od chwili, kiedy ostatecznie uchylony zostanie dotychczasowy pobór opłat.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mójemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i wina w obrębie gminy miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i wina w obrębie gminy miasta Krakowa.

Wysoki Sejmie!

Magistrat miasta Krakowa przedłożył Wydziałowi krajowemu sprawozdaniem z d. 30. września 1903 l. 89.668 uchwałą Rady miejskiej z dnia 17. września 1903, którą

postanowiono podwyższyć opłaty gminne od napojów rozpalających, do miasta wprowadzanych lub w mieście wyrabianych, nadane gminie ustawą krajową z d. 19. lipca 1878 (Dz. ust. kraj. Nr. 48).

Przedkładając sprawę do załatwienia w drodze ustawodawczej, przytacza Reprezentacja miejska na poparcie swej prośby, co następuje:

Z powodu istniejących w Krakowie bardzo uciążliwych podatków rządowych bezpośrednich, a po części i pośrednich, gmina miasta Krakowa wstrzymywała się przez dłuższy szereg lat od podwyższania dodatków gminnych do tychże podatków i szukała w miarę możności źródła większego dochodu w czynszach ze swych realności i gruntów w przedsiębiorstwach gminnych, jak gazownia, rzeźnia i t. p.

Te jednak dochody nie rosły i nie mogły rosnąć w tym stosunku, w jakim podnosić się musiały wydatki na administrację, oświatę, komunikację, uzdrowienie miasta, dobroczynność i t. p.

Jak szybko wzrastały wydatki miejskie w ostatnich latach, świadczy fakt, że kiedy w roku 1894 wynosiły one 1,858.362 K, to na rok bieżący preliminowano je na kwotę 2,872.822 kor., czyli, że wzrosły o przeszło milion koron w ciągu lat dziesięciu.

Następstwem tego było, iż od r. 1900 poczęły się stale pojawiać w budżetach miejskich mniej lub więcej wysokie niedobory, pokrywane początkowo nagromadzonemi z poprzednich lat zapasami kasowymi.

Gdy zapasów brakło, niedobór tegoroczny preliminowany na 350.000 kor., a w rzeczywistości wynoszący przeszło 200.000 K musi znaleźć pokrycie w pożyczce krótkoterminowej.

Wydział krajowy reskryptem z dnia 17. października 1902 l. 70.496 uznał zupełnie słusznie ten rodzaj pokrywania niedoborów budżetowych za nieodpowiedni i wezwał zarząd miasta, aby się postarał o realne pokrycie dla przyszłych budżetów t. j., aby przeprowadził podwyższenie dochodów.

Finanse miasta trzeba uzdrowić radykalnie. Gmina miasta musi się starać o takie podniesienie dochodów, aby nie tylko budżety przyprowadzić stale do równowagi, ale także zyskać fundusze na dalsze prace około uporządkowania i rozwoju miasta i nie pozostać w tyle za innymi miastami monarchii. Kraków znajduje się pod wieloma względami w wyjątkowem położeniu, ma tytuł i obowiązki stolicy, jest ogniskiem nauk i sztuk, posiada świetne historyczne zabytki, o które

nieraz kosztowne utrzymanie starać się musi, jest wskutek tego miastem, spełniającem doniosłą misję kulturalną i narodową wobec całej Polski, ale nie jest niestety ani miastem posiadającym znaczny majątek, jak Lwów, ani przemysłowem jak Praga, Berno lub Triest.

Stąd nie może Kraków na pokrycie swych licznych potrzeb szukać większego dochodu w czynszach z realności i gruntów których nie wiele posiada, ani w podniesieniu dodatków do podatku zarobkowego, które są dla miast przemysłowych, jednym z najpoważniejszych źródeł dochodu, musi więc z konieczności przystąpić do podniesienia dodatków do podatku domowo czynszowego i konsumcyjnego.

W podnoszeniu dodatku do podatku domowo-czynszowego należy się jednak ile można ograniczać, z powodu zbyt wygórowanych podatków rządowych, pozostaje zatem jedynie na uregulowanie niedoborów budżetowych podwyższenie opłat gminnych do podatku konsumcyjnego od napojów rozpalających t. j. od spirytusu, wódek, piwa, porteru i wina, które tem łatwiej przeprowadzić można, ile że te artykuły wcale do niezbędnych potrzeb ludzkich nie należą.

Nadto podatek spożywczy ma tę dobrą stronę, że rozkłada się na wielką ilość drobnych rat, obciąża również niestałych mieszkańców miasta, oraz tych stałych mieszkańców, którzy z różnych tytułów od ponoszenia dodatków do podatków bezpośrednich są wolni.

Powodując się temi względami, Rada miasta na posiedzeniu dnia 17. lipca b. r. uchwaliła pobierane dotąd na podstawie ustawy krajowej z dnia 19. lipca 1878 Nr. 48. opłaty gminne podnieść w następujący sposób:

- 1) od rumu, araku, asencyj, ponczowej, rosolisu, likieru i wszelkich napojów słodzonych z 40-65 K do 60 K od hektolitra;
- 2) od alkoholu, spirytusu winnego, olejków wonnych, tynktury, esencji i innych cieczy, do których alkohol jako główna część składowa wchodzi, a w szczególności:
 - a) od spirytusu do 50 stopni z 23 K do 30 K od hektolitra;
 - b) od spirytusu do 75 stopni z 34-50 K do 45 K od hektolitra;
 - c) od spirytusu nad 75 stopni z 43-70 K do 60 K od hektolitra;
3. od wina 6-36 K do 10 K od hektolitra; wreszcie
4. od portneru i piwa angielskiego z 2 K do 7 K od hektolitra, zaś
5. od wszelkiego innego piwa wprowadza-

nego do miasta i wyrabianego w mieście z 2 K 3-60 K od hektolitra.

Podwyższenia to nie jest wcale wygórowane i odpowiada mniej więcej, obciążeniu tych artykułów dodatkiem gminnym winnych zamkniętych miastach monarchii. Takie obciążenie piwa, jakie Rada miasta dopiero teraz proponuje istnieje we Lwowie już od roku 1883. Wyższe opłaty gminne niż ma obecnie Kraków mają Berno (3.16K), Ołomuniec (3-20 K). Wyższe opłaty od porteru i piwa angielskiego, produktu obcokrajowego i niewątpliwie zbytkowego, są zupełnie usprawiepliwione.

Spirytus obłożony jest wyższą opłatą gminną aniżeli dziś w Krakowie, we Lwowie (46 K) i w Pradze (44 K). Wódki słodzone, rum i t. p. płacą dziś więcej w Pradze (44 K).

Wino może jeszcze znieść snadnie wyższy dodatek gminny, zwłaszcza, że proponowany 10 K od hektolitra, nie jest wygórowany. Zresztą podwyższenie powinno być takie, aby mogło skutecznie przyczynić się do uregulowania finansów miasta.

Według obliczeń, jakie gmina dokonała, projektowane podwyższenie według taryfy, uchwalonej przez Radę miejską powinno przynieść gminie około 180.000.

Nie samo jednak podwyższenie mieści w sobie projekt. Owszem Rada miasta proponuje zupełne uwolnienie od opłaty gminnej spirytusu denaturowanego, lakierów i politory stolarskiej, co uważać należy za znaczny krok naprzód w reformie podatków spożywczych.

W ten sposób umożliwi gmina rozwój niektórych rodzajów przemysłu w mieście, na co bez podwyższenia opłat od napojów rozpalających, obsolutnie zdobyćby się nie mogła, uwolnienie to bowiem równa się zrzeczeniu blisko 20.000 K rocznego dochodu.

To są motywa, jakie Reprezentacya miejska na poparcie swej prośby przytacza.

Wydział krajowy, który dopełniając polecenie Wys. Sejmu, wydane z powodu gwarancji kraju dla pożyczek, finansowe gospodarstwo gminy rok rocznie komisyjnie bada, stwierdza, że stan rzeczy przedstawiony przez Reprezentacyę miejską jest zupełnie zgodny z rzeczywistością.

Pomiędzy wielkimi zadaniami ekonomicznymi i kulturowymi, jakie gmina król. stoł. miasta Krakowa ma do spełnienia, a pomiędzy jej stosunkowo szczupłymi dochodami, niema rzeczywistej równowagi.

Reprezentacya miasta opierała się długo, ażeby współobywateli opłatami nie obciąż-

zać. Dzisiaj jednak, gdy zbierane przez lata zasoby, którymi dysponować można, szczególnie z funduszu amortyzacyjnego są już wyczerpane, krótkoterminowe pożyczki na zastaw papierów przyciągane, a budżet na rok 1903 wykazuje niedobór, niemający pokrycia w kwocie 350.000 K. zmuszoną jest gmina szukać nowych źródeł dochodów. Wydział krajowy popiera przeto prośbę gminy.

Co się zaś tyczy projektu ustawy, to ten projekt pod względem stylizacji i postanowień jest zupełnie zgodny z dotychczas obowiązującą ustawą z dnia 19. lipca 1878 tylko taryfa opłat ulega zmianie.

W szczególności p. c. k. Minister spraw wewnętrznych w reskrypcie wystosowanej do c. k. Namiestn. z d. 27. października 1903, L. 46227 zażądał obniżenia taryfy przez Radę miejską uchwalonej L. 46227 do którego żądania Wydział krajowy zastosował się w projekcie ustawy.

Nadto obok innej stylizacji ustępu 5 etat I. projektu Rady miejskiej zażądał p. Minister, ażeby opłaty od piwa ograniczono na czas do końca 1909 r.

I do tych wskazówek zastosował się Wydział krajowy.

Prócz tego zamieszczono w ustawie osobny artykuł orzekający, że dalsze postanowia co do sposobu poboru opłat, wydane zostaną przez c. k. Namiestnictwo osobnem rozporządzeniem, po porozumieniu się z Wydziałem krajowym.

Postanowienie to, jest konieczne ze względu na rozmaite wątpliwości, które się przy wykonaniu ustawy nasuwają.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

dla Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskim, pozwalająca król. stoł. miastu Krakowowi pobierać opłaty gminne od napojów rozpalających do miasta wprowadzanych, lub w mieście wyrabianych i w niem zużywanych.

Zgodnie z Uchwałą Sejmu Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam:

Art. I.

Gmina król. stoł. miasta Krakowa ma prawo pobierać następujące opłaty gminne,

czyli dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od niżej wymienionych napojów rozpalających do miasta wprowadzanych lub w mieście wyrabianych i w niem zużywanych, a mianowicie:

1) od rumu, araku, esencji ponczowej, rozolisu, likieru i wszelkich napojów od jednego hektolitra po 50 kor.;

2) od alkoholu, spirytusu winnego, olejków wonnych, tynktury, esencji i wogóle wszelkich cieczy, do których alkohol wchodzi, jako główna część składowa a to:

a) od spirytusu do 50 stop. od jednego hektolitra po 25 koron, do 75 stop. od jednego hektolitra 37.5 po 50 koron nad 75 stop. od jednego hektolitra po 50 koron,

3) od wina od jednego hektolitra po 10 koron;

4) od piwa:

a) przy wprowadzaniu portera i piwa angielskiego od jednego hektolitra 7 K,

b) przy wprowadzaniu wszelkich innych gatunków piwa i przy wyrobie wszelkich innych gatunków piwa bez różnicy od jednego hektolitra po 3 korony;

5) we wszystkich wypadkach, w których wódka wolna jest od podatków państwowych w myśl §. 6. obowiązującej ustawy wódczanej, ma być również wolną od opłat gminnych, czyli dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego.

Art. II.

Opłaty od piwa wymienione w Art. I. 4) b) ustają z końcem 1909 r.

Art. III.

Bliższe postanowienia pod względem poboru oznaczonych w art. I. miejskich opłat konsumcyjnych od napojów rozpalających i pod względem uiszczenia zwrotu opłaty przy wywozie piwa wyrabianego w mieście Krakowie, tudzież co do organów do sprawowania czynności powołanych, jako też co do sposobu wykonywania kontroli przy poborze i zwrocie rzeczonych opłat, wydane zostaną ze strony c. k. Namiestnictwa osobnem rozporządzeniem po porozumieniu się z Wydziałem krajowym.

Art. IV.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Z dniem tym przestaje obowiązywać ustawa krajowa z dnia 1. lipca 1878 r. (L. 48 Dz. ust. kraj.)

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełniającego wyboru jednego członka wydziału galic. Kasy oszczędności. (**Alleg. 487**).

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. dr. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełniającego wyboru jednego członka Wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Profesor wszechznany dr. Stanisław Głabiński, wybrany uchwałą Wysokiego Sejmu z 25. czerwca 1902 członkiem Wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności na lat trzy, zrezygnował z tej godności, został bowiem wybrany posłem do Rady państwa, co przez większą część roku uniemożliwia mu uczestniczenie w czynnościach Wydziału Kasy.

Z tego powodu proponuje Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi na podstawie postanowień §. 49 ustęp pierwszy statutu Kasy:

Wysoki Sejm raczy w miejsce dra Stanisława Głabińskiego wybrać członkiem Wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności na czas

do końca powyższego trzylecia dra Rudolfa Różyckiego, c. k. starszego Radcę skarbowego we Lwowie.

Pod względem formalnym wnoszę: raczy Wysoka Izba przystąpić do wyboru.

Marszałek. Przystępujemy do wyboru jednego członka Wydziału kasy oszczędności. Do skrutynium zapraszam pp. Białoskórskiego. Potoczka i ks. Szpondra. Proszę panów odbierać kartki.

Podczas skrutynium przystąpimy do dalszych punktów porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Podmichale koncesji do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu.

Sprawozdawca poseł **Dąbski** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąbski** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Podmichale koncesji do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą sejmową, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 14. kwietnia 1894 Nr. 46 dz. u. kr.) nadano obszarowi dworskiemu w Podmichalu na 5 lat koncesję do pobierania myta od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu. Następnie Wydział krajowy przedłużył tę koncesję na 5 lat rozporządzeniem z dnia 11. kwietnia 1899 (Nr. 52 dz. u. k.) które dotąd obowiązuje.

Obecnie obszar dworski w Podmichalu został rozparcelowany między członków gminy, a ponieważ powyższy przewóz jest niezbędnie potrzebny dla komunikacji publicznej, gdyż leży na drodze z Kałusza do Podmichala Rada gminna w Podmichalu uchwałą z dnia 10. stycznia 1903 postanowiła wziąć go na siebie i w tym celu wniosła prośbę do Wydziału krajowego za pośrednictwem Wydziału powiatowego w Kałuszu o wydanie w drodze ustawodawstwa krajowego na rzecz gminy pozwolenia do poboru wspomnianego myta.

Wydział powiatowy uznając niezbędną potrzebę przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu, popiera w zupełności prośbę

Rzeka Łomnica w miejscu przewozu wynosi 97 m. szerokości.

Prom dla przewozu jest 11·4 m. długi, 4·8 m. szeroki, na wręgach dębowych o bortach z boku miękkich, okuty żelaznymi szynami.

Lina przewozowa, druciana, 240 m. długa, spoczywa na 3 nogach i 3 sztandarach, 2 m. w ziemię wbitych.

Nadto znajdują się przy przewozie mostki dojazdowe, tudzież budka drewniana dla przewoźnika.

Koszt tego urządzenia wynosi 3362 K 12 h.

Roczny koszt utrzymania, bez amortyzacji kapitału, oblicza gmina na 898 K, a to na utrzymanie dwóch przewoźników, razem 730 K i na 5% od kosztów budowy 168 K. Na częściowe pokrycie tych wydatków ma służyć dochód z myta w rocznej kwocie 730 K.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem powyższej koncesji z taryfą II. klasy obowiązującej na drogach krajowych, i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu gminie Podmichale koncesji do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się gminie Podmichale, powiatu Kałuskiego prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38 ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43) w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawiony będzie Wydział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.;

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego, 4 (cztery) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Mieszkańcy gminy Podmichale są wolni od opłaty myta.

Z chwilą wejścia w życie niniejszej koncesji traci moc obowiązującą koncesja z dnia 14. kwietnia 1894 (Nr. 46. dz. u. kr.) przedłużona rozporządzeniem Wydziału kraj. z dnia 11. kwietnia 1899 (Nr. 52 dz. u. kr.) na podstawie której ma prawo do poboru myta od przewozu przez rzekę Łomnicę obszar dworski w Podmichalu.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powia-

towej w Kałuszu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Medyni.

Sprawozdawca poseł Dąbski ma głos.
Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dąbski (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Kałuszu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Medynie.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa w Kałuszu na posiedzeniu z dnia 20. maja 1903 postanowiła urządzić przewóz przez rzekę Łomnicę na drodze z Medyni do Przewoźca wiodącej, a to dlatego, bo wskutek regulacji Łomnicy w Medyni oba brzegi tak zostały zwężone, iż przejazd w bród, jak to dotąd się praktykowało — nadal jest niemożliwym.

Obecnie Wydział powiatowy wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie koncesyi mytniczej od tego przewozu i na uzasadnienie swej prośby podaje następujące szczegóły:

Rzeka Łomnica w miejscu przewozu wynosi 45 m. szerokości.

Prom ma 12 m. długości i 5 m. szerokości.

Lina przewozowa druciana 150 m. długa i 18 cm. w obrębie spoczywa na 3 nogach i 3 sztandarach, w ziemię na 3 m. wbitych. Mostki dojazdowe na obu brzegach rzeki są z drzewa miękkiego, 5 m. szerokie i 4 m. długie.

Budka dla przewoźników jest z drzewa miękkiego 4 m. długa i 2 m. szeroka. Według kosztorysu wydatek na urządzenie tego przewozu wynosi 2810 K 10 h. Koszta utrzymania oblicza Wydział powiatowy rocznie na 860 K, a to na dwóch przewoźników 720 K i na 5%, od kosztów budowy 140 K.

Do tych wydatków nie wliczono amortyzacji kapitału tudzież nieprzewidzianych wydatków z powodu wylewu wody, przeniesienia promu na inne miejsce w razie niskiego stanu wody i wreszcie częstych reparacji.

Na częściowe pokrycie wymienionych kosztów spodziewa się Wydział powiatowy mieć z myta rocznie około 730 K.

Tak ze względu na przytoczone okoliczności, jak nie mniej ze względu na to, że powiat Kałuski należy do uboższych w kraju, gdyż wydatkowość 1 h wynosi zaledwie około 1630 K. Wydział krajowy zgodnie z prośbą

Wydziału powiatowego oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej w Kałuszu koncesyi na pobór myta przez 5 lat od przewozu przez rzekę Łomnicę w Medyni według taryfy II. kl. przyjętej w ustawie z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18. dz. u. kr. z r. 1872 dla dróg krajowych.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi.

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

U c h w a ł a

o udzielenie Radzie powiatowej w Kałuszu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Medyni.

Art. I.

Radzie powiatowej w Kałuszu nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Łomnicę w Medynie pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14 i 35. ust. 3 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43).

Ar. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h;

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 4 (cztery) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Holeszowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Holeszowie.

Sprawozdawca p. **Dąbski** ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. **Dąbski** (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Holeszowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Holeszowie.

Wysoki Sejmie!

Na publicznej drodze komunikacyjnej, wiodącej z jednej strony z Holeszowa do Żydaczowa i Stryja a z drugiej do Żurawna, znajduje się od wielu lat na Dniestrze w Holeszowie przewóz, będący własnością każdego z właścicieli dóbr Holeszów, któremu na podstawie dawnej koncesyi rządowej przysługiwało prawo poboru opłat mytniczych.

Na podstawie §. 9 ust. drog. koncesyi ta, nadana na czas nieograniczony, zgasła.

Wobec tego obszar dworski prosi o udzielenie nowej koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego.

W tym celu zarządził Wydział powiatowy w Żydaczowie dochodzenie na miejscu, które wykazało, że rzeka Dniestr w miejscu, gdzie przewóz się znajduje, ma przy normalnym stanie wody 60 m. szerokości, a nadto

poza tamą regulacyjną znajduje się w tem miejscu jeszcze 10 m. przestrzeni niezamulonej.

Prom jest nowy, drewniany, został zaopatrzoney we wszelkie przybory i linę z drutu stalowego, 120 m. długą.

Prom zakupiono przed trzema laty za 1860 kor., zaś linę w r. 1900 za 1200 kor., zatem budowa promu i sprawienie liny wynoszą 3060 kor.

Na amortyzację tego kapitału i częściowe pokrycie wydatków służył dochód z myta. Niedobór stąd powstały około 136 k. rocznie, pokrywał obszar dworski z własnych funduszów.

Wydział powiatowy stwierdza, że przewóz ten jest niezbędnie potrzebny dla komunikacji publicznej.

Zgodnie z przychylną opinią Wydziału powiatowego, Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem żądanej koncesyi mytniczej na przeciąg lat pięciu z taryfą II. klasy i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Holeszowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Holeszowie.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu w Holeszowie, powiatu żydaczowskiego, prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Dniestr w Holeszowie, pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że — analogicznie do postanowień zawartych w §. 38 ust. 12 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43) — w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny, na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego.

Art. II.

Oplatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.;

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 4 (cztery) h.;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, żrębięta, owce, kozy i świnie do drobnego,

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Mieszkańcy gminy Holeszów są wolni od opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o znizeniu tejsze.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie (ustne) komisji gminnej o nagłym wniosku p. Fruchtmanna, zmierzającym do zaradzenia szkodliwym dla miast następstwom finansowym, ustawie prawa propinacyi z końcem r. 1910.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. Wysocki Sejmie! Wiadomo panom, że ustawą z 22.

kwietnia 1889 prawo propinacyi w kraju przeniesione zostało na kraj. Jedyne wyjątek stanowi szereg miast w liczbie 37, które już wówczas były w wyłącznym posiadaniu prawa propinacyi i które nadal w tem posiadaniu pozostały. Dochody z tego prawa dla miast stanowią lwią część, bo 70—80% ogólnego dochodu miast i były używane na pokrycie wydatków i zaspokojenie potrzeb tych miast, wydatków przepisanych ustawami, opartych także na przepisach ustawy cywilnej, bo miasta na inwestycje konieczne potrzebne się zadłużyły i muszą pożyczki te amortyzować.

Potrzeby te zaś są wywołane naturalnymi zadaniami miast, zadaniami kulturalnymi, społecznymi i ekonomicznymi. Według tej samej ustawy, prawo propinacyi tak miast, jak w ogóle w całym kraju gaśnie w r. 1910.

Co do miast, to ustawa w §. 45 powiada tak: (czyta) „Może jednak być to prawo zniesione osobnymi ustawami.“

Dotąd, do dnia dzisiejszego ani jedna taka ustawa do skutku nie przyszła. Wprawdzie przed kilkunastu laty niektóre miasta próbowały taką ustawę przeprowadzić, ale to się im nie udało i dziś sytuacja tych miast jest taka, że grozi im, iż z dniem 31/12 1910 ten dochód z propinacyi naraz zgaśnie i nie będzie czem ubytku tego zastąpić. Groza tej sytuacji jest okropna. Prowadzi ona wprost do bankructwa i to nie chwilowego, ale na całą przyszłość. Sytuacja ta jest groźna nie tylko dla miast, ale i dla całego kraju, bo interes tych 37 miast, największych po stolicy kraju, nie może być obojętny dla kraju; nie może być obojętnym, w jakim stanie ekonomicznym i finansowym te miasta się znajdują.

Posłowie miast sądzili, że najwyższy już czas, aby czynniki ustawodawcze zajęły się tą sprawą i przystąpiły do obmyślenia i przeprowadzenia takich środków, któreby mogły zastąpić ubytek dochodów, wskutek zgaśnięcia propinacyi powstały. To spowodowało tych posłów do postawienia wniosku, aby polecić Wydziałowi krajowemu zajęcie się tą sprawą i przedłożenie swoich wniosków. I sądzili, że jest już najwyższy czas do tego, bo od chwili zgaśnięcia prawa propinacyi dzieli nas tylko 7 lat, a ten czas zaledwie wystarczy na przeprowadzenie koniecznych czynności ustawodawczych.

Samo przygotowanie takich ustaw zajmie dużo czasu, toż samo, uzyskanie sankcyi; oprócz tego zaś już po uzyskaniu sankcyi trzeba przygotować przepisy wykonawcze i zostawić miastom jakiś czas do przeobrażenia całego systemu swej gospodarki ekonomicznej i finansowej.

Wniosek ten Wysoka Izba przydzieliła komisji gminnej. Komisja zajmując się tą sprawą, ani na chwilę nie wahała się uznać tę sprawę jako nadzwyczaj ważną, tak dla miast, jakoteż i dla całego kraju.

Losy miast, które są, a w każdym razie być powinny ogniskami oświaty kultury, przemysłu i rozwoju ekonomicznego — tak ściśle są związane z losami całego kraju, że ich upadek nader ujemnie oddziaływać musi na cały kraj, i obowiązkiem Sejmu jest użyć wszelkich środków, by zapobiedz grożącej miastom ruinie finansowej.

Ale komisja wzięła pod rozwagę drugą stronę tej kwestyi, odnoszącą się nie tylko do owych 37 miast, ale obchodzącą cały kraj.

Dotąd dochód z propinacyi dla funduszu propinacyjnego wynosi okragło $8\frac{1}{4}$ miliona. Ten dochód zniknie kompletnie z dniem 31. grudnia 1910. I gdzież on się podzieje? Nie będzie to żadną ulgą dla ludności, bo przy tak drobnostkowej sprzedaży, jaka się odbywa po szynkach, na cenę napojów to nie wpłynie, lecz cały zysk pójdzie do kieszeni szynkarzy.

Kraj znajduje się w tem położeniu, że jak widzieliśmy przy dyskusji budżetowej, ledwie końce się schodzą, i jeżeli dziś kończymy budżet równowagą, to na następne lata to będzie niemożliwe, jak słyszeliśmy przy tej debacie budżetowej.

Trzebaby chyba nakładać nowe ogromne dodatki podatków, aby uniknąć tej konieczności, która jest nam wszystkim wstrętną, trzeba wyszukać nowe źródła dochodu.

Zdaje mi się, że Wysoki Sejm zdanie to podziela, wprawdzie nie w ten sposób, aby propinacya nadal pozostała, ale by w innej formie zachować dochód z propinacyi płynący. Do tego ma kraj nawet tytuł prawny, bo §. 46 ust. propinacyjnej powiada (czyta):

„Osobna astawa krajowa postanowi na jakie cele i w jakiej wysokości opłaty te pobierane być mają po zupełnem umorzeniu obligacyi propinacyjnych“.

Komisya uznaje ważność tej sprawy, ale nie była w stanie odrazu przyjąć z wnioskiem pozytywnym; to jest rzecz, która musi być przygotowana, wymaga dużo pracy, rokowań z rządem, a potem dopiero można przystąpić do realnego załatwienia. A sądziła komisya, tak samo jak i wnioskodawca, że trzeba się zaraz do tego zabrać, trzeba dziś o tem wszystkim mówić, aby

na przyszłość ktoś inny na te dochody ręki nie położył.

Musi się to stać tem bardziej, że jest uzasadniona nadzieja, że z dochodów dotychczasowych po dzień 31. grudnia 1910 wykupno obligacyi propinacyjnych będzie można przeprowadzić.

Wobec tego wszystkiego okazuje się konieczność, aby sprawę, poruszoną wnioskiem nagłym, traktowano nietylko ze stanowiska miast, ale także ze stanowiska kraju. Z tych powodów stawia komisya następujący wniosek (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zastanowił się nad następstwami finansowymi, jakie tak dla funduszu krajowego, jakoteż dla funduszu miast, będzie miało ustanie prawa propinacyi z końcem roku 1910 i zasiągnąwszy opinii reprezentacyi interesowanych miast, oraz porozumiawszy się z c. k. Rządem, we właściwym czasie wnioski swoje Sejmowi przedłożył.“

Wniosek ten polecam uchwale Wysokiej Izby.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Skałkowski: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skałkowski.

P. Skałkowski. Wysoka Izbo! Sprawozdanie, któreśmy przed chwilą słyszeli, objęło także kwestyę, którą miałem zaszczyt przy ogólnej debacie budżetowej poruszyć, mianowicie kwestyę zapewnienia funduszowi krajowemu tych dochodów, które ze szynkarstwa płyną na umorzenie długu propinacyjnego.

Miałem zaszczyt wówczas przedstawić, jakie znaczenie mają te dochody; same czynsze wynoszą przeszło 8 milionów koron, a jako punkt wyjścia wskazałem ten sam paragraf 46 ust. prop., na który się szan. sprawozdawca obecnie powołał.

Sejm uchwalając w r. 1889 tę nowelę do ustawy propinacyjnej, kierował się tem zapatrywaniem, że szkoda, aby tak znaczny dochód przepadł dla kraju.

Przy należytem tej sprawie załatwieniu nie ulega wątpliwości, że możnaby bardzo znacznie zasilić fundusz krajowy tak, że moglibyśmy sprostać coraz zwiększającym się zadaniom cywilizacyjnym, jakie na naszej reprezentacyi ciąży, bez zbytecznego podwyższania dodatków do podatków.

Nie potrzebuję chyba wykazywać, że te podatki konsumcyjne są daleko dogodniej-

szym środkiem zasilania funduszu krajowego, jak podatki bezpośrednie.

Takim podatkiem konsumcyjnym byłyby opłaty pobierane od szynkarzy, czy to w formie opłaty za licencyę, czy w formie opłaty za prowadzenie przedsiębiorstwa szynkarskiego.

W tej chwili nie rozchodzi się o nic więcej, jak o to, ażeby Wydziałowi krajowemu polecić zastanowienie się nad tą kwestyą i dlatego w szczegóły nie wchodzę.

Zaznaczam tylko, że nie jest wcale za wcześnie kwestyę tą się zająć, bo przypominam, że lat 10 czekać trzeba było nim ustawa propinacyjna uchwaloną została.

Dając to polecenie Wydziałowi krajowemu w tej formie, jak to szan. sprawozdawca proponuje, załatwione będą przez to moje wnioski, do rezolucyi zgłoszone i przy specjalnej debacie o nich mówić nie będę.

Trzeba się jednak zastanowić nad tem, że tym dochodom propinacyjnym grozi bardzo aktualne niebezpieczeństwo ze strony tych przemysłowców, którzy sprzedają spirytus w zamkniętych naczyniach.

Pod tym względem muszę zaznaczyć, że definicya przemysłu szynkarskiego, zawarta w ustawie przemysłowej z r. 1883 jest niestety nader fatalną. §. 17. tej ustawy państwowej powiada, że szynkowaniem jest sprzedawanie gościom albo na zewnątrz (*über die Gasse*) napojów w naczyniach niezamkniętych.

Tymczasem widzimy, że n. p. w ościeniem państwie, w Rosyi, nie sprzedaje się inaczej spirytusu tylko w zamkniętych flaszczech.

Otóż przemysłowcy, którzy trudnią się sprzedażą tych napojów, tę słabą stronę ustawy wyzyskali i urządzili sobie; przy takich handelkach mieszanych towarów, sprzedaż flaszczkową.

Otóż Sejm, widząc niebezpieczeństwo w nadmiernem szerzeniu się konsumcyi alkoholu, gdyż tego rodzaju konsumcyą wkracza i w ognisko domowe, bo taki konsument nie zadawała się dziś już wypiciem swojej porcyi w lokalu, lecz przynosi ze sobą do domu ten napój i wypróżnia go wspólnie z rodziną — powziął w r. 1881 rezolucyę, którą wezwano rząd, aby sprzedawanie napojów alkoholicznych w naczyniach zamkniętych, uznał jako przemysł koncesyonowany.

Paragraf 24 ustawy z r. 1883 pozwala wprawdzie ministrowi handlu pewne rodzaje przedsiębiorstw handlowych uznać jako koncesyonowane, jednakże musi się zapytać

wpierw izb handlowych i przemysłowych. Otóż ta rezolucya nie miała skutku i prawdopodobnie izby handlowe i przemysłowe, patrząc w pierwszym rzędzie na swobodę handlu, nie były przychylnie tej uchwale sejmowej.

Otóż na tej drodze nie da się ta sprawa uregulować, ażeby ministerstwo handlu w drodze §. 24. pow. ustawy, tę sprzedaż detailiczną, za koncesyonowaną uznało.

Rzecz tę podjęto także w Radzie państwa, mianowicie z okazji wniesienia projektu ustawy przeciw opilstwu.

Można się spodziewać, że rzecz ta przychylnie będzie załatwioną, chociaż wpływy występujące przeciw wszelkiemu ograniczeniu sprzedaży spirytusu, są dość silne.

Chcąc zastosować enuncyacyę Sejmu do tego stadyum, w jakim się obecnie sprawa ta znajduje, pozwałam sobie do wniosków komisji gminnej następującą rezolucyę zaproponować (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wyjednał w drodze ustawodawczej uznanie drobiazgowej sprzedaży napojów spirytusowych, w naczyniach zamkniętych, zawierających mniej niż 5 litrów, jako przemysł koncesyonowany“.

JE. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Abrahamowicz.

JE. p. Abrahamowicz. Z dniem dzisiejszym, lubo w formie okolicznościowej, wchodzi na porządek dzienny tej Wys. Izby sprawa, znaczenia finansowego dla kraju i dla miasta, pierwszorzędnego.

Z tą chwilą, kiedy reprezentanci miast uważali za stosowne sprawę tę wnieść na porządek dzienny tej Izby, z tą chwilą powstaje obowiązek dla tej Wys. Izby zdania sobie jasno sprawy z doniosłości wniosku dzisiejszego, a w ślad zdania sobie sprawy z tej doniosłości, wdrożenia wszystkiego, co okaże się koniecznem dla urzeczywistnienia przewidniej myśli.

Nie potrzebuję zwracać uwagi, tej Wys. Izby na stan finansów krajowych; znacie go Panowie dobrze z rozpraw ogólnych, przedwczoraj w tej Izbie przeprowadzonych; znacie dalej Panowie ów program w szerokie ramy ujęty, co do przyszłej koniecznej działalności pod względem gospodarstwa krajowego, którego przedstawicielami w więcej lub mniej szeroki sposób, byli reprezentanci wszystkich odcieni tej Wys. Izby.

Wiecie Panowie, jak ścieśnioną jest elastyczność dochodów krajowych a¹ w ślad za tem dla każdego patrzącego w przyszłość

bliską już, nasuwa się pytanie, z jakich źródeł ma kraj zaspakajać swoje konieczne potrzeby kulturalne, swoje konieczne potrzeby ekonomiczne i wobec jakiej ostateczności musiałyby gospodarstwo kraju stanąć, jeśliby dotychczasowe źródła już wyczerpane, nie były wzbogacane źródłem, śmiem twierdzić, nie obciążającym ludności a przeciwnie obfitem, jak doświadczenie poucza, najobfitszem ze wszystkich.

Utrzymuje się mniemanie, dość często a nawet nieraz głośno powtarzane, że prawo propinacyi, które było przywilejem z czasów dawniejszych ludzi pojedynczych i miast — a dziś jest przejściową własnością kraju, dlatego, że jest zarobkowaniem dla korzyści pewnej pewnych indywiduów, względnie osób moralnych, dziś kraju, że jako przedsiębiorstwo ma zaród pewnej niemoralności.

Dlatego ważną jest rzeczą, ażebyśmy sobie przedstawili obraz, jak to prawo propinacyjne wykonywano dotąd, jak zarówno co do przeszłości, jak i terażniejszości przedstawia się u nas ta moralność publiczna w przeciwstawieniu do stosunków w innych krajach, gdzie prawa tego niema, gdzie prawo to nie było wykonywane albo było wykonywane a wykonanie jego nagle przerwane zostało.

Może zadziwicie się Panowie — a cyfra ta jest autentyczną — że ilość szynków w Galicyi w stosunku do ilości szynków w Czechach, w Niższej Austrii a nawet w Styrii jest bezwarunkowo mniejszą; w Czechach jest ilość szynków o 15% (w stosunku do ludności) wyższą aniżeli w Galicyi.

Jeżeli wejrzye Panowie w kroniki policyjne, które przed nami roztaczano niejednokrotnie w Radzie państwa przy specjalnych rozprawach nad tą sprawą, w szczególności w ubiegłej zimie, przy rozprawie komisji zarobkowej nad ustawą przeciw pijaństwu, to przekonacie się, że chociaż tu jest propinacya, chociaż narzekania były i są dotąd, to jednak moralność publiczna na nierównie większy jest swauk narażoną tam, gdzie propinacyi nie ma, aniżeli tu, gdzie istnieje.

Byłoby złudzeniem, dodam szkodliwem, gdyby ktokolwiek z nas, bodaj na jedną chwilę, chciał myśleć o możliwości utrzymania stanu obecnego, to należy do zamierzonej przeszłości.

Z rokiem 1910 wchodzimy w nową erę a wchodząc w tę nową erę, zapytać nam się przedewszystkiem wypada, czy i jaką korzyść mieć będzie ludność, jeżeliby opłaty dziś w formie propinacyjnej pobierane, po ustaniu prawa propinacyjnego były na rzecz kraju i miast w innej formie nałożone.

Pod tym względem, szanowni Panowie, nadzwyczajnie pouczające są daty, które rząd zebrał i które nam przedłożył w komisji, o której wspomniałem, czyniąc badania co do wprowadzenia monopolu wódczanego.

Wiadomo Panom, że myśl wprowadzenia monopolu wódczanego stała długi czas na porządku dziennym nie pomysłów ale realnych, aktualnych projektów, wielu posłów w Radzie państwa.

Rząd został wezwany do zbadania tego stanu rzeczy. Wyniki dotychczasowe nie wykazują rządowi potrzeby i konieczności pójsia na tę drogę.

Nawet doświadczenia w sąsiednim państwie, w Rosyi poczynione, skłaniają rząd do zaniechania myśli wprowadzenia monopolu wódczanego.

Ale mniejsza o przyszłość. Z tych dat, które rząd zebrał, wynika, że konsument w innych krajach monarchii nie płaci mniej za napoje, ale najczęściej więcej.

I kiedy rząd ugrupował te kraje według tego, po jakich cenach wódka jest sprzedawana, to przyszedł do zestawienia, że w Galicyi przeciętnie kosztuje hektolitr konsumenta 380—460 K., podczas gdy w innych krajach, jak w Styrii, przychodzi po 500 - 600 K.

Bo jak wspomniał szanowny sprawozdawca, w tej drobnej sprzedaży, w której początkiem bywa litr a końcem kieliszek, w niesłychany sposób mnoży się zysk, który pośrednio nie dotyka jednak tak dotkliwie konsumenta.

A jest pewnem, że gdybyśmy w r. 1910 uczynili to co Śląsk zrobił, gdzie propinacya została zniesiona, dawnem uprawnieniem pozostałyby szynki i droga koncesyonowanych i niekoncesyonowanych szynków a zupełnie znikłyby dochody propinacyi, dla większej demoralizacyi ludności.

A więc proszę Panów, obowiązek kraju i miast, obowiązek wobec stanu finansów, w jakich kraj się znajduje i posłannictwo, które ma do spełnienia, obowiązek ten odezwał się wnioskiem p. sprawozdawcy Fruchtmana i rezolucją kolegi Skałkowskiego; obowiązek ten musi przejść przedewszystkiem na reprezentacyę kraju, która niewątpliwie zajmie się tem w Wiedniu i będzie stała i stoi na tem stanowisku, że jeżeliby ten dochód był odjęty krajowi, jeżeliby ten dochód, który jest najłżejszym podatkiem ze wszystkich innych, wówczas kraj popadłby w stosunki finansowe, których nikt nie jest zdolny obliczyć.

Nie przeczę i wiem, że trudności w tym kierunku będą wielkie — ale mniemam, że skoro ta sprawa będzie postawiona tak, jak ją ocenić należy, jako jeden z najważniejszych postulatów kraju, to samą siłą jej znaczenia — chcę mieć nadzieję — nie pójdzie na marne, ale załatwiona zostanie w dobrze zrozumianym interesie państwa i kraju, z korzyścią dla kraju i miast.

A jeszcze słowo o tem, co mówił ostatnio przemawiający, p. Skałkowski — o znaczeniu owych pokątnych szynkowań w sklepikach i niesklepikach tzw. słodzonych napojów.

My — a pod tem słowem nie rozumiem tylko reprezentacji kraju, ale rząd i kraj wspólnie z nią, czyniliśmy już oddawna usiłowania, ażeby tym nadużyciom, które są jedną z etap opilstwa i niemoralności, tamę położyć.

Rząd mógł sprawę tę załatwić w drodze rozporządzenia, bo i inne tego rodzaju sprawy jak n. p. sprawę napełnienia flaszek piwem i uznania tej czynności, która podlegać powinna koncesyi specjalnej, załatwił.

Tu jednak wahano się i skończyło się na tem, że zamiast rozporządzenia, weszła w życie ustawa o pijaństwie, w której zawarte jest postanowienie, jaka sprzedaż nie potrzebuje mieć koncesyi a określone jestto jednym postanowieniem, że sprzedaż gorących napojów poniżej 5 litrów musi być koncesyonowana, ponad 5 litrów zaś, jest wolnem zarobkowaniem.

Ta ustawa była przedmiotem bardzo mozolnych i długich obrad komisji zarobkowej w Radzie państwa, została z trudnością sfinalizowana, stoi na porządku dziennym Wysokiej Izby.

Usiłowaniem będzie reprezentacji kraju dążyć do tego, ażeby w Radzie państwa była przyjęta i weszła w życie.

Dla nas zaś nie pozostaje nic innego jak przyjąć wniosek p. Fruchtmanna i przedewszystkiem rezolucję p. Skałkowskiego.

Będą oba te wnioski, pierwszy inicjatywą podjętą tu a rozwiniętą dalej w Wiedniu druga poparciem, którego w tej sprawie potrzebujemy od tej Wysokiej Izby.

Skończyłem. (Brawa).

Marszałek: Głos ma Stapiński.

P. Stapiński: Wysoki Sejmie! A więc sprawa stanęła po dzisiejszych oświadczeniach, z jednej strony wnioskodawców a z drugiej strony po oświadczeniu p. Skałkowskiego i E. Abrahamowicza jasno, to znaczy, że musimy być przygotowani, że rzecznicy mają zamiar dzisiejsze prawo propinacyi, względnie dzisiejszy

sposób otrzymywania prawa propinacyi zmienić.

Przeciw temu jasno postawionemu oświadczeniu muszę ze swej strony również jasno oświadczyć, że będziemy się starali usiłowania te sparaliżować.

Doświadczenie, jakieśmy po wykupieniu przywileju uczynili, jest zanadto pouczające, ażebyśmy mogli wogóle przyzwolić na dalsze trwanie przywileju, bo jest i dziś tym przywilejem.

Konstantuję, że te względy, o których E. Abrahamowicz mówił a któreby według niego miały przemawiać za utrzymaniem przywileju, mojem zdaniem, przemawiają przeciwko przywilejowi.

Ekscelencya pociesza nas tem, że pomimo, iż u nas istnieje prawo propinacyi, jest mniejsza liczba szynków, aniżeli w winnych krajach, gdzie nie ma tego prawa propinacyi.

Otóż ja odpowiem na to, że znam kraje, w których nie mają prawa propinacyi, a które nie mają większej liczby szynków aniżeli my — ale mając władzę, potrafiły wpłynąć na wyrugowanie alkoholu.

E. Abrahamowicz wspomniał o Szlasku i Czechach — ja powołuję się na Szwecję i Norwegię, gdzie gminy są jedynymi dysponentami prawa propinacyi i potrafiły wyzyskać to prawo tak, że tam n. p. w promieniu 2 milionowym dopiero można spotkać wyszynk.

Własnymi oczyma patrzyłem na sposób postępowania z wyszynkami w kraju zupełnej wolności, w Stanach Zjednoczonych. N. p. w Stanie Masachussets, istnieje przepis, że na 1.000 ludności nie może być więcej jak jeden szynk, w Stanie zaś Nowa Dakota, istnieje przepis jeszcze bardziej obostrzony, bo już na 5.000 ludności może być jeden szynk.

Więc tamte przykłady wskazują, że w tej ludności nie ma znowu tych instynktów, któreby odbieraniem jej praw, należało hamować.

Jeżeli Ekscelencya mówi, że u nas jest mniej wyszynków aniżeli w innych krajach, to rozumie to tak, że ich mniej być musi bo otworzenie jest u nas unormowane.

Jeżeli chodzi o zdrowotność, to pod tym właśnie względem, dotychczasowe stosunki dotyczące się propinacyi, zmuszają nas do tego, że musimy z wszystkich sił starać się, ażeby tego przywileju nam nie utrzymywano.

U nas właśnie przy tworzeniu tego przywileju są gminy zdane na łaskę i nie-łaskę właścicieli gorzelni i browarów.

Te gorzelnie podają ludności wprost truciznę.

Z interpelacji wniesionej w Radzie państwa dowiedziałem się, że sam Wiedeń wysłała do Galicji za 50.000 złr. przymieszek do trunków.

Proszę Panów, wy nie macie sposobności o tem się przekonać, ja także nie należę do tych, którzyby lubiał zaglądać do kieliszka. Ale przy sposobności zgromadzeń, w odległych kątach, gdzie nie można dostać nawet butelki piwa, musi się pić tę truciznę, czego nawet sam doświadczyłem.

Otóż w dzisiejszych warunkach, gdzie ludność jest zdana na łaskę i niełaskę właścicieli gorzelni i browarów, Rada gminna nie może się wprost obronić przed tem, ażeby miejscowości nie zalewano złymi trunkami.

Dziś jestto faktem niezbitym, że ludność zależna od dzierżawców propinacyi, jest zmuszona pić to, co jej dają.

Jeżeli ma wypić tę szklanę, to nie ma możności nie wypić trucizny, musi brać co mu propinator czy dzierżawca daje. Więc chyba to jest najjaskrawszym antydowodem na to co powiedział JE. p. Abrahamowicz, że właśnie ludność z tego powodu ma smutne doświadczenie, iż w takim Wojniczu, w takim Brzozowie, pije lurę po 7 ct. za małą szklanę. Jednem słowem, w małych zapadłych dziurach, płaci się za szklanę kiego piwa więcej niż za okocimskie. Więc jest to antytezą tego, co powiedział J. Ekscelecyja.

Więc jeżeli chodzi o względy sanitarne, to panowie, przestrzegam, abyście tych argumentów nie używali, bo ludność w całym kraju i nawet w tych miastach błogosławionych przez panów, mających prawo propinacyi — poczyniła smutne doświadczenia i będzie się rękami i nogami przeciw temu przywilejowi broniła.

Co do pijaństwa, to muszę sprawdzić, że JE. P. Abrahamowicz jest chwała Bogu w błędzie, twierdząc jak i p. Skalkowski, że dziś pijaństwo się wzmaga. Mówił p. Skalkowski, że to szynkowanie w zamkniętych naczyniach przyczyni się do podniesienia konsumpcji alkoholu, bo ten konsument ma odebraną możność spożycia kieliszka, lecz musi nabyć flaszkę, którą wypija z rodziną. I znów współzucie tu wasze dla ludności jest nieuzasadnione. Skonstatował, chwała Bogu, biskup Pelczar, iż uderza w oczy

przejeżdżającego wizytatora, że pijaństwo się zmniejszyło. Na naszą chlubę możemy powiedzieć, że dziś pijak nałogowy jest wyjątkiem, że niema zupełnie tego co dawniej, że byli włościanie, którzy cały majątek składali żydowi w ofierze. Dziś takich u nas, w zachodniej Galicji niema, dziś ludność ma na tyle rozumu, że wie co jest alkohol. Pamiętam jeszcze czasy, jak czy to na śniadanie, czy w polu, czy przy orce, musiała być flaszczyna wódki — nie było dawniej traktamentu bez wódki; a dziś już spotykamy chwałę Bogu, herbatę na uroczystościach, przy chrzcinach itd. Więc troska, aby przez rozszerzenie wyszynków miało nam grozić niebezpieczeństwo rozpijania, jest niesłuszne, a te motywa będziemy musieli uznać za nieszczerze. Wy ciągle się troszczycie, co będzie później z budżetem krajowym, a dla nas to jest jasnym rachunkiem. Zostawcie prawo otwierania wyszynków gminom! a będziemy mieli daleko wydatniejsze dochody. To jest nasze stanowisko. Bo jeżeli dziś dochód gmin wynosi nierzadko 150% dodatków jak np. w sanockiem, jeżeli na porządku dziennym są przekroczenia do 50 i 100% — to jeśli tym gminom damy propinacyę, to odrazu sprawa się zmieni — gminy wiejskie i małomiejskie będą miały możność pokryć swoje potrzeby dochodami z propinacyi; a w ten czas gdy gminie ubędzie dodatek gminny w wysokości 175%, to bardzo chętnie da na rzecz funduszu krajowego 50% t. j. połówkę tego co musi wyciągać od swoich członków na pokrycie potrzeb gminnych. Zdaje mi się, że w ten sposób i elastyczność nie straci i będziemy mieli dalsze źródło dochodu.

Myśmy już byli tak przezorni, żeśmy się już dowiadywali o te fundusze nagromadzone z propinacyi i o szkody, jakie ponieśliśmy — i mamy świadomość, że na dzisiejszym prawie propinacyi wy dziś stanowczo przynajmniej 30—40% do kieszeni chowacie. Będziemy się mogli z wykazów przekonać, że tak jest, niech tylko fundusz propinacyjny nam je przedłoży, bo musi to zrobić na mocy uchwały. Wtedy będziemy mogli na podstawie autentycznych informacji wykazać, ile ci panowie, płacący do funduszu propinacyjnego, biorą od poddzierżawców i szynkarzy. Mamy świadomość, że przy dzisiejszym systemie, fundusz krajowy co najmniej na 2 miliony rocznie jest ukrócony, które to miliony idą do kieszeni dzisiejszych królów propinacyjnych, którzy mają po 30, 35 wsi, a w tem i miasteczka. Są wypadki, że właściciel X na 22 okręgach propinacyjnych, za jedno miasteczko odbije sobie całą kwotę i 8.000 plus do kieszeni chowa — a 21 gmin zostaje mu za darmo. I dlatego

mamy przekonanie, że odwoływanie się na troskę o ten fundusz, podsuwanie dotychczasowego prawa propinacyi, darujcie, jest nieszczerze. Fundusz krajowy tylko zyska, jeżeli się usunie ten przywilej, a cały dochód jaki płynie, przeleje się do kieszeni gmin, a przez nie do skarbu.

Nie od dziś, ale od lat, wsłuchujemy się w głos ludności i wiemy, że będziecie ją mieli przeciw sobie, jeżeli zechcecie ten przywilej utrzymywać. Jestem przekonany, że nawet panom z miast, ludność wskazuje inne sposoby zaczerpnięcia funduszków.

Ponieważ w Radzie Państwa sprawa wyszynków zamkniętych stoi na porządku dziennym i JE. p. Abrahamowicz uważa tę uchwałę jako poparcie starań Koła Polskiego, to zaznaczam, że pod tym względem także jak najbardziej się sprzeciwiamy — nie my, ale instytucja niewątpliwie nie podejrzana o szerzenie pijalstwa — nie my, ale instytucja będąca pod patronatem i kraju i konsystorza biskupiego — nie my, ale związek Kółek rolniczych oświadcza, że jeżeli tę sprawę zwalczacie, to zwalczacie w interesie własnym, a nie w interesie społeczeństwa.

Nie podsuwajcie tego pod interes kraju, bo to interes wasz.

Niewątpliwie, te zamknięte naczynia od działając źle na stosunki propinacyjne — to prawda — ale powiem, przez dotychczasowy przymus była ludność po prostu trutą i szczęście że znalazł się sposób uchylecia tego. I pod tym względem mamy żal do rządu i mam nadzieję, że p. namiestnik zechce wpłynąć na zmianę stosunków, bo dziś niby po miastach mamy komisje do badania środków spożywczych i jaką taką ochronę — ale niestety, my pod patronatem kraju jesteśmy zdani na łaskę tych królów propinacyjnych i musimy pić piwo, jakie nam podadzą, czy mielniczkie czy dzikowskie. Żandarmerya wie, co ludność mówi i co pije, więc może wglądnać w tę sprawę.

Ostrzegam więc, że ludność ma świadomość, że zbliża się batalja, która się rozegra na tle sprawy propinacyjnej i dlatego mu zależy, aby ta uchwała była, ale proszę Wydziału kraj., który ma w tej sprawie dać wypracowanie, proszę rządu, który ma ją opiniować, aby stanowczo salwował w tym kierunku interes ludności — proszę Izby, aby chciała raz skończyć z tą nieszczęsną propinacją, która nas od tyłu lat dławi i nadal dławić chce.

P. Urbański. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę

podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisani pp. Jabłoński, Abrahamowicz, Skałkowski i Kramarczyk.

P. Jabłoński ma głos.

P. Jabłoński. Wniosek, którego załatwienie dzisiaj nas zajmuje, postawili posłowie z miast, nie wychodząc z ciasnego zakresu widzenia, wyłącznie interesu miast, ale wogóle z objęcia okiem interesu całego kraju, chociaż jest prawdą, że miasta, jako ogniska kulturalnego i ekonomicznego rozwoju, odgrywają tak ważną rolę, że z ich upadkiem — który im grozi — musiałyby nastąpić upadek, a przynajmniej znaczne obniżenie się poziomu kraju. Faktem jest, że nas, posłów z miast, obchodzą nie tylko miasta ale kraj cały, a wniosek nasz niniejszy ma na celu załatwienie sprawy bardzo ważnej dla całego kraju.

Z przyjemnością stwierdzam, że z tamtej strony Izby podniosły się głosy, świadczące o poważnem traktowaniu tak doniosłej sprawy i nie spotkaliśmy się z zarzutami faktycznymi, tym czasem spotyka nas zarzut tutaj, gdzieśmy się go najmniej spodziewali. Odpowiedzieć trudno, bo właściwie cała ta długa i z takim przejęciem się wygłoszona mowa p. Stapińskiego, była skierowaną przeciw innemu przedmiotowi, aniżeli stoi na porządku dziennym. My żądamy tylko, ażeby Sejm raz uchwalił, ażeby się zastanowił nad tem co się ma dziać, gdy prawo propinacji wygaśnie, — a bynajmniej nie chcemy utrzymania przywileju. Czy p. Stapiński przesadził że nie będą opłacane szynki, czy przesadził, inny sposób załatwienia sprawy? Nie! tylko woła, że chcemy utrzymania przywileju. (**P. Stapiński:** Nie wy, tylko pos. Abrahamowicz).

My dalecy jesteśmy od tego, abyśmy przywileje chcieli utrzymywać — chcemy podniesienia kraju, a nie przywilejów. Ale czy poseł ludowy zastanowił się nad tem, jakie potrzeby będziemy mieli w r. 1910? o ile wzrośnie budżet w obec uchwalonych wydatków na cele szkolnictwa ludowego, i w jaki sposób to pokryć? Słyszeliśmy tu mowy o podatkach, o wyciskaniu ostatniego grosza, ostatniej kropli krwi... nie chcę powtarzać tych wszystkich drastycznych wyrażen. Więc podatków pan nie chcesz. (Mowca zwraca się do p. Stapińskiego) a rozszerzenia szkół pan chcesz, chcesz wszelkiego możliwego podniesienia kraju, a skąd dasz pieniądze? Wskaż pan inny sposób załatwienia sprawy, powiedz, skąd wziąć pieniędzy, ażeby wzmagającym się potrzebom kulturalnym i ekonomicznym kraju zadość uczynić. My to z wdzięcznością

przyjmujemy i najmniej o wódce myśleć będziemy.

Mówił przed kilku laty z tego samego miejsca s. p. Szczepanowski — obowiązkiem sumienia jest, nie z nędzarza ostatni grosz wyciskać, tylko z głupstwa ludzkiego Głupstwem jest picie wódki, a nakładanie na nią opłat godziwszem, aniżeli te wszystkie dodatki, o których pan powiedział: Nie bójcie się, my je znajdziemy, jeżeli będzie potrzeba a my będziemy większością. Gdybym nawet należał do tej pańskiej większości, to bardzobym się wahał od prawdziwych nędzarzy wyciągać dodatek do podatku, a wolałbym nałożyć dodatek na wódkę.

(P. Stapiński. Zgoda zupełna!)

Nie mogę teraz panu szczegółowo odpowiedzieć...

Jak powiedziałem, była mowa nie o przedmiocie, który przed nami stoi. Nie mówimy o wznowieniu prawa propinacyi w r. 1910 tylko o tem co mamy robić dalej, a do kogoż to należy jak nie do reprezentacyi kraju, a od kogo winien wyjść wniosek, jeżeli nie od miast, które ubytek, jaki nastąpi, najdotkliwiej odczują? Jestem więc spokojny o to, żeśmy zrobili co do nas należało.

A teraz zaczynam o sprawie bardzo ważnej, ze względów bardzo doniosłego ekonomicznego znaczenia, ale ze względów sanitarnych. Jako referent wniosku posła Skalkowskiego o sprzedaży trunków słodzonych we flaszkach zamkniętych, twierdziłem z całego przekonania, że nie tylko ekonomiczne, ale i sanitarne względy przemawiają za tem, aby tę formę sprzedaży usunąć. Mogę zaręczyć, że w mieście mojem poddaję bardzo ściślemu badaniu środki żywności; na 11 flaszeczek wystanych do badania do chem. Instytutu w Krakowie, 9 — jak nadeszła odpowiedź opiewała — zawierały trunki sfałszowane, mniejszą lub większą ilością trucizny.

Jeżeli panowie twierdzą, że propinacya zdrowie ludzi niszczy, to odpowiem, że nie bronię propinacyi, ale że flaszeczki sto razy mniej ulegające kontroli, bardziej niszczą i moralnie i sanitarne aniżeli propinacya.

Zapisałem się do głosu w sprawie czysto realnej, chcąc upraszać o zmianę jednego wyrazu w rezolucyi p. Skalkowskiego. Całą wdzięczność wyrazić, całe uznanie złożyć muszę J. E. p. Abrahamowiczowi, że w tak doniosłej sprawie, jak sprzedaż trunków w naczyniach zamkniętych, czynił tak wyteżające kroki, tyle się napracował, nachodził, naujadał, że ci, których to obchodzi, którzy muszą kontrolować, co się z wnioska-

mi ich obchodzącymi dzieje w Wiedniu, są z największem uznaniem i z całą wdzięcznością dla ekscelencyi. Zrobiło się ustawę, skodyfikowało bardzo ładnie — i wszystko stało wobec parlamentu, w którym żadna sprawa załatwienia doczekać się nie może. Dla tego rezolucya p. Skalkowskiego, na którąbym się całą duszą pisał, w razie gdyby parlament fungował należycie i normalnie, jest obecnie nie na czasie i uchwalenie jej byłoby — obym się mylił, wrzuceniem jej do kosza.

Ale jest inna droga. Wiemy, że J. E. p. Abrahamowicz w danym razie wydepta, wymusi, wygrozi, wyprosi i rozporządzeniem ministeryalnem może być zrobiona rzecz, która na załatwienie parlamentarne nie wiedzieć jak długo czekaćby musiała.

Dlatego prosila bym p. Skalkowskiego, ażeby, jeżeli to co powiedziałem trafia do jego przekonania, słowa »w drodze ustawodawczej« zechciał ze swego wniosku opuścić. Jeżeliby zaś to nie godziło się z jego przekonaniem, natenczas pozwolicie panowie, że postawię wniosek zmieniając rezolucyę w ten sposób, ażeby słowa »w drodze ustawodawczej z rezolucyi p. Skalkowskiego wypuszczono.

Marszałek: Zapisany J. E. p. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz: Spojrzałem na zegarek i widzę, że jeszcze nie upłynęło godzin 14, a już po raz drugi znajduję się w tem miłym czy niemiłym położeniu (mniej-sza o to), że p. Stapiński polemizował ze mną a raczej z argumentacyą moją, postawiwszy sobie tezę, wręcz od mojej odmienną. (Brawa wesołe).

Ja tłumaczę sobie to tem, że jak często się to zdarza, tak może i tym razem, szan. poseł porwany został krewkością swego temperamentu i mówił o tem, o czem myślał, a nie raczył zwrócić uwagi na to, co ja mówiłem. Kiedy p. Stapiński, jako postępowiec i demokrata rzucał na mnie gromy za to, że ja chciałbym wznowić prawo propinacyi, to widocznie przepomniał albo niedołyszał, że ja najkategoryczniej, tu, w tej Wys. Izbie oświadczyłem, że kto myśli o tem, że prawo propinacyi w tej lub w innej formie mogłoby być użyte, ten oddaje się złudzeniom i nie patrzy na zmianę stosunków tak, jak one z wiekiem XIX. się ukształtowały. Mimo to nazwał p. Stapiński wywody moje wstecznymi, swoje postępowemi, chociaż sytuacja była taka, że w chwili, kiedy gromami uderzał we mnie, bo mu się zdawało, że ja chciałbym propinacyi krajowej dla właścicieli, on sam równocześnie zażądał jej dla gmin. I cóż się z tego okazało? Oto, że

ja byłem postępowym a wstecznym właśnie p. Stapiński. (Brawa i żywa wesołość).

O co właściwie chodzi? Klóćmy się o skórę, która jest jeszcze na baranie. Naszem wspólnem usiłowaniem powinno być, ażeby ten dochód z prawa propinacyi utrzymać dla kraju, a w jaki sposób ten dochód wejdzie w soki kraju: czy zapomocą gmin, czy innych środków, to rzecz, o której mówić będziemy, jak przyjdzie stosowna chwila. Dla tego zbytecznym jest zapal p. Stapińskiego, który woła: „my się przygotowujemy“. Zapewne przygotowuje się do walki, ale nie wiem przeciw czemu.

(P. Stapiński. Przeciw przywilejowi).

I ja jestem przeciw przywilejowi.

(P. Stapiński. Ale idzie o kierunek)... i kończę prosząc Wys. Izbę o oznaczenie, przyjęciem wniosku komisji, kierunku postępowego. (Wielka wesołość i brawa).

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Nie pora w tej chwili mówić o tem, co się ma stać z prawem propinacyi po r. 1910. Wniosek komisji pójdzie do Wydziału krajowego, Wydział krajowy przyjdzie ze sprawozdaniem i wtedy danem nam będzie szerokie pole do zastanowienia się i dyskusji. Ale skoro dziś dyskusya weszła na ten temat propinacyjny, pozwoli Wys. Izba, że kilka słów w tym przedmiocie powiem. My widzimy, że bądź co bądź, stoimy w przededniu zwichnięcia równowagi budżetowej, bo w takim kraju jak nasz, gospodarować sumą 12 milionów złr., czyli 24 milionów Koron i zaspokoić wszystkie potrzeby tego kraju, to jest absurd niemożliwy.

Pamiętam, że kiedym w roku 1899 wszedł do tej Wysokiej Izby, wynosił budżet szkolny nie cały milion złr., a dziś po latach 14 budżet ten wynosi około 8 milionów Koron. Jeżeli zważymy, że w kraju naszym brak jeszcze około 1100 szkół, że brak jest bardzo wielu nauczycieli, że będziemy musieli koniecznie pobudować szkoły, co pociągnie za sobą wydatek co najmniej 20. milionów, pytam się, skąd my na te cele pieniędzy wziąć możemy, jeżeli zechcemy, a do czego jesteśmy nawet zobowiązani, doprowadzić do tego, aby w każdej gminie była szkoła ludowa.

Dokładać dodatki do podatków już dalej nie można, nakładać podatki zarobkowe także nie można, podatki osobiste także trudno, bo każdy powiada, że jest zanadto obciążony, więc zachodzi pytanie skąd wziąć pieniądze.

Oświadczam Wysokiej Izbie, jako włościanin, który nie zajmuje wielkiego stano-

wiska politycznego ani w tej Wysokiej Izbie, ani poza jej murami, ale jako wysunięty na czoło tego ludu, że główne źródło dochodu leży w trunkach.

Ale niech Wysoka Izba nie sądzi, jakobym proponował rozszerzanie pijaństwa, przeciwnie. Jestem przeciwny pijaństwu, bo pijaństwo jest smokiem, który pożera pieniądze, pożera majątek, pożera zdrowie a nawet i rozum ludzki. I stwierdzić mogę, że dziś pijaństwo po wioskach powoli ustępuje, dziś nie ma już tych pijaństw i zabaw, które były dawniej przed laty może 20, dziś wesela są skromne, włościanin, choć czasem wypije szklankę trunku gorącego, nie idzie przecież tak daleko jak dawniej.

Jednakże zauważam, że potrzeba miernego użycia trunku była, jest i będzie zawsze a ludzi, są w życiu ludzkim chwile smutku, są i chwile uciechy i w chwili uciechy godzi się przyjąć gościa. Bo samo piśmo święte nie sprzeciwia się temu, kiedy mówi: „płaczcie z płaczącymi a cieszcicie się z cieszącymi“.

Jeżeli jest w rodzinie chwila uciechy i radości, czemuże przyjąć gościa? Szklanka trunku, miernie użyta, nie zaszkodzi. Więc z tego źródła dochód dla kraju dałby się osiągnąć.

I kiedy my wiejscy posłowie stajemy na zgromadzeniach i chcemy sobie wyrobić popularność u słuchaczy, to nawęcej bijemy na podatki gruntowe i powiadamy, że rząd nas krzywdzi, pobierając wysokie podatki gruntowe.

Otóż ja jako włościanin oznajmiam, że gdyby tylko nie było innych podatków, jak tylko gruntowe, toby nas podatki te nie bardzo niszczyły.

Do budżetu państwowego wpływa z tego tytułu nie z Gałczy, ale z całego państwa rocznie ledwie 35 milionów.

Zdawałoby się, że to może cyfra potężna, ale błędnie ona wobec innych cyfr, jeżeli podam, że podatek od wypitej wódki wynosi 40 milionów od samej wódki.

Dalej od piwa podatek wynosi 40 milionów, od wina, likierów i t. p. 20 milionów. A więc z pijaństwa ma państwo okrągło 100 milionów złotych, nie koron, bo ja jako chłop jeszcze się trzymam starej metody.

(Wesołość).

Ile my za to wypić musimy w całym państwie napojów gorących, aby dać państwu dochód 100 milionów.

Gdyby mnie włościaninowi, co nigdy się nie stanie, pozwolono uregulować tę sprawę,

to ja dla kraju potrafiłbym z tego źródła wyciągnąć nadzwyczajne korzyści w ten sposób, że kraj nasz nie gospodarowałby kwotą 12 milionów ale miałby z samych trunków gorących 40 milionów.

Trzeba przedewszystkiem stwierdzić, że trunki w wielkiej ilości spożyte, są trucizną i słusznie powiedział p. Stapiński, że trzeba je ograniczyć, i w tem miał także zupełną rację, mówiąc, że się je fałszuje.

Gdybyśmy ujeli to źródła dochodu w rękę albo na podstawie monopolu rządowego, albo krajowego, to nie ulega wątpliwości, że z tego źródła mielibyśmy nadzwyczajne korzyści.

I jeżelibyśmy zaprowadzili monopol rządowy, gdyby Rząd objął wyrób trunków i wyszynk, w takim razie. Rząd dostałby pierwsze 100.000 zł., o których mowa, drugich 100.000 dostaliby producenci, fabrykanci dalsze 100.000, na administrację dodałbym także 100.000, tak, że 100.000 zł. pozostałoby do rozdziału między wszystkie kraje reprezentowane w Radzie państwa.

Jeżeli my pod względem ludności stanowimy 27%, a pod względem obszaru 26% w całej monarchii, więc mielibyśmy 26.000 do 28.000 zł. na nasz kraj.

Jeżeli mamy 28.000 zł. z tytułu normalnego zapotrzebowania trunków, nie pijaństwa, na pokrycie potrzeb krajowych i jeżeli dodamy dzisiejsze 12.000, to widzicie panowie, że w bardzo łatwy sposób można otrzymać 40.000 zł. o których dopiero co mówiłem.

Wtedy moglibyśmy gospodarować, moglibyśmy budować szkoły, drogi, koleje i t. p.

Nie pora była wprawdzie teraz do wypowiedzenia tej myśli, ale zdaje mi się, że myśl rzucona nie będzie straconą i że może kto nad nią się zastanowi.

Marszałek. Głos ma p. Skalkowski.

P. Skalkowski. Wysoka Izbo! Pozwólę sobie tylko zwrócić uwagę na §. 1. ustawy z roku 18-9, który mówi w sposób najzupełniej stanowczy i kategoryczny, że po upływie roku 1910 prawo propinacyi ustaje zupełnie i raz na zawsze.

Więc te wszystkie kombinacye o wskrzeszeniu napowrót tego prawa, albo o przeniesieniu prawa tego na gminy, nie mają wręcz żadnej podstawy.

Tu o co innego chodzi.

Tu chodzi o to, aby w chwili, gdy to prawo ustanie, gdy rzecz będzie zupełnie ta-

bula rasa, zastanowić się już z góry trzeba nad tem, jak dalej urządzić należy szynkarstwo.

Słyszeliśmy Wysoka Izbo, jak znaczne sumy z tego źródła wpływają i jaka byłaby szkoda dla kraju gdyby to utracił. Chodzi także o to, co p. Stapiński przypuszcza i w czem dodaje, że się zupełnie myli w tym kierunku, jakoby było możliwem, by później przenieść propinacyę na gminy i w ten sposób zwoiniwszy gminy od dzisiejszych dodatków, obciążyć nimi kontrjbuentów w całym kraju.

To są kombinacye bez podstawy. Nasze wnioski zmiierają do tego, aby tę sprawę tak ważną, tak żywotną dla budżetu krajowego rozpatrzyć i zbadać, niczego więcej nie chcemy. Zresztą z mojego dodatku usunąłem nawet te słowa, o których mówił p. Jabłoński, mianowicie wykreśliłem słowa „w drodze ustawodawczej“ bo możliwem jest także w drodze rozporządzenia, co byłoby nawet krótszem. Kończę, prosząc o przyjęcie mego wniosku.

Marszałek. Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Fruchtman. Wysoka Izbo! Rozwinięto tu szeroką dyskusyę nad wszystkim, tylko nie nad rezolucyą proponowaną przez komisję gminną.

P. Stapiński widzi już teraz cienie, które ta sprawa z góry rzuca, ja zaś nie widzę takich cieni.

Nikomu na myśl nie przyszło przywilej propinacyjny zatrzymywać. Rozchodzi się tylko o to, żeby dochód $8\frac{1}{4}$ miliona nie tonął w kieszeni szynkarzy, ale żeby i kraj coś miał z niego. Ja jako poseł miejski, powinienym być bardzo wdzięczny p. Stapińskiemu, gdyby rzeczywiście zdołał zakonserwować prawo propinacyi i przenieść je na gminy, bo przecież i miasta są gminami. Ale miasta tego nie żądają. Nie zdradzę tu żadnej tajemnicy, jeśli powiem, że na ostatnim wiecu miast, kilku członków wiecu proponowało, żeby postarać się o zatrzymanie propinacyi, a byli to mianowicie reprezentanci miejszych miast.

Ja sam w dyskusyi nad tą sprawą zabrałem głos — i zdaje mi się, że mój głos tam zaważył — i uchwalono prawie jedno-głośnie; że o tem nie ma mowy, my nie chcemy takiej niepopularnej instytucyi, jaką jest propinacya, dalej zatrzymać; chcemy tylko mieć prawo opodatkować własnych członków gminy, tych, którzy piją wódkę i piwo.

(P. Stapiński. Bardzo słusznie).

I ta sama myśl kierowała też komisją. Wniosek komisji niczemu nie przesądza, mówi tylko, że z dniem 31. grudnia 1910 ganie prawo propinacyi.

Na wywody p. Kramarczyka, nie mam potrzeby reagować, jestto tylko muzyka przyszłości. Jedną niech mi tylko wolno będzie uczynić uwagę. Powiada p. Kramarczyk: Państwo ma 100 milionów dochodu z podatków od napojów alkoholicznych a więc my pijemy prawdopodobnie za 500 milionów, więc przypuszcza, że koszt napojów i zysk szynkarzy wynosi 4 razy tyle co podatek.

Tymczasem wiadomą jest rzeczą, że n. p. co do wódki, to jest zupełnie mylne. Podatek wódczany wynosi 70 K. a wódka sama kosztuje 30 do 32 K. od hektolitra. Podstawa obliczeń kolegi Kramarczyka jest więc na wskrós mylną.

Ponieważ zresztą przeciw wnioskowi komisji nie ma żadnej opozycji, przeto proszę Wysoką Izbę o przyjęcie tego wniosku.

Co do rezolucji p. Skałkowskiego, to o niej była już mowa w komisji i komisja byłaby ją sama postawiła, gdyby nie to, że miała wątpliwość, czy mając polecenie zdać sprawę z wniosku nagłego, ma kompetencję przyjść z wnioskami, które właściwie z tymym nie mają żadnej łączności. Ale komisja upoważniła mnie do oświadczenia, że się na tę rezolucję zgadza. (Okłaski).

Marszałek. Podaję najpierw do głosowania wniosek komisji.

Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Ponieważ p. Skałkowski przyjął do swej rezolucji poprawkę p. Jabłońskiego tj. opuszczenie słów „w drodze ustawodawczej“, przeto podaję do głosowania rezolucję p. Skałkowskiego. Kto tę rezolucję przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji sanitarnej z petycji Wydziału Rady powiatowej sokalskiej o subwencyę na rozszerzenie domu przytułku dla nieuleczalnych chorych.

Sprawozdawca poseł **Jabłoński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (czyta):

Sprawozdanie

komisji sanitarnej z petycji Wydziału Rady powiatowej sokalskiej o subwencyę na rozszerzenie domu przytułku dla nieuleczalnych chorych.

Wysoki Sejmie!

Wydział Rady powiatowej sokalskiej wnosi do Wys. Sejmu petycję o jednorazową subwencyę w kwocie 14,000 K na rozszerzenie domu przytułku dla nieuleczalnych chorych.

Wysoki Sejm przy budżecie na rok 1902 uznał powstawanie domów przytułku dla nieuleczalnych i kalek nie tylko za dodatni objaw ze względów humanitarnych, ale nadto za środek, przy racjonalnem zastosowaniu, mogący znacznie zmniejszyć ilość dni a przez to samo i kosztą leczenia w szpitalach odnośnych powiatów.

Nadto polecił Wys. Sejm wejść w rokovania z odpowiednimi czynnikami czy i o ile byłoby skłonny potworzyć w miejscach, gdzie szpitale się znajdują, domy przytułku a nawet w razie dodatnich wyników badania, przyczynić się do kosztów utrzymania a nawet budowania takich zakładów.

Komisja sanitarna sądzi, że samem wniesieniem petycji sprawa nie jest dostatecznie wyjaśnioną, aby wysokość dania subwencyi, Wys. Sejmowi proponować mogła.

Natomiast komisja sanitarna oświadcza, że zakładanie domów przytułku na wzór sokalskiego nie tylko jest pożądanem ze względów humanitarnych, ale nadto może nader korzystnie wpłynąć na zmniejszenie w szpitalu sokalskim i podobnie urządzonych kosztów utrzymania chorych a tem samem znacznie obniżyć w tym dziale wydatki kraju.

Komisja sanitarna wyraża całe uznanie powiatowi sokalskiemu za to, że pierwszy ją w czyn wprowadzać myśl zakładania domów przytułku i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokovania z Wydziałem powiatowym sokalskim, na jakich warunkach mógłby szpital sokalski odesłać swoich ozdrowieńców, chorych ambulatoryjnie leczonych i nieuleczalne chorych do domu przytułku. Po przeprowadzeniu rokowań, przyjdzie Wydział krajowy na najbliższej sesji z konkretnym wnioskiem, czy i jaką kwotą ma się przyczynić kraj do rozszerzenia domu przytułku w Sokalu“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżetach krajowych na lata 1903 i 1904.

Rubryka I. poz. 1—18 wzdatków.

Reprezentacja kraju.

P. Mieczysław Urbański. Proszę o głos.

Marszałek. P. Urbański ma głos.

P. M. Urbański. Wnoszę uwolnienie pp. sprawozdawców budżetu od czytania oddzielnych sprawozdań.

Marszałek. Jeżeli nikt się temu nie sprzeciwi, uważam wniosek za przyjęty.

Rozprawa ogólna otwarta.

P. Rotter. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. Rotter: Wysoka Izbo!

Wydział krajowy z Marszałkiem krajowym na czele, obok właściwych swych zadań, mają jeszcze prawo i obowiązek bronić ludności wobec rozmaitych nadużyć, skądkolwiek by one pochodziły.

Z powodu względnie wczesnego zamknięcia ogólnej dyskusji budżetu, nie miałem sposobności brania tam głosu, korzystam więc z chwili obecnej.

W dniu 8. lipca 1901 poleciła Wysoka Izba Wydziałowi krajowemu, żeby zbadał stosunki podatkowe w kraju, żeby postarał się o odpowiednie przeprowadzenie ustaw podatkowych i o obronę obywateli krzywdzonych przez władze podatkowe.

Wydział krajowy złożył wielką ankietę w tej sprawie, a sejmowa komisja podatkowa przedłożyła co do tego swoje sprawozdanie.

Materyał jednak ten, nie stanął jeszcze przed Wysoką Izbą, we formie merytorycznego wniosku ze strony Wydziału krajowego, który zaznacza, że należyte tych materyałów zestawienie, dłuższego jeszcze będzie wymagało czasu.

Jeżeli jednak Wydział krajowy zadość ma uczynić poleceniu Wysokiego Sejmu, musi mieć należyte informacje. Że zaś i p. Komisarz rządowy kilka dni temu oświadczył, iż wszystkie podnoszone w dyskusji sejmowej braki i zażalenia poddane będą ścisłemu badaniu, chcę i Wydziałowi krajowemu i Rządowi w sprawach nadużyć podatkowych służyć pewnymi informacjami.

Niedawno szanowny p. Baworowski w swem przemówieniu nakreślił ponury a trafny co do tych właśnie stosunków obraz, jednak był to ogólny, ja zamierzam tło tego obrazu kilku uzupełnić szczegółami, ażeby Wydział krajowy do swego budżetu, złożonego na podstawie materyału ankiety, kilka jeszcze otrzymał kwiatków.

Wywody swoje poprzedzę kilku cyframi z budżetu państwowego z r. 1902, który jest ostatnim, jaki w parlamencie uchwalono. Cóż przypis podatku domowo czynszowego w latach 1897—1901 wzrósł w Austrii średnio o 28·8%.

Kraje austriackie co do tego podzielić można na 3 grupy; w jednej surowy dochód czynszowy dokładnie niemal rośnie tak samo, jak przyrost podatku, to byłaby więc grupa jakoby normalnie wyglądająca; należą do niej Czechy.

W drugiej grupie wzrost podatku jest mniej silny, aniżeli wzrost dochodów czynszowych. Są to więc kraje poniekąd uprzywilejowane, a należą tu Morawa i Śląsk.

Wreszcie w trzeciej grupie przyrost podatku jest większy od przyrostu dochodu; należą tu Niższa Austria, Galicya i Bukowina.

Możnaby wyrazić radość, że Galicyę przeciw raz uznano za równouprawnioną, z Austryą dolną, coż kiedy to tylko uprawnienie co do ciężarów, nie zaś co do praw.

Jeszcze jedna ciekawa grupa cyfr, z której przedstawia się wzrost przeciętnego surowego dochodu z jednego domu w miastach, płacących najwyższą stopę podatku domowo czynszowego.

W 11 latach tj. od r. 1892 do r. 1902 przeciętny ten wzrost wynosił:

| | |
|------------------------------------|------|
| w Lincu 18% tj. rocznie | 1·6% |
| w Gracu 15%, tj. " | 1·4% |
| w Pradze 15·3% tj. " | 1·4% |
| w Tryeście 2·6% tj. " | 1/4% |
| w Bernie 14% tj. " | 1·3% |
| a we Lwowie i w Krakowie 34·8% tj. | 3·1% |

A więc we Lwowie i Krakowie surowy dochód z jednej realności jest przeszło dwa razy większy, aniżeli w bogatej Pradze, lub w Bernie!

W całym państwie, powtarzam, wzrosły podatki domowo-czynszowe w latach 1897 do 1901 o 28·8 procent, w Galicyi w tymże czasie o 36·5 procent, a w Krakowie o 56·6 procent! To znaczący moi Panowie — że

Kraków, co do ciężarów podatkowych, wyjątkowo jest uprzywilejowanym.

I nic dziwnego, bo przecież równie sprężyście i — w pojęciu fiskalnym „poprawnie“ działającej administracji podatkowej nie ma w całym kraju, a więc i w całej Austrii, a bodaj czy gdziekolwiek w cywilizowanym świecie.

Zeszłego roku podałem do wiadomości Wysokiej Izby kilka uwag i cyfr, sądząc, że może one dojdą do władz powołanych i do akiejs poprawy może się przyczynią.

Nie zmieniło się nic. Dlatego też o podatkowych stosunkach krakowskich, o których wtedy tak szczegółowo mówić nie chciałem, muszę mówić dzisiaj, prosząc zarazem, ażeby Wydział krajowy szczególną pieczę otoczył miasto Kraków.

(P. Romanowicz: I Lwów także!)

Tak, i Lwów także, bo przytoczę też jeden ciekawy wypadek, tyżący się Lwowa.

Jest przykrym obowiązkiem pośła, — ale obowiązkiem rzczy te, te wyraźne bezprawia poruszać publicznie. Ale trudno, musi to być, skoro wszelkie starania prywatne a nawet publiczne, choć może nie w ten jeszcze sposób podniesione, jak to dziś zamierzam uczynić, — sku'ku nie odniosły.

Dnia 11 b. m. odbyło się w Krakowie zgromadzenie publiczne opodatkowanych, które na mój wniosek uchwaliło rezolucję, stwierdzającą, „że działanie miejscowej władzy podatkowej, sprzeciwiające się ustawom i zaostrzające dotkliwie granice ustawowe, nierównomiernością wymiaru podkopuje wszelką wiarę w bezstronność tego urzędu, wobec którego wszelkie, ustawą przewidziane środki, choćby rzeczowo najzupełniej usprawiedliwione, zbyt często okazują się bezskuteczne“.

A więc zarzuca się administracji podatkowej w Krakowie stronniczość w postępowaniu i wykraczanie przeciw ustawom tak przy wymiarze, jak i przy traktowaniu rekursów.

Są to zarzuty ciężkie, które podnoszę z całą świadomością i zdołam je — jak mi się zdaje — należycie uzasadnić.

Mógłby ktoś zarzucić, że przecież nie sama tylko władza rozstrzyga, że są przecież komisye podatkowe tej władzy dodane, w części mianowane, przez rząd, w części wybierane przez obywateli.

Naprzód chcę mówić o wybieranych, by dostarczyć Wysokiemu Wydziałowi krajowemu informacji wykazujących, że przepisy, które odnoszą się do wybierania komisji przez bywateli, bywają w Krakowie w spo-

sób — chcę się łagodnie wyrazić — lekceważący traktowane.

Według przepisów ustawowych, listy podatkowe powinny być na 14 dni naprzód wyłożone do przejrzenia przez interesowanych.

W Krakowie listy te oczywiście istnieją, lecz co do ich dostępności, administracya podatków rozróżnia 2 kategorye obywateli: jednych, którym te listy są dostępne i drugich, którzy ich widzieć nie mogą.

Ci drudzy wędrują między administracyą podatków a magistratem i wszędzie na zapytanie otrzymują odpowiedź, że właśnie tę listę posłano do władzy drugiej. Pierwsi mają nietylko wgląd do list podatkowych, ale aż do tego stopnia szczegółowe wiadomości o ich składzie, że można podejrywać, iż mają wprost odpisy; drudzy za to całemi setkami nie otrzymują legitymacji do głosowania.

Kto są jedni a kto drudzy, o tem szczegółowo mówić nie potrzebuję, że spokojnie zostawić to mogę domyślności Wysokiego Sejmu; zaznaczę tylko całkiem ogólnie, że zasada kierująca tem rozróżnianiem, wyrosła na tle politycznem.

Rota przysięgi służbowej, obowiązującej między innymi także i starszych radców skarbowych mieści w sobie ustęp następujący (czyta):

„że od wykonania swoich obowiązków nie dasz się odwieść ani sprzyjaniem, lub nienawiścią, ani przyjaźnią lub nieprzyjaźnią“. Jest to jasne

W Krakowie tymczasem na tle antagonizmów politycznych i niechęci osobistej, sporządza się listy podatkowe, przeprowadza wybory do komisji podatkowych i wykonywa wymiar podatku bez żadnych skrupułów, wprost wbrew przysiędze służbowej.

Że w takich warunkach o rzetelnym wyniku tych wyborów mowy być nie może, rozumie się samo przez się, a nawet ci drudzy przy stawianiu kandydatów, są skrepowani wobec tego, że wybranym z pewnej klasy podatkowej może być ten tylko, kto do tejże klasy należy.

Co do członków nominowanych i tzw. mężów zaufania, to wogóle co do niejednej osoby możnaby do pewnego stopnia potwierdzić to, co powiedział hr. Baworowski: są tam jednostki, które wszystkiem innym być mogą, tylko nie mężami zaufania władzy publicznej. Może nie będzie bez interesu dla Wydziału krajowego dowiedzieć się o szczególe, który opowiem z własnego doświadczenia.

W r. 1898 jeden z bogatych obywateli miasta Krakowa w rozmowie żalił mi się, że mu wymierzono podatek osobisto-dochodowy w kwocie 1764 zł. a więc od dochodu rocznego z 44—46 tysięcy reńskich. Obywatel ten wprawdzie znany jest jako człowiek bogaty, ale nie przypuszczam, żeby miał aż takie znowu dochody. Na zapytanie, czem sięgnął na siebie niełaskę pana administratora podatków, otrzymałem odpowiedź, że oprócz administratora podatków rozstrzyga tu także ktoś inny, i powiedział mi nazwisko. Ja wówczas w sprawach podatkowych byłem człowiekiem bardzo jeszcze naiwnym, ale nazwisko sobie zapamiętałem. Podawać go do wiadomości Wydziału krajowego nie mam potrzeby, bo unikam dziś nazwisk, ale rozchodzi się o tych, co krzywdzą, podam zaś nazwiska krzywdzonych, a z tego kto będzie chciał, dojdzie po nitce do kłębka. — Mąż ten więc stanowiska swego, jako męża zaufania narodu, nadużywa do wykonywania zemsty osobistej, a wykonywa ją w sposób — który dziś, kiedy we formie zamierzam bardzo ogólnie się wyrażać nazwę tylko... bezwzględny.

Pan ten przez czas długi wobec całego szeregu obywateli stał na stopie wojennej, i dziwna rzecz, że w czasie tej walki ci obywatele, których nazwiska mógłbym podać, śrubą podatkową przyciskani byli strasznie.

Jakoś w r. 1900 czy 1901 nastąpiła ugoda między stronami wojującymi i ten sam obywatel, który w roku 1898 przypisanego miał podatku osobisto-dochodowego 1764 zł. t. j. 3.528 K, po przeprowadzeniu zgody według twierdzenia dobrze poinformowanych w r. 1903 już płaci tylko 326 K, to jest 1/11 część tego, co przed 6 laty, a nie słyhać było zupełnie, aby w tym czasie kłeski jakieś finansowe miały go spotkać.

Złe języki mówią dalej, że wspomniany mąż zaufania sam od samego początku urzędowania komisji nie bywał nad możność podatkami obciążony, mówią nawet o wielkiej dla niego względności, choć zalicza się on do ludzi bardzo zamożnych.

Cyfr nie będę przytaczał, Wydział krajowy, jeśli się tą sprawą zajmie, będzie mógł łatwo o cyfrach tych się dowiedzieć.

Jak to powołanie takiego męża zaufania licuje z obowiązującymi przypisami, niech zailustruje rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, podane jako „Vollzugsvorschrift“ do ustawy z r. 1896 w podatkach osobistych:

„In einem solchen Falle (przy powołaniu mężów zaufania) ist jedoch darauf Bedacht zu nehmen, dass Personen, davon Unbefangenheit oder Vertrauenswürdigkeit aus

was immer für Gründen in Zweifel steht, nicht beigezogen worden.“

A tu „Unbefangenheit i Vertrauenswürdigkeit“ mocno stoją „in Zweifel“, a raczej żadnej — co do ich braku — nie ma wątpliwości, jednakowoż pan ten, wprost wbrew przepisom urzęduje jako mąż zaufania!

Że inspektorowi podatkowi przy wyborach — nie wiem, czy o tem Wydział krajowy wie — są wszędzie czynnikami nie do pogardzenia, to wiadome. To samo i w Krakowie się dzieje, a niektórzy z tych państw czynni są przy wyborach do Rady państwa, do Sejmu, do Rady miejskiej, komisji podatkowych i t. d. bardzo skutecznie. Udowodniłem, zdaje mi się, że krakowskie zgromadzenie wyborców miało słuszność, kiedy stwierdziło brak wiary w bezstronność władzy podatkowej w Krakowie.

Jeden jeszcze ciekawy do tego szczegół, który mam z najpierwszej ręki. W czasie walki, o której mówiłem przed chwilą, panowie, ścigani przez owego możnowładcę podatkowego, wszelkimi siłami, różnymi sposobami próbowali się ratować, zanim poszli do Comossy, t. j. tym razem do składu porcelany na jednym z rogów rynku krakowskiego. Udawali się mianowicie do mężów, cieszących się słusznie opinią powag podatkowych, z których niejeden zasiada w tej Wysokiej Izbie; udawali się do władzy naczelnej krajowej i dopiero po bezskutecznym wyczerpaniu wszystkich środków weszli do składu porcelany. Władza naczelna podatkowa w kraju wiedziała więc z pierwszej ręki o tem, co się w Krakowie dzieje, owa władza, która urzęduje na placu św. Ducha. Nie mamy pretensyi, aby władza ta przemawiała wszystkim językami, ale mamy prawo żądać, aby język prawdy, sprawiedliwości i bezstronności nie był jej zupełnie obcy.

Wydział krajowy może się zainteresuje tem, że zdarzają się wprawdzie lustracje administracji podatkowej w Krakowie, ale przy tej lustracji lustrator konferuje tylko z administratorem podatkowym unikając zętknięcia się z tymi, którzyby mu coś więcej powiedzieć mogli.

Przechodzę do środków prawnych, służących przeciw wymiarom władzy krakowskiej.

Rekursa w Krakowie załatwia się w ten sposób, że autografowane albo drukowane blankiety wypełnia się stereotypową formułą, „że według najgłębszego przekonania komisji“, rekurs nie jest uzasadniony, i że należy go przeto odrzucić.

Rekurs jak wiadomo, egzekucji nie wstrzymuje. Rezultat tego postanowienia u-

stawy, w czasie gdyby się rekurs okazał uzasadniony, jest często taki, jaki się zdarzył owej biednej kobiecie z Galicyi zachodniej, która miała nędzną chałupę z jedną krową i która podczas lata w lesie zbierała poziomki dla osiągnięcia biednego zarobku. Kobiecie tej podano arkusz podatkowy, jako handlarce owoców. Staraniem Wydziału krajowego, arkusz podatkowy cofnięto, ale tym razem w drodze egzekucyi sprzedano tej biedaczce jedyną krowę.

W jednym z Sejmów austriackich oburzają się na dokonywanie wiwisekcyi na zwierzętach, mimo, że bardzo często tylko na tej drodze dojść można do środków leczniczych dla dobra całej ludzkości. Szczęśliwi to ludzie, ci panowie, że ich nic więcej nie boli; u nas dokonywa się takich operacyi na ludziach i doprowadza w ten sposób jednostki do rozpacz, szerokie warstwy do nędzy, a kraj do ruiny.

Dam dwa przykłady z Krakowa, a dwa dlatego, aby wykazać, że równouprawnienia co do wyznania nasza administracya podatku przestrzega bardzo sumiennie. Obywatel pewien — nazywa się Kramarczyk — zburzył kilka lat temu dom drewniany i postawił na jego miejscu nowy dom dwupiętrowy, murowany. O zburzeniu tem doniósł natychmiast władzy podatkowej z prośbą o wstrzymanie dalszego wymiaru podatku. Stało się inaczej, bo przez 5 lat płacił p. Kramarczyk podatki od domu drewnianego zburzonego, a także przypisano mu w czasie właściwym podatek od domu nowego, który na miejsce zburzonego postawił.

Pięć lat trwało, zanim władza przez delegacyą przekonała się, że dom stary już nie istnieje. Szczęśliwy właściciel tymczasem, mając płacić z dwóch domów podatek, a mając dochód tylko z jednego, popadł w zaległości podatkowe tak, że z polecenia administracyi podatkowej nałożono sekwestr na dom ten nowy, a później jeszcze i na dom drugi, przy ul. innej, należący do tegoż właściciela. Dodam jeszcze, że sekwestrator urzędowy widocznie uprzywilejowany prócz pana administratora podatkowego, z ramienia jego jest sekwestratorem znaczniejszej ilości domów jednocześnie.

O stosunkach osobistych między obu panami mówić teraz nie będę, zrobię to — o ile się rzeczy nie zmienią, a ja żyć będę, w roku przyszłym.

Drugi kwiatek odnosi się do żyda zegarmistrza Landaua. Wymierzono mu na rok 1899 podatek osobisto-dochodowy w wysokości 48 K 48 gr. Od tego podatku Landau wnosi rekurs 2 stycznia 1900, który krajowa

Dyrekcya Skarbu 19. listopada 1900 naturalnie odrzuca.

Na zażalenie wniesione do Trybunału administracyjnego otrzymuje Landau od krajowej dyrekcji Skarbu zawiadomienie z 9. kwietnia 1901, że reskrypt tej władzy z 19. listopada 1900, odrzucający rekurs, jest cofnięty „dla formalnych błędów w postępowaniu“ i że równocześnie zarządza się reasumcyę wymiaru krakowskiej komisji szacunkowej. O rezultacie reasumcyi miała, w myśl tego reskryptu, krakowska administracya podatku Landaua zawiadomić.

Reskryptem z 30. kwietnia 1901 trybunał administracyjny zawiadamia Landaua o stanie rzeczy takim, jak go charakteryzuje reskrypt kraj. Dyrekcji Skarbu z 9. kwietnia 1901 i wzywa go, ażeby się oświadczył czy uzaje, iż powód do skargi ustał (ob er sich hinsichtlich der Beschwerde klaglos wachte), w razie przeciwnym dalsze postępowanie się wstrzyma.

Landau się nie zgłasza, a trybunał postępowanie dalsze zatrzymał. Landau czeka na zawiadomienie o wyniku reasumcyi. I doczekał się tego wyniku, gdyż w 1½ roku po reskrypcie, mówiącym o reasumcyi otrzymanej Landau powiadomienie, nie tej treści, że za zaległości podatkowe z lat kilku wraz z kosztami egzekucyjnymi z procentami zwłoki, razem w kwocie 387 K. 88 gr. sprzedane będą zajęte przedmioty, t. j. kasa ogniotrwała i 110 sztuk zegarów pendułowych. Obiecuje więc władza reasumcyę, tego nie dotrzymuje, w błąd wprowadza obywatela i naraża go na tak dotkliwą szkodę.

Przechodzę do innego przykładu, z innej dla odmiany nieprawości. Dla Wydziału krajowego może być rzeczą interesującą dowiedzieć się o rzeczy następującej:

Właściciel zakładu leczniczego w Rabce dla dogodności swoich gości zaprowadził omnibusy. Od tego wyznaczają mu jako od przedsiębiorstwa osobnego, podatek zarobkowy. Właściciel dnia 28. maja 1900 wnosi rekurs, wykazując, że to nie jest osobnem przedsiębiorstwem, że przeto płacić nie powinien

Krajowa Dyrekcya skarbowa reskryptem z 8. sierpnia 1901 uwzględniła rekurs podając wyraźnie przyczynę tego uwzględnienia w słowach: „albowiem przedsiębiorstwo to, jest częścią przedsiębiorstwa głównego t. j. zakładu kąpielowego w Rabce, a jako wykonywane tej samej gminie, należy je po myśli §. 37 ustawy z 25. października 1896, Dz. p. p. Nr. 220 opodatkowywać łącznie z głównem przedsiębiorstwem.

Właściciel się ucieszył, z niewiernego Szawła, zamienił się w wierzącego Pawła. Uciecha przedwczesna, bo w niespełna miesiąc później, (reskr. kraj. Dyrekcyi Skarbu z 5. września 1901) otrzymuje na rekurs w tej samej sprawie lecz wniesiony 17. stycznia 1899 t. j. przeszło rok przed orzeczeniem wręcz przeciwnie.

Władza krajowa ten rekurs odrzuca i pisze dosłownie „ponieważ dołącznego opodatkowania tego przedsięwzięcia z zakładem kąpielowym w Rabce nie zachodzą warunki §. 37 ustawy z 25. października 1896 Dz. p. Nr. 220.

Cóż więc jest prawdą?

Jeżeli władza podatkowa w ciągu krótkiego czasu, bo niespełna jednego miesiąca może w jednej i tej samej sprawie, tej samej osobie w tem samym miejscu na podstawie tego samego §, tej samej ustawy wydać dwa wręcz sobie przeciwne wyroki, jakżeż tu wierzyć w poprawność urzędowania władz podatkowych.

Pomijam wiele rzeczy, któreby się może Wydziałowi krajowemu przydały, jedno jeszcze jednak zaznaczyć muszę zjawisko zasadnicze. Istnieje polecenie ministerstwa skarbu, które każe władzom podatkowym pouczać włościan, że nowo postawiony dom przez 12 lat może być uwolniony od podatków państwowych. Ale nie słyszałem, ażeby władze podatkowe to kiedy czyniły, robią to czasem wydziały powiatowe, o ile o tem wiedzą.

Dla odmiany wypadek, trochę wesoły. Pewien nauczyciel ludowy od płacy 500 zlr. zapłacił wypadającą skarbowi należność. Po zmianie waluty otrzymuje od władz skarbowych zawiadomienie, że z powodu podwyższenia płacy z 500 zlr. na 1.000 koron (Wesołość) wymierza mu się stosowną należność.

Ażeby dotrzymać słowa co do czasu trwania mej mowy, przechodzę do Lwowa z jednym kwiatkiem, który jednak stać może za cały bukiet. (Wesołość).

Według nowej ustawy o podatku zarobkowym stowarzyszenia zarobkowe i gospod. obowiązane do publicznego składania rachunków płacić mają podatek zarobkowy, który wraz z dodatkiem wynosi 21% od czystego dochodu, sprawdzonego bilansem.

Gdyby takiego dochodu nie było lub była strata, płaci się w roku tym podatek zarobkowy w wysokości 1 permille od kapitału zakładowego.

„Zjednoczone fabryki syropu i cukrów stow. zarejstr. z ogr. por. obecnie w konkursie, wykazało bilansem za rok 1900 kwotę

w wysokości 288.259 koron, na której pokrycie użyto kapitału zakładowego przez odpiśnięcie cyfry strat od tego kapitału, który się więc o cyfrę tę zmniejszył.

Władza skarbowa uznała, że ten bilans nie odpowiada zasadom ustawy podatkowej, bo przyjęto niektóre wydatki niepotracalne. Po usunięciu tych pozycji stwierdziła Władza podatkowa sama straty w wysokości nie 288.259 koron lecz tylko 213.812 koron, a więc zawsze cyfra ogromna.

Wobec tego zdawałoby się jeszcze, że wymiar podatku zarobkowego, wynosić ma 1%, t. j. około 500 koron.

Od czegoż jednak spryt i talent szukanowania obywateli u naszych Władz skarbowych?

Oto mimo powyższych cyfer wymierzono za rok 1900 podatek wraz z dodatkami w kwocie wyżej 11.000 koron i upozorowano tę cyfrę tą okolicznością, że przy odpisywaniu straty z kapitału zakładowego nie odpisywano jej od udziałów wszystkich członków spółki, lecz tylko niektórych udziałowców, którzy swoimi udziałami innym spółnikom za stratę w pierwszym roku ręczyli.

Skoro więc zdaniem administracji podatkowej tylko niektórzy spółnicy straty ponoszą, przeto nie ponosi jej spółka, a więc przy pomocy owych niepotracalnych wydatków administr. podatk. skonstruowała zysk, a od niego ów 11.000 K wynoszący podatek.

Wybieg ów administracji podatkowej polegał tedy na owem zaręczaniu niektórych udziałowców innym za straty w roku pierwszym, wybieg wprost nie mający ugruntowania żadnego.

Lecz nie na tem koniec.

Ustaliwszy taki podatek na rok 1900, władza podatkowa bez szczegółowego ustalenia bilansu za lata 1901 i 1902 wali taki sam podatek i na te lata, bez względu, że własnego jej założenia t. j. owej poręki za rok pierwszy, teraz już brakło i bez względu, że straty w tych latach były jeszcze większe, które nietylko zjadły cały kapitał zakładowy lecz spowodowały idący w krocie deficyt, doprowadziły spółkę do konkursu.

Władza podatkowa zarachowała tak za 3½ lat około 40.000 K podatku i wesoło prowadzi egzekucję na tę kwotę, zamiast której się należy najwyżej 1.500—2.000 K.

Po wielu dopiero zabiegach, rekursach, wykazach, bilansach, rachunkach, zestawieniach, zdołano uzyskać za rok 1902 obniżenie z owych 11.000 K na 228 K.

Podatki jednak za 1900 i 1901 jeszcze wiszą w pierwotnej wysokości.

Zapytuję się Wysokiego Sejmu, czy państwo, w którym się takie rzeczy dzieją, ma prawo zaliczać się do państw, w których panuje porządek, prawo, sprawiedliwość?!

Mnie się zdaje, że wobec tych orgij, samowoli, nadużyć, jakich się władze podatkowe u nas dopuszczają, tego państwa do państw takich zaliczyć nie podobna.

Wobec tego, może nie całkiem słusznie miał p. Męciński, strofując tych, co źle się wyrażają o administracji kraju w ogóle. Zgoda, nie należy generalizować, ale trzeba zapytać, czy tacy urzędnicy, jak ci, o których wspominałem, godni nosić nazwę obywateli kraju i społeczeństwa naszego, skoro wszystko, co można, robią, aby kraj niszczyć i zdusić wszelką produktywną pracę.

Czy nie są to szkodnicy pierwszego rzędu, tembardziej potępienia godni, że dużo między nimi czyni to dla osobistych korzyści, awansu, remuneracji, i t. d.

Nie chcę tu polować na uczucia, a jednak powiem, że taki grosz podatkowy, wyciskany nieraz wśród łez i potu najbiedniejszym z biednych, nie może wyjść ani na pożytek państwu, na którego korzyść płynie, ani na pożytek i honor społeczeństwa, które takie bezprawia puszcza bezkarnie.

(Brawa oklaski).

Marszałek. Jeżeli pozwoliłem szan. p. Rotterowi, który, choć zapisany w dyskusji ogólnej do głosu nie przyszedł, obecnie przy dyskusji szczegółowej mówić o sprawach ogólniejszych, to było to wyjątkiem, który, spodziewam się, w dalszej dyskusji szczegółowej nie zajdzie.

Po tej uwadze udzielał głosu p. Stapińskiemu do poz. 1. rubr. I.

P. Stapiński. Zwracam się z prośbą do JE. p. Marszałka z prośbą, ażeby zechciał uwzględnić życzenie, podniesione jeszcze w roku zeszłym, by wypracowania Wydziału krajowego doręczane były partiami w miarę jak są gotowe, bo jest niepodobiestwem, aby w tak krótkim czasie zorientować się i przestudyować materiały.

Druga moja prośba jest następująca: p. Okuniewski w r. 1891 postawił wniosek w tym kierunku, ażeby posłom ze strony zarządu kolei przyznano te same ulgi, co posłom do Rady państwa.

Obowiązkiem posła jest informowanie się na miejscu o stanie rzeczy, jak n. p. obecnie w Stanisławowie, jeśli chcę wnieść rzeczową interpelację w sprawie rozruchów;

obowiązkiem posła jest brać udział w rozmaitych zjazdach, zgromadzeniach, wystawach i t. d.; tymczasem jest mu to dziś utrudnione z powodu nadzwyczajnych wydatków.

Dlatego zdaje mi się, że, skoro posłowie do Rady państwa z tych względów mają pewne ulgi co do jazdy kolejną, także i posłowie sejmowi z tych ulg korzystają winni.

Wnoszę przeto rezolucję:

»Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wyjednał dla posłów sejmowych te same ulgi kolejowe, z jakich korzystają posłowie do Rady państwa«.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do rubryki I? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Na uwagi p. Rottera nie potrzebuję odpowiadać, gdyż sprawa ta była już przy debacie generalnej roztrząsana.

Co się tyczy uwag p. Stapińskiego, to uznaję je za słuszne.

Mam jednak obowiązek do poz. 4, aby później nie przerywać czytania, w imieniu kilku kolegów zwrócić się do Wydziału krajowego z żądaniem, ażeby zechciał zarządzić w tym kierunku, ażeby sprawozdania stenograficzne były dokładniejsze, niż dotychczas. Z wielu stron bowiem dochodziły narzekania i skargi, że sprawozdania te pozostawiają wiele do życzenia.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta).

A. Sejm krajowy.

Poz. 1. koszta podróży pp. posłów 8.972 K.

Poz. 2. dyety 72.000 K.

Poz. 3. druki 41.500 K.

Poz. 4. spisywanie sprawozdań 8.000 K.

Poz. 5. pisarze dzienni 1.300 K.

Poz. 6. remuneracje urzędników 2.400 K.

Poz. 7. służba 2.400 K.

Poz. 8. opał 3.000 K.

Poz. 9. zapuszczanie i mycie podłóg 200 K.

Poz. 10. potrzeby kancelaryjne 800 K.

Poz. 11. na bibliotekę 400 K.

Poz. 12. drobne wydatki 1.000 K.

Dział A. razem 141.972 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rozchody zechce rękę podnieść. (Większość). Sa przyjęte.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (czyta):

B. Wydział krajowy.

Wydatki zwyczajne.

Poz. 13. Marszałek krajowy 12.000 K.
i dodatek na reprezentację 8.000 K.

Razem 20.000 K.

Poz. 14. sześciu członków Wydziału krajowego 72.000 K.

Poz. 15. zastępcy 4.000 K.

Razem 96.000 K.

Wydatki nadzwyczajne:

Poz. 16. dodatek emerytalny Stefauui Pietruskiej 3.600 K.

Poz. 17. dotacja Maryi Bereźnickiej 600 K.

Poz. 18. dotacja Antoniny Hoszardowej 2.400 K.

Razem 6.600 K.

Suma wydatków rubr. I. 244.572 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rozchody, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęte.

Marszałek. Opróż tego mamy rezolucję p. Stapińskiego, która opiewa (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wyjednał dla posłów sejmowych te same ulgi kolejowe, z jakich korzystają posłowie do Rady państwa“.

Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje: Rubryka II. poz. 19 — 38 wydatków.

Zarząd.

Marszałek. Otwieram dyskusję ogólną. Czy żąda kto głosu do rubryki II.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

I. Dodatek aktywalny, pobierany przez asystentów i praktykantów oddziału rachunkowego i kasowego, asystentów i pisarzy etatowych oddziału manipulacyjnego, asystenta manipulacyjnego w oddziale techniczno-drogowym, tudzież inspicjenta-rysownika i asystentów manipulacyjnych oddziału kolejowego — podwyższa się na 360 K. rocznie.

Marszałek: Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

II. Etat urzędników oddziału manipulacyjnego powiększa się o jedną posadę kancelisty i jedną posadę asystenta.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

III. Na koszsa administracji dochodów krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa w r. 1903 wstawia się w poz. 35 budżetu kwotę 44.000 K.

Marszałek: Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

IV. Tytułem stałych darów z łaski wstawia się w poz. 32 budżetu:

- a) dla Józefy Bojarskiej 200 K.
- b) „ Krystyny Kopertyńskiej 200 K.
- c) „ Malwiny Kopertyńskiej 200 K.
- d) „ Apolonii Sternalowej 400 K.
- e) „ Maryi Zajączkowskiej 300 K.
- f) „ Augusty Gergel 300 K.
- g) „ Michała Orłowicza 360 K.
- h) „ Leona Borkowskiego 240 K.
- i) „ Władysława Markowskiego 300 K.

Razem 2.500 K.

a tytułem jednorazowych darów z łaski przyznaje Sejm w załatwieniu petycyj wdów i sierót po funkcjonariuszach Wydziału krajowego:

- k) Rozalii Piotrowskiej i jej głuchoniemej córce l. s. 1901 500 K.

- l) Leontynie Sapałaczyńskiej l. s. 1930
300 K.
m) Franciszce Kratochwilowej l. s. 1881
200 K.
n) Maryi Baryckiej l. s. 1963 200 K.
o) Maryi Gérard de Festenburg l. s.
2031 400 K.
p) Emilii Sternalowej l. s. 2103 300 K.
r) Helenie Babińskiej l. s. 2137 200 K.
s) Apolonii Sternalowej l. s. 2180
200 K.
t) Wandzie Dziubińskiej l. s. 2204
400 K.
u) Marcjannie Zakrzewskiej l. s. 2348
200 K.
w) Annie Wojtynowej l. s. 2230 200 K.
x) Katarzynie Pogorzelskiej l. s. 2616
200 K.
y) Kornelii Strnadowej l. 9. 3.046
200 K.

Razem 3.500 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta):

V. Petycyje l. s. 2230 Anny Wojtynowej i l. s. 2616 Katarzyny Pogorzelskiej, wdów po sługach Wydziału krajowego, o ile odnoszą się te petycyje do stałego zaopatrzenia, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków.

Petycyę l. s. 2615 Władysława Markowskiego o nadzwyczajny zasiłek z powodu choroby przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Petycyę l. s. 2033 Jadwigi Ziembickiej o dodatek do pensji w celu kształcenia córki, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skalkowski. (czyta):

VI. Uwzględniając petycyę l. s. 1905 Waleryi Bieńkowskiej, wdowy po archiwście Wydziału krajowego, zezwala Sejm na dalsze wypłacenie jej dotychczas pobieranego dodatku dla córki Józefy Maryi dw. im., a to na przeciąg trzech lat, licząc od 19. marca 1903, w rocznej kwocie 280 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.
Sprawozdawca p. Skalkowski:

Oprócz tego wpłynęły do Wydziału krajowego 3 petycyje, a mianowicie:

Petycyja Nr. 3136 Maryi Pini, wdowy pu ś. p. Józefie Pinim, byłym dyetaryusz Wydziału krajowego o zapomogę, petycyja Nr. 3214 Juliana Rzeczyckiego, dyetaryusza Wydziału krajowego o stałe zaopatrzenie, i petycyja Nr. 3215, Edmuudyny Urbańskiej, sieroty po ś. p. Aurelim Urbańskim, wicedyrektorze Oddziału rachunkowego Wydziału krajowego o zapomogę.

Te 3 petycyje przedkłada komisja Wydziałowi krajowego do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Kto przyjmuje dodatkowe załatwienie wymienionych przez p. sprawozdawcę 3 petycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta):

„Komisja budżetowa przedkłada zatem Wysokiemu Sejmowi z uwzględnieniem wniosków swoich powyżej przytoczonych, następujące pozycje wydatków w rubryce II. budżetu:

Poz. 19. płace urzędników oddziału conceptowego z dodatkami aktywnymi i pięcioletnimi 156.783 K.

Poz. 20. płace i dodatki urzędników oddziału rachunkowego 158.168 K.

Poz. 21. płace i dodatki urzędników oddziału kasowego 41.100 K.

Poz. 22. płace i dodatki urzędników oddziału sanitarnego 6.840 K.

Poz. 23. na lustracyje administracyjno-rachunkowe szpitali 2.000 K.

Poz. 24. płace i dodatki urzędników oddziału statystycznego 11.120 K.

Poz. 25. płace i dodatki urzędników oddziału manipulacyjnego 58.205 K.

Poz. 26. djurna 56.000 K.

Poz. 27. zasługi 10.330 K.

Poz. 28. emolumenta 3.248 K.

Poz. 29. remuneracyje 12.100 K.

Poz. 30. koszta podróży i dyety 16.800 K.

Poz. 31. pensye i zaopatrzenia (z podwyższeniem pozycyi ff. z kwoty 341 K. na 560 K. z powodu przedłużenia poboru dodatku dla Józefy Bieńkowskiej i redukcya poz. eee z kwoty 6.000 K. na 4.000 K. z powodu śmierci śp. Dra Grotta) 63.175 K.

Poz. 32. dary z łaski (odnośnie do uchwał ad IV. przez komisję proponowanych) 6.000 K.

Poz. 33. na pokrycie połowy należytości stempowej od dekretów nominacyjnych 4.500 K.

Poz. 34. potrzeby kancelaryjne 36.400 K.

Poz. 35. administracja dochodów krajowej opłaty konsumpcyjnej od piwa 44.000 K.

Poz. 36. płaca z dodatkami i koszt podróży architekta 6.100 K.

Poz. 37. koszt utrzymania gmachu sejmowego — wydatki zwyczajne 36.964 K.

wydatki nadzwyczajne na konserwację gmachu 5.000 K.

i na uzupełnienie urzędnictwa elektrycznego 15.000 K.

Poz. 38. zaliczki na płace — wydatek zwyczajny 30.000 K.

na zaliczki dla Władysława Janikowskiego (4.000 K.) i Stanisława Chudzikiewicza (7.200 K.) jako wydatek nadzwyczajny 11.200 K.

Suma rubryki II. 791.033.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycje 19—38 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje rubryka III. poz. 39. wydatków.

Otwieram dyskusję ogólną nad rubryką III. poz. 39. wydatków. Głos ma sprawozdawca p. Jabłoński.

Czy żąda kto głosu?

P. Stapiński: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński: Wysoki Sejmie! Pozwalam sobie tylko przy tej sposobności zwrócić uwagę na powtarzające się z różnych stron skargi, iż zarząd szpitalów przy wyżywieniu pacjentów popełnia rozmaite nadużycia.

Mianowicie czytałem w pewnym czasopiśmie, iż dozorcynie pozwalają sobie zapisane przez lekarzy leki samowolnie zmieniać, że kiedy np. lekarz zapisze choremu koniak, dozorcyni powiada, że wystarczy mu mleko albo zamiast — jak lekarz zapisał — mięsa, według samowolnego zapatrywania dozorcyni mają choremu wystarczyć ziemniaki.

W szpitalu znowu św. Łazarza — jak słyszałem — panują takie stosunki, że jeżeli chory chce dostać przepisany mu wikt,

to musi się za to osobno opłacać mateczkom.

Otóż obecnie, skoro został ustanowiony taki lustrator szpitalów i jest mu dana możność zbadania tych zarzutów, pozwalam sobie tylko prosić, żeby Wydział krajowy dał temu lustratorowi instrukcję, ażeby tym rozmaitym nadużyciom w szpitalach zapobiegł.

To jest jedna sprawa.

Co do drugiej pobnieć muszę, że pomimo uchwały Wysokiej Izby, ażeby przy wszelkich dostawach zarządy szpitalów dawały pierwszeństwo uczciwym i rzetelnym dostawcom krajowym, daje się dostawy spekulantom, którzy wprawdzie tu mieszkają, ale producentami tu nie są, gdyż sprowadzają towar skąd inąd.

Te dostawy odnoszą się do różnych mięsnych produktów, do płócien i innych rozlicznych potrzeb szpitali.

Otóż skoro pod tym względem jest uchwała Wysokiej Izby, prosiłbym, ażeby Wydział krajowy wglądał w tę sprawę i nakazał zarządom szpitali, by te zarządy w myśl tej uchwały, skoro kraj tyle sum łączy na te szpitale, nawzajem dawały możność zarobku naszym krajowym rzetelnym przemysłowcom i rękodzielnikom a nie niesumienным spekulantom.

Członek Wydziału krajowego, **P. Onyszkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego **P. Onyszkiewicz:** Co do pierwszego zażalenia p. Stapińskiego a mianowicie zażalenia na niedostateczny i nieodpowiedni wikt dawany pacjentom i na to, że trzeba jakichś specjalnych starań, ażeby chorzy mogli należny im wikt otrzymać, to muszę zaznaczyć, że tego rodzaju zażalenia do wiadomości Wydziału krajowego nigdy nie dochodziły.

Więc jaką drogą p. Stapiński dowiedział się o podobnych skargach i narzekaniach pacjentów, skoro nic o nich nie wie Wydział krajowy, tego nie mogę pojąć.

Co do drugiego zarzutu p. Stapińskiego a mianowicie, że przy dostarczaniu artykułów zarządy szpitali nie uwzględniają ofert przemysłowców i rzemieślników krajowych, zauważyć muszę, że zatwierdzenie tych ofert nie jest pozostawione zarządom szpitali, lecz zatwierdza je Wydział krajowy sam. A Wydział krajowy przestrzegał i przestrzega tego najściślej, ażeby przy dostawach byli uwzględniani przedewszystkiem przemysłowcy krajowi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu przy dyskusji ogólnej? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca P. Jabłoński. Poważne zarzuty, jakie podniósł p. Stapiński, byłyby w tym wypadku poważnymi zarzutami, gdyby były poparte faktami. Z chwilą jednak, gdy nie są poparte faktami stają się bezprzedmiotowe i są tylko bolesne dla tych, których mogły dotknąć.

Stanowczo jednak jeden zarzut odeprzeć muszę a to ten, jakoby siostry miłosierdzia w szpitalu św. Łazarza kazały się chorym opłacać i dopiero za tę cenę udzielają im ulgi w ich cierpieniach.

Od lat młodszych miałem sposobność poznać życie tych sióstr i stanowczo muszę zaprzeczyć, ażeby osoby, które postawiły sobie za cel całego życia służyć chorym i pielęgnować ich w ich cierpieniach, mogły się powodować tak niskimi względami.

Są może wyjątki — ale wyjątki chyba wszędzie zdarzać się muszą.

Więc uważam to tylko za mój obowiązek powiedzieć, że przewinienia administracyjne tego lub owego rodzaju nie nadają się przed forum tej Izby, tylko w drodze dyscyplinarnej powinny być karane przez Wydział kraj. Mogę zapewnić, że u lekarzy szpitalnych jest uczucie patryotyczne i o ile możliwości wszystko się pokrywa ze źródeł krajowych, bo to jest i w interesie kraju i zarządów szpitalnych.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Jabłoński. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Proszę od odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. Jabłoński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubr. III. poz. 39. Koszta leczenia w szpitalach krajowych. prowincjonalnych i zagranicznych 2,410.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 39., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jabłoński (czyta):

Gmina izraelska lwowska w petycji do Ls 1988 prosi o roczną stałą subwencję

w kwocie 10 000 K na utrzymanie izraelskiego szpitala im. Łazarusa.

Komisya budżetowa wnosi:

Petycję do Ls. 1988 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jabłoński (czyta):

W sprawie petycji Edwarda i Leokady Stępińskich do Ls. 2173 o jedno-razową zapomogę

Komisya budżetowa wnosi:

Petycję do Ls. 2173 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jabłoński. Wpłynęła jeszcze petycja l. s. 3245 Towarzystwa szpitala dla ubogich p. n. św. Zofii we Lwowie o przyznanie stałego zasiłku w kwocie 2.400 K. na pokrywanie koniecznej emerytury dra Emila Merczyńskiego. Petycja ta jest bardzo uzasadniona konieczną potrzebą szpitali jak i spensjonowaniem ciężko chorego założyciela i prymaryusza.

Komisya budżetowa jednak sądzi, że sprawy tej pobieżnie załatwić nie można, i jakkolwiek w zasadzie uznaje powody wykazane w petycji, jednak sądzi, że należy jej załatwienie odstąpić Wydziałowi krajowemu i wnosi:

Petycję tę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jabłoński. Jest jeszcze petycja l. s. 3128 Olgi Ostrowskiej, wdowy po b. zarządcy szpitala krajowego w Kołomyi o udzielenie zapomogi. Komisya sądzi, że zarząd szpitalny może sam się

rządzić, więc się nie powinno tej kwestyi załatwiać w komisji budżetowej. Dlatego wnosi:

Odstępuje się tę petycję Wydziałowi krajowemu do urzędowania przy załatwieniu budżetu szpitala w Kołomyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jabłoński.** Petycję Ls. 2628 Stefanii Lewandowskiej, wdowy po prymaryuszu szpitala w Bochni o podwyższenie pensyi wdowiej, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Tego nie mogę poddać pod głosowanie, bo te rzeczy, które obciążają budżet, muszą być wydrukowane. Niech komisya wydrukuje sprawozdanie, to je poddam pod głosowanie.

Następuje rubr. III. poz. 40. wydatków funduszu krajowego. Lit. C. Krajowy szpital powszechny we Lwowie.

Rozprawa ogólna otwarta otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski** ma głos.

Sprawozdawca poseł **Niezabitowski** (czyta):

W y d a t k i

Rubryka I.

Poz. 1—22. Płace i emolumenta etatowe. 89.949 K.

Rubryka II,

Poz. 23—31. Koszta utrzymania osób nieetatowych. 98.196 K.

Rubryka III.

Poz. 32—52. Pensye i emerytury 26.659 K.

Rubryka IV.

Poz. 53—60. Zaopatrzenia i dary z ła-ski 1.392 K.

Rubryka V.

Poz. 61. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 200 K.

Rubryka VI.

Poz. 62—65. Remuneracye i zapomogi 8.200 K.

Rubryka VII.

Poz. 66 — 77. Koszta gospodarcze 294.084 K.

Rubryka VIII.

Poz. 78 — 88. Koszta sanitarne 111.110 K.

Rubryka IX.

Poz. 89. Koszta kancelaryjne 4.500 K.

Rubryka X.

Poz. 90. Koszta kapliczne 600 K.

Rubryka XI.

Poz. 91—95. Na utrzymanie budynków 48.047 K.

Rubryka XII.

Poz. 96 — 97. Odsetki od kapitałów dłużnych funduszowi stypendyjnemu Głowińskiego 3.520 K.

Rubryka XIII.

Poz. 98. Podatki i daniny 100 K.

Rubryka XIV.

Poz. 99—101. Na rozmaite wydatki 4.750 K.

Rubryka XV.

Poz. 102. Zapomogi dla położnic 13.000 K.

Rubryka XVI.

Poz. 103. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic 200 K.

Rubryka XVII.

Poz. 104. Ryczałt na utrzymanie dzieci w szpitaliku św. Zofii na podstawie układu rocznie 32.000 K.

Suma 736.507 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski** (czyta):

D o c h o d y.

Rubr. I. Poz. 1—2. Dodatki 56.500 K.
Rubr. II. Poz. 3. opłaty pośmiertne 25.000 K.

Rubr. III. Poz. 4—6. Zwroty kosztów leczenia 416.000 K.

Rubr. IV. Poz. 7—8. Dochody z realności i ogrodu 3.000 K.

Rubr. V. Poz. 9—10. Rozmaite dochody 3.200 K.

Rubr. VI. 11. Subwencye i zwoty od c. k. Skarbu 194.065 K.

Suma 697.765 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski** (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz krajowego szpitala powszechnego we Lwowie i pokryć wykazany niedobór w kwocie 38.742 K. z rubryki III. poz. 40 wydatków funduszu krajowego“.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm przyznaje obecnemu kierownikowi oddziału chorób zakaźnych przy szpitalu lwowskim Dr, Wincentemu Arnoldowi dodatek osobisty, wliczalny do emerytury w kwocie 800 K. rocznie, począwszy od dnia 1.

stycznia 1903 i zatwierdza wstawioną z tego tytułu do preliminarza budżetu szpitala lwowskiego na rok 1903 w Rubr. I. Poz. 9. kwotę 800 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski** (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy petycję urzędników krajowego szpitala powszechnego we Lwowie odstąpić Wydziałowi krajowemu jako władzy kompetentnej“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje Rubr. III. po 41. funduszu krajowego. Lit. D. Krajowy zakład dla obłąkanych na Kulparkowie.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy zarządca kto głosu? Gdy nikt, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I. (pozycya 1—13).

Płace i emolumenta etatowe 48.241 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Szponder.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Szponder.**

P. **Szponder.** Wobec tego, że się podwyższa pensye dyrektora w Zakładzie kulparkowskim, a wobec tego że dzieją się tam takie brutalne sceny, których powodem jest brak nadzoru ze strony dyrektora, więc byłoby do życzenia, aby większą opieką i czułością otaczać ten zakład i przestrzegać, aby się takie rzeczy nie powtarzały.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski:** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubr. I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta):

Poz. II. Koszta utrzymania osób nieetatowych 83.898 K.

Poz. III. Pensye i emerytury 15.917 K.

„ IV. Zaopatrzenie, odstawnie i dary z łaski 192 K.

Poz. V. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 80 K.

Poz. VI. Renumeracyi i zapomogi 2.050 K.

Poz. VII. Koszta gospodarcze zakładu 227.182 K.

Poz. VIII. Koszta gospodarcze folwarku 29.100 K.

Poz. IX. Koszta sanitarne 13.265 K.

„ X. Koszta kancelaryjne 1.000 K.

„ XI. „ kapliczne 500 K.

„ XII. Utrzymanie budynków i dróg 29.495 K.

Poz. XIII Podatki 200 K.

„ XIV. Rozmaite 6.170 K.

„ XV. Wydatki z prawa patronatu 120 K.

Suma wydatków 458.410 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. II. do XV. zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I. Odsetki od kapitałów 308 K.

Rubryka II. Dodatki 1.400 K.

„ III. Dochody z dóbr 35.200 K

442.500 K. „ VI. Zwroty kosztów leczenia

Rubryka V. Rozmaite 5.880 K.

Suma dochodów 485.288 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. I. do V., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta):

„Komisyja budżetowa wnosi:“

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie na rok 1903 i wstawia nadwyżkę dochodów w kwocie 26.878 K do funduszu krajowego. (Rubr. II. poz. 8.)

II. Upoważnia się Wydział krajowy, aby do emerytury byłego Dyrektora dr. Gustawa Neusera wliczył dodatek osobisty w kwocie 1.600 K od dnia 1. listopada 1902 i odnośny wydatek wstawiał do budżetu zakładu kulparkowskiego. Przez to załatwia się sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 29. lipca 1902 L. W. 52.002/02 (L. s. 1.847).

III. Upoważnia się Wydział krajowy, aby za podstawę do wymiaru emerytury byłego oficyna Karola Kality przyjął obok płacy etatowej także dodatek osobisty 600 K od 1. maja 1903 począwszy i odnośny wydatek wstawiał do budżetu zakładu kulparkowskiego. Przez to załatwia się petycję p. Kality popartą sprawozdaniem Wydziału krajowego z dnia 11. września 1903 L. 81.083 (L. s. 2.112.)

IV. Petycję Mikołaja Kuźmy do l. s. 1804/02 o przyjęcie jego żony Katarzyny umysłowo chorej do zakładu dla nieuleczalnych na koszt kraju, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski I—IV, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje Folwark Zakładu kulparkowskiego.

Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Kaz. Laskowski** (czyta):

Komisyja budżetowa preliminarzu wydatki i dochody folwarku oparte na szczegółowym preliminarzu Wydziału krajowego i wstawiła wydatki w kwocie 29.100 K.

w Rubryce VIII preliminarza wydatków, a dochody w kwocie 35.200 K w Rubryce III preliminarza dochodów zakładu kulparkowskiego.

Czysty dochód folwarku wynosi 6.100 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody i

wydatki folwarku, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje Rubr. III p. 42 wydatków fund. kraj. Lit. E. Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Leo ma głos.

Sprawozdawca p. Leo (czyta):

W y d a t k i

Rubr. I. poz. 1—22.

Płace i emolumenta etatowe 80.764 K.

Rubr. II. poz. 23—30.

Koszta utrzymania osób nieetatowych 68.691 K.

Rub. III. poz. 31—41 b.

Pensye i emerytury 12.602 K.

Rubr. IV. poz. 42—49 h.

Zaopatrzenia, odstawnne i dary z łaski.

Komisyja budżetowa, załatwiająca petycje:

1. Maryi Skibskiej do L. 2693,
2. Stefani Stroińskiej do L. 1752,
3. Maryi Głowackiej do L. 2228.
4. Feliksy Flasińskiej do L. 2067,
5. Anieli Suchoniowej do L. 1972,
6. Elżbiety Kudłek do L. 2377,
7. Magdaleny Przybyłowej do L. 3283,
8. Pauliny Tyrałowej do L. 2800,
9. Karoliny Rakoczy do L. 1799 i L.

2797 wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Przyznaje się: Maryi Skibskiej wdowie po dyetaryuszu stałą zapomogę 200 K.

Stroińskiej Stefani, córce b. aptekarza stałą zapomogę 200 K.

Głowackiej Maryi, wdowie po dyetaryuszu stałą zapomogę 200 K.

Flasińskiej Feliksie, wdowie po pisarzu stałą zapomogę 500 K. w miejsce dotychczasowych 300 K.

Suchoniowej Anieli, wdowie po odźwierzonym stałą zapomogę 300 K.

Kudłek Elżbiecie, wdowie po posługaczu stałą zapomogę 120 K.

Przybyłowej Magdalenie, b. akurzerce stałą zapomogę 100 K.

Tyrałowej Paulinie, b. posługaczce stałą zapomogę 120 K.

Rakoczy Karolinie, wdowie po odźwierzonym stałą zapomogę 300 K.

Ogółem suma Rubr. IV. wynosi zatem 3.652 K.

Rubr. V. poz. 50.

Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 100 K.

Rubr. VI. poz. 51—52.

Remuneracye i zapomogi 6.000 K.

Rubr. VII. poz. 53—63.

Koszta gospodarcze 209.946.

Rubr. VIII. poz. 64—70.

Koszta sanitarne 36.984 K.

Rubr. IX. poz. 71.

Koszta kancelaryjne 2.300 K.

Rubr. X. poz. 72.

Koszta kapliczne 864 K.

Rubr. XI. poz. 73—76.

Utrzymanie budynków 12.200 K.

Rubr. XII. poz. 77.

Podatki i daniny 2.686 K.

Rubr. XIII. poz. 78—80.

Rozmaite 3.346 K.

Rubr. XIV. poz. 81.

Zapomogi dla położnic 6.200 K.

Rubr. XV. poz. 82.

Koszta utrzymania dzieci, zrodzonych na oddziale położnic 1,200 K.

Rubr. XVI. poz. 83—84.

Koszta utrzymania mamek i dzieci w szpitalu św. Ludwika i w Łobzowie 49.000 K.

Rubr. XVII. poz. 85—87.

Zapisy 214 K.

Rubr. XIII. poz. 88.

Wydatki z prawa patronatu i konkurencji wyniły 100 K.

Rubr. XIX. poz. 89.

Dyety, koszta podróży i różae inne 200 K.

Suma 497.049 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki ze chce rękę podnieść. (Większość) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Leo** (czyta):

D o c h o d y.

Rubr. I. poz. 1—3.

Odsetki od efektów, kapitałów i fundacyj 39.579 K.

Rubr. II. poz. 4—11.

Dochody z dóbr i realności 23.576 K.

Rubr. III. poz. 12—14.

Zwroty kosztów leczenia 458.000 K.

Rubr. IV. poz. 15—16.

Dochody rozmaite 1.800 K.

Rubr. V. poz. 17—18.

Zwroty od c. k. Skarbu państwa 3.600 K.

Suma dochodów 526.555 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, ze chce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca P. **Leo** (czyta):

Komisja budżetowa wnosi;

„Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie na rok 1903 i polecić pobrać nadwyżkę dochodów w kwocie 29.506 K. do rubr. II. budżetu dochodów funduszu krajowego.”

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Stapiński**.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Chciałbym przy tej sposobności zwrócić uwagę Wysokiego Wydziału krajowego na następujący wypadek. Od 2 lat znajduje się w szpitalu właściciel dóbr Sądkowa w powiecie jasielskim nazwiskiem Bieliński jako umysłowo chory.

Od 2 lat pisze on do mnie listy, które mają pozory, że jest to człowiek zupełnie zdrow na umyśle. Pytałem ludzi, którzy mieli sposobność mówić z Bielińskim, którzy go odwiedzali w zakładzie i ci także twierdzą, że Bieliński jest człowiekiem zdrowym. Zamknięto go w zakładzie kulparkowskim z powodu zbroczenia umysłowego. Człowiek ten, którego znam, był rzeczywiście alkoholikiem, ale zbroczeń żadnych u niego nie widziałem. Być może, że stan jego się obecnie poprawił i dlatego zwracam na tę sprawę uwagę Wydziału krajowego, żeby zechciał tego człowieka z zakładu wydobyć.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Leo.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, który opiewa:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie na rok 1903 i polecić pobrać nadwyżkę dochodów w kwocie 29.506 K do rubr. II. budżetu dochodów funduszu krajowego”, ze chce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Rubr. III. poz. 43, 44 i 44a) wydatków.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Dr. Jabłoński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Dr. Jabłoński** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 43. Koszta utrzymania rozmaitych osób w szpitalach przyjętych na fundusz krajowy w zastępstwie gmin, ryczałt 12.000 K.

Poz. 44. Schmidowa Walerya, wdowa po rządcy szpit. w Przemyślu zgodnie z Wydziałym krajowym 200 K.

Tem samem załatwiono petycję do L. 2087.

Poz. 44a) Rampeltowa Marya, wdowa po rządcy w Rzeszowie (w załatwieniu petycji do L. 2072) 400 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pożyczki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje Rubr. III. poz. 45. wydatków fund. kraj. lit. F. Fundusz podrzutek w Krakowie.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Leo ma głos.

Sprawozdawca p. **Leo** (czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Poz. 1. Funkcjonariusze szpitala za czynności przy tym funduszu 100 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Potrzeby kancelaryjne 40 K.

Rubryka III.

Poz. 2—4. Remuneracje 40 K.

Rubryka IV.

Poz. 4. Za utrzymanie dzieci przyjętych na mocy ustawy z 10. maja 1873 w miarę własnych funduszy 3.294 K.

Rubryka V.

Poz. 6. Koszta leczenia dzieci 20 K.

Rubryka VI.

Poz. 7. Rozmaite 100 K.

Ogólna suma wydatków 3.594 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pożyczki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Leo** (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Odsetki od efektów, kapitałów i fundacyj.

Poz. 1. Od efektów:

a) 4⁰/₁₀₀ listy zastawne gal. Banku kraj. zostające w posiadaniu 27.600 K = 1.104 K.

4⁰/₁₀₀ listy zastawne gal. Banku kraj. zakupić się mające za kapitał 934 K 24 g przez fundusz krajowy do zwrotu przypadający 900 K = 36 K 1.140 K.

b) 4¹/₂⁰/₁₀₀ listy zastawne gal. Banku kraj. 5.400 zł. = 10.800 K 486 K.

c) 4⁰/₁₀₀ obligacje galicyjskiego funduszu propinacyjnego 6.950 zł. = 13.900 K 556 K.

d) 4⁰/₁₀₀ listy zastawne gal. Towarzystwa kred. ziemskiego 800 K 32 K.

e) 3-6⁰/₁₀₀ od książ. Banku kraj. na 4.898 K 42 g 176 K.

Dochody poz. 1. 2.390 K.

Poz. 2. od kapitałów:

a) 4¹/₂⁰/₁₀₀ od reszty kapitału dłużnego przez fundusz krajowy 23.115 K 08 g 1.040 K.

b) 5⁰/₁₀₀ od kapitału fundacyjnego Tarły 164 K.

Ogólna suma dochodów 3.594 K.

W porównaniu z wydatkami 3.594 K. okazuje się niedobór w kwocie — K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje rubryka III. poz. 46 wydatków. II. Koszta utrzymania podrzutek.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł Kaz. **Laskowski** (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Rubryka III. (poz. 46).

Koszta utrzymania podrzutek w kraju i zagranicą 55.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pożyczkę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Zaleszczyki stare o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Zygmunta Franciszka Czernego (Ls. 2170/1462)

petycję gminy Polana powiatu Krośnieńskiego o pokrycie funduszu krajowego kosztów utrzymania Pawła Królika (Ls. 2551/1789).

oraz petycję gminy Wojków powiatu mieleckiego o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Maryi Bredt w domu podzulków w Budapeszcie w kwocie 467 K. 16 h. Ls. 3142/2264).

odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje „Sprawy zdrowotne“.

Rubryka III. poz. 47—50 wydatków.

(Grupa III. „Publiczna służba zdrowia“.)

Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Stapiński.**

P. **Stapiński.** Przy tej sposobności chciałem zwrócić się z prośbą do Wydziału krajowego o kreowanie w gminie Opiny powiatu jasielskiego lekarza okręgowego. Miejscowość ta znajduje się w położeniu wyjątkowym, od Gorlic i Tuchowa oddaloną jest bardzo znacznie i dlatego zasługuje, aby sprawa jej została rychło załatwioną.

Polecam więc tę gminę opiece Wysokiego Wydziału krajowego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Wobec tego proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł dr. **Jabłoński** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 47. Na kosztą podróży dla lekarzy okręgowych, oraz subwencyę dla powiatów na pokrycie przewyżki wydatków na płace ponad 1% podatków bezpośrednich przypisanych do poborów w całym powiecie, zwyczajne 95.000 K.

Poz. 48. $\frac{1}{3}$ część kosztów lekarstw dla epidemicznie chorych 7.200 K.

Poz. 49. Utrzymanie i odświeżanie krowianki 24.000 K.

Poz. 50. Koszta podróży i diety lekarzy z powodu szczepienia ospy ochronnej 132.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 47 do 50, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje „Sprawy zdrowotne“.

Rubryka III. grupa IV. poz. 51 — 64 wydatków.

„Zasiłki dla zakładów sanitarnych“.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł Dr. **Jabłoński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (czyta):

Poz. 51. Dla zakładu szczepienia wścieklizny Dra Bujwida w Krakowie, stała subwencya 2.000 K.

Poz. 52. Szpitale SS. Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 1.800 K.

Poz. 53/54. Szpital SS. Miłosierdzia w Nowosiólkach 600 K.

(Tem samem załatwiono petycję do Ls. 1959/1288).

Poz. 55. Dla szpitala św. Zofii we Lwowie subwencya na utrzymanie kolonii leczniczej w Iwoniczu 1.600 K.

Poz. 56. Szpital komisji klimatycznej w Zakopanem 600 K.

(Tem samem załatwiono petycję do Ls. 2591/1827).

Poz. 57. Dla OO. Bonifratów w Krakowie dla ulżenia w kosztach utrzymania chorych 1.000 K.

(w załatwieniu petycji do Ls. 2300/1575).

Natomiast wykreślono z preliminarza Wydz. krajowego 3.600 K. na amortyzacyę pożyczki 60.000 K., albowiem pożyczka ta jeszcze w r. 1903 nie została zaciągnięta.

Poz. 58. Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 2.000 K.

Poz. 59. Lecznica powszechna we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego 2.000 K.

Poz. 60. Kolonia lecznicza w Rymanowie 1.000 K.

Poz. 61. Kolonia lecznicza w Rabce na utrzymanie dzieci w lecznicy 600 K.

Poz. 62. Towarzystwo ochotnicze ratunkowe we Lwowie 600 K.

w załatwieniu petycji do Ls. 2234/1517. Co do podwyższenia zaś corocznej subwencji, sądzi Komisya budżetowa, że wobec twierdzenia w petycji, iż rok 1903 prawdopodobnie skończy się deficytem, to podstawą ewentualnego podwyższenia subwencji może być dopiero zamknięcie rachunku za rok 1903.

Poz. 63. Tow. ochotnicze w Krakowie 600 K.

Poz. 64. Na dokończenie budowy szpitala pod wezwaniem św. Elżbiety, dla matolek i ubogich nieuleczalnych chorych w Iwoniczu, bezzwrotna subwencya w myśl uchwały sejm. z 16. lipca 1902 nadzw. 10.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 51 do 64 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jabłoński (czyta).

Co do petycji Zarządu szpitala S. S. Miłosierdzia w Przeworsku (Ls. 1873/1214 o udzielenie subwencji, wnosi Komisya budżetowa.

„Petycję do Ls. 1873/1214 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania z uwagą, że przez założenie szpitala powszechnego w Jarosławiu opieka dla chorych tamtejszej okolicy, została zwiększoną.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje rubryka IV. poz. 65 — 91 c) wydatków. Dobroczynność.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Laskowski (czyta).

Poz. 65. Dom ubogich i sierót w Krakowie zwyczajnie 10.848 K.

Poz. 66. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 2.000 K.

Poz. 67. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“ we Lwowie 2.400 K.

Poz. 68. Zakład osieroconych dziewcząt imienia ks. Józefa Ziemiańskiego w Przemyśle 1.000 K.

Poz. 69. Towarzystwo opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie, subwencya zwyczajna 400 K.

70. Dtto j. w., rata amortyzacyjna pożyczki 65.000 K zaciągnąć się mającej na budowę domu I. i II. rata (z okresu umorzenia $34\frac{1}{2}$ lat) (nadzw.) 3.575.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy po głosowaniu. Kto przyjmuje poz. 65. do 70. zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Laskowski (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

1. Sejm przyjmuje do wiadomości treści sprawozdań Wydziału krajowego z dnia 9. maja 1902 L. 28830 902 i z d. 21. października 1902 L. 75912/902.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Laskowski (czyta).

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia fundacyi domu podrzutków we Lwowie pożyczki w sumie 60.000 K w gotówce na budowę zakładu opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Laskowski (czyta).

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia w tym celu pożyczki w 4% obligacyach komunalnych Banku krajowego IV. emisji w kwocie 65.000 K, spłacalnej w $34\frac{1}{2}$ latach a w 69 ratach półrocznych po 1.787 K 50 g czyli 3.575 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Laskowski (czyta).

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawiania corocznie do budżetu krajowego potrzebnej kwoty na raty amortyzacyjne, aż do zupełnego umorzenia tej pożyczki.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Laskowski (czyta):

Poz. 71. Ryczałt na zasiłki dla Ochronek, po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z 5. lutego 1896 5.000 K.

Tem samem załatwione zostają petycje do l. 1789, 1806, 1922, 1927, 1947, 1951, 1947, 1951, 1974, 2038, 2049, 2192, 2405, 2370, 2756, 2764, 2830, 2857, 2962, 2990, 3029, 3120, 3204.

Poz. 72. Towarzystwo kolonii wakacyjnej dla dziewcząt we Lwowie 200 K.

Poz. 73. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, na lwowską kolonię wakacyjną, zasiłek stały 400 K.

Poz. 74. Towarzystwo imienia św. Salomei, opieki nad wdowami i sierotami we Lwowie 200 K.

Poz. 75. Zgromadzenie Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie 200 K.

Poz. 76. Towarzystwo opieki nad sługami im. św. Jadwigi we Lwowie 200 K.

Poz. 77. Zakład staruszek i kalek w Krakowie na Blichu, im. hr. Sołtykowej subwencya zwyczajna 200 K.

Poz. 78. Komitet „Domu pracy“ na Kazimierzu w Krakowie 1.000 K.

Tem samem załatwiona zostaje petycja do l. 2105.

Poz. 79. Zakład św. Jadwigi w Krakowie (stała subwencya) 1.200 K.

Poz. 80. Przytulisko brata Alberta we Lwowie i Krakowie (stała subwencya) 2.000 K.

Poz. 81. Ks. Siemiaszki Kazimierza „Dom schronienia i dobrowolnej pracy dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców“ w Krakowie 1.600 K

Tem samem załatwiona zostaje petycja do l. 2625.

Poz. 82. Na opłatę procentów (4%) od pożyczki 40.000 K zaciągnąć się mającej przez Towarzystwo budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie (III.

rata z 30-to lecia w myśl uchwały sejmowej z 12. lipca 1902). 1.600 K.

Poz. 83. Na zasiłki dla weteranów z r. 1831 do dyspozycji Wydziału krajowego 4.500 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 71 do 83, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Laskowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wobec zmniejszającej się liczby weteranów z 1831 r. a wzrastającej z każdym rokiem liczby uczestników powstania z roku 1863/4 przy rozdziale kwoty 4,500 K uwzględnił petycję Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z 1863/4 we Lwowie l. 2221 (1504).

Tem samem załatwione zostają petycje do l. 2051, 2221, 2319.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Leo. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. Leo. Wysoki Sejmie! Petycja przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie została w ten sposób załatwiona, że w poz. 83a przyznano jednorazowy zasiłek w kwocie 500 K.

Według otrzymanych od zarządu informacji i petycji dodatkowych, dowiedzieliśmy się, że grozi tej tak pożytecznej i pod każdym względem dobrze funkcjonującej instytucji upadek, dlatego, bo z braku funduszy, musiałyby się to przytulisko rozwiązać.

Komisya budżetowa wnosi, aby Wydział krajowy z kwoty 4.500, o ileby nie została użyta na zasiłki dla weteranów z r. 1831, przyznać odpowiednią kwotę Towarzystwu wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 we Lwowie.

Pozwalam sobie wnieść dodatek, aby Wydział krajowy uwzględnił jednocześnie także „i przytulisku uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie“, dlatego, bo inaczej doczekamy się, że to przytulisko po tylu latach istnienia zostanie rozwiązane, co niezawodnie byłoby dla nas rzeczą bardzo przykrą i dolesną.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Zwracam uwagę Wysockiej Izby na stylizację wniosku, mianowicie „wzrastającej z każdym rokiem liczby uczestników powstania z r. 1883/4“ (Wesołość). Stylizacja ta jest niejasna.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Laskowski. Niejasność stylizacji pochodzi z pomyłki drukarskiej, mianowicie wskutek opuszczenia słów „potrzebujących pomocy“. Wniosek ten powinien opiewać wraz z poprawką p. Leo, którą przyjmuję — jak następuje (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowu, ażeby wobec zmniejszającej się liczby weteranów z 1831 r. a wzrastającej z każdym rokiem liczby potrzebujących pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 przy rozdziale kwoty 4.500 K. uwzględnił petycję Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 we Lwowie l. 2221 (1504) i przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie.

Tem samem załatwione zostają petycje l. 2051, 2221, 2319,

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Laskowski (czyta):

Poz. 83 a) Dla przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie (jednorazowy zasiłek) w załatwieniu petycji do L. s. 2053/1355 (nadm.) 500 K.

Poz. 84. Dla księży unitów chełmskich, ich wdów i sierót 2.400 K.

Poz. 85. I. Towarzystwo głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie 200 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 2181.

Poz. 86. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie 200 K.

Poz. 86 a). Towarzystwo wzajemnej pomocy diaków gr. kat. dyecezyi przemyskiej (jednorazowo) (nadm.) 200 K.

Poz. 86 b) Dtt j. w, lwowskiej (nadm.) 200 K.

Poz. 86 c) dtt j. w., stanisławowskiej (nadm.) 200 K.

Poz. 86 d) Komitet herbaciarni centowej we Lwowie (nadm.) 200 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 2713.

Poz. 87. Kongregacja ruska SS. Słudźniczek w Krystynopolu (do rozporządzałości Wydziału krajowego, w porozumieniu z gr. kat. Ordynaryatami) 1.000 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 2333.

Poz. 88. Ks. Cyryl Sielecki gr. kat. proboszcz w Żużlu, na nowicyat ruskich Sióstr Sakramentek Najśw. Maryi Panny (do rozporządzenia Wydziału krajowego, w porozumieniu z gr. kat. Ordynaryatami) 200 K.

Poz. 88 a) Dla stowarzyszenia sług katolickich im. św. Zyty w Krakowie, jednorazowy zasiłek (nadm.) 200 K.

Poz. 89. Dla stowarzyszenia sług katolickich im. św. Zyty we Lwowie, jednorazowy zasiłek (nadm.) 200 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 1790 i l. 2897.

Poz. 90 Gminie Kolbuszowa, na opłatę odsetek od pożyczki zaciągniętej dla pogorzalców (z przyznanych na lat 10 3.000 K. IV. rata — w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 10. kwietnia 1900 r. (nadm.) 3.000 K.

Poz 91. Gmina m. Nowego Sącza, na opłatę odsetek (najwyżej 4%) od pożyczek 400.000 K. zaciągniętych na odbudowanie zniszonych pożarem budynków miejskich, regulację ulic i inne inwestycje (IX. rata z przyznanych przez 20 lat) (nadm.) 16.000 K.

Poz. 91 a) Dla pogorzalców Złoczowa, Monastyrzysk i gm. (nadm.) 15.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 83 do 91, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Laskowski (czyta):

Poz. 91 b) Dla pogorzalców i powoździan gmin Zalipie, Sopotyn, Bezbrody, Żubianki, Żółtańce, Juszczyń, Lachowice, Żukawica, Gliniany, Sarańczuki, Czerniów, Gaje, gminy Dabszary, Zgromadzenia Sióstr Felicjanek w Krakowie, gminy Woli Zdakowskiej, Towarzystwa Dobroczyńności w Krakowie, gminy Wampierzowa, Rząska, urzędu miejskiego w Turce, komitetu ratunkowego dla

pogorzalców w Wołczkowie, gminy Targowica, Poto zyska, Rudańce, komitetu ratunkowego w Płauczy, gminy Piaski-Drużków, poszkodowanych mieszkańców w Młynem, zwierzchności gwiny w Drohowyżu i komitetu ratunkowego w Maryampolu, gminy Lacka, gmin Dubowiec i Wołczkowa, straży pożarnej w Złoczowie, gminy Trościanec, Lipicy górnej, Hrebenne, (pow. Rawa), Rybne (pow. Stanisławów) do rozporządzalności Wydziału krajowego (nazw.) 5.000 K.

Tem samem załatwione zostają wnioski nagłe do l. s. 1893, 1894, 2081, 2274, 2670, 2880, 2902, 2903, 2904, 3019, 3020, 3219, 3220, 3335, 3454, 3469, 3591, 3592 tudzież petycje do l. 1808, 1882, 1952, 1971, 2023, 2440, 2541, 2620, 2621, 2633, 2634, 2665, 2806, 2826, 2856, 3054, 3096 i 3157.

Poz. 91 c) Dla reprezentacji spalonego miasteczka Mikuliniec, jednorazowy bezzwrotny zasiłek (nadz.) 4.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy pada kto głosu. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 91 b) i 91 c), zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Laskowski (czyta)

Załatwiając wniosek nagły p. Schätzla l. s. 2781 tudzież petycję l. 2637 o przyznanie dodatku drożyznianego dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych m. Złoczowa dotkniętego pożarem wnosi komisja budżetowa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się c. k. Radzie szkolnej, ażeby nauczycielom (-kom.) m. Złoczowa dotkniętym klęską pożaru, przyznała dodatek drożyzniany z rubryki II. poz. 8. na rok jeden.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Laskowski (czyta):

Komisja budżetowa odstępuje Wydziałowi krajowemu:

Petycję l. 1730 Przełożonej Sióstr Felicjanek w Krakowie do zbadania i ewentualnego przedstawienia wniosku;

l. 2711, Zgromadzenie służebnic serca Jezusowego we Lwowie do zbadania i sprawozdania;

l. 2347. Stowarzyszenia pracy niewiast katolickich w Przemyślu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Laskowski. W ten sposób suma rubr. IV. wynosi: 37.548 K. w zwyczajnych — 49.875 K. w nadzwyczajnych — razem 87.423 K.

»Nad petycjami l. 1946 Stowarzyszenia wzajemnej pomocy położnych we Lwowie, l. 2011 Wandy Piżlowej, wdowy po lekarzu okręgowym w Tartakowie, l. 1753 i l. 2476 Olgi Hlibowickiej wdowy po lekarzu okręgowym w Zanczynie, l. 2886 Minodory Ropickiej, wdowy po gr. kat. proboszczu w Przemyślu, l. 2696 Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie, l. 2375 Męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Brodach, l. 2309 Towarzystwa Pań dobroczynności w Drohobyczu, l. 2239 Katol. kasy zapomogowej »Przyjaźń« we Lwowie, l. W. kr. 56029 Wojciecha i Benedykta Grabosia z Psar o zapomogi, przechodzi Sejm do porządku dziennego«.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Michalski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Michalski.

P. Michalski. Wysoka Izbo! Petycja katolickiej Kasy zapomogowej »Przyjaźń« we Lwowie przez pomyłkę — zdaje się — dostała się do tej rubryki; ona rok rocznie była umieszczana w rubryce V-tej tj. „Oświata“, i z poz. 127 otrzymywała zapomogę z ryczałtu, przyznanego Wydziałowi krajowemu do rozporządzenia.

Wnoszę więc, żeby tę petycję przenieść do rubryki V. pod poz. 127, a wyeliminować z petycyj nad którymi przechodzi Sejm do porządku dziennego, załatwiając rub. IV.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Laskowski. Zgadzam się z wnioskiem p. Michalskiego.

Marszałek. Podaję zatem do głosowania wnioski komisji z opuszczeniem słów: „l. 2239 Katol. kasy zapomogowej „Przyjaźń“ we Lwowie“. Kto przyjmuje ten wniosek w tej formie, zechce rękę podnieść. Większość). Jest przyjęty.

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. ks. Stojałowski ma głos.

P. Stojalowski. Ponieważ w Rubryce piątej na krzewienie nauki i oświaty zostanie prawdopodobnie zaoszczędzoną kwota 200 koron, z tego powodu, że „Gazeta handlowo-geograficzna“, dla której kwota ta została przeznaczoną już nie istnieje, przeto poważam się postawić przy tej rubryce wniosek, aby polskiemu towarzystwu robotników i robotnic „Ojczyzna“ we Wiedniu, przekazać tę kwotę 200 koron. Nie będzie to przekroczenie budżetu, a Towarzystwo „Ojczyzna“ zasługuje na poparcie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Zgadzam się z tym wnioskiem.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem, aby towarzystwu robotników i robotnic polskich „Ojczyzna“ we Wiedniu przyznać 200 koron, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek został przyjęty.

Posiedzenie odraczam do godz. 7 wieczorem.

(Przerwa o godz. 2-giej popołudniu).

(Początek odroczonego posiedzenia o godz. 7-jej min. 35 wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Przedewszystkiem podaję do wiadomości Wysokiej Izby rezultat głosowania na członka Wydziału kasy oszczędności. Głosowało posłów 79, otrzymał dr. Różycki, starszy radca skarbowy głośów 79, został zatem wybrany członkiem gal. kasy oszczędności. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy budżetowej, rubryka V. budżetu na r. 1903.

Sprawozdawca p. Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski czyta:

I. Akademia umiejętności i Rada szkolna krajowa.

Poz. 92. Akademia umiejętności w Krakowie: (zwyczaj.)

a) zasiłek stały 52.000 K.

b) zasiłek na utrzymanie wyprawy naukowej pod kierownictwem profesora d-ra

Smolki w Archiwum Watykańskim (na trzechlecie 1901/2—1903/5) 4.000 K.

c) na wydanie atlasu geologicznego wraz z tekstem (do rozporządzałości Wydziału krajowego) 5.000 K.

Razem 61.000 K.

Poz. 93. Sześciu członków Rady szkolnej krajowej po 2.400 K., razem 14.400 K.

Poz. 94. Sawczyńska Jadwiga, wdowa po ś. p. Zygmuncie Sawczyńskim, stały roczny dodatek do pensyi emerytalnej (nadzw.) 1.000 K.

Poz. 95. Ilnicka Marya, wdowa po członku Rady szkolnej krajowej ś. p. Bazylim Ilnickim, stały dożywotni datek roczny 720 K.

Suma 77.120 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycye od 92—95, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

II. Wydatki na publiczne szkoły ludowe.

Poz. 96. Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajowego (wedle osob. sprawozd.) 7,862.594 K.

Poz. 97. Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego emerytalnego (wedle osob. sprawozd.) 694.529 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Tomaszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Wysoka Izbo! Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1903 tem się różni od sprawozdań o innych rubrykach, że prócz liczb, komisya budżetowa dodała także ocenę działalności kraju na polu szkolnictwa w świetle tych liczb, a sprawozdawca, czciogodny p. Kozłowski, ze znaną gruntownością i bystrością poruszył niemal wszystkie działy szkolnej administracyi, a więc frekwencyę uczniów, zakładanie szkół, żąda od Rady szkolnej krajowej odpowiedzi na bardzo cenny kwestyonaryusz, który dałby nam możność nakreślenia pewnego planu, gdzie jest założenie szkoły najpilniejsze i najpotrzebniejsze, podnosi z naciskiem, że seminaria rząd zakłada w tempie bardzo powolnem, podczas

gdzie indziej na ten cel nie szcędzą funduszów; porusza kwestyę nauczycieli, kursów wakacyjnych, kursów rolniczych, kwestyę inspekcyi, jednym słowem wszystkie ważne sprawy szkolnictwa. W każdym niemal ustępie sprawozdania znajdujemy bardzo racjonalne uwagi, tak, że sprawozdanie komisji budżetowej jest cennem uzupełnieniem sprawozdania komisji szkolnej o stanie szkolnictwa ludowego. Pozwolą mi panowie, niektóre z poruszonych spraw, w krótkości o-mówić.

Ponieważ rano słyszałem odpowiedź na interpelacyę w sprawie kursów wakacyjnych dla nauczycielek niekwalifikowanych, stwierdzić muszę, że kursa te oddają rzeczywiście wielkie usługi i wiem z własnego doświadczenia, iż nauczycielki, które te kursa odbyły, przychodzą do egzaminu kwalifikacyjnego z wcale dobrym przygotowaniem.

Jak długo będzie brak sił nauczycielskich, nie należy tych kursów zwalczać, lecz przyjąć z zadowoleniem, iż przynajmniej w ten sposób, przybywa coraz więcej sił nauczycielskich kwalifikowanych.

Mimo wielkiego uznania dla sprawozdania, mam w niejednej kwestyi odmienne nieco zapatrywania niż p. sprawozdawca.

I tak podnosi p. sprawozdawca, że dezercya ukończonych seminarzystów, którzy pobierali stypendya, jest ze szkodą kraju dość znaczna i żąda zapobieżenia temu w ten sposób, aby władze inne nie przyjmowały żadnego kandydata, który pobierał stypendyum, do publicznej służby.

Rada ta jest w pewnej sprzeczności z radą następną, gdzie się powiada, że dezercyi zapobiegnie najskuteczniej wszczepianie w adeptów zawodu nauczycielskiego, idealnego pojęcia życia.

Ja sądzę, że kiedy takiego kandydata, który pobierał stypendyum, zmusi się do zawodu nauczycielskiego, to taki przymusowy pracownik, mimo wszczepionych idealnych poglądów, pożytku nie przyniesie.

Słuszną jest rzeczą, aby władze czuwały nad tem, aby kandydat stypendyum ryczałtowo lub ratami oddał ale tamowanie kandydatowi drogi do szukania innego kawałka chleba, nie doradzałbym.

Najlepszym środkiem przeciw dezercyi byłoby podniesienie nauczycielom pensyi do tego poziomu płac najniższych rang urzędniczych, czy to w służbie państwowej czy autonomicznej. Jeżeli kandydat nauczycielski będzie widział, że w nauczycielskim zawodzie znajdzie kawałek chleba, starość zabezpieczoną, że po jego śmierci wdowa i dzieci

będą miały zapewniony kawałek choć suchego chleba, to będzie miał najlepszą podniecię uciekać ze szkoły, ale owszem, do niej się garnąć.

Jeden punkt sprawozdania zasługuje na uwagę.

Komisya podnosi mianowicie, że musi to na gminę deprymująco działać, jeżeli wybuduje własnym nakładem szkołę, a nie ma do niej nauczyciela i szkoła stoi pustką. Tu rzeczywiście jest pewna wina szkolnej administracyi, jeżeli nowo wybudowana szkoła nie stara się o to, aby taka szkoła otrzymała koniecznie siłę nauczycielską. Zachęta to dla gmin innych do budowania szkół nie jest z pewnością, jeżeli widzą, że szkoły wybudowane stoją pustką z braku siły nauczycielskiej.

W sprawozdaniu jest także wzmianka o kursach rolniczych dopełniających i szkołach rolniczych zimowych. Kursa rolnicze dopełniające dotychczas niestety nie prosperują a jednym z powodów tego jest może, że wysoki poziom nauki, tam udzielanej. Gdy zważymy, że chłopskie gospodarstwo wynosi 3—4 morgi, a chłop posiadający 10—12 morgów należy do bogatych, to poziom nauki powinien być taki, aby ją zastosować można na takim małym chłopskim gospodarstwie. Ale jeżeli się z kursu zrobi szkołę rolniczą — a w planie nauki jest nawet sadownictwo wiejskie, to to tylko zniechęcić może wiejskiego chłopaka, który czuje, że temu materyałowi naukowemu nie podoba.

Natomiast rozwijają się dobrze bardzo wielkiej doniosłości zimowe kursa rolnicze; mamy ich niestety bardzo mało.

W związku z kursami rolniczymi dopełniającymi i szkołami rolniczymi, stoi wezwanie komisji, ażeby mianowano fachowego inspektora rolniczego.

Dobry inspektor byłby duszą takich kursów rolniczych, ale trzeba wielkiej przeczności w wyborze takiego inspektora, bo obecnie siła prowizoryczna — jak chodzą słuchy — temu żądaniu nie jest w stanie odpowiedzieć z braku odpowiedniego przygotowania. Na tych kursach żywe słowo inspektora rolniczego, który kursa takie zwiedza, więcej znaczyć będzie, jak wszelkie plany i instancye. Ale wybór tej siły musi być bardzo przezorny.

Sprawozdanie porusza też potrzebę jak najliczniejszych inspekcyj inspektorów okręgowych i krajowych. — Inspektorowie okręgowi mają tak wielkie okręgi, że ledwie raz lub dwa razy do roku mogą być w każdej szkole. Jeśli się zważy, że

młody nauczyciel jest oddany sam sobie, że ten kierownik szkoły jednoklasowej jest własnym swoim przełożonym, to bezwątpienia liczne inspekcje, życzliwe, mające na celu nie tylko kontrolę, lecz także życzliwe pouczenie, mogłyby wywrzeć wpływ bardzo dodatni.

Krajowi inspektorowie mają tak obszerne rejony, że szkoła wiejska widzi inspektora raz na lat dziesięć.

Ten inspektor krajowy mógłby być tą pierwszą instancją między nauczycielstwem a okręgowym inspektorem, jego zadaniem nie byłoby patrzeć na stronę dydaktyczną w szkole, bo przecież jedna lustracja nie da mu podstaw do sądu, ale inspektor mógłby być tym pośrednikiem między nauczycielstwem, a inspektorami, mógłby niejedną rzecz osobistym wpływem załagodzić i w ten sposób ustałyby skargi, może po części słuszne, na inspektorów okręgowych.

Wielką radością napełnia mnie ustęp, który wskazuje na to, że byłoby pożądanem podwyższenie kredytu na zaopatrzenie wdów i sierót po nauczycielach. Kredyty te są tak małe, że pensje wdowie niekiedy są wprost śmieszne, a kredyty na dary z łaski są tak niedostateczne na tę armię nauczycielską, że Rada szkolna krajowa jest w kolizji wielkiej i stosy petycji musi odmownie załatwiać, bo niema funduszków. Mała jest nadzieja, aby przy naszym finansowem położeniu doczekać się mógł ten dział znacznego podwyższenia. I tu ośmielię się rzucić myśl pewną. W innych krajach koronnych wpływa z ekwiwalentu dóbr martwej ręki, pewien procent do funduszu emerytalnego szkolnego. Otóż czyby Wydział krajowy nie zechciał zbadać tej sprawy i czyby też i u nas nie można tego uzyskać dla podniesienia tego funduszu emerytalnego, który będzie rósł siłą faktów w miarę wzrostu szkół a fundusz krajowy będzie mógł z wielką trudnością podążyć za tym wzrostem i fundusz podwyższyć tak, jak tego będzie potrzeba.

Na tem kończę, i zastrzegam sobie głos jeszcze przy pozycjach szczegółowych.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

F. Merunowicz. Chcę dotknąć tylko jednego szczegółu t. j. sprawy budowy szkół. Wedle obecnie obowiązującej ustawy, jest ograniczone obciążenie gmin na koszt budowy szkół a zwyczaj musi pokrywać fundusz krajowy.

Tymczasem Rada szkolna krajowa niema takiej kwoty, jaka byłaby na ten cel po-

trzebną i wskutek tego jest pewna stagnacja we wznoszeniu nowych budynków szkolnych.

Z wielką tedy radością będzie powitana przez gminy, które oczekują na pomoc z funduszu krajowego na budowę szkół, uchwała Sejmu w myśl wniosku Komisji, aby o 200.000 K. podwyższyć ten fundusz. Ale i to nie wystarczy, dlatego postawię wniosek, który zmierza do tego, aby umożliwić Radzie szkolnej krajowej wydatniejszą pomoc dla tych gmin bez obciążenia funduszu krajowego a mianowicie, aby zamiast udzielać gminom tak jak jest dotąd pożyczek bezprocentowych z funduszu krajowego na budowę szkół, aby z tego funduszu były płacone procenta a kapitał, aby brały gminy gdzie dostaną. Mogłyby się np. Rada szkolna krajowa porozumieć z Bankiem krajowym, aby gmina stamtąd otrzymywała kapitał a Rada szkolna wtedy nie wyczerpywałaby owego funduszu na kapitałowe pożyczki, tylko na opłacanie procentów i w ten sposób mogłyby 20 razy większą kwotą zasilić gminę na budowę szkół bez obciążania funduszu krajowego.

W tej myśli zamierzam przy pozycyi 17. rubryki V. postawić rezolucję następującej treści (czyta):

»Sejm upoważnia Radę szkolną krajową do udzielania gminom zasiłków na budowę szkół także w formie zobowiązania do pokrywania procentów od pożyczek, na ten cel przez gminy zaciąganych«.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Kozłowski. W sprawie rezolucyi, którą zaproponował p. Merunowicz, niemam pełnomocnictwa komisji do wydania jakiegokolwiek oświadczenia, osobiście jest mi ona sympatyczną. Proponuję też, aby ją odesłać do komisji budżetowej, a przy budżecie na rok 1904 może już ta rzecz będzie załatwiona.

Przechodząc do uwag wypowiedzianych przez szanownego posła samborskiego, muszę przedewszystkiem podziękować mu, że był łaskaw zwrócić uwagę na sprawozdanie komisji i tak pobłażliwie je ocenić. Odpowiadając mu, zacznę od tych punktów, w których się z szanownym posłem zgadzam.

Co się tyczy zimowych kursów, zgadzam się zupełnie ze zdaniem szanownego posła.

Co się tyczy zadań, jakie inspektor ma mieć w szkole t. j. że inspektor ma łago-

dzie trudności i żywym słowem przyczynić się do tego, aby regulamin i plany naukowe nie były martwą literą, jestem w zupełnej zgodzie z szanownym posłem samborskim.

Także co do zadań inspektora szkół rolniczych i co do potrzeby ostrożności w wyborze jego osoby, niema sporu, dodam tylko do uwag szanownego posła ostrzeżenie, aby inspektor szkół rolniczych nie był doktrynerem, bo wtedy nietylko nie zrobi nic dobrego, ale może wyrządzić bardzo wiele złego.

Co się tyczy inicjatywy w sprawie przyczyniania się dóbr martwej ręki do celów szkolnych, jestto myśl bardzo dobra i zdrowa i można ją powitać z wielką radością.

Teraz przechodzę do tych punktów, gdzie między szanownym posłem a mną jest pewna różnica w odcieniach. Szanowny poseł zobaczył pewną sprzeczność między dwoma uwagami w sprawozdaniu a mianowicie ustępem, który wskazuje na to, że tak jak to uczynił dawniej z wielkiem powodzeniem ś. p. Zygmunt Sawczyński i dotąd stara się czynić wielu dyrektorów gimnazjów, trzeba rozbudzić patriotyzm i idealne pojęcie obowiązków nauczycieli, że należy ich przekonać, że kraj potrzebuje nauczycieli i że w tym zawodzie można krajowi służyć, i że w tym zawodzie można służyć z wielkiem poświęceniem i zaparcieniem się siebie bardzo skutecznie. Tę uwagę szanowny poseł uznał za słuszną, ale widzi sprzeczność, między tym ustępem sprawozdania, a poprzednim, w którym komisya zaznacza, że gdy uczeń seminaryum otrzyma stypendyum i gdy otrzymawszy je, dobrowolnie weźmie na siebie obowiązek służyć krajowi jako nauczyciel, należy mu w interesie publicznym utrudnić złamanie tego zobowiązania i przystęp do innych gałęzi służby.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysockiej Izby na to, że nie ma tu sprzeczności, przeciwnie nietylko idealne pojęcia ale i słusze poglądy na etyczne obowiązki życia w pierwszym rządzie wymagają tego, czego wymaga prawo tj. dotrzymania dobrowolnie przyjętych zobowiązań. Szanowny poseł oświadcza się przeciw przymusowi. Ja też przeciwi temu nic nie mam do zarzucenia, aby uczniów, którzy okazali, że nie mają kwalifikacyi do zawodu nauczycielskiego, do niego przymusowo przykuwać, ale byłbym stanowczo przeciwny zwalnianiu od obowiązku służby nauczycielskiej tych, którzy mają do niego kwalifikacye i jedynie tylko dlatego, że im się trafia lepsza posada, łamią zobowiązanie.

Co do przymusu, niech mi będzie wolno zauważyć, że w każdym zawodzie jest przymus, że jest przymus i dla posłów, dzień godzin pracy posłów dłuższy jest może nieraz, aniżeli dzień pracy przyjęty we wielu ustawach robotniczych. Dlatego należy przyzwyczajać i młodzież do trudności życia i wyrabiać w niej hart duszy, a uwolnieniem młodzieży od dobrowolnych zobowiązań, nietylko oddalibyśmy młodzieży złą usługę, ale ułatwilibyśmy jej postępowanie przeciwne rodzie, danej młodzieży przez Mickiewicza w Odzie do miłości, którą młodzież czyta z takim upodobaniem: »a z trudnościami łamać uczmy się za młodu«.

Zwracam uwagę, że co do tego punktu, w pierwszej linii o to nie chodzi, że skarby krajowy poniesie pewną szkodę bo stypendysta może skarbowi krajowemu oddać pobraną kwotę, ale chodzi o to, że wobec braku nauczycieli, będzie o jednego nauczyciela mniej a także i o to, że stypendysta, idący służyć poczcie, kolei, skarbowi państwa i magistratowi, zabiera i miejsce i stypendyum innemu, któryby stanowi nauczycielskiemu chciał i mógł się poświęcić.

Mówił dalej szanowny poseł, że nie należy jedną miarą mierzyć społeczeństwa i nauczycieli i starać się o bardziej idealne pojęcie u społeczeństwa samego i rozbudzenie u całego społeczeństwa etycznych poglądów na obowiązki życia. Pod tym względem zgadzam się najzupełniej z szanownym posłem, uważam jednak, że drogą najwłaściwszą do obudzenia tych idealnych poglądów w społeczeństwie, jest właśnie wpływ na młodzież za pośrednictwem nauczycieli, bo jacy nauczyciele, taka młodzież, a jaka młodzież taka przyszłość.

Marszałek. kto przyjmuje przekazanie rezolucyi p. Merunowicza komisji budżetowej, zechce rękę podnieść, (większość). Uchwalono.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd:

1) Ażeby powiększył liczbę inspektorów krajowych i okręgowych, oraz utworzył posadę krajowego inspektora kursów i szkół rolniczych i sumę potrzebną na ten cel wstawił do preliminarza budżetu na rok 1905.

2) ażeby zwrócił szczególną uwagę na niedostateczną liczbę inspektorów szkolnych dla miasta Lwowa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

»Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową:

1) Ażeby poleciła zalegającym z rachunkami Radom szkolnym okręgowym wcześniejsze przedkładanie zamknięć rachunkowych.

2) Ażeby zamieściła w sprawozdaniu o stanie wychowania publicznego na r. 1902 uzupełniony wykaz zamknięć rachunków funduszów szkolnych okręgowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych pozycji.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

I. Wydatki.

Rubr. I.

Poz. 1—7. Płace, remuneracye za udzielanie nauki religii, dodatki pięcioletnie, wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe i na zastępstwo nauczycieli urlopowanych 9,704.190 K.

Rubr. II.

Poz. 8—11. Remuneracye i zapomogi, zasiłki na urządzenie kursów wakacyjnych, rolniczych i specjalnych, oraz remuneracye za roboty ręczne 116.200 K.

Rubr. III.

Poz. 12. Koszta podróży i diety nauczycieli przeniesionych ze względów służbowych 13.000 K.

Rubr. IV.

Poz. 13—16. Dodatek do funduszu emerytalnego, interkalarya, emerytury dla tracących posady i dary z łaski 94.173 K, (nadzw.) 5.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do

głosowania. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Wysoki Sejm odsyła petycye nauczycieli:

2793/1983 Józefa Krzyżanowskiego,
1809/1999 Jana Floryana,
2010/1321 Teodora Gerulaka,
2635/1864 Ludwika Podhalicza,
2303/1578 Leona Kozarkiewicza,
1714/1121 Henryka Szczepki,
3006/2156 Wojciecha Szajny,
2537/1775 Jana Antoniego Lisowskiego,
2884/2059 Michała Teliszewskiego,
2883/2058 Pawła Pyska,
2555/1773 Sylwestra Ochnicza,
2136/1422 Alberta Workiewicza,
3105/2229 Franciszka Lindnera,
3092/2117 Hipolita Dolińskiego,
3090/2215 Jana Schramma,
3138/2260 Aleksandra Wareckiego,
również jak i sierót po nauczycielach:
2232/1513 Adolfy Głowackiej,
2074/1396 Izabeli i Heleny Wagenkne-
tówniej,

1924/1253 Jerzego Jareckiego, przez opiekuna Witolda Sośniaka,

2281/1556 Michaliny Haszczyńskiej, przez opiekuna Emiliana Głowackiego,

2701/1916 Emilii Rozumiłowskiej, oraz petycye wdów po nauczycielach:
2190/1482 Stanisławy Kutna,
2182/1474 Karoliny Barabaszowej,
1910/1239 Joanny Bilnek,
1662/1079 Eugeni Stesłowiczowej,
1945/1274 Anny Antoniewiczowej,
2638/1867 Bronisławy Sajewiczowej,
2546/1784 Julii Bohaczewskiej,
2548/1786 Anastazyi Kirchów,
2610/1841 Maryi Warchałowskiej,
2396/1602 Wilhelminy Schnitzerowej,
2302/1477 Julii Ligaszewskiej,
2985/2141 Anieli Babraszowej,
2532/1771 Karoliny Dyrdzińskiej,
2706/1921 Maryi Bursztynowej,
2433/1686 Joanny Nowomiejskiej,
3126/2248 Karoliny z Makarewiczów

Wiederbarowej,

3044/2187 Maryi Langnerowej,
3055/2191 Petroneli Tymoczkowej,
3058/2194 Tekli Szewczykowej,
3076/2280 Joanny Borowickiej,
2890/2065 Maryi Rejowskiej,
3140/2262 Józefy Barnowej,

oraz 3104/2228 Nauczycielstwa w Ponoronie,

Sprawozdawca p. **Kozłowski**. Pozwolę sobie zaznaczyć, że uwzględnienie wniosku posła z powiatu nowotarskiego przedstawia pewne trudności, gdyż domaga się stałego dodatku, a to wymaga zmiany ustawy. Przyznać zresztą trzeba, że rolą komisji budżetowej nie może być inicjatywa co do zmiany ustawy, bo dotychczas prawodawcze zadania na polu szkolnictwa, należały do komisji szkolnej.

Nie mam nic przeciw temu, ażeby Rada szkolna krajowa przy rozdziale zapomóg, od wypadku do wypadku, uwzględniała nauczycieli w tym powieci; ale żądanie zawarte w petycji, która jest przedmiotem wniosku szanownego posła, idzie dalej. Mnie się zdaje, że głos szan. posła, który zwrócił się do Rady szkolnej krajowej, wystarczy i że uchwalenie tej rezolucji jest zbyteczne.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że w sprawozdaniu poruszyła komisja sprawę podgórskich powiatów, podnosząc, że należy udzielić Radzie szkolnej krajowej pewnego funduszu, za pomocą którego będzie mogła od wypadku do wypadku bez zmiany ustawy dawać nauczycielom powiatów podgórskich większe zapomogi, ażeby tych miejscowości, położonych wśród gór a oddalonych od większych miast po 4, 5 mil nie opuszczali, ażeby te szkoły nie stały pustką i grzyb ich nie niszczył, co się niestety bardzo często zdarza.

Myszę, że Rada szkolna krajowa nie omieszka życzenie komisji uwzględnić, a zaznaczyć niech mi będzie wolno, że są punkta styczne pomiędzy powyższym wymienionem życzeniem komisji, a życzeniem szanownego posła nowotarskiego.

Co się tyczy propozycji p. Tomaszewskiego, uważam ją za słuszną i zdaje mi się, że fakt, iż się tu temu nikt nie sprzeciwił, wskazuje, że należy ją uwzględnić.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje wniosek p. Bednarskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Więszość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka V.

Poz. 17. Zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na budowę szkół 200.000 K. (nadzwyczaj.) 200.000 K.

Rubryka VI.

Poz. 18—21. Na zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na utrzymanie szkół, utrzymanie budynku szkolnego w Tornowie, mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe, oraz koszta nadzoru funduszów szkolnych miejscowych 303.588 K. (nadzwyczaj.) 640 K.

Rubryka VII.

Poz. 22. Na przybory naukowe ogólnej natury i dla nauk praktycznych 44.700 K.

Rubryka VIII.

Poz. 23. Na biblioteki okręgowe 10.000 K.

Rubryka IX.

Poz. 24. Na konferencje okręgowe 83.376 K.

Rubryka X.

Poz. 25. Stypendya dla uczniów i uczennic Seminarjów nauczycielskich 200.000 K.

Rubryka XI.

Poz. 26. Na rozmaite wydatki 24.600 K.

Rubryka XII.

Poz. 27. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacje (nadzwyczaj.) 49.536 K.

Suma wydatków 10,793.827 K. (nadzwyczaj.) 255.176 K.

Ogółem 11,049.003

Marszałek. Rozprawa czwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rubryki, zechce rękę podnieść. (Więszość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Uchwałą powyższą załatwił Sejm petycję

2345/1614 Rady powiatowej w Mysłenicach o podwyższenie funduszów krajowych w budżecie na rok 1904 na budowę szkół ludowych.

Wysoki Sejm odsyła:

Petycje:

3070/2205 Gminy Słotwiny pod Żywcem.

2606/1837 Gminy Dulczówka w powiecie pilźnieńskim,

1433/1220 Gmin Krzesławice i Bojaneczyce,

2716/1931 Zwierzchności gminy w Jędruszkowcach powiecie sanockim,

1915/1224 i 2994/2i49 Zwierzchności gminy Olchówka, 1916 1243 gminy Janówka, o zasiłki na budowę a względnie odnowienie szkół do Rady szkolnej krajowej do załatwienia w granicach ryczałtu.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Stapiński: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Chcę tylko kilka słów powiedzieć. Wprawdzie petycja gminy Słotwiny jest w sprawozdaniu komisji budżetowej uwzględnia mianowicie w ten sposób, że się petycję odsyła Radzie szkolnej do załatwienia w granicach ryczałtu, pozwolę sobie zaapelować w tem miejscu do Rady szkolnej krajowej, aby zechciała przy rozdziale z ryczałtu tę gminę przede wszystkim uwzględnić; została ona w tym roku nawiedziona powodzią, mosty są zniszczone, budynki zepsute, a szkoły wcale nie ma. Dlatego gmina przede wszystkim zasługuje na zaufanie.

P. Skołyśzewki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyśzewski.

P. Skołyśzewski. Petycja gminy Krzesławice została łaskawie objęta tym ogólnym spisem. Pomimo tego ośmielam się usilnie prosić, aby zasiłek wydatny został jej przyznany. Gmina Krzesławice wystawiła gmach na budynek szkolny, z braku funduszków nie zdołała go jednak dokończyć. Mury są gotowe, wszystko jest gotowe, a dachu nie ma, bo gmina wyczerpawszy fundusze, nie jest w stanie budynku dachem pokryć. Z tego powodu grozi budynkowi ruina, a gminie kolosalna strata grozi z powodu niemożności pokrycia budynku dachem, cały budynek narażony jest na zniszczenie.

Dlatego tak samo jak p. Stapiński, proszę o uwzględnienie specjalnie tej gminy.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Nie wątpię, że Rada szkolna zechce zbadać odnośnie stosunki tych gmin i przyjść im z pomocą.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do podwyższenia subwencji na stypendya dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Rubryka XII.

Poz. 27. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacje. Wydatki nadzwyczajne:

a) dla szkoły klasztornej PP. Benedyktynok obrz. orm. we Lwowie (nadzw.) 6.000 K.

b) dla szkoły klasztornej PP. Klarysek w Starym Sączu (nadzw.) 3.000 K.

c) dla szkoły klasztornej PP. Benedyktynok obrz. łącz. w Przemyślu (nadzw.) 6.336 K.

d) dla szkoły żeńskiej P. P. Bazylianek w Jaworowie 1.600 K.

na podstawie odezwy Wydziału krajowego jednorazowo 400 K.

Razem (nadzw.) 2.000 K.

e) dla szkoły Wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki w Krakowie 5.000 K.

f) dla szkoły żeńskiej św. Tomasza w Krakowie 1.500 K.

g) dla szkoły żeńskiej Augustyanek w Krakowie 1.400 K.

wedle odezwy Wydziału kr. L. 75.807 z 28. sierpnia 1903. 600 K.

Razem (nadzw.) 2.000 K.

h) dla szkoły żeńskiej w Stryju utrzymywanej przez Towarzystwo pedagogiczne 1.000 K.

i) dla szkoły izraelickiej w Brodach 12.000 K.

k) dla internatu Panien Bazylianek we Lwowie 1.000 K.

l) dla szkoły zręczności Oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Krakowie 600 K.

m) dla szkoły sióstr Miłosierdzia w Rozdole 1.200 K.

n) dla szkoły sióstr Felicjanek w Besku 400 K.

o) dla szkoły izraelskiej w Tarnopolu 3.000 K.

p) dla szkoły sióstr Felicjanek w Uhnowie 600 K.

r) dla Zakładu im. św. Heleny we Lwowie na utrzymanie 4-klasowej szkoły utrzymywanej przez SS. Felicjanki 500 K.

s) dla szkoły w Belzie utrzymywanej przez SS. Felicjanki 600 K.

t) dla utrzymywanego przez Zbór izraelski we Lwowie zakładu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach ludowych 2.000 K.

u) w myśl odezwy Wydziału krajowego z 5 sierpnia 1902—250.981 i dla zakładu żeńskiego wychowawczego SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu we Lwowie 800 K.

Powyższą uchwałą załatwił Wysoki Sejm petycyje 3132—2254, 2285—1560 Sióstr Nazaretanek we Lwowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy odesłać petycyje Przełożonej Bazylianek w Jaworowie Nr. 2039—1341 Przełożonej zakładu wychowawczego PP. Bazylianek w Stanisławowie l. 2808

Petycyje 1946—1269 Ksieni klasztoru św. Kingi o podwyższenie subwencji na utrzymanie nauczycielek świeckich 3000 K. na 4000 K.

Petycyje Nr. 1928—1258 i 1928—1257 Sióstr Felicjanek w Belzie o podwyższenie subwencji oraz

Petycyję 2421—1674 Stanisławowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, o subwencyję na rzecz instytutu Lenartowicza do Wydziału krajowego do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu budżetu na r. 1905.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby prestacye szkolne prędzej i energiczniej ściągali”.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

II. Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1—7 Odsetki od kapitałów 69.023 K.

Rubryka II.

Poz. 8—15. Dochody z dóbr, realności i innych praw 43.416 K.

Rubryka III.

Poz. 16—26. Dodatki 2,827.704 K.

Rubryka IV.

Poz. 27. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 5.670 K.

Rubryka V.

Poz. 28. Zapisy i darowizny — K.

Rubryka VI.

Poz. 29. Taksy od spadków 130.000 K.

Rubryka VII.

Poz. 30. Rozmaite wpływy — K.

Rubryka VIII.

Poz. 31. Dodatek z c. k. Skarbu państwa 109.886 K.

Rubryka IX.

Poz. 32. Zwroty zaliczek udzielonych gminom na budynki szkolne z lat dawniejszych 710 K.

Suma dochodów własnych 3,186.409 K.

Z porównania z sumą wydat. 10,793.827 K. (nadzw.) 255.176 K.

Rubryka VII.

Koszta zarządu 100 K.

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 7,862.594 K. (nadzwyczajne) 255.176 K.

Razem 7,862.594 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść (Większość) Są przyjęte.Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

II. Wysoki Sejm raczy wstawić do rubryki V. poz. 96. preminarza budżetu na rok 1903 kwotę 7,862.594.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość jest przyjęty).
Następuje:

Rubryka V. poz. 97.

Sprawozdawca p. **Włodzimierz Kozłowski** ma głos.Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta)
Sprawozdanie komisji budżetowej o krajowym szkolnym funduszu emerytalnym na r. 1903.

W y d a t k i.

Rubryka I.

Emerytury czasowego nauczycieli i nauczycielek 75.000 K.

Rubryka II.

Emerytury dożywotnie nauczycieli i nauczycielek 570.776 K.

Rubryka III.

Pensye dla wdów po nauczycielach 226.233 K.

Rubryka IV.

Dodatki na wychowywanie sierót po nauczycielach 55.773 K.

Rubryka V.

Odprawy i owartały pozgonne 25.000 K.

Rubryka VI.

Zwroty z wkładek emerytalnych nauczycieli i nauczycielek 2.000 K.

Rubryka VIII.

Rozmaite wydatki — K.

Suma wydatków 954.882 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, ze-

chce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Odsetki od kapitałów 2.680 K.

Rubryka II.

Dodatki stałe z kraj. fund. szkolnego 25.600 K.

Rubryka III.

Zapisy i darowizny — K.

Rubryka IV.

Interkalarya od opróżnionych posad nauczycielskich 51.073 K.

Rubryka V.

Stałe wkładki nauczycieli i nauczycielek 160.000 K.

Rubryka VI.

Wkładki dwuprocentowe za czas służby przedetatowej 21.000 K.

Rubryka VII.

Rozmaite dochody — K.

Rubryka VIII.

Zwroty z emerytur czasowych — K.

Rubryka IX.

Zwroty z emerytur dożywotnich — K.

Rubryka X.

Zwroty z pensyi wdów — K.

Rubryka XI.

Zwroty z dodatków na wychowanie dzieci — K.

Rubryka XII.

Zwroty z odpraw i kwartałów pozgonnych — K.

Suma dochodów 260.353 K.

W porównaniu ze sumą wydatków 954.882 K.

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 694.529 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt), Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

II. Wysoki Sejm wstawia niedobór funduszu szkolnego krajowego emerytalnego w kwocie 694.529 K do Rubryki V. pozycyi 97. budżetu na r. 1903.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). — Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Poz. 98. Na subwencyę dla istniejących już internatów, do rozporządzalności Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową 12.000 K.

Poz. 99. Na budowę domów dla internatów (nadzw.) 40.000 K.

Razem 8,569.123 K (nadzw.) 40.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 98 i 99, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm odsyła petycye:

1985/1311 Konwentu Panien Benedyktynek w Przemyślu,

2226/1509 Komitetu św. Jozafata,

5584/1009 Siostry Maryi Humilianny Felicjanki Przełożonej Internatu kandydatek Seminarium nauczycielskiego w Przemyślu,

2093/1388 i 2094/1389 Towarzystwa Opieki nad Internatem im. Piramowicza dla uczniów Seminarium nauczycielskiego we Lwowie,

2090/1381 i 2091/1383 Internatu dla uczniów Seminarium nauczycielskiego w Krakowie,

2092/1387 Internatu dla uczniów Seminarium nauczycielskiego w Krakowie o subwencyę na budowę domu,

1869/1210 Rafały Lubowidzkiej Przełożonej Sióstr Nazaretanek o subwencyę na internat dla kandydatek Seminarium nauczycielskiego w Krakowie,

1979/1368 Anny Sikorskiej właścicielki internatu św. Anny w Przemyślu,

1938/1267 Komitetu internatu dla uczniów c. k. Seminarium nauczycielskiego w Krośnie,

2079/1331 Przełożonej internatu dla dziewcząt we Lwowie,

2808/1998 Przełożonej zakładu wychowawczego PP. Bazylianek w Stanisławowie,

1743/1150 Komitetu internatu c. k. Seminarium w Krośnie o subwencyę na budowę internatu,

2237/2098 Towarzystwa opieki nad internatem dla uczniów c. k. Seminarium nauczycielskiego w Sokalu,

2573/1809 Heleny Żawadzkiej o subwencyę na internat,

2294/1569 Komitetu Towarzystwa opieki nad internatem dla uczniów c. k. Seminarium nauczycielskiego w Tarnopolu,

2078/1380 Przełożonej internatu dla dziewcząt w Przemyślu,

2422/1675 Komitetu internatu Seminarium nauczycielskiego w Stanisławowie,

2843/2030 Bazylianek w Przemyślu,

2443/1696 Komitetu dla uczniów c. k. Seminarium nauczycielskiego w Załuszczykach do Wydziału krajowego,

1985/1311 Komitetu Panien Benedyktynek w Przemyślu o subwencyę na internat do Wydziału krajowego do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w granicach rytczału.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 98 i 99 oraz wnioszek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje Rubryka V. Oświata. Dział III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze. Pozycye: 100—118.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze.

Poz. 100. Na utrzymanie szkoły polskiej w Białej (stała subwencya) 20.000 K.

Tem załatwioną zostaje petycya Towarzystwa szkoły ludowej do l. 2.828.

P. 100 a) Prywatne Seminarium nauczycielskie żeńskie Zofii Strzałkowskiej we

Lwowie (jednorazowo) 2.000 K. wskutek petycji do L. 2.337.

Poz. 100 b) Prywatne Seminarium nauczycielskie żeńskie Franciszka Preisendanza w Krakowie (jednorazowo) 2.000 wskutek petycji do L. 2.481.

Poz. 101. Prywatna szkoła średnia żeńska w Krakowie, zasiłek stały 1.000 K.

Poz. 102. Kurs naukowy żeński w Tarnowie 800 K.

Poz. 103. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne na utrzymanie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie 8.000 K.

Z powodu otwarcia w roku szkolnym 1902/3 5-tej klasy, uprasza ruskie Tow. pedagogiczne w petycji do L. 2.525 o podwyższenie dotychczasowej subwencji 6.400 K. na 8.000 K Komisya budżetowa zgodnie z zasadą przy przyznawaniu tej subwencji dotąd przyjętą, wstawia podwyższoną kwotę 8.000 K.

Poz. 104. Zakład sierót im. św. Heleny we Lwowie 200 K w załatwieniu petycji do l. 2.517.

Poz. 105. Ruski Instytut dla dziewcząt w Przemyśle:

a) stała subwencya 400 K.

b) jednorazowy zasiłek na częściowe pokrycie szkód zrzędzonych pożarem, oraz zakupno przyborów naukowych 2.000 K 2.400 K w załatwieniu petycji do L. 2.248.

Poz. 106. Zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt pod nazwą „Rodzina Maryi“ w Łomnej 600 K. Tem samym załatwioną zostaje petycja do L. 2.438.

Poz. 107. Ryczałt na zasiłki dla burs mieszczących młodzież polską i ruską, do rozprządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową 10.000 K.

Oдноśnie do tej pozycyi przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycyę:

ruskiej bursy w Stryju L. 1.664 i 2.269.

ruskich burs w Stanisławowie L. 1.786 2.366 i 2.414.

polskiej bursy w Stanisławowie L. 1.794.

ruskiej bursy w Drohobyczu L. 1.803 i 2.664.

polskiej bursy w Rzeszowie L. 1.955.

polskiej bursy w Wadowicach L. 1.970.

ruskich burs w Tarnopolu L. 2.068 i 2.369.

polskiej bursy w Dębicy L. 2.076.

” ” w Stryju L. 2.126 i 2.643.

” ” w Brodach L. 2.141.

” ” w Samborze L. 2.174.

” ” w Jarosławiu L. 2.183.

” ” w Przemyśle L. 2.236.

ruskiej bursy w Przemyśle L. 2.252, 2.287 i 2.846.

ruskiej bursy w Brodach L. 2.270.

bursy pod nazwą „Dom im. Tadeusza Kościuszki“ we Lwowie L. 2.278.

ruskiej bursy w Samborze L. 2.290.

polskiej bursy w Kołomyji L. 2.310.

” ” w Sanoku L. 2.380.

” ” w Tarnopolu L. 2.397.

burs ruskiego Towarzystwa pedagogicznego L. 2.429 i 2.437.

ruskiej bursy w Jarosławiu L. 2.448.

polskiej bursy w Zaleszczykach L. 2.558.

polskiej bursy w Drohobyczu L. 2.563.

polskiej bursy w Krakowie L. 2.583.

polskiej bursy w Bochni L. 2.629.

ruskiej bursy w Nowym Sączu L. 2.843.

ruskiej bursy im. I. Jakubowicza L. 2.934.

ruskiej bursy im. Tadeusza Kościuszki w Złoczowie L. 3.173.

Zawartych w niektórych petycyach żądań o wyższe subwencje na budowy domów lub spłaty długów, komisya budżetowa dla braku funduszków uwzględnić nie mogła.

Poz. 108. Internat Księży Zmartwychwstańców we Lwowie, do rozporządzenia Wydziału krajowego 9.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 100 do 108, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę połączenia w przyszłych preliminarzach budżetu, subwencji na internat Księży Zmartwychwstańców z subwencjami dla innych internatów, względnie burs.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 109. Zakład głuchoniemych we Lwowie:

a) na stypendya dla 85 wychowanków 20.400 K.

b) na utrzymanie zakładu 5.000 K.

c) na amortyzację pożyczki 36.000 K. zaciągniętej na budowę II. piętra przez Dyrekcyę Zakładu, IV. rata amortyzacyjna (aż do pierwszego półrocza 1934) 1.990 K.

Razem 27.390 K. zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego.

Poz. 110. Szkoła głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie 800 K.

Tem samem załatwiona zostaje petycja do l. 2.469.

Poz. 111. Zakład ciemnych we Lwowie 6.000 K.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego.

Poz. 112. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie 2.000 K.

Poz. 113. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie 2.000 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 2689.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 109 do 113, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 114. Dla polskich i ruskich Towarzystw gimnastycznych „Sokół“ we Lwowie i na prowincyi ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego, po zasięgnięciu opinii Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich 4.000 K.

Tem samem załatwione zostają petycje L. L. 1805, 1969, 2048, 2064, 2191, 2198, 2295, 2304, 2320, 2374, 3384, 2390, 2391, 2543, 2544, 2559, 2587, 2630, 2653, 2685, 2688, 2738, 2810, 2823, 2881, 2935, 2987, 2989, 3143, 3217, 3300.

Zawartych w niektórych petycjach żądań o subwencye na budowę domów, komisya ze względu na równowagę budżetową uwzględnić nie mogła.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Maryewski. Proszę o głos.

Marszałek: P. Maryewski ma głos.

P. Maryewski. W roku bieżącym budynki Sokoła w Podgórzu nad Wisłą został wskutek powodzi ogromnie uszkodzony. Wo-

da zniszczyła podłogi, piece, tak że koszta reparacyi wynosić będą 6.000 K.

Wskutek tych uszkodzeń nie mogą się odbywać ćwiczenia gimnastyczne. Ponieważ Sokół w Podgórzu nie ma funduszków, przeto upraszam, aby Wydział krajowy przy reparacyi przeznaczonej kwoty, zechciał uwzględnić sprawę Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Podgórzu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 114 zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 115. Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austrii, na cele Towarzystwa i wydawnictwa (nadzwyczaj.) 600 K.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału kraj. w kwocie wyższej o 200 K. niż w roku zeszłym.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 2.235.

Poz. 116. Zakład błog. Kunegundy w Nowym Sączu dla kształcenia wzorowych gospodyń 600 K.

Poz. 117. Zgromadzenie Sióstr Urszulanek w Kołomyi, zasiłek na częściową amortyzację pożyczki na rozszerzenie budynku szkolnego, (I rata z 20-lecia nadzw.) 500 K.

Poz. 118. Na restaurację budynku SS. Felicjanek w Uhnowie, jednorazowy zasiłek w myśl uchwały sejmowej z d. 8. lipca 1901 r. (nadzw.) 1.200 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 115 do 118 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.**

IV. Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty. Wydawnictwa.

W tej rubryce oświadczam, że komisya poz. 139 cofa (czyta):

Poz. 119. Dla zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich w Uniwersytecie lwowskim 1.000 K.

Poz. 120. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, na pokrycie kosztów walnego zgromadzenia 400 K.

Poz. 121. Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie 3.000 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 2.519.

Poz. 122. Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie 3.000 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 2.627.

Poz. 123. Towarzystwo oświaty ludowej w Tarnowie 200 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 1.948.

Poz. 124. Polskie stowarzyszenie „Strzecha“ w Wiedniu 200 K.

Poz. 125. Polskie „Przytulisko“ w Wiedniu 200 K.

Poz. 126. Biblioteka polska w Wiedniu 400 K.

Poz. 127. Stowarzyszeniom rzemieślniczym we Lwowie i na prowincji, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 3.000 K.

Tem samem załatwione zostają petycje do L. L. 1800, 1933, 2009, 2032, 2070, 2100, 2140, 2171, 2184, 2205, 2312, 2381, 2419, 2455, 2589, 2789, 2814, 3018, 3023, 2239 tow. „Przyjaźń“.

Poz. 128. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne na kosztą podróży członków na walne zgromadzenie 200 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 2430.

Poz. 129. Dla fundacji „Macierz polska“ na wydawnictwa dzieł i periodycznych pism ludowych 10.000 K.

Poz. 130. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie zasiłek na wydawnictwo „Szkoły“ 1.000 K.

Tem samem załatwiona zostaje petycja do L. 2908.

Poz. 131. Zasiłek dla czasopisma „Muzeum“ 2.000 K.

Poz. 132. Zasiłek dla czasopisma „Kosmos“ 1.000 K.

Tem samem załatwione zostają petycje do L. L. 2681 i 2334.

Poz. 133. Wydawnictwo dziełek ludowych do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.000 K.

Poz. 134. Towarzystwo historyczne we Lwowie na wydawnictwa 1.400 K.

Tem samem załatwiona zostaje petycja do L. 2169.

Poz. 135. Towarzystwo imienia Adama Mickiewicza na wydawnictwo dzieł tegoż, do rozporządzenia Wydział krajowego i wypłaty w miarę postępu wydawnictwa 800 K.

Poz. 136. Kolegium profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie na wydawnictwa biblioteki politechnicznej, X. rata (ostatnia) z subwencji 10.000 K. rozłożonej na lat 10 1.000 K.

Poz. 137. Towarzystwo ludoznawcze we Lwowie na wydawnictwo czasopisma „Lud“ 200 K.

Tem samem załatwiona zostaje petycja do L. 2267.

Poz. 138/139. Towarzystwo miłośników historii i zabytków Krakowa na wydawnictwa 500 K.

Tem samem załatwiona zostaje petycja L. 2318.

Poz. 140. Redakcja Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie 300 K w kwocie wyższej o 100 K. od wniosków Wydziału krajowego wskutek petycji do L. 2108.

Poz. 141. Redakcje pism dla dzieci „Mały świątek“ i „Wiek młody“ we Lwowie 200 K.

Tem samem załatwiona zostaje petycja do L. 2199.

Poz. 142. Na wydawnictwa,

a) polskich podręczników dla szkół średnich 3.000 K

b) ruskich książek szkolnych 12.000 K razem 15.000 K

Poz. 143. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne na wydawnictwo czasopisma „Dzwonok“ 400 K.

Tem samem załatwiona została petycja do L. 2426.

Poz. 144 Ruskie Towarzystwo pedagogiczne na wydawnictwo rusko-ukraińskiej biblioteki 600 K

Poz. 145. Zasiłek dla ruskiej gazety „Uczytel“ do rozporządzenia Wydziału krajowego 1.000 K

Poz. 146. Towarzystwo „Proświta“, na wydawnictwo dzieł ludowych, do rozporządzenia Wydziału krajowego, z zastrzeżeniami wyrażonemi w uchwałach Wysokiego Sejmu z dnia 13 lutego 1897 r. i 3. maja 1900 r. 6.000 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 2279.

Poz. 147. Towarzystwo naukowe im. Szewczenki we Lwowie na wydawnictwo ruskiej biblioteki historycznej 1.000 K.

Poz. 148. Archeograficzna Komisya tegoż Towarzystwa na wydawnictwo historycznych materyałów 3.000 K.

Poz. 149. Towarzystwo naukowe im. Szewczenki we Lwowie na inne wydawnictwa naukowe 4.000 K.

Poz. 150 Etnograficzna Komisya tegoż Towarzystwa 1.000 K.

Poz. 151. Taż sama Komisya na etnograficzną ekspedycję naukową, jednorazowo 1.000 K.

Wszystkie te pozycje do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Tem samem załatwione zostają petycje do L. 2434, 2450, 2451, 2452, 2729 i 2730.

Poz. 152 Ks. Dzułyński, gr.-kat. proboszcz w Łapszynie na wydawnictwa ruskie »Posłannik« i »Książeczki misyjne«, do rozporządzenia Wydziału krajowego 800 K.

Poz. 153. Wydawnictwo historii narodu ruskiego w XIX. wieku, jednorazowo 200 K.

Poz. 154. OO. Bazylianie na wydawnictwo pism religijno moralnej treści 400 K.

Poz. 155. Towarzystwo numizmatyczno-archeologiczne w Krakowie na wydawnictwo czasopisma poświęconego archeologii, jednorazowo 400 K.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Tomaszewski. Proszę o głos.

Marszałek, P. Tomaszewski ma głos.

P. Tomaszewski. Wstawiona w pozycji 142 suma na wydawnictwa podręczników dla szkół średnich i ruskich wydaje się na pozór dość znaczna, jednakże w rzeczywistości jest ta kwota bardzo mała.

Subwencja ta miała pierwotnie ten cel, aby autorom pomagać w wydawaniu podręczników szkolnych.

Jak widziałem w rachunkach, na podręczniki bardzo mało idzie z tej kwoty, głównie opłaca się z niej recenzentów, tudzież pokrywa koszty ankiet zwoływanych do obradowania nad planami.

Ponieważ od czasu, kiedy tę pozycję w tej wysokości przyznano, zmieniły się stosunki, przeto stawiam wniosek, aby Wydział krajowy zbadał, o ile jest potrzebną ta pozycja 142 i w jakiej wysokości i czy w obe-

nych warunkach rozdział tych kwot na polskie i ruskie wydawnictwa w tej proporcji, ma być zatrzymanym.

Rezolucja moja opiewa:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, o ile zachodzi potrzeba wstawiania do budżetu, poz. 142 kwoty na wydawnictwa podręczników szkolnych dla szkół średnich, i o ile rozdział tej kwoty między wydawnictwa polskie i ruskie, odpowiada obecnym stosunkom“.

Marszałek. Fodaję tę rezolucję do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

P. Stapiński. Proszę głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Znajdujemy w rubryce tej subwencye na wydawnictwa takie, które rzeczywiście na to zasługują, bo mają na oku cele naukowe, czy historyczne czy ludoznawcze — ale znajdujemy i takie, które żadną miarą na subwencję nie zasługują.

Między innymi w pozycji 130 znajdujemy na wydawnictwo »Szkoly« pokazną kwotę 1000 K.

Wiemy, że istnieje w Krakowie Gazeta nauczycielska, istnieje Gazeta nauczycielska w Nowym Sączu, istnieje Przegląd Nauczycielski we Lwowie — pisma te wszystkie prosperują a nawet jak wiem z polemiki między nimi, redaktorzy tych pism majątki porobili.

(Głos. Cudowne wypadki).

Bo juści ani p. Rosół ani p. Gutowski z miłości dla pisma, swego majątku nie szarpią.

Jeżeli te pisma opłacają się i egzystują, to juści tem prędzej opłaci się Szkoła, która jest organem rządowym, który korzysta z różnych dobrodziejstw, między innymi z lokalu bezpłatnego i z domu we Lwowie. Jak powiadam, bardzo cenię to pismo, ale dawać 1000 K, tam, gdzie nie potrzeba, uważam za wyrzucenie pieniędzy i dlatego wnoszę skreślenie tej kwoty.

Nie chcę wymieniać takich wydawnictw, którym chyba bardzo niepotrzebnie daje się subwencję, bo już nie istnieją; zagadkę tę zostawiam Komisji.

(**P. Paszkowski.** Które to są?)

Mogłyby mi jako przeciwnikowi politycznemu wziąć za złe, więc nie wymienię — niech komisya sama poszuka.

Znajduję dalej pisma, które w żadnym wypadku nie mogą potrzebować subwencji.

Takim jest np. Dwutygodnik duszpasterski i katechetyczny w Tarnowie. Nie wiem czy panom jest ono znane, ale ja je pilnie czytam, bo jestem tam stale na szpaltach: są tam kwiatki z Przyjaciela ludu, z agitacji Stapińskiego, jednym słowem zapatrywania polityczne i polemiczne.

Ja adresuję wprost do lojalnego uczucia panów, czy pismo wydawane w celach walki politycznej, w sposób nieraz taki, że trudno wprost polemizować, aby pismo to wydawane bądź co bądź dla ludzi nie najbiedniejszych i które nie jest jedynym organem duchowieństwa, bo duchowieństwo ma i Gazetę kościelną i Gazetę katolicką i inne, czyż jest potrzeba subwencyonowania tego pisma. Tem więcej, że jak obliczyłem, gdyby ten dwutygodnik miał tylko 100 prenumeratorów, powinienby na czysto zarabiać 400 K, z tego powodu, że jest pismem bardzo drogiem. Ja wydaję pismo tygodniowe, prawda połowy tej objętości, co Dwutygodnik katechetyczny, za 3 K rocznie, podczas gdy Dwutygodnik wydają za 8 K. Rozumię, że panowie macie pociąg do subwencyonowania takich rzeczy, ale zdaje mi się, że tu nie zachodzi żadna potrzeba i kwotę tę, nie wprawdzie nie wielką 300 K trzeba na coś pożyteczniejszego obrócić. Dlatego wnoszę skreślenie jej — i niechby obie te kwoty obrócić na te dwie szkoły, zrujnowane powodnią tego roku w powiecie żywieckim i wielickim.

Wniosek mój opiewa:

»Poz. 130. Zasilek na wydawnictwo »Szkoły« 1000 K — i

poz. 140. Zasilek dla Dwutygodnika katechetycznego 300 K.

znosi się, a sumę tę przeznacza się na restauracyę szkół Słotwiny w powiecie żywieckim i Krzesławice w powiecie wielickim».

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo! Jak zwykle tak i tego roku, muszę powtórzyć moje ceterum censeo, że »Niedziela« nie powinna być subwencyonowaną.

Tej zasady, o której mówił p. Stapiński, powinien się Sejm trzymać, a właściwie się trzyma, żeby pism politycznych, pism pewnych stronnictw, nie subwencyonować.

Konsekwentnie powinien postąpić i z »Niedziela«, która ma charakter wybitnie

polityczny i wypowiada poglądy pewnej grupy ludzi, bynajmniej nie trzymając się ściśle w zakresie spraw gospodarskich lub oświaty wogóle. Jeżeli się takie pisma subwencyonuje, to słuszna rzecz, aby nas wszystkich biednych redaktorów ludowych, subwencyonowano.

My o to nie prosimy, ale niechże będzie równa miarka dla wszystkich. Tembardziej, że doświadczenie lat więcej niż dziesięciu wykazało, że »Niedziela« przecież żadnego wpływu nie ma, więc wydatek ten, jest zupełnie bezcelowym.

Prywatnie już podnosiłem tę myśl na właściwym miejscu, że jeżeli ma być jakaś redakcyja w Wydziale kraj., to należałoby »Niedzielę« uczynić rozumnym i praktycznym organem departamentu gminnego, któryby wszystkie gminy były obowiązane trzymać podobnie jak rząd ma swój organ, który wszystkie mu podległe urzędy i biura, trzymają.

Zamiast wysyłania tych okólników, które najczęściej u wójtów i w Radach powiatowych giną i często zupełnie nie bywają czytane, lepiej byłoby wydawać pismo urzędowe krajowe.

Ktokolwiek się zdrowo na sprawę zapatruje, przyzna, że to racya, bo »Niedziela« taka jak dziś, jest pismem bezużytecznem. Kto zna historję Galicyi, ten wie, że »Niedziela« była tem pierwszym pismem, które zostało założone na zabicie »Wienca i Pszczółki«; lecz celu tego nie osiągnięto.

(**P. Paszkowski.** Widocznie że nie).

Znam historję dokładnie, bo byłem przy urodzinach »Niedzieli«. Starano się zawrzeć ze mną pewien układ i mówiono mi: zwiń »Wieniec i Pszczółkę«, bo my zakładamy »Niedzielę«.

A kiedy powiedziałem: zwiń »Wieniec« i będę redagował »Niedzielę« pod kontrolą Wydziału i komitetu, to powiedziano mi: szlachta się boi ciebie, bo zanadto jesteś samoistny. Byłbym tego nie przypomniał, gdyby mię pan Paszkowski nie był ciągnął za język.

Wiem, tedy z jakich powodów to dziecie na świat przyszło, ale celu swego nie osiągnęło. Chciano potem przeciwdziałać i innym wpływom, które się wydają niezdrowe i niepożądane, aie i tego »Niedziela« nie osiągnęła, bo się po prostu w oficjalnych kołach rozszerza, przez Rady powiatowe lub przez jakiegoś nauczyciela i nie ma powagi, ani miru u niezawisłych włóściach.

Oczywiście wiem, że jest bezowocnem całe to moje przemówienie, bo „Niedziela“

już zużytkowała w tym roku te pieniądze, które my tu niby dopiero uchwalony i choćby za te dwa miesiące do końca roku nic nie dostała, to jeszcze dodycha do końca.

Więc nie o to mi chodzi, bo wiem, że ten budżet dla formy tylko się uchwała, ale chciałem tylko sprawę poruszyć i liczę na to, że nie nowy, ale stary marszałek i praktyczny może zechce uwzględnić propozycję i stworzyć jakąś rzecz, która jeśliby stanęła na stanowisku, na jakim stać powinien dziennik krajowy ludowy, należałoby do jego trwałych zasług.

Co do uwag p. Stapińskiego o „Dwutygodniku katechetycznym, to w zasadzie podzielniam najzupełniej to zdanie, że subwencja dla tego pisma jest niepotrzebną. Ja także wydawałem swego czasu pismo, które się rozchodziło wśród duchowieństwa i wiem, że takie pismo nie potrzebuje subwencji. Radaktorowie takich pism specjalnych dla księży, nie tylko nie mają deficytu, ale mają bardzo poważne nadwyżki. Więc choćby dla honoru stanu nie powinno być to pismo przychodzić tu z petycją, bo jakie światło rzuca, jeżeli pismo przeznaczone dla katechetów i duszpasterzy, nie znalazłoby w Galicyi takiego koła czytelników, aby się móżdź utrzymać. Skoro już jednak ta pozycja jest, a wiadomo jest, jaka zasada w tym Sejmie górnym, że co raz jest przez komisję przyjętem, to bardzo trudno przychodzi obalić, więc nie będę się bezskutecznie starać zalecać wniosek p. Stapińskiego, z którym jak powiedziałem — się godzę —. Ale możeby mi się udała jedna przynajmniej rzecz. Skoro już dla tego pisma wyznaczono pewną subwencję, to niechże ona dla zasady i honoru komisji będzie zatrzymaną, jak również dlatego choćby, żeby się p. sprawozdawca zbytnio nie sprzeciwiał; ale niechaj się ją przepołowi t, zn. 150 kor. niech otrzyma „Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski“ a 150 koron „Ojczyzna“ we Wiedniu. Wiem, że petycja tego Tow. weszła do Wysokiej Izby. (Głos: „Za późno“) 150 koron jeszcze i teraz czas uchwalić. Towarzystwo to jest polskiem towarzystwem robotników i biedniejszych ludzi, liczy już dziś około 300 członków, prowadzą to towarzystwo ludzie poważni: inspektor kolej. Szczepaniak i ks. Łukaszkiewicz. Jestto jedyne polskie towarzystwo robotnicze, które tam przeciwdziała socjalistycznej „Sile“ i organizuje chrześcijańskich robotników. Zresztą już to samo, że p. Wojciech Dzeduszycki jest protektorem tego towarzystwa, daje gwarancję, że ono zasługuje na tę marną kwotę 150 koron.

„Dwutygodnik“ zaś nie uczuje ujmy, owszem mógłby może sam jeszcze dać 150 koron na to Towarzystwo. (Wesołość).

A teraz jeszcze dla prawdy i słuszności muszę zaznaczyć, że p. Stapiński troszeczkę przesadził, krytykując „Dwutygodnik“. Przyznaję, że tam na ostatniej stronie jest rubryka polemiczna, na której figuruje często p. Stapiński, a czasem i Stojałowski coś dostanie, ale mimoto nie mogę powiedzieć, żeby ono było całe polemiczne. Inne bowiem artykuły są treści teologicznej i to nieraz tak ciężkie, że wątpię, czy p. Stapiński może z nich więcej co zrozumieć, jak same tytuły tylko. (Wesołość).

Powtarzam swój wniosek: żeby kwotę 300 K. pod pozycją 140. przeznaczoną, podzielić, i przyznać na:

a) „Dwutygodnik“ katechetyczny i duszpast. 150 K.

b) Polskie Towarzystwo robotnicze „Ojczyzna“ we Wiedniu 150 K.

P. Tomaszewski: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski: P. Stapiński wniósł, żeby odmówić subwencję pismu „Szkoła“. To pismo jest organem Towarzystwa pedagog. i przez cały szereg lat oddaje szkole znakomite usługi artykułami treści poważnej, pedagogicznie dydaktycznej.

Były czasy, kiedy wpadło pismo to za przykładem innych pism pedagogicznych w ton polemiczny. Mimoto nie przestało być pismem poważnem i nie można go równać z takimi pismami, które są jedynie polemicznymi i ataki na Radę szkolną krajową, za cel mają. Trudno, żeby kraj takie pisma subwencyonował.

Wnoszę więc aby dla „Szkoły“ subwencję uchwalić.

Marszałek: Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt g. osu nie żąda, dyskusja zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Paszkowski: Co do kwestyi podniesionej przez p. Tomaszewskiego, dotyczącej podręczników dla szkół średnich, polskich i ruskich, to przeciw jego rezolucyi nie mam nic do nadmienienia; mogę tylko wyjaśnić, że na polskie wydawnictwo ustanowiono mniejszą a dla ruskich większą kwotę, ponieważ polskie książki większą mają odbyt a więc i mniej potrzebują subwencji.

P. Stapiński sprzeciwiał się poz. 130 t. j. subwencji 1000 kor. na „Szkołę“.

Już p. Tomaszewski wyręczył mnie, znacząc, że pismo to wydawane przez To-

warzystwo pedagogiczne jest pismem poważnym, mającym na celu omawianie spraw szkolnictwa a nie politykę, zasługuje więc na pomoc kraju, a subwencyonowanie tego wydawnictwa, zgodnem jest zupełnie z przestrzegana przez komisję budżetową stałe zasadą, subwencyonowania z funduszy krajowych tylko pism, które się nie zajmują polityką.

Co do „Dwutygodnika katechetycznego“, to ks. Stojałowski nie może żądać od komisji, żeby nie dawała wiary wydawnictwu „Dwutygodnika“ proszącemu o subwencyę dla braku funduszy, ponieważ wydawnictwo się nie opłaca.

Jestto bowiem pismo naukowe, przeznaczone dla katechetów, o treści poważnej, jak się sam ks. Stojałowski wyraził, ciężkiej, a wiadomo, że takie pisma niewielu prenumeratorów liczą. Otóż ażeby ono istnieć mogło, podwyższamy w tym roku subwencyę na 300 K. a to wskutek prośby, wniesionej przez kierownictwo pisma i na podstawie informacji zasięgniętych z bardzo poważnych sfer duchowieństwa.

Dalej: ks. Stojałowski zaatakował, poraz nie wiem już który — subwencyę na „Niedziela“.

Przedewszystkiem proszę zwrócić na to uwagę, że te 10.000 K. są przeznaczone dla „Macierzy polskie“, a chyba ks. poseł nie zaprzeczy, że działalność Macierzy zasługuje na poparcie.

(P. Stojałowski. Tak, tak).

Otóż chodziłoby jedynie o „Niedziela“, która znowu wedle twierdzenia ks. Stojałowskiego, ma być pismem politycznym i polemicznym. Otóż gdy przed dwoma laty ks. poseł podobny zarzut temu pismu uczynił, to przypominam sobie, przytaczał na dowód tego jakiś artykuł z tego pisma, dzisiaj jednak nawet tego nie uczynił. „Niedziela“ nie jest pismem politycznym i nie wiem też, czy zostało w tym celu założone, o jakim mówił ks. poseł. Jedynie w ostatnich czasach zaprowadziło nowy dział streszczeń z innych pism ludowych.

Że „Niedziela“ cieszy się uznaniem ludu i powodzeniem, na to dowód, że liczba jej prenumeratorów wzrasta i wynosi wedle sprawozdania Wydziału krajowego obecnie 1270.

Co do uwagi p. Stapińskiego, że komisya subwencyonuje wydawnictwa, które nie istnieją, to rzecz się ma tak: Komisya wstawia pozycje do budżetu, albo na podstawie preliminarza Wydziału krajowego, albo na skutek wniesionych petycji. Otóż rzeczywiście w tym roku „Gazeta handlowo-geograficzna“

nie wniosła petycji, ale subwencyę na nią wstawił Wydział krajowy do preliminarzy budżetu na lata 1903 i 1904, układał bowiem budżet w czasie, kiedy jeszcze gazeta wychodziła. Gazeta ta dopiero przed kilku tygodniami przestała wychodzić, kiedy prawdopodobnie już uchwała komisji była zapadła. Teraz skoro „Gazeta“ już nie wychodzi, to naturalnie, że subwencya musi być cofnięta; chociaż mimo uchwalenia tej pozycji i tak kraj nie poniósłby uszczerbku, bo Wydział krajowy rozporządza temi subwencyami i jeżeli jakieś pismo w ciągu roku przestaje wychodzić, to Wydział krajowy oczywiście subwencyi mu nie wypłaca.

W każdym razie cofam imieniem komisji budżetowej wniosek, o przyznanie subwencyi „Gazecie handlowo-geograficznej“.

Co do wniosku p. ks. Stojałowskiego, by kwotę 300 koron przepołowić i z tego 150 kor. dać Tow. „Ojczyźnie“, to nie mogę odstąpić od uchwały komisji i przy niej muszę obstawać. Jeśli ks. poseł chce, żeby „Ojczyzna“ coś dostała, to może odpowiedni wniosek postawić do rubryki „Rozmaite“ i jeśli Wysoka Izba uzna za potrzebne, to uchwali tę subwencyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kwestyonowane są 2 pozycje, pozycja dla „Dwutygodnika“ w Tarnowie 300 k. i dla wydawnictwa „Szkoły“ 1000 k. Wprawdzie wnioskodawca przeznaczył już wnioskiem swym te kwoty, które będą do dyspozycji, ale sądzę, że jest słuszną rzeczą, aby naprzód kwoty te były wolne, a potem będziemy głosować, co się z niemi ma stać.

Naprzód więc poddam pod głosowanie wniosek komisji.

Kto przyjmuje wniosek komisji do poz. 130, aby na wydawnictwo „Szkoły“ dać 1000 K. zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek komisji do poz. 140, aby na „Dwutygodnik katechet. i duszpasterski“ w Tarnowie dać 300 K., zechce rękę podnieść. (Niepewność). Proszę o próbę przeciwną. (Mniejszość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Obecnie poddam resztę pozycji pod głosowanie. Kto przyjmuje resztę pozycji, tj. od poz. 119—129, 131—138 oraz 141—155, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Jest jeszcze rezolucya p. Tomaszewskiego.

P. Tomaszewski. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Cofam swoją rezolucję.

Marszałek. Wobec tego otwieram dyskusję ogólną nad działem V. „Teatry i sztuki piękne“.

Do głosu zapisany jest p. ks. Szponder.

P. Szponder: Wysoka Izbo! O ile teatry spełniają swe zadanie pod względem cywilizacji i kulturalnym, o ile szerzą znajomość utworów literackich w pierwszym rzędzie mistrzów naszych narodowych, a potem zaznajamiają nas z dziełami zagranicznych autorów, których treść i klasyczna forma na to zezwalają, o ile przyczyniają się do podniesienia uczuć estetycznych i moralnych, teatry, jeżeli na to pozwalają finanse, ze stanowiska kulturalnego uważam teatry nie tylko za niezbyteczne, ale wprost za potrzebne i pożyteczne.

Gdy jednak teatry nasze schodzą z tej wyżyny sztuki i estetyki, gdy karmią nas przeważnie obczyzną nie rzadko o nader lichy wartości literackiej i niesmacznej treści, utwory zaś nasze, ustalonej sławy, ukazują się na scenach naszych jako białe kruki, a młodszymi siłami literackimi tylko z trudnością daje się przystęp do gmachu teatralnego pod nader uciążliwymi warunkami, to nie tylko muszę zaprotestować przeciw teatrom w tym kierunku działającym, ale jako Polak i poseł ludności, płacącej na te teatry, zmuszony jestem je zwalczać. Wobec tak wysokiej pozycji, jaka wstawiona jest na utrzymanie i subwencyonowanie teatrów, trudno, abym wobec ogromu klęski powodziowej, jaka dotknęła kraj nasz, nie zabrał głosu. Na teatr krakowski przeznaczoną jest kwota 37 tysięcy K., na lwowski 109 tysięcy K., co na rok 1903 i 1904 czyni blisko 250 tysięcy. Interesu w tem lud nasz zupełnie żadnego nie ma, bo jest to tylko interes miast, a lud nasz od miast nietylko żadnej korzyści nie doznaje, ale owszem, każdą odrobinę mleka, każdą osetkę masła, każdy serek musi opłacać, jak go do miasta przynosi i tam te artykuły chce spieniężyć.

(P. Michalski. Ale za to pieniądze bierze!)

Z hojnością w stosunku do naszej siły finansowej, wspieramy dramaty, ale tylko sztuczne, jednak na dramaty prawdziwe, realne, w których jako aktorowie występują tysiące zgłodniałego ludu naszego, na ten dramat, odgrywający się prawie w każdej chacie wieśniaczej, pieniędzy nie mamy. Płaczą, czulsze serca, gdy na scenie ginie artysta w sposób sztuczny, ale gdy tysiące chłopów ginie w konwulsjach i kurczowych drganiach z głodu, to te dramata zupełnie nas nie ob-

chodzą, patrzymy na nie suchem okiem i z całą obojętnością.

Jest w sprawozdaniu wyraźnie powiedziane, że dla usiłowań dyrektorów teatru, który się starają podnieść pod względem narodowym, dajemy im osobną subwencję; w Krakowie 4 tysięcy K., a we Lwowie 8 tysięcy Koron. Czyż my żyjemy w Afganistanie lub w Turkestanie, czy tu dyrektor teatru jest obowiązany grać tylko sztuki japońskie lub chińskie. Czy ten dyrektor robi nam tylko łaskę, jeśli gra nasze sztuki narodowe, czy ten dyrektor mocą kontraktu, jaki zawiera, nie jest obowiązany wystawiać przedewszystkiem sztuki narodowe? Zdaje mi się, że jako Polacy, krzywdę wyrządzamy temu dyrektorowi, jeżeli go choć posadzamy o brak patriotyzmu, i jeśli przypuszczamy, że aby wystawiał sztuki patriotyczne, musimy mu płacić za to.

Ja mniemam, że panowie z miast, którzy powiadają, iż w subwencyonowaniu teatrów i ich dyrektorów, widzą przedewszystkiem podniesienie kultury i obyczajów, że ci panowie nie są zbyt szczerzy. Z jednej strony bowiem mówi się: dlatego budujemy teatry, bo chodzi nam o cywilizacyjne, kulturalne i moralne podniesienie ludności, a z drugiej daje się koncesję na setki szynków i mnoży się je z roku na rok.

(P. Michalski. Nie daje się ani jednej nowej, owszem, zmniejsza się!) otwiera się nocne kawiarnie.

(P. Michalski. Tak nie jest!) — był przecie nie dawno proces o to we Lwowie, zaprowadza się tingel-tangle, daje się koncesję na cyrki i rozmaitym innym dławidom i wykpiroszem.

(Wesołość).

Jeżeli chcecie przysporzyć teatrom biletów, to zamknijcie parę szynków, parę nocnych kawiarni, które właściwie są szuleriami, nie pozwalajcie zagranicznym sztukmistrzom rozkładać u nas penatów, aby nie zabierali stąd grosza; — a bądźcie przekonani, że niejeden, który będzie miał do cyrku pójść, a będzie miał na to pieniądze, pójdzie do teatru.

Z tych więc przytoczonych powodów, proszę Wysokiej Izby o skreślenie pozycji 157 i 160, gdzie figurują osobiste dodatki dla dyrektorów teatru lwowskiego i krakowskiego, a natomiast te pieniądze przeznaczyć do wsparcia wszystkich tych, którzy zostali dotknięci powodzią w powiecie krakowskim.

(P. Michalski. A powiat lwowski?)

P. Małachowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. Małachowski. Wysoka Izbo! Na przemówienie szanownego mowcy poprzedniego, zmuszony jestem jako reprezentant miasta Lwowa odpowiedzieć słów parę.

Ograniczę się tylko do tych zarzutów, które szanowny przedmowca czynił teatrowi. Przedewszystkiem powiedział, że teatr jest rzeczą tylko miasta.

Ja muszę przeciw temu zdaniu wystąpić, i sądzę, że nie tylko ci, którzy w mieście mieszkają, czy we Lwowie, czy w Krakowie, korzystają z teatru. Jest to pewnikiem, powszechnie przyjętym, że teatr ma kulturalne ogólne znaczenie nie tylko dla pewnego miasta, ale dla całego społeczeństwa, kraj zamieszkującego.

Pod tym względem dwóch zdań być nie może.

Szanowny przedmowca zapytuje, jak można subwencyonować i premiować dyrektora teatru za to, że on wystawia sztuki narodowe, że to jest przeciw jego obowiązkiem.

Bez kwestyi tak jest, ale ja na to odpowiem tylko jednym; niech szanowny przedmowca uderzy tu nie w tego dyrektora teatru, ale w inny czynnik, bo niestety wystawianie sztuk narodowych przynosi z reguły stratę, i temu już dyrektor absolutnie nie jest winien. A nie można przecież od dyrektora żądać, aby tylko takie sztuki wystawiał, które mu dają finansowe straty; i jeżeli tak jest, trzeba wezwać inny czynnik: publiczność, społeczeństwo, które zdaje się nie odczuwać należycie tego obowiązku, aby chodzić wyłącznie tylko na sztuki narodowe.

A jeżeli dyrekcyja teatru czy tu, czy w Krakowie traci na tem, to rzeczą jest kraju poprzeć to jego chwalebne usiłowanie. To przecie musi każdy przyznać.

A zresztą, jeżeli się mówi o obowiązku dyrektora teatru, ażeby wystawiał sztuki narodowe, to ja pozostawiam uznaniu Wysokiej Izby, czy tego rodzaju przemówienie, jak przedmowcy, przyczynia się do tego, aby rozbudzić chęć popierania narodowego teatru; — zdaje mi się, że osiągnie to cel całkiem przeciwny.

Ograniczę się do sprostowania faktu, że liczba szynków się zwiększa, zapraszam szanownego przedmowcę do sprawdzenia tych cyfr, a przekonam się, że magistrat dąży do ograniczenia i zmniejszenia ilości szynków. Co się tyczy szynków i kawiarni, które w nocy są otwarte, to niech szanowny mowca uda się w tym względzie do innej władzy, a nie do magistratu, bo to do nas nie należy.

Mówi szanowny poseł. Lepiej nie dawajcie koncesyi na cyrki. Owszem, ja się z tem zgadzam, ale my, władze gminne, nie mamy prawa dawania koncesyi na cyrki, należy to do innych władz, dlatego i w tej sprawie proszę udać się pod innym adresem.

Kończę na tem i wobec uznania znakomitej działalności dyrekcyi teatru, tak w Krakowie, jak i we Lwowie, uznania które nie tylko w całym społeczeństwie, prasie, ale i w miarodawczych czynnikach się objawia, w szczególności w komisyi, w której zasiadają członkowie Wydziału krajowego, proszę Wys. Izbę, zaatakowane pozycye w całości przyjąć.

P. ks. Szponder. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Szponder.

P. ks. Szponder. Muszę tu wziąć w obronę mieszczan i obywateli miasta Krakowa.

Ja z doświadczenia wiem, że w Krakowie, ile razy dają sztukę na tle narodowym, galerye się uginają od widzów i wszystkie fotele i łóże są wypełnione. Jeśli we Lwowie jest wprost przeciwnie, to bardzo się temu dziwię, bo słyszałem od wielu osób, że Lwów przyświeca nam pod względem patryotycznym.

W Krakowie więc, z przedstawień sztuk narodowych, straty niema, tylko jest plus a gdyby nawet było minus, to zresztą sztuki na tle narodowym wystawia się bardzo rzadko. A z pominięciem sztuk narodowych wystawia się sztuki, które mają więcej popyty u publiczności na deskach teatralnych, jeśli się w tym gmachu, na którym widnieje jakby dla ironii napis: sztuce narodowej, przedstawia muzę podkasaną tylko dla większego zysku, to niechże sobie dyrektor teatru z tego plus, wynagrodzi tamto minus.

Jednak z kieszeniami dyrektorów teatralnych nie musi być tak źle, bo choć mi to przykro, jednak muszę tu powiedzieć, że każdy z dyrektorów, jak sezon skończony, wynosi się gdzieś zagranicę i może właśnie te cztery czy ośm tysięcy, które otrzymał, tam zostawia. Kto się chce bawić i kąpać w morzu, niech się bawi i kąpie za swoje, przeciwko temu niemam nic ale niech od kraju nie żąda pieniędzy na ten cel. Ja jestem gotów również wyjechać, choćby nad Ocean spokojny, niech mi tylko Wys. Izba na ten cel uchwali subwencyę, a z największą przyjemnością to uczynię (**Wesołość**).

Jestem zdania, żeby nie obniżać tego ducha patryotycznego u tych Panów dyrektorów, za te niestety tylko usiłowania patryotyczne monetą brzęczącą, bo to im ubliża

i spycha ich do roli nieprzyjemnej, handlarzów patryotyzmem.

Sądzę, że będzie najstosowniej, jeśli Wys. Izba uchwali im uznanie za ich działalność, gdy już na to zasługują a to będzie daleko więcej honorowe i z pewnością tem stanowiskiem odpowiem w całej pełni intencjom tych panów dyrektorów.

(P. Małachowski. A oni z tem do Banku pójdą). (Wesołość).

P. ks. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. ks. Stojałowski. Wysoka Izbo! Jest pewien postęp w rubryce o teatrach a mianowicie ten, że już po raz drugi zdaje mi się, figurują pozycje przeznaczone na teatru ludowe. Jestto rzecz ważna bardzo, tylko, że dotąd jest w nadto ciasne ramy ujęta, bo jest tylko mowa o teatrze ludowym we Lwowie i w Krakowie. Nie przeczę, że to są towarzystwa pożyteczne i że przedstawienia w nich są zastosowane do poziomu i do czasu, ludzi zajętych pracą. O ile je znam sztuki, które tam bywają przedstawiane, byłoby jednak może do życzenia, aby nie wszystkie te sztuki figurowały tam jako sztuki dla ludności pracującej i dla ludności bądź cobądź, jeszcze nie całkiem zepsutej.

Zdaje mi się jednak, że teatrem ludowym we właściwym znaczeniu nazwaćby należało właśnie ten teatr, który już coraz częściej się w kraju zawiązuje po rozmaitych włościach i kółkach rolniczych. Tam już w niejednym kółku są grona amatorskie z włościan i robotników i ci sztuki narodowe i patryotyczne chętnie i z bardzo dobrym skutkiem odgrywają.

Zdaje mi się, że ten ruch zasługiwałby na uwzględnienie i na poparcie ze strony Sejmu.

W naszym powiecie, we wsi Buczkowicach, Strociance, w Lipniku, Łodygowicach, Buczkowicach itd. już od paru lat dość często nawet w roku, grywają. Walka, jaką te grona amatorów staczać muszą z różnymi brakami, jest bardzo trudną a osobliwie polega ten brak na tem, że do przedstawień niema odpowiednich kostyumów.

Jeśli się przedstawia jakąś sztukę np. Anczyca, zwykle przychodzą stroje krakowskie których w tamtych stronach niema, jeżeli się przedstawia Karpackich górali lub coś podobnego, znów niema tam ruskich strojów górskich. Otóż te towarzystwa i kółka walczą przede wszystkim z brakiem dekoracji i kostyumów, a panowie dyrektorowie teatrów w Krakowie czy Lwowie są

bardzo pod tym względem nieużyeci i nieraz nawet za pieniądze nie chcą kostyumów pożyczyć, a jeśli je pożyczają, to trzeba dość drogo płacić. Bo jeśli za jeden kostyum wypadnie zapłacić 2 lub 3 korony a potrzeba ich kilkanaście, to kółka rolnicze z przedstawienia bardzo mało mogą mieć zysku, jeśli te koszta opędzą.

Otóż jabym sobie pozwolił zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą, aby wziął w opiekę towarzystwa ludowe nie tylko lwowskie i krakowskie, ale w ogólności także powiedzmy ludowe, włościańskie, gdzie Wydział krajowy może się przekonać, że praca kulturalna, przez odgrywanie sztuk odpowiednich, bywa prowadzoną.

Wniosku stawiać nie potrzebuję, bo jest tu powiedziane: do rozporządzania Wydziału krajowego, więc Wydział krajowy zdaje mi się ma swobodę, aby tę subwencję także na teatru ludowe obrócił.

O tym budżecie niema już co mówić, ale gdyby w budżetach przyszłych takie grono amatorów zgłosiło się z prośbą o jakąś subwencję, to przede wszystkim zasługiwałoby na poparcie, bo to jest dopiero rzeczywisty teatr ludowy. Mógłbym niektórych bardzo poważnych ludzi przytoczyć jako świadków, bo kiedy np. w ostatnich tygodniach było otwarcie szkoły polskiej w Lipniku, przyjeżdżali goście z Krakowa, i ci widzieli, jak to chłopcy i dziewczęta z Lipnika odegrali sztukę: »Pod sztandarem« w jednym dniu dwa razy w Lipniku i w Białej. Więc rzeczywiście usiłowania w tym kierunku odnoszą już pewien skutek i zasługują temsamem na poparcie.

Jabym sobie pozwolił do poz. 161 uczynić poprawkę, która nie będzie wymagać żadnych kosztów większych. Tam jest powiedziane: na nagrody konkursowe dla utworów dramatycznych polskich, a jabym dodał: dla utworów zwłaszcza ludowych, bo pod tym względem bardzo wielki brak nam czuć się daje. Gdy się weźmie sztuczki Anczyca — a niektóre, które wziąć potrzeba, choć są nie bardzo nawet udatę — dalej sztuczki, które sprowadzamy ze Śląska jak np. »Kulturnik« i jeszcze kilka innych, to mamy już cały repertuar ludowy. Jest on tedy bardzo szczupły i prawdziwych, do obecných stosunków zastosowanych sztuk ludowych, jest bardzo mało.

Sztuki Anczyca są dobre, ale już przestarzałe i w tych wszystkich gronach amatorskich, gdzie ja mam jakkolwiek udział w urządzaniu przedstawień, musimy całkiem język Anczyca porzucić, bo mazurowanie zupełnie nie prowadzi do kultury i na przed-

stawieniach czysto polskim językiem musi się przemawiać.

Ponieważ tedy brakuje dzieł całkiem słosownych ludowych, dlatego sądziłbym, że przy poz. 161 dodanie słów: »zwłaszcza dla utworów ludowych«, jest całkiem uzasadnione, budżetu nie obciąża, a daje wskazówkę bardzo na czasie będącą i praktyczną.

P. Cielecki: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Cielecki.

P. Cielecki. Wobec tego, że poseł ks. Stojałowski podniósł tę sprawę przedstawień ludowych, muszę tu dodać, że w Towarzystwie kółek rolniczych w zarządzie utworzyła się osobna sekcja ku obudzeniu życia towarzyskiego wśród kółek i my na tej sekcji zastanawialiśmy się nad urządzeniem teatrów ludowych. Ponieważ jednak uważamy tę sprawę jako dotąd niedojrzałą, dlatego żadnej próby w tym kierunku do Sejmu nie wniesliśmy, ale co się tyczy poprawki p. ks. Stojałowskiego, to najzupełniej ją popieram i zdaje mi się, że byłoby to bardzo pożądanem, aby podobne sztuki ludowe mogły być dobrze napisane i do użytku tych teatrów ludowych przedstawione.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Moja pozycja, jako sprawozdawcy, który ma bronić wniosków komisji jest tym razem o tyle ułatwioną, że żaden z szanownych mowców nie występował przeciwko teatrowi wprost i nie negował, jak to tylokrotnie przy poprzednich dyskusjach się działo, cywilizacyjnego znaczenia teatru.

Natomiast szanowny poseł Szponder wprowadził mnie osobiście w pozycję przykłą, bo postawił żądanie, ażeby ta suma, która ma być skreśloną z budżetu w rubryce teatru, przeznaczoną była na dotkniętych klasami elementarnymi w powiecie krakowskim. Otóż co do tego powiem, że w tym roku rzeczywiście dotknęła kraj nasz wielka klęska; obowiązkiem społeczeństwa jest zła godzić jej skutki, a temu obowiązkowi już ta Wys. Izba uczyniła zadość przez uchwalenie znacznej sumy na zapomogi i pożyczki dla dotkniętych powodzią.

Zdaje mi się, że nie można wysnuwać dalej idących konsekwencji z faktu, że rok obecny zaznaczył się w wielu okolicach wielką klęską elementarną; nie można wysnuwać takich konsekwencji, któreby przyniosły uszczerbek instytucjom, które mają znaczenie doniosłe nie tylko dla miast, ale dla całego kraju i całego narodu.

Zgadzam się zupełnie z p. Stojałowskim, który mówił o znaczeniu teatrów ludowych i w uznaniu tego znaczenia, komisja budżetowa wstawiła po raz pierwszy w tym roku kwotę większą na teatry ludowe.

Że komisja budżetowa uwzględniła tylko te dwa teatry we Lwowie i w Krakowie, to uczyniła z tego względu, że tylko te teatry wniosły petycję i że tylko w tych miastach są lub będą zorganizowane teatry ludowe, podczas gdy owe trupy amatorskie o których wspominał p. ks. Stojałowski ani nie są zorganizowane, ani żadnych petycji, nie wniosły.

P. Stojałowski postawił wniosek, ażeby przy nagrodach konkursowych nagradzane zostały także utwory ludowe.

Otóż mniemam, że nawet i bez tego dodatku utwory, które mogą być nazwane sztuką ludową, jeżeliby tylko zadość czyniły wymaganiom, jakie można stawiać do sztuk dramatycznych wogóle, nagrodę taką na konkursie by otrzymały.

Jednakowoż nie chciałbym, ażeby ta poprawka została przyjęta a to ze względów zasadniczych.

Mianowicie znawcy ludu i znawcy teatru zgadzają się w tem, że to co się dotąd nazywało sztuką ludową, że taki sposób pisania sztuk ludowych, jaki był dotąd, nie odpowiada wcale celowi. Postacie, które np. Anczyc przedstawia w swoich utworach a za jego przykładem inni, wywołują wybuchy śmiechu z powodu manifestowania pewnych wad albo nałogów właściwych ludowi. Takie utwory nie działają wcale cywilizacyjnie. Figury trywialne i drastyczne, jakie się snują wszędzie po tych utworach, nie podobają się. Dziś znawcy ludu i teatru twierdzą, że właśnie te utwory, które nie są specjalnie dla ludu pisane, postacie bohaterskie, wzięte z historyi, bez porównania robią większe wrażenie. Te daleko cywilizacyjniej działają, jak postacie, albo tak ujemnie skreślane, jakie w wielu „sztukach ludowych“ spotykamy, albo tek banalnie moralne, jakie znowu spotykać można w niektórych rzekomo moralizujących utworach.

Zdaje mi się więc, że zaznaczenie w uchwale sejmowej, że nagrody konkursowe mają być rozciągnięte na sztuki ludowe, jest z jednej strony zbyt bezcelne, a z drugiej strony niepożądane, gdyż mogłoby zachęcić autora do pisania sztuk rzekomo ludowych, które nie odpowiadałyby dzisiejszym potrzebom i poglądom.

Chcę jeszcze podnieść, że p. Stojalowski był toczę niesprawiedliwym, jeżeli uczynił zarzut komisji budżetowej, iż po raz wtóry udziela dyrektorowi teatru krakowskiego subwencji osobistej.

Powiedział, że kierunek, jaki nadaje teatrowi, jest niepatryotyczny. Jeżeli p. Stojalowski tą sprawą się interesuje i śledzi działalność tego teatru, to musiał przyjść do przekonania, że teatr ten pod względem cywilizacyjnym i narodowym czyni dużo.

Jeżeli pod względem narodowym nie czyni tyle, ile sobie życzyć można, to wina w tem leży może nie po stronie dyrektora teatru.

Aby umożliwić dyrektorom teatrów przedstawianie sztuk narodowych, swojskich, uchwalili właśnie Wysoki Sejm przyznawanie nagród konkursowych za utwory dramatyczne i narodowe.

Panowie wiecie jak mało jest sztuk polskich, i jak z drugiej strony trudno dyrektorowi teatru ograniczyć się na repertoarze tych sztuk narodowych, jakie mamy.

W ostatnich czasach wprowadzono na scenę i to z wielkiem powodzeniem utwory przedstawiające wielkie trudności sceniczne, ale wielkiej wartości literackiej, jak utwory Słowackiego, Mickiewicza, Krasińskiego. Pod tym względem dał dyrektor teatru dowód, że kierunek prowadzenia teatru jest narodowy i cywilizacyjny.

Inne bogatsze społeczeństwa w wielkich miastach mają sceny subwencyonowane, których kierunek wyłącznie odpowiada wzniosłym celom i zadaniom sceny.

My nie mamy tyle teatrów, ażebyśmy mogli ograniczyć pomoc kraju tylko na te teatry, których kierunek jest albo wyłącznie narodowy, albo wysoce cywilizacyjny.

Teatry nasze muszą dawać sztuki różnej wartości, bez tego bowiem istniećby nie mogły. Każda dyrekcya teatru liczyć się bowiem musi z upodobaniami publiczności i materyalnem powodzeniem sztuk, nie można więc rzucać kamieniami i odmawiać subwencji krajowej dlatego, że nie wszystkie sztuki stoją na wyżynie cywilizacyjnych zadań teatru.

Wyczerpawszy jak mniemam wszystkie zarzuty, ograniczę się na prośbie, ażeby Wysoki Sejm chciał przyjąć pozycje proponowane przez komisję budżetową.

Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę odczytać rubrykę V.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

V. Teatry i sztuki piękne.

Poz. 156. Teatr polski w Krakowie do rozporządzalności Wydziału krajowego (subwencya stała) 16.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Poz. 157. Dyrektorowi Teatru miejskiego w Krakowie, panu Józefowi Kotarbińskiemu, w uznaniu jego usiłowań, celem rozwoju i utrzymania tej sceny na wysokości jej bezpośrednio przeszłości i istotnych jej cywilizacyjnych i narodowych zadań, jako zasiłek nadzwyczajny na rok 1903 (do rozporządzalności Wydziału krajowego) 4000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycję, aechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta)

Poz. 158. Budowa teatru w Krakowie 18 i 19 półroczna rata na opłatę procentów od pożyczki 300.000 K. zaciągniętej przez gminę miasta Krakowa (aż do I. półroczna 1945) 15.000 K.

Poz. 150. Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego :

a dramat i komedia 28.400 K.

a) opera polska 20.000 K.

Razem 48.400 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta)

Poz. 160. Dyrektorowi teatru miejskiego pana Tadeuszowi Pawlikowskiemu, w uznaniu niepospolitych jego zasług i poniesionych ofiar ku postawieniu dramatycznej sceny polskiej we Lwowie, na równi z pierwszorzędniemi scenami, jako zasiłek nadzwyczajny na rok 1903 (do rozporządzalności Wydziału krajowego) 8.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie ża-

da, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Spraw. p. Paszkowski (czyta):

Poz. 161. Na nagrody konkursowe dla utworów dramatycznych polskich 2.000 K.

Marszałek. Do tej pozycji postawił p. Stojałowski poprawkę, raczej dodatek „a zwłaszcza dla utworów ludowych“. Poddaję najpierw pod głosowanie wniosek komisji. Kto przyjmuje poz. 161, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Kto przyjmuje dodatek p. Stojałowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Paszkowski (czyta):

Poz. 162. Budowa teatru we Lwowie na pokrycie 9 i 10 raty amortyzacyjnej od pożyczki 600.000 K zaciągniętej przez gminę miasta Lwowa (aż do 1 półrocza 1934 roku). 33.696 K.

Poz. 163. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Besida“, do rozporządzałości Wydziału krajowego 18.500 K.

Poz. 165. Towarzystwo teatru ludowego we Lwowie:

Jednorazowo do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.000 K.

W petycji do L. 2335 wykazuje Towarzystwo „Teatr ludowy miłośnikom sceny“ we Lwowie zasługujące na poparcie usiłowania popularyzowania dzieł dramatycznych przeważnie poważnych i swoich uwieńczone o tyle pomyślnym skutkiem, iż teatr ludowy mógł dzięki poprzednio udzielonej przez Wysoki Sejm subwencji, oraz subwencji miasta Lwowa, utrzymać się imo długów i deficytu Komisja budżetowa w uwzględnieniu trudności finansowych, z jakimi Teatr ludowy ma do walczenia i w uznaniu pożytecznej jego działalności, proponuje przyznanie temuż teatrowi jednorazowej subwencji w kwocie 2.000 K.

Poz. 165. Teatr ludowy w Krakowie zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego do tegoż rozporządzenia 2.000 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 2200.

Poz. 166. Akademia sztuk pięknych w Krakowie, 25 rata umorzenia pożyczki 200.000 K zaciągniętej na budowę gmachu do roku 1911 włącznie 14.000 K.

Poz. 167. Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie, subwencja na budowę własnego gmachu, na czas amortyzacji pożyczki, 15-ta rata 1.000 K.

Poz. 168. Towarzystwo im. Matejki Jana w Krakowie 1.000 K.

Poz. 169. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 6.000 K.

Odnosnie do tej pozycji Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przekazuje się do możliwego uwzględnienia w miarę okazanych zdolności i korzyści jakie udzielenie stypendyum rokować będzie i przy zwróceniu uwagi na potrzeby opery lwowskiej co do stypendyów na kształcenie się w śpiewie, następujące petycje:

1. O stypendya dla kształcenia się w malarstwie i rzeźbiarstwie: Heleny Flakowiczówny l. 1880. Anny Ziembickiej l. 1885. Maryi Karpińskiej l. 1908. Uszera Deligtischa l. 1909. Jerzego Merkla l. 2022. Antoniego Sowińskiego l. 2143. Julii Zielińskiej l. 2691. Jakóba Wiernego l. 2705. Józefa Kaniaka l. 2113. Antoniego Waltenberga l. 2110. Stanisława Czajkowskiego l. 2135. Józefa Lewickiego l. 2161. Tymona Niesiołowskiego l. 2399. Jana Grondalcyka l. 2479. Karola Siedlarza l. 2503. Stanisława Ostrowskiego l. 2882. Iwana Trusza l. 2526. Włodzimierza Konecznego l. 2816. Michała Kowala l. 8134. Juliusza Holzmüllera l. 3359.

2. O stypendya na kształcenie się w muzyce: Zofii Pintówny l. 1809. Czesława Muszyńskiego l. 1903. Piotra Glasera l. 1942. Zofii Marynowskiej l. 1956. Leona Nathena l. 1964. Maryi Mokrzyckiej l. 2085. Zofii Kubalówny l. 2097. Apolonii Ogrodnikówny l. 2107. Antoniego Krzemieńskiego l. 2114. Władysława Szczepańskiego l. 2117. Maryi Białoskórskiej l. 2137. Adama Okońskiego l. 2139. Emanuela Kiszelkówny l. 2222. Michała Nikopoli l. 2233 i 2539. Zofii Zajączkowskiej l. 2225. Wandy Matlińskiej l. 2307. Maryi Praszilówny l. 2362. Ireny Rużyckiej l. 2453. Wandy Zawistowskiej l. 2470. Tomasza Baranowskiego l. 2471. Maryi Czemeryńskiej l. 2618. Filomeny Łopatyńskiej l. 2622. Anstazyi Peplowskiej l. 2805. Honoraty Prokieszówny l. 2910. Wandy Tarnawieckiej l. 2982. Maryi Nowińskiej l. 3137.

Nad petycjami Michała Schnitzera l. 2195, Seweryny Wróblewskiej l. 2709 i Leonarda Winterowskiego l. 2966. przechodzi się do porządku dziennego.

Poz. 170. Towarzystwo muzyczne we Lwowie 10.000 K.

Uchwałę z dnia 10. lipca 1902 podwyższył Wysoki Sejm subwencję dla Towarzystwa muzycznego we Lwowie z 6.000 K

na 10.000 K poczynszy od drugiego półrocza 1902. W preliminarzu na rok 1903 wstawił Wydział krajowy na ten cel tylko 8.000 K. Komisya budżetowa podnosi tę pozycję do sumy już przez Wysoki Sejm uchwalonej. W ten sposób załatwioną zostaje petycja do L. 1679.

Poz. 171. Towarzystwo muzyczne w Krakowie 1.600 K.

Poz. 172. Konserwatorium Towarzystwa muzycznego w Krakowie 6.000 K.

Poz. 173. Towarzystwo muzyczne w Brodach 400 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 1987.

Poz. 174. Towarzystwo muzyczne w Tarnowie 200 K.

Poz. 175. Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ w Krakowie 600 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 1973.

Poz. 176. Towarzystwo przyjaciół muzyki w Tarnopolu 600 K.

Poz. 177. Towarzystwo kapeli narodowej we Lwowie jednorazowy zasiłek do rozporządzenia Wydziału krajowego 600 K.

Poz. 178. Wydziałowi krajowemu do rozporządzenia i przyznania zasiłków po zbadaaniu istotnych potrzeb działalności i użyteczności pod względem nauki śpiewu i muzyki Towarzystwem muzycznym: „Lutni“ »Bojanowi« i „Echu“ we Lwowie, „Lutni“ w Krakowie, Towarzystwu imienia Moniuszki w Kolumny i Stanisławowie, »Bojanowi« w Stanisławowie i „Harmonii“ w Jasle, ryczałt w kwocie 3.000 K.

Tem samem załatwione zostają petycje do L. 1871, 1931, 2040, 2454, 2478 i 3061.

Poz. 179. Zboińska Józefa, wdowa po artyście sceny lwowskiej jednorazowo 100 K.

Poz. 180. Lipińska Salomea, wdowa po skrzypku Feliksie Lipińskim 300 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 2116.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosu. Kto przyjmuje te pozycje oraz odczytane wnioski komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta)

VI. Rozmaite.

Poz. 181. Na stypendyum dla ucznia wydziału lekarskiego w Krakowie oddającego

się studjom w szkole operacyjnej 500 K. zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego.

Poz. 182. Dla stowarzyszeń akademickich ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 2,800 K.

Do pozycyi tej przykazuje się petycje: Towarzystwa biblioteki uczniów wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego L. 2.025.

Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy akademii weterynaryi we Lwowie L. 2.115.

Polskiego stowarzyszenia „Ognisko“ w Gracu L. 2.119.

Czytelnia akademickiej we Lwowie L. 2.131.

Tow. bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie L. 2.215.

Zarządu domu słuchaczy politechniki we Lwowie L. 2.216.

Towarzystwa akademików polskich „Ognisko“ w Czerniowcach L. 2.238.

Czytelnia akademickiej w Krakowie L. 2.435.

Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczy wszechnicy Lwowskiej L. 2.480.

Poz. 183. Na zasiłki dla polskich i ruskich Towarzystw mających na celu wspomaganie ubogich uczniów (ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową) 1.200 K.

Do pozycyi tej przekazuje się petycje Towarzystwa ruskich kobiet w Stanisławowie L. 1787 i 2415.

Stowarzyszenia dwucentowych składek w Przemyślu L. 1978.

Towarzystwa „Szkilna pomoc“ w Stanisławowie L. 1984.

Stowarzyszenia dla wspierania ubogiej młodzieży szkół średnich wyznania mojżeszowego we Lwowie L. 2.080.

Towarzystwa Śgo Kiryła w Przewyślu L. 2.250 i 2.847.

Towarzystwa „Szkilna pomoc“ w Samborze L. 2.289. Towarzystwa pomocy naukowej w Sanoku L. 2.306. Towarzystwa »Szkilna pomoc« w Tarnopolu L. 2.368.

Towarzystwa „Szkilna pomoc“ we Lwowie L. 2371. Instytutu Śgo Mikołaja we Lwowie L. 2.4322.

Stowarzyszenie dla wspierania ubogiej młodzieży szkół średnich we Lwowie L. 2815. Komitetu kuchni dla młodzieży szkolnej w Zaleszczykach L. 2.822.

Towarzystwa „Ruslan“ we Lwowie L. 2.842.

Ruskiego Towarzystwa pedagogicznego o subwencję dla zakładu św. Olgi L. 2427/2529.

Poz. 184. Towarzystwo imienia Śgo Stanisława Kostki opieki nad terminatorami we Lwowie 200 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 1.958.

Poz. 185. Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie 600 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 2477.

Poz. 186. Korosteńska Felicja, była nauczycielka szkół pp. Klarysek w Nowym Sączu zaopatrzenie dożywotnie z łaski, rocznie 160 K.

Poz. 187. Dla wdowy po profesorze Ogonowskim, Faliny Ogonowskiej stały, roczny dożywotni datek 720 K.

Poz. 188 Na koszt wycieczek naukowych uczniów c. k. szkoły politycznej we Lwowie 400 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 181 do 188. zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje rubryka VI. poz. 189—203a). „Pomniki historyczne“.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Piniński** (zyta):

Komisja budżetowa wnosi:

Poz. 189. Na utrzymanie kancelaryj konserwatorskich we Lwowie i w Krakowie, sporządzanie i publikacje naukowych i urzędowych spisów pomników znajdujących się w naszym kraju 8000 K.

Poz. 190. Badanie i ocalenie zabytków starożytnych, piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 1.000 K.

Poz. 191. Dla muzeum narodowego w Krakowie:

a) stała subwencja 3.000 K.

b) na odnowienie starych cechowych obrazów ruskich, jednorazowo (osobne spra-

wozdanie Wydz. kraj. L. W. 20.797/903 przekazane komisji uchwałą W. Sejmu z 14. września 1903) po (nadz.) 2.000 K.

c) na reorganizację, adaptację i rozszerzenie Muzeum narodowego, I rata z przyznanych 30.000 K. na lat 5 (osobne sprawozdanie Wydz. kraj. LW. 20.797/903 przekazane komisji uchwałą Wys. Sejmu z 14. września 1903) po (nadz.) 6.000 K.

Poz. 192. Krajowe archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie:

1. Dyrektor we Lwowie 2.400 K.

2. Dyrektor w Krakowie 2.400 K.

3. Adjunkt I. klasy we Lwowie: płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 600 K i trzy dodatki pięcioletnie po 200 K 4.000 K.

4. Adjunkt II. klasy we Lwowie: płaca 2.200 K, i dodatek aktywalny 480 K. 2.680 K.

5. Adjunkt I. klasy w Krakowie: płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 600 K 3.400 K.

6. Adjunkt II. klasy w Krakowie: płaca 2.200 K, dodatek aktyw. 480 K 2.680 K.

7. 2 aplikantów we Lwowie, adjutum roczne po 600 K. 1.200 K.

8. 1 aplikant w Krakowie, adjutum roczne 600 K.

9. Czynnosc za najem lokalu we Lwowie 1.600 K i miejski 5% podatek wodociagowy: za rok 1901 (od 16 marca do 31 grudnia) 54 K.

za rok 1902 i 1903 po 76 K 152 K 1.806 K.

10. Stróże we Lwowie i w Krakowie: płaca po 840 K, dodatek aktyw. po 100 K, dodatek na mundur po 100 K 2.080 K.

11. Opał, potrzeby kancelaryjne i rozmaite wydatki 1.200 K, razem 24.446 K. (zwycz.).

Poz. 193. Na restaurację kościoła katedralnego na Wawelu VIII. rata roczna z przyznanej na lat 10 subwencji 200.000 K. 20.000 K (nadzwyczaj.).

Poz. 194. Komitet parafialny kościoła WW. Świętych w Krakowie na restaurację św. Piotra i Pawła w Krakowie V. rata (ostatnia) z przyznanych na 5 lat 20.000 K 4.000 K. (nadzwyczaj.).

Poz. 195. Komitetowi budowy pomnika Ad. Mickiewicza we Lwowie, III. rata z przyznanych 20.000 K na lat 5 po 4.000 K (uchw. Sejmu z 9. lipca 1901) 4.000 K (nadzwyczaj.).

Poz. 196. Konwentowi PP. Klarysek w Krakowie, na restaurację kościoła św. Andrzeja z przyznanych 4.000 K. III. rata roczna w myśl uchwały z dnia 9. lipca 1901 1.000 K (nadzwycz.).

Poz. 147. Zgromadzenia OO. Augustynów w Krakowie, na restaurację kościoła św. Katarzyny z przyznanych 6.000 K. III. rata (ostatnia) z trzechlecia w myśl uchwały sejmowej z dnia 9. lipca 1901 2.000 K. (nadzw.)

Poz. 198. Komitetowi cerkiewnemu parafialnemu w Haliczu, z przyznanych 9.000 K. III. rata (ostatnia) z trzechlecia (uchwała Sejmu z dnia 9. lipca 1901) 3.000 (nadzw.).

Poz. 199. Na restaurację kościoła katedralnego obrz. łacińskiego w Przemyślu, z przyznanych 10.000 K w 5 ratach rocznych, III. rata w myśl uchwały sejmowej z dnia 9. lipca 1901 2.000 K (nadzw.).

Poz. 200. Na konserwację zamku w Olesku 600 K (zwycz.).

Poz. 201. Na restaurację kościoła farnego w Krośnie, pierwsza połowa z przyznanych 5.000 K. 2.500 (nadzwycz.).

Poz. 202. Na restaurację starożytnej bramy i caszty w Bieczu, jednorazowo. 1.000 K (nadzwycz.). Tem samem załatwioną zostaje petycja l. 1.926.

Poz. 203. Na restaurację cerkwi św. Jura w Drohobyczu, jednorazowo 6000 K (nadzwycz.).

Poz. 203. a) Szaraniewiczowej Annie, wdowie po c. k. prof. Uniwersytetu i konserwatorze dla Galicyi wschodniej, jednorazowy zasiłek. 720 K (nadzwycz.). Tem samem załatwioną zostaje petycja l. 1969.

Razem 37.046 K (zwycz.) 48.720 K (nadzwycz.).

Suma rubryki VI. 85.866 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycje 189 do 203, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje Rubryka VII. pozycja 204—211 wydatków i rubr. IV. pozycja 13—18 dochodów. Bezpieczeństwo publiczne.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Stapiński Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo! Korzystam ze sposobności omawiania sprawy bezpieczeństwa publicznego, aby zwrócić uwagę

Wysokiej Izby na dziwny, a mojem zdaniem niebezpieczny precedens, jaki się w ostatnim czasie u nas w Galicyi wytworzył.

Mianowicie mimo, iż tak wysokie łożymy pieniądze na nasze bezpieczeństwo publiczne, na żandarmeryę, mimo to, wcale a wcale bezpieczeństwa u nas w domu nie ma.

Nietylko bowiem, że w Galicyi samej tego bezpieczeństwa nie ma, nietylko tu na miejscu nie jesteśmy bezpieczni przed bezprawiem, ale nadto w ostatnich czasach żandarmerya i agenci rosyjscy tak zupełnie opanowali Galicyę, jakbyśmy już do Rosyi zupełnie należeli.

Przed niedawnym czasem na posiedzeniu Sejmu z dnia 17. października br. wniósł p. Bojko interpelację do p. komisarza rządowego, w której wykazuje na podstawie faktów, dat i zebranych dowodów, że za to, że ktoś jest niemiłym rządowi rosyjskiemu, więzi się go tu w Galicyi i trzyma w areszcie całymi miesiącami.

Za przewożenie książek, które tu w Galicyi mają swój obieg, dlatego, że są przeznaczone dla Rosyi, gdzie ich mieć nie chcą więzi się tych, którzy te broszury przeprowadzają i odstawia do granicy państwa.

Przed czterema dniami otrzymałem wiadomość, że żandarmerya rosyjska na granicy koło Husiatyna weszła do karczmy i dawała dyspozycje, jak gdyby była u siebie w domu.

Agenci rosyjscy przyjeżdżają do Podwołoczysk i tak się tam rządzą, jak gdybyśmy byli już pod zaborem rosyjskim.

Przed kilku dniami pisano do mnie, że na granicy koło Sosnowca jest teraz także specjalny zjazd agentów pruskich i rosyjskich, którzy rządzą się jak szare gęsi w Galicyi.

Niedawno podniosły pisma, że w czasie wycieczki Sokołów z górnego Ślązka na zabawę do Chrzanowa, asystowali trzej agenci pruscy, których wszyscy wskazywali palcami a austriacka żandarmerya nie uważała za stosowne nawet palcem ruszyć.

Co to ma znaczyć? Gdzie my jesteśmy? i do czego dojdziemy? na cóż ten stat straży granicznej? pocóż właściwie cała ta obrona przeciw nieprzyjacielowi zewnętrznemu, jeżeli faktycznie ci nieprzyjaciele swobodnie rządzą się w Galicyi jak szare gęsi.

Zwracam uwagę na ten niebezpieczny proceder.

Jeżeli już Rząd austriacki popadł w taką inercję, że nie potrafi się oprzeć temu,

by nie dozwolić na gospodarke pruską i rosyjską u nas w Galicyi, to mnie się zdaje, że Wysoki Sejm powinien mieć siłę, aby przeciw temu zaprotestować. Jeżeli zaś Wysoka Izba tego uczynić nie chce, to ja pozwalam się do obowiązku, dopóki ta jesteśmy w tem państwie, zaprotestować przeciw temu, aby w Galicyi grasowali pruscy i rosyjscy agenci.

Niech rząd austriacki zechce przyjąć do wiadomości, że jeżeli u nas będą rządzić Prusacy i Moskale, wtedy zbytecznym będzie rząd austriacki. Bo albo mamy rząd austriacki, albo go nie mamy.

Dlatego jabym był bardzo ciekaw odpowiedzi p. komisarza rządowego na tę interpelację, chciałbym słyszeć co mamy sądzić o tem, że w Galicyi Prusacy na uroczystość do Jaworzna przybyli.

To jest ważna sprawa, bo chodzi o to, czy mamy się czuć w Galicyi bezpieczni czy nie.

Pod tym względem chcę uspokojenia.

Dlatego też w imieniu stronnictwa, w imieniu naszej grupy jak najkategoryczniej przeciw temu protestuję. (Brawa.)

P. Skołyśzewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyśzewski.

P. Skołyśzewski. Wysoka Izbo! Zdaćby się powinno, że jeżeli u nas wydaje się 589.625 K w jednym roku na żandarmeryę czyli na bezpieczeństwo publiczne, że w kraju bezpieczeństwo istnieć powinno.

Tymczasem tak nie jest. Pozwolę sobie przytoczyć niektóre fakta, które udowodnią, że tego bezpieczeństwa w takiej mierze, jakby sobie tego życzyć należało, u nas niema.

Oto jeden fakt z całości dość licznych wypadków.

Faktem tym jest, że u nas po kraju wioczą się całe bandy cyganów, którzy plądrują i narażają na szkody ludność włościańską tudzież dwory, które dotychczas jeszcze istnieją.

Mimo tego żandarmerya, dość liczna u nas, nad bandami temi należytej kontroli nie wykonuje, jak przecież jest jej obowiązkiem.

U nas żandarmeryi używa się do rozmaitych celów, do których się jej używać nie powinno.

(Głosy. Tak jest, bardzo słysznie).

U nas żandarmeryi używa się do celów nietylko bezpieczeństwa, ale do celów ściśle politycznych.

(P. Bojko. Do wyborów).

Ale tam, gdzie chodzi o bezpieczeństwo, tam żandarmeryi nie ma.

Przeciwko takiemu postępowaniu i przeciw temu, aby kraj miał obowiązek płacić a w zamian zato nie miał prawa żądać, przeciw temu muszę się jaknajkategoryczniej zastrzedz i tu proszę p. Sprawozdawcę, aby również w swoim przemówieniu dał temu odpowiedni wyraz.

Dodam jeszcze jedną rzecz, a mianowicie chciałbym wiedzieć, skąd my przychodzimy do tego, ażeby dawać 545.000, t. j. przeszło pół miliona koron na c. k. żandarmeryę i policyę? Zupełnie nie widzę uzasadnienia, skoro to jest służba c. k. rządowa.

Dlaczego my mamy utrzymywać żandarmeryę, i takie znaczne wydatki ponosić, — i to mieć przyjemnego przy tem, że w tej żandarmeryi panuje język niemiecki, i że zmusza się żandarmeryę, ażeby w stosunku do stron używała języka niemieckiego.

Te relacye urzędowe, które piszą po niemiecku żandarmi, są, ponieważ żandarmi po niemiecku nie umieją, nie raz czystą zagadką, a mogą wyjść na szkodę stron, ponieważ przedstawiają fakta niewłaściwie, a częstokroć fałszywie, bo żandarmi języka, którym piszą, nie umieją. I za takie niemieckie c. k. relacye musimy płacić przeszło pół miliona!

Więc możeby stosownem było postawić rezolucyę tej treści: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wdrożył rokowania z rządem, iżby koszta utrzymania żandarmeryi na siebie przyjął, albo nam je zwracał.

Skąd racya? Kiedy rząd, skoro ma nam co dać, to nie chce ani pół setki wstawić do budżetu — i targuje się o to.

Tę rezolucyę zdaje mi się można wstawić do budżetu — bez najmniejszego jego obciążenia. (Wesołość).

Druga rzecz, która w tej rubryce robi bolesne wrażenie, to jest owo nieszczęśliwe szupaśnictwo. Zapewne, ustawę w tym względzie zmienić trudno, i nie jest w mocy Sejmu ją zmienić — ale jest w mocy Sejmu i władz autonomicznych, ażeby przynajmniej stacye szupasowe i sposób traktowania tych nieszczęśliwych szupaśników na stacyach szupasowych zmienić.

Stacye Szupasowe są miejscem zepsucia i tortur dla biedaków, których całą winą jest to, że nie mają z czego żyć.

To szupaśnictwo tedy, znajduje się w tak oplakanyim stanie, kosztuje 41.000 K. a pożytku żadnego nie przynosi, bo taki bie-

dny, choć odszupasowany do miejsca zamieszkania, nie dostaje tak wydatnej zapomogi, ażeby mógł żyć, i mektórzy tacy biedni ludzie ciągle są w drodze jako szupaśnicy, a to spada na odpowiedzialność tych gin, w których są stacye szupasowe i tych do których ci szupaśnicy należą.

Tu potrzeba reformy, a że stacye są po miastach, więc apelowałbym do burmistrzów tych miast, gdzie są takie stacye (nie wiem, czy tu w tej chwili taki burmistrz jest) ażeby zwrócili na to swoją uwagę.

Mogliby bardzo wiele dobrego zrobić i jedną z naszych ran społecznych skutecznie kość. A już do wszystkich zwierzchności gminnych należałoby się zwrócić z prośbą, ażeby te zapytania co do szupasowanych osób, do gmin posyłane, załatwiane były jak najrychlej, ażeby z powodu braku informacyi, nie musieli szupaśnicy pokutować tygodniami i miesiącami, co dzieje się z winy niektórych zwierzchności gminnych w tym względzie bardzo opieszających. Potrzeba w tym względzie ze strony Wydziału krajowego, ażeby wydał jakieś pouczenie do wszystkich zwierzchności gminnych, iżby te sprawy szupaśników wcześniej załatwiały.

P. Bojko. Proszę o Głos.

Marszałek. P. Bojko ma głos.

P. Bojko. Jestem w tem szczęliwem położeniu, że z tymi panami żandarmami, o których tu była mowa, nigdy nie miałem kłopotu. Mogę mówić bezstronnie. Nie będę mówił, czy mamy używać ich na swoje nieszczęście, czy szczęście, jak chcą niektórzy, ale to muszę zauważyć, że ciekawem jest postępowanie naszego Rządu, który nie może zdobyć się na to, ażeby ta służba, której przeznaczeniem jest mieć do czynienia z ludnością kraju polskiego albo ruskiego, koniecznie miała urzędować w języku dla tej ludności niezrozumiałym.

Mówi się wiele o tem, że gdzieindziej nam język narzucają, gwałcą prawa językowe, a my tak z lekkim sercem cierpimy tę sprawę.

(Głosy: Bardzo dobrze!)

Do tej służby nie idą ludzie z wykształceniem, lecz umiejący zaledwie cokolwiek czytać i pisać. Jako wójt od lat wielu, mam z nimi stosunki obszernie i ciągle muszę słyszeć narzekania, że to jest im największą przeszkodą, iż trudno tak, człowiekowi prostemu, nieraz parobkowi z dworu, prędko nauczyć się władać językiem niemieckim.

Skutkiem tego pozwolę sobie postawić następującą rezolucję:

»Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył starania o rychłe wprowadzenie języka polskiego w żandarmeryi tak w służbie zewnętrznej jak i wewnętrznej».

Marszałek. Podam tę rezolucję do porparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Głos ma zapisany J. E. p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Szan. mowca poprzedni dotknął sprawy języka służbowego w żandarmeryi. Sprawa ta była niejednokrotnie poruszana w rozmaitych reprezentacyach krajowych. Istotnie, kto miał do czynienia z raportami żandarmów, które Radom powiatowym przez starostwa udzielane bywają, ten istotnie mógł się obawiać, że ten przymus językowy, nałożony w służbie wewnętrznej, prowadzi do tego, że ludzie nie znający języka, nie mogą dobrze pełnić służby i dobrze pisać raportów. Co do rezolucyi p. Bojki niemam nic.

Ale inną jest rzeczą ocena instytucyi, jako takiej. Nie przeczę, że jak w każdej, tak i w tej instytucyi, mogą się zdarzać nadużycia, niewłaściwości postępowania, mogą zająć wypadki, w których skargi są zupełnie usprawiedliwione. Ale z tego stanowiska wychodząc, nie należy jeszcze całej instytucyi, jako takiej poddawać bezwzględnej krytyce, i chcieć uważać ją jako coś w życiu społecznym naszym zbyt cennego. Wziąwszy na oko stosunki w kraju, jak one są codziennie, to musimy ze smutkiem wprowadzić, ale zgodnie z faktycznym stanem rzeczy, poświadczyć, że jedyne bezpieczeństwo publiczne, jakie znaleźć można w życiu wiejskiem, znajdujemy w tej żandarmeryi. Nie mamy policyi ogniowej, policyi zdrowotnej, nie mamy wogóle żadnej policyi w stosunkach naszych gminnych, a żandarmom zawdzięczamy, że tak częste u nas kradzieże bywają przecież tłumione, że bezpieczeństwo jest jakie takie. Więc nie należy zbyt cenną krytyką bić w tych ludzi, którzy mają ciężkie zadania do spełnienia.

Przechodząc do przemówienia ks. Stojałowskiego, to, co do kwestyi zasadniczej, dlaczego kraj ma ponosić koszta — nie utrzymania, tylko kwaterunku żandarmeryi, to rzecz ta związana jest z historią urzędzeń administracyjnych od lat kilkudziesięciu. Na tej samej podstawie, co ks. Stojałowski, mogłyby miasta powiedzieć, skąd my przychodzimy kontrybuować na policję, skoro ona nie podlega magistraturze miejskiej, tylko dyrekcji policyi. Znany jest spór dłu-goletni gminy miasta Lwowa o policję. I ja osobiście pragnąłbym, aby ten ciężar z bu-

dżetu krajowego usunąć można, ale rzecz ta nie jest do uzyskania. Co zaś do budżetu samego, przed nami leżącego, to wiadomo, że uczynioną została rezolucya, z mierzającą do tego, ażeby cały koszt żandarmeryi przeszedł na etat państwowy — i Sejm to przyjął. Dziś mamy drugą rezolucyę p. Bojki. Na tem na dzisiaj się ograniczamy.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoki Sejmie! Znowu nie chcę, żeby się na chwilę zdawało, ażebym miał zamiar, o co nas ciągle E. Abrahamowicz i ażeby z przemówienia mego ktośkolwiek wysnuł zarzuty przeciw żandarmeryi, jako takiej.

Jestem daleki od podnoszenia podobnych zarzutów.

Ja miałem już sposobność w tej Wysockiej Izbie na ten temat przemawiając, oświadczyć, że my jesteśmy całkiem świadomi tego, iż w dzisiejszych stosunkach galicyjskich niestety właścianin z bezstronnem zastosowaniem prawa spotyka się najczęściej ze strony żandarma. I dlatego mimo że służba żandarmów jest ciężka i stawia ich nieraz w kolizyi, to jednak narzekań na nich nawet pośród ludu nie ma.

My znamy wypadki, gdzie żandarmi wobec władzy lud zastępowali, ale nawet lud ten wobec władzy bronili.

Wszakże tego roku przy obwałowaniu Wisły zaszyły bardzo przykre zajścia między żandarmami a władzą.

Przyszedł komisarz i kazał zarządzić te roboty w ten sposób, że zagrażało niebezpieczeństwo pęknięcia wału, i tylko wskutek energicznego wystąpienia żandarma, który stanowczo sprzeciwił się zarządzeniu komisarza, wał został uratowany.

Mamy także świadomość, że za wybory 17 żandarmów zostało usuniętych ze służby a 33 otrzymało mniejsze lub większe kary.

Wiem też o wypadku, gdzie cała załoga została przeniesiona do innego powiatu za to, że się nie dała użyć do wykonania samowolnych rozkazów władzy.

Ja z nimi miałem na zgromadzeniach bardzo wiele do czynienia i poznałem ich dobrze i oddaję im słusność za ich taktowne postępowanie.

Niepotrzebnie więc E. Abrahamowicz tak broni żandarmów, bo my wiemy bardzo dobrze, że ze strony ich można się spotkać

ze słusniejszem zastosowaniem prawa, niż ze strony pp. komisarzów.

Dalej my jesteśmy świadomi bardzo przykrych stosunków panujących między żandarmami.

Niedawno wydano z ministerstwa okólnik zabraniający żandarmom czytać gazety polskie i to nie tylko takie, jak „Kurjer“ i „Słowo polskie“ ale nawet konserwatywne i narzuca się im gazety niemieckie.

Wiemy, że żandarmi bronią się i występują z męską siłą przeciw temu zakazowi.

Otóż zarzutów przeciw żandarmeryi jako takiej nie podnosimy i ja w przemówieniu swoim nie chciałem jej dotknąć bynajmniej, bo wiem, że zachowało się tam poczucie słusności, i sprawiedliwości.

Że są wyjątki i że i tam wchodzi nieraz w grę karyera, temu nie dziwimy się wcale. Takie wyjątki zdarzają się i gdzie indziej nawet częściej.

Co się tyczy tego, że to jest trudna sprawa co do utrzymania żandarmeryi, to o ile mi wiadomo, sprawa ta z początku dobrze stała dla kraju, gdyż rząd ofiarował krajowi wydatki na żandarmeryę. O tem warto przypomnieć, aby to zostało wykonane.

P. Urbański. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

Do głosu zapisani są p. Skołyszewski i p. Stojalowski.

Kto przyjmuje wniosek zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Głos ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Ja dotychczas byłem zdania, że żandarmerya jest do tego powołaną, ażeby bronić, tymczasem teraz widzę, że żandarmerya jest po to, ażeby była broniona.

E. Abrahamowicz wypowiedział tu taką epopeję, ażeby obronić żandarmów.

Słuch mam dobry i na brak słuchu dotychczas uzalać się nie mogę a mimo tego ja takiego zwrotu drastycznego i żalów na postępowanie żandarmów tu w tej Izbie nie usłyszałem.

Sądzę, że ta obrona była zbyt uczynna, bo nikt tu żandarmeryi jako takiej nie napadał.

My wszyscy uznajemy jak E. Abrahamowicz społeczną potrzebę żandarmeryi; podnosimy nawet, że za mało jej mamy. Wogóle

uznajemy potrzebę organów, ale na wykonanie tego, co one wykonywać powinny.

I tu różnica w naszych pojęciach.

Również podnieść muszę i zastrzegam się stanowczo przeciw temu, jakoby uznawał istnienie władzy i żandarmeryi za zbytczne. Owszem, ubolewam, że u nas za mało władzy i za mało bezpieczeństwa.

Teraz jednak proszę Ekscelencyę ja tu w tej sesji 2 zwroty usłyszałem.

Mianowicie swego czasu, kiedy była mowa o zmianie ustawy łowieckiej również Ekscelencyja ale Ekscelencyja Jędrzejowicz powiedział, że ustawy zmienić nie można, bo istniała dopiero 5 lat — a teraz E. Abrahamowicz powiedział, że ustawy zmienić nie można, bo jest zastarzałą.

Ja pojmuję, że Ekscelencyje mogą się mylić, ale na miły Bóg, niech argumentacyja nie przybiera tych form.

Muszę wystąpić przeciw argumentacyji nadzwyczaj przezemnie uwielbianego p. Abrahamowicza i powiadam, że właśnie dlatego, że ustawa jest przestarzałą, domagam się jej zmiany.

Jeżeli to zbyt głęboko wdarło się w nasze stosunki, a mimo to jest szkodliwe i wymaga reformy, to powinniśmy mieć dość siły i śmiałości, ażeby przystąpić do usunięcia tego złego (**Brawa**).

Jeżeli my czujemy, że rząd od dawnych lat niepotrzebnie kraj obciąża i że słusznie można się temu sprzeciwić, to mimo tego, iż kraj przez 30 czy 40 lat płaci haracz, powinniśmy się domagać, ażeby przestał go płacić.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. Stojałowski. Wysoka Izbo!

Już trochę za długo trwa dyskusya o żandarmeryi i nie byłbym głosu zabierał, gdyby E. Abrahamowicz zwrotem przeciw mnie osobiście skierowanym nie był tego wywołał.

A mianowicie zwracając się do mnie, wyraził się E. Abrahamowicz, że ja najmniej mam powodów narzekania na istnienie żandarmeryi.

Muszę otwarcie powiedzieć, że potrzeby żandarmeryi dla jakiejś osobistej obrony nigdy jeszcze nie odczuwałem. A jeżeli chodzi o takie wypadki, do jakich odnosiły się słowa E. Abrahamowicza, to jeszcze mam tyle zaufania, że bez pomocy żandarma będę dość bezpieczny wśród naszego ludu.

Jeżelibym jednak już miał co z własnego doświadczenia o żandarmeryi powiedzieć,

to muszę stwierdzić jak i p. Stapiński, że jest wśród nich dużo ludzi zacnych.

Był taki czas, gdy rzeczywiście byłem w tem przyjemnem położeniu, że gdziekolwiek się obrócił, tam zawsze anioł stróż w postaci pióropusza obok mnie się zjawiał.

Otóż to był czas, gdzie ja właśnie czułem, że istnienie żandarmeryi jest całkiem zbytczne (**Wesołość**). Ta ich opieka była zanadto gorliwa, tak, że właśnie na nią narzekałem.

Ale muszę to przyznać, że w tych prostych ludziach działających z rozkazu znalazłem dużo poczucia sprawiedliwości; że oni nieraz, kiedy spełniali te rozkazy, tłumaczyli się i wymawiali i wprost mówili: »Proszę wybaczyć księżu dobrodzieju, ale ja muszę to zrobić!«

Proszę Panów ja stwierdzam, że nieraz temi ich objawami życzliwości do łez byłem wzruszony. Ile poczciwości znalazło się w tym człowieku, który np. był zmuszony z rozkazu wyższego eskortować mnie przypadkiem z Cieszyna aż do Jasła. — Z Cieszyna do Jasła to wielki kawał drogi.

Więc po stacyach ten biedaczysko chwiał pióropusz pod stół, ażeby się to wydawało, że my niby znajomi siedzimy ze sobą, siedzimy i rozmawiamy.

Więc po tych doświadczeniach może Izba i Ekscel. Abrahamowicz być przekonanym, że przeciw poczuciu sumiennosci i sprawiedliwości u żandarmów nie mógłbym występować.

Jeżeli występuję to przeciw temu, że tych ludzi zniewala się często do wykonywania niesumiennych rozkazów. A jeżeli wspomniął p. Ekscel. Abrahamowicz, że u nas nie ma ani policji gminnej, ani ogniowej i to zastępuje żandarmerya, to zaznaczam, że przyczyną tych braków jest stronnictwo, do którego się raczej Ekscelencyja zalicza, niż ja.

Taka bowiem reforma gminna, której i my pragniemy, nie może przyjść do skutku z winy nie naszego, ale waszego stronnictwa. Nasze urzędy gminne są nieraz tak samo jak i żandarmerya demoralizowane.

Starosta zasypuje je rozmaitymi kawałkami, nasyła im posłańców karnych, tak że biedny wójt nie ma czasu do sprawowania swoich właściwych obowiązków.

Podam jeszcze przy tej sposobności, że winą tego, iż policji gminnej i innych swych obowiązków nie spełniają. Zwierzchność nasza autonomiczna, spada po części i na marszałków powiatowych, bo znaczna ich część

zupełnie się nie troszczy o pouczenie wójtów.

Starosta bardzo regularnie wzywa na amststagi wójtów, często ich maltretuje i trzyma godzinami, każąc im stać jak dzieciakom i daje rozmaite pouczenia. Zdaje mi się, że gdyby marszałkowie wzywali także wójtów na jakieś zebrania i tam ich pouczali, jak to widziałem w Rzeszowie, to wtedy policja gminna nasza byłaby tak dostateczną, że opieki żandarmeryi tak wszechstronnej nie byłoby potrzeba,

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Potoczek.** Żaden z mówców nie wystąpił przeciw wnioskowi komisji budżetowej.

Na uwagi p. Stojalowskiego i Skołyzskiego wyjaśnił Ekscelencyja Abrahamowicz, że u nas jest co innego, u nas na wsi właścianie życzą sobie, aby było jak najwięcej posterunków żandarmeryi.

P. Skołyzowski podnosi, że kraj płaci taki ogromny fundusz. Ale p. Skołyzowski widział tylko w wydatkach tę rubrykę 588.000, a tu przecież są i dochody w sumie 220.000 K, a z preliminarza Wydziału kraj. mógł się przekonać, na co jest każda rubryka pojedyncza przeznaczona, że kosztuje powiększenie posterunków żandarmeryi. Jest także uwidocznoniem, że kraj powinien ponosić tylko koszt utrzymania, kwaterunkowe itp. I na przyszłość przewiduje najświeższa rezolucya sejmowa z 16. października, która mówi: że kraj powinien ponosić tylko koszt utrzymania.

Więc Sejm uchwała to, czego sobie panowie życzyacie.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Potoczek** (czyta).

Wydatki.

Rubryka VII.

Bezpieczeństwo publiczne.

I. Kwaterunkowe żandarmeryi.

Poz. 204. Ryczałty:

a) Czyszczenie koszar i innych pomieszczeń, zapalanie lamp i dostarczanie mioteł 21.171 K.

b) Oświetlenie koszar 7.418 K.

c) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla niższych stopni 156 K.

d) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla żołnierzy 6.728 K.

e) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów kuchennych 2.620 K.

f) Pranie bielizny pościelnej dla wachmistrzów rachunkowych, woźnych, żołnierzy i służących 7.552 K.

g) Naprawa bielizny pościelnej 659 K.

h) Pranie koców zimowych i letnich, sienników i poduszek włosiennych i słomianych 1.757 K.

i) Świeże napełnianie i dopełnianie sienników i poduszek słomianych 4.119 K.

k) Uzupełnienie bielizny pościelnej, koców, sienników i poduszek 16.404 K.

l) Opał i oświetlenie kancelaryj oddziałowych 3.239 K.

m) Opał i oświetlenie pomieszczeń oficerów, wachmistrzów rachunkowych i woźnych 4.621 K.

n) Rozmaite inne wydatki 1.529 K.

Razem ryczałty 77.973 K.

Poz. 205. Najem pomieszczeń i koszar 407.467 K

Poz. 206. Wartość czynszowa:

a) dawnego gmachu lwowskiego 25.872 K.

b) dobudowanego skrzydła do gmachu lwowskiego 11.486 K.

c) realności w Czortkowie 1.400 K, razem 38.758 K.

Poz. 207. Na urządzenie nowych koszar dla utworzyć się mających posterunków 2.000 K.

Poz. 207 a). Na sprawienie 29 łóżek dla żandarmów-aspirantów podoficerskich i żandarmów próbnych (nadm.) 2.592 K.

Poz. 208. Na podwyższenie czynszów najmu i pomnożenie ilości posterunków 4.000 K.

Poz. 209. Na koszt administracyi i konserwacyi gmachu c. k. Żandarmeryi we Lwowie i budynków w Czortkowie 6.000 K.

Poz. 210. Na wynagrodzenie za wodę dostarczaną z wodociągów miejskich 6.700 K.

Suma działu I. 542.898 K, (nadm.) 2.592 K.

II. Szupaśnictwo.

Poz. 211. Ryczałt na pokrycie wydatków szupasowych 43.000 K.

Suma rubryki VII. 585.898 K, (nadm.) 2.592 K.

Suma ogólna 588.490 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Potoczek (czyta):

Dochody.

Rubryka IV..

Bezpieczeństwo publiczne.

Poz. 13. Nadwyżka od funduszu policji krajowej 3.503 K.

Poz. 14. Kwaterunkowe żandarmeryi 54.724 K.

Poz. 15. Noclegi żandarmeryi 86.049 K.

Poz. 15, Udział administracji politycznej za kwaterunek żandarmeryi 23.844 K.

Poz. 17. Dochód :

a) z gmachu lwowskiego dla c. k. żandarmeryi (dawnego) 25.87 1/2 K.

b) z gmachu lwowskiego c. k. żandarmeryi (dobudowanego skrzydła) 11.486 K.

c) z realności dla c. k. żandarmeryi w Czortkowie 1.400 K.

Razem 38.758 K.

17. a) Dochód z czynszu za kantynę w gmachu dla c. k. żandarmeryi we Lwowie

Poz. 18. Zwroty wydatków szupasowych 14.000 K.

Suma rubryki IV. 220.878.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę dochodów zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucja p. Bojki, która opiewa (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył starania o rychłe wprowadzenie języka polskiego w żandarmeryi tak w służbie zewnętrznej, jak wewnętrznej.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje G. fundusz policji krajowej.
Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł Potoczek ma głos.

Sprawozdawca p. Potoczek (czyta):

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego wnosi Komisja budżetowa:

Dochody m kwocie 11.027 K.

Wydatki 7.524 K.

Nadwyżka dochodów w kwocie 3.503 K. wpłynie do funduszu krajowego rubr. IV. poz. 13 dochodów.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dochody i wydatki funduszu policji krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość]. Są przyjęte.

Następuje rubr. VIII. wydatków poz. 212—244. „Wydatki na komunikacje“.

Sprawozdawca p. Stan. Jędrzejowicz ma głos.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz [czyta]:

I. Wydatki na drogi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić wydatki na drogi jak następuje:

Rubryka VIII.

Komunikacje

I: Na drogi.

A. Koszta Zarządu.

Poz. 212. Płace inżynierów, konduktorów, rysowników i służby drogowej:

a) dyrektor, płaca 6 400 K.

dodatek aktywalny 960 K zwyczajnie 7,360 K.

b) zastępca dyrektora, płaca 4.800 K.

dodatek aktywalny 840 K.
dodatek funkcyjny 800 K zwyczajnie 6.400 K.

c) 5 inżynierów starszych płaca po 4.800 K 24.000 K.

dodatki aktywalne po 840 K 4.200 K zwyczajnie 28.200 K.

d) 9 inżynierów I. klasy płaca po 3.600 K 32.400 K.

dotatki aktywalne :

α) dla 2 po 720 K 1.440 K.

β) dla 5 po 600 K 3.000 K.

γ) dla 2 po 480 K 960 zwyczajne 37.800 K.

e) 9 inżynierów drugiej klasy, płaca po 2.800 K 25.200 K.

dotatki aktywalne :

α) dla 6 po 600 K 3.600 K.

β) dla 2 po 500 K 1.000 K.

γ) dla 1 po 400 K 400 zwyczajne 30.200 K.

f) 12 inżynierów-adjunktów, płaca po 2.200 K 2.200 K 26.400 K.

dotatki aktywalne :

α) dla 11 po 480 K 5.280 K.

β) dla 1 po 400 K zwyczajne 32.080 K

g) 4 praktykantów techniczn. :

dla 2 adjutum po 1.400 K 2 800 K.

dla 2 adjutum po 1.200 K 2.400 zwyczajne 5.200 K.

h) asystent manipul. — płaca 1.600 K. dodatek aktywalny 3.600 K zwyczajne 1.960 K.

i) 10 konduktorów starszych płaca po 1.800 K 18.000 K.

dodatek aktywalny po 300 K 3.000 K zwyczajne 21.000 K.

k) 10 konduktorów starszych płaca po 1.600 K 16.000 K.

dodatek aktywalny po 200 K 2.000 K. zwyczajne 18.000 K.

l) 10 konduktorów II. klasy, płaca po 1.400 K 14.000 K.

dodatek aktywalny po 150 K 1.500 K. zwyczajne 15.500 K.

Rubryka VIII.

Poz. 212. m) 12 konduktorów III. kl., płaca po 1.200 K. 14.400 K. dodatek aktyw. po 150 K. 1.800 K. Razem 16.200 K,

n) rysownicy i dyetaryusze 2.556 K.

o) 342 drożników 103.000 K.

Suma płac 325.496 K.

Poz. 213. Zaliczki na płace. Dla inżynierów i konduktorów 6.000 K.

Poz. 214. Pięciolecia i dwulecia. Zastępcy dyrektora Jankowskiemu, (2) po 400 K. Inżynierom starszym Czaplickiemu (2) 800 K. Pinto-

wskiemu (1) 400 K. Kinelowi poczynszy od 1. maja 1903 — 267 K. Inżynierom I. klasy po 300 K: Barancewiczowi (2) 600 K. Jodłowskiemu (2) 600 K. Kesslerowi (1) 300 K. Turskiemu (1) 300 K. Stojowskiemu poczynszy od 1. maja 1903 — 200 K. Inżynierom II. klasy 200 K. Bogdanowiczowi [1] 200 K. Katylłowi, Orzelskiemu i Żebrowskiemu Tadeuszowi od 1. maja 1903 po 133 K. Inżynierom adjunktom po 120 K. Libańskiemu od 1. lipca 1903 — 60 K. Żebrowskiemu Eustachemu od 5. września 1903 — 38 K. Praktykantom technicznym dwulecia po 200 K. Pielechowi (1/ 200 K. i drugie od 22. lipca 1903 — 92 K. Janiczkiowi od 22. lipca 1903 — 88 K. Jakubikowi od 1. września 1903 — 67 K. Asystentowi manipulacyjnemu Wolskiemu (1) 100 K. Starszym konduktorom po 100 K. Brandtowi, Brzezińskiemu, Holińkowskiemu. Koryckiemu i Lesiewiczowi od 1. maja 1903 po 67 K. Konduktorom I. klasy po 100 K. Bilińskiemu, Christowi i Gackiemu poczynszy od 1. maja 1903 po 67 K. 6.064 K.

Poz. 215. Dodatki osobiste. Dla inżynierów I. klasy Antoniego Barancewicza 300 K. — zaś dla Turskiego Władysława 400 K. = 700 K.

Poz. 216. Ryczałty. a) na obowiązkowe objazdy dróg krajowych :

1. dla inżynierów okręgowych 13.600 K.

2. dla 42 konduktorów 22.682 K. = 36.282 K.

b) na pomieszczenie biura okręgowego

1. dla inżyniera w Krakowie 240 K.

2. dla 10 inżynierów okręgowych po 120 K. = 1.200 K. = 1 440 K.

c) na przybory kancelaryjne :

1. dla 11. inżynierów okręgowych po 96 K. = 1.056 K.

2. dla 42 konduktorów po 32 K. = 1.344 K. = 2.400 K.

Suma ryczałtów 40.122 K.

Poz. 217. Remuneracye i zapomogi dla urzędników i sług 7.000 K.

Poz. 218. Instrumenty, wzory naczynia i przybory rysukowe. Naprawa, sprawienie i uzupełnienie 10.000 K.

Poz. 219. Koszta komisyjne dla inżynierów, konduktorów i komisyj nadzwyczajnych 16.000 K.

Poz. 220. Koszta kursu praktycznego dla konduktorów drogowych 13.200 K.

Suma kosztów zarządu 424.582 K.

B) Nowe budowy i rekonstrukcyje dróg.

Poz. 221. Koszta rekonstrukcyi dróg krajowych i koszta budowy większych mostów (nadzwyczaj.) 120.000 K.

C) Utrzymanie dróg krajowych.

Poz. 222. Koszta utrzymania dróg krajowych długości 1829 klm. 860.000 K.

D) Zasiłki.

Poz. 223. a) na bezpowrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych 920 K.

b) Na zasiłki dla powiatów, na utrzymanie i na naprawę dróg w myśl §. 28. ustawy drogowej, stały roczny zasiłek 80.000 K.

Poz. 224. Na utrzymanie i budowę dojazdów kolejowych 50.000 K.

Poz. 225. Dotacya dla funduszu pożyczkowego drogowego na pożyczki bezprocentowe dla Wydziałów powiatowych na budowę dróg (przez lat 15) V. rata (nadzwyczaj.) 40.000 K.

Suma 1,050.000 K (nadzwyczaj.) 40.000 K.

E) Wydatki na myta :

Poz. 226. Koszta utrzymania i budowy domków mytnicznych 7.000 K.

Poz. 227. Koszta komisyjne, ogłoszenia, licytacye, podatki i inne 4.000 K.

Poz. 228. Przerwy z powodu wypadków elementarnych. 300 K.

Suma wydatków na myta 11.300 K.

F) Pensye i zaopatrzenia.

Poz. 229.

1. Raciborski Ludwik, emerytowany nadinżynier 6.490 K.

2. Switkowski Mieczysław, emerytowany starszy inżynier rocznie 3.952 K.

3. Baczyński Ferdynand, emerytowany konduktor 988 K.

4. Darowski Stanisław, emerytowany konduktor 460 K.

5. Dybowski Tadeusz, emeryt. konduktor 1.024 K.

6. Reicher Stanisław, emeryt. konduktor 1.092 K.

7. Rieger Karol, emerytowany konduktor 1.008 K.

8. Skwarczyński Jan, emer. konduktor 962 K.

9. Niewiadomska Sabina, wdowa po inżynierze 700 K.

10. Bieńkowska Stanisława, wdowa po inżynierze, pensya roczna 1.400 K.

dla syna Tadeusza do 16. lutego 1906 140 K.

Razem 1540 K.

Łuniewska Natalia, wdowa po inżynierze, pensya roczna 700 K.

12. Baranowska Augusta, wdowa po inżynierze, pensya roczna 1200 K.

dla dzieci: Olgi do 24. marca 1903, Zofii do 10. lutego 1905, Maryi do 29. maja 1907 i Jana do 8. października 1915, po 120 K. — 435 K.

Razem 1.635 K.

13. Żielińska Katarzyna, wdowa po inżynierze, pensya 1000 K.

i dla syna Tadeusza do 9. marca 1910 100 K.

Razem 1.100 K.

14. Brochocka Joanna, wdowa po inżynierze, pensya wdowia 1.400 K.

i dla dzieci: Jana do 26. lutego 1903 i Romana do 4. lipca 1915 po 280 K. — 324 K.

Razem 1.724 K.

15. Jawornikowa Marya, wdowa po inżynierze, pensya 1.000 K.

i dla dzieci: Janiny do 28. marca 1920 Heleny do 8. maja 1921 i Stefanii (pogrobowiec) do 19. sierpnia 1923 po 200 K. — 600 K.

Razem 1.600 K.

16. Łatkowska Karolina, wdowa po inżynierze, pensya 800 K.

i dla córki Alfonsyny do 14 lipca 1905 160 K.

Razem 960 K.

17. Reuttowa Marya, wdowa po dyrektorze, pensya 2.400 K.

i dla dzieci: Karola do 19. czerwca 1903 i Leona do 14. kwietnia 1907 rocznie po 480 K. — 706 K.

Razem 3.106 K.

18. Grzegorzewska Helena, wdowa po starszym inżynierze, pensya z rocznych 1.800 K. od 1. lutego 1903 1650 K.

19. Dziakiewiczowa Rozalia, wdowa po konduktorze 650 K.

pensya dla syna Bertolda do 27. czerwca 1906 — 65 K.

Razem 715 K.

20. Grzymalina Melania, wdowa po konduktorze, pensya roczna 500 K.

21. Hrankowska Julia, wdowa po konduktorze, pensya 440 K.

i dla córki Stanisławy do 1. marca 1905 44 K.

Razem 484 K.

22. Hlawaty Józefa, wdowa po konduktorze, pensya 600 K.

i dla syna Karola do 4. listopada 1904 60 K.

Razem 660 K.

23. Hryniewicz Emilia, wdowa po konduktorze, pensya roczna 650 K.

24. Helferowa Anna, wdowa po konduktorze, pensya roczna 520 K.

25. Rzańnicka Helena, wdowa po konduktorze, pensya roczna 650 K.

26. Van-Roy Aniela, wdowa po konduktorze, pensya wdowia 800 K.

dla dzieci: Anizy Antoniny do 27. stycznia 1903 i Rudolfa Jana do 10. lipca 1911 160 K. — 172 K.

Razem 972 K.

27. Chamcowa Anna, wdowa po konduktorze, pensya 800 K.

28. Żukowska Wiktorya, wdowa po emerytowanym konduktorze, pensya 800 K.

i dla syna Romana do 18. marca 1911 124 K.

Razem 924 K.

29. Borzęcka Marya, wdowa po emerytowanym konduktorze, pensya 500 K.

30. Schönthalerowa Michalina, wdowa po konduktorze, pensya 800 K.

i dla dzieci: Maryi do 15. czerwca 1908 i Bernardy do 20. maja 1921 po 160 K. rocznie 320 K.

Razem 1.120 K.

31. Podbielska Anna, wdowa po konduktorze, rocznie 900 K.

32. Hausnerowa Franciszka, wdowa po konduktorze, pensya z rocznych 800 K. dla dzieci z rocznych po 160 K.:

Romana do 11. listopada 1907, Eugeniuśa do 25. czerwca 1911, razem z rocznych 1.120 K. od 1. marca 1903 934 K.

33. Jeziorańska Natalia, wdowa po funkcyjonyuszu technicznym, dożywotni dar z łąski 600 K.

34. Zielińska Marya, córka po inżynierze, zaopatrzenie dożywotnie 100 K.

34. Chrzanowska Ignacowa, j. w. 600 K.

35. Szeliska Laura, wdowa po konduktorze, dożywocie 334 K.

36. Chodorowska Leokadya, wdowa po konduktorze, dożywocie 200 K.

37. Widy Feliks, emerytowany konduktor z roczn. 800 K. począwszy od 1. maja 1903 534 K.

38. Rachwański Jan, b. droźnik, zaopatrzenie roczne 180 K.

39. Dziedzic Jan, b. droźnik j. w. 180 K.

40. Harasym Jan, b. droźnik j. w. 189 K.

41. Kamiński Jan, b. droźnik j. w. 150 K.

42. Malik Jan, b. droźnik j. w. 150 K.

43. Rzeszotko Jędrzej, b. droźnik j. w. 120 K.

44. Tyz Onufry, b. droźnik j. w. 90 K.

45. Gabryś Wojciech, b. droźnik j. w. 150 K.

46. Dobosz Jan, b. droźnik j. w. 132 K.

47. Zajączkowski Franc., b. droźnik j. w. 180 K.

48. Michalski Tomasz, b. droźnik j. w. 195 K.

49. Opach Józef, b. droźnik j. w. 168 K.

50. Kaliński Jan, b. droźnik j. w. 140 K.

51. Kondecki Józef, b. droźnik j. w. 128 K.

52. Starczewski Feliks, b. droźnik j. w. 189 K.

53. Turczyniak Jurko, b. droźnik j. w. 142 K.

54. Sowiński Grzegorz, b. droźnik j. w. 178 K.

55. Mazur Michał, b. droźnik j. w. 151 K.

56. Majocha Kazimierz, b. droźnik j. w. 67 K.

57. Duchowicz Jacko, b. droźnik j. w. 178 K.

58. Klak Józef, b. droźnik j. w. 151 K.

59. Kardasz Seńko, b. droźnik z rocznych 195 K. począwszy od 1. marca 1903 162 K.

60. Koziara Michał, b. droźnik z rocznych 151 K. od 1. maja 1903 101 K.

61. Nowak Jan, b. droźnik z rocznych 161 K. począwszy od 1. sierpnia 1903 68 K.

62. Leszczyszyn Sawa, b. droźnik z rocznych 106 K. począwszy od 1. sierpnia 1903 45 K.

63. Van Roy Aniela, wdowa po konduktorze, dar z łaski, jednorazowo 200 K.

64. Grzegorzewski Stanisław, emerytowany starszy inżynier, z rocznych 4.800 K po 31/3 1903 z powodu śmierci 1.600 K.

65. Kurniewicz Ignacy, emer. inżynier z rocznych 3.339 K po 31/1 1903 jako dnia śmierci 278 K.

Razem 49.050 K.

Suma 2,394.932 K, (nadzwyczajne) 160.000 K.

Suma wydatków na drogi 2.554.932 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja Anieli Van Roy z 27. grudnia 1902 do L. S. 1941.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki na drogi, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dodatkowo do Rubryki VIII. Dział I.
Na drogi.

II. W etacie urzędników Oddziału techniczno-drogowego przy Wydziale krajowym związa się z dniem 1. stycznia 1903 posadę pisarza etatowego, natomiast ustanawia się posadę asystenta manipulacyjnego z płacą 1.600 K. rocznie, z dodatkiem aktywalnym w kwocie 360 K. rocznie i prawem do 3

(trzech) dodatków pięcioletnich po 100 K. rocznie.

Uchwałą tą załatwia się drugą część sprawozdania i wniosek 4-ty Wydziału krajowego o zmianie etatu — z dnia 12. grudnia 1902 L. W. 42721.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dodatkową uchwałę, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy wydatki „Na Koleje“ jak następuje:

Rubryka VIII.

II. Na koleje żelazne.

Poz. 230. Koszta zarządu. Płace i emolumenta etatowe:

a) dyrektor, płaca 6.400 K, dodatek aktywalny 960 K, razem 7.360 K.

b) zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 840 K, dodatek funkcyjny 800 K, razem 6.440 K.

c) 2 starszych inżynierów, płaca po 4.800 K. 9.600 K, dodatek aktywalny po 840 K, 1.680 K, razem 11.280 K.

d) inżynier I. klasy, płaca 3600 K, dodatek aktywalny 720 K, razem 4.320 K.

e) 2 inżynierów II. klasy, płaca po 2.800 K, 5.600 K, dodatek aktyw. po 600 K, 1.200 K, razem 6.800 K.

f) 2 inżynierów adjunktów, płaca po 2.200 K. 4.400 K, dodatek aktywalny po 480 K. 960 K, razem 5.360 K.

g) referent administr., płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 840 K, razem 5.640 K.

b) sekretarz, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 840 K, razem 5.640 K.

i) adjunkt conceptowy, płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 600 K, razem 3.400 K.

k) koncepista, płaca 2.200 K, dodatek aktywalny 480 K, razem 2.680 K.

l) konsulant dla spraw taryfowych i komercyjnych, płaca 3.600 K, dodatek aktywalny 720 K, razem 4.320 K.

m) 2 adjunktów rachunkowych: płaca roczna po 2.800 K, 5.600 K, dodatek aktywalny po 480 K. 960 K, razem 6.560 K.

n) oficyał rachunkowy, płaca 2.200 K, dodatek aktywalny 360 K, razem 2.560 K.

o) asystent rachunk., płaca 1.600 K, dodatek aktywalny 360 K, razem 1.960 K.

p) adjunkt administracyjno - manipulacyjny, płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 480 K, razem 3.280 K.

r) inspicjent rysownik, płaca 1.600 K, dodatek aktywalny 360 K, razem 1.960 K,

s) asystent manipulacyjny dla spraw taryfowych, płaca 1.600 K, dodatek aktywalny 360 K, razem 1.960 K.

t) asystent manip. płaca 1.600 K, dodatek aktywalny 360 K, razem 1.960 K.

u) woźny, płaca 1.000 K, dodatek aktywalny 100 K, na ubiór 100 K, razem 1.200 K.

Suma płac 84.680.

Poz. 231. Dodatki pięcioletnie.

a) Referentowi administracyjnemu (1) Paszkowskiemu rocznie 400 K.

b) Sekretarzowi (1) Skwarczyńskiemu z rocznych 400 K. począwszy od 1. maja 1903. 267 K.

c) Starszemu inżynierowi (1) Machalskiemu rocznie 400 K.

d) Inżynierowi I. kl. (1) Bobrowskiemu rocznie 300 K.

e) Asystentowi rachunkowemu (1) Imiałowskiemu rocznie 100 K.

f) Oficyałowi administracyjno-manipulacyjnemu (1) Filippiemu, z rocznych 180 K. po dzień 28 lutego 1903 30 K.

g) Asystentowi manipulacyjnemu (1) Salutryńskiemu rocznie 100 K.

h) Inspicjentowi rysownikowi (1) Grabowiczowi, rocznie 100 K. razem 1.697.

Poz. 231a). Dodatki osobiste. a) Dyktorowi Kułakowskiemu rocznie 6.000 K.

b) Bronisławowi Chodkiewiczowi, konsulentowi dla spraw taryfowych i komercyjnych 404 K. razem 6.400 K.

Poz. 232. Zaliczki na płace dla urzędników 2.500 K.

Poz. 234. Remuneracye i zapomogi.

a) Rzecznik prawny za zastępstwo 1.000 K.

b) Dla urzędników i funkcjonaryuszów 2.000 K. razem 3.000 K.

Poz. 245 Pensye i zaopatrzenia.

a) Zaleska Felicja, wdowa po dyrektorze, pensya wdowia 2.400 K. Dla dzieci: Kazimierza do 2. maja 1911, Stanisława do 14. lutego 1913 i Feliksa do 21 sierpnia 1916 po 480 K. 1.440 K. razem 3.840 K.

b) Chylewska Olga, wdowa po czasowym starszym inżynierze, dar z łaski przez trzy lata, rocznie po 500 K. od roku 1901 dla córki Anny ostatnia rata 500 K. razem 4.340 K.

Poz. 236. Instrumenty, przybory rysunkowe, wzory i sprzęty. Naprawa, uzupełnienie i sprawienie 2.400 K.

Poz. 237. Koszta komisyjne.

a) dla urzędników i funkcjonaryuszów
1. w sprawach funduszu krajowego 10.000 K.

2. zaliczkowo w sprawach Towarzystw kolejowych 16.000 K. razem 26.000 K.

b) dla członków krajowej Rady kolejowej 2.000 K. razem 28.000 K.

Poz. 238 Koszta zakupna dzieł i czasopism fachowych, oraz map i planów 1.480 K.

Poz. 239. Koszta kancelaryjne. Druki, portorya, inseraty, przybory kancelaryjne itp. wydatki 4.000 K.

Poz. 240. Koszta utrzymania personelu nieetatowego (nadzwyczajne) 22.770.

Poz. 241. Wynagrodzenie za roboty akordowe, uskuteczniane przez obcych funkcjonaryuszów 4.800 K.

Poz. 242. Koszta najmu lokalu na biuro 4.200 K.

Suma kosztów zarządu 148.697 K. (nadzwyczajne) 22.770 K.

Poz. 243. Dotacya dla funduszu kolejowego na cele budowy kolei lokalnych, V. rata po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 17. marca 1899 przez lat 71 750.000 K.

Poz. 244. Subwencya dla c. k. Rządu na budowę kolei od stacyi Pałahicze do Tłumacza XII. rata, po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 28. listopada 1890 przez lat 15 (nadzwyczajne) 4.000 K.

Suma wydatków na koleje żelazne 898.697 K. (nadzwyczajne 26.770 K.

Do tego suma wydatków na drogi 2.394.932 K., nadzwyczajne 160.000 K.

Ogólna suma Rubr. VIII. 3.293.629 K. (nadzwyczajne) 186.770 K. razem 3.480.399 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki na koleje żelazne, zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Następuje rubryka V. poz. 19—20 dochodów, komunikacye.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubryka V. Komunikacye.

Poz. 19. Myta na drogach krajowych 464.000 K.

Poz. 20. Odsetki zwłoki i kary konwencyonalne 2.600 K.

Poz. 21. Grzywny za przestępstwa drogowe 320 K.

Poz. 22. Datki dobrowolne od stron prywatnych na budowę dróg krajowych 1.500 K.

Poz. 23. Czynnosc za użycie rowu drogi krajowej Gorlice-Konieczna na rurociąg naftowy 1.796 K.

Poz. 24. Zwroty kosztów wywłaszczenia gruntów pod budowę drogi krajowej Przeworsk-Dynów (nadm. wyc.) 3.858 K.

Poz. 25. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa na budowę drogi powiatowej, Jaworów-Niemirów-Rawa ruska (nadm.) 60.000 K.

Poz. 26. Od stron rozmaitych ze spraw drogowych 5.000 K.

Poz. 27. Zwrot zaliczkowo poniesionych wydatków administracyjnych spowodowanych budową kolei lokalnych od Towarzystw kolejowych:

a) z tytułu kosztów komisyjnych 16.000 K.

b) z tytułu kosztów utrzymania personelu nieetatowego 22.770 K. (nadm. wyc.) 38.770 K.

Poz. 28. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych na płace urzędników Oddziału techniczno-drogowego i krajowego biura kolejowego 6.700 K.

Poz. 29. Datki deklarowane przez Wydziały powiatowe na wykupno gruntów pod kolej transwersalną (c. k. państwową):

a) Buczacz, rata roczna 2.000 K.

b) Sanok, rata roczna 1.592 K.

c) Stanisławów, rata r. 1.510 K 82 g. 5.103 K.

Suma rubr. V. 487.019 K. (nadm. wyc.) 102.628 K., razem 589.647 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę „Komunikacye“, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje Rubryka IX. poz. 245—262 budowy wodne i melioracye.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Rozwadowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rozwadowski.

P. Rozwadowski. Jeżeli zapisałem się do głosu przy ogólnej dyskusji nad rubryką IX., to proszę o pozwolenie powiedzenia kilka słów o rubryce X. „Rolnictwo“, bo przedewszystkiem miałem na celu skonstatowanie, na jak niskim jeszcze szczeblu rozwoju stoi u nas, w przeważnej przynajmniej części naszego kraju, ta najważniejsza gałąź naszego gospodarstwa krajowego i jak wiele jeszcze na tem polu jest do zrobienia. Jeżeli porównamy wydatność przeciętną naszej produkcji z 1. hektara uprawnej ziemi, z tą krajów sąsiednich, to widzimy, że nasza produkcya, może więcej, jak o połowę jest mniejszą i minęły czasy, jak mówi piosenka „ładowaliśmy galary przenicą karmić głodnych za granicą“ — zważywszy zaś cenę płodów rolnych, zwiększone potrzeby państwa i kraju, zwiększone koszty produkcji, musimy przyjść do przekonania, że rolnictwo w obecnym jego stanie wprost nie opłaca się — prowadzi uboższych, posiadających mniejsze gospodarstwa do emigracyi, często niestety na zawsze, właścicieli większych obszarów na razie do parcelacyi, następnie do wywłaszczenia. Utrzymują się zaś i po części rozwijają, nie mówiąc o latifundiach, te jedynie gospodarstwa, które, jeżeli mniejsze zasilane są wyjątkowo korzystnymi zarobkami, czy to w kraju, czy za granicą, uzyskiwanymi, jeżeli większe, jeżeli są oparte o przemysł.

Stąd też mojem zdaniem powstało hasło „Uprzemysłować kraj“ — poprzec powstawanie wielkich fabryk, które dadzą zarobek ludności, wzmocnią sąsiednie gospodarstwa rolne, zasilać skarb państwa i kraju. — Ale to hasło, tylko wypowiedzieć łatwo, przy wprowadzeniu zaś w życie natrafiamy na mnóstwo trudności. — Pomijam brak żelaza i drogi węgiel, pomijam nieszczęśliwe położenie geograficzne i polityczne naszego kraju dla eksportu — niekorzystne warunki taryf

przewozowych, brak poparcia ze strony centralnego rządu, wreszcie wadliwy system podatkowy — już sama konkurencja fabryk istniejących poza granicami kraju, utrudnia egzystencję naszych. — Fabryki o znacznym kapitale obrotowym, zamortyzowane, z doskonałymi i wyszkolonym personelem, z wyrobioną klientelą, z łatwością mogą doprowadzić nasze fabryki do pracowania ze stratą, a w dalszej konsekwencji unieruchomić je, narażając się na niewielkie tylko i chwilowe straty, najczęściej na utratę tylko zwykle niestosunkowo znacznych zysków. — I widzimy, że tylko przemysł związany ściśle z rolnictwem rozwija się stale i korzystnie. — Mimoto, i słusznie mojem zdaniem, nie szcędzimy poparcia naszemu przemysłowi — bo to nie stracona placówka i w przyszłości może kraj znakomicie wzbogacić, — ale równocześnie należy tem wydatniej pomóc rolnictwu, bo ono główną gałęzią naszego gospodarstwa, na niem może i powinien oprzeć się przemysł, ono może i powinno utrzymać ludność, zatamować emigrację i mimo pożądaných znaczniejszych inwestycji, utrzymać w równowadze budżet krajowy przez znaczne podniesienie wydatności centa podatkowego. — I nie jest to zbyt trudnem, jeżeli się zważy, że obszar może jakiego miliona hektarów jest u nas albo nieurodzajny, albo dający zupełnie nieodpowiednią i zawodną rentę. — Dość jest pójść za rogatki Lwowa, by zobaczyć pokaźne przestrzenie, zasiane kretowinami, zawilgocone, wydające lichą, kwaśną trawę lub mech. — Znaczne torfowiska — łąki za suche, lub za mokre, leżą jako nieużytki, dając jako cały plon, albo trochę szuwarów lub jeden mały i małej wartości pokos siana. Znaczne obszary są w posiadaniu gmin, które dla braku kultury, dla zbyt wysokiego poziomu wód zakórnych, nie tylko gminom dochodu nie przynoszą, ale nieraz stają się prawie ciężarem.

W ręku zaś prywatnych właścicieli, czy to większych, czy włościan, te mokre nieprzepuszczalne grunta stają się często — przy lada dłuższej słoicie powodem ruiny lub głodu. Nawadnianie względnie osuszanie łąk, kulturowanie torfowisk, drenowanie są tu wypróbowanymi i pewnymi środkami, są to wkłady znaczne, ale przynoszące prawie zawsze 10% lub większe odsetki. Sejm uznał ważność tych melioracji i zakładając przy Wydziale kraj. biuro melioracyjne, utworzył szkołę dozorców drenarskich i upoważnił Wydział krajowy, by biuro melioracyjne bezpłatnie plany sporządzało i — do rozdawania maszyn drenarskich.

Mimo to postęp jest bardzo powolny — i jeżeli w tym samym tempie te melioracje postępować będą, to i parę pokoleń minie,

nim do intensywne gospodarstwa. ogólnie biorąc, przejść będziemy mogli — tymczasem »Rosa oczy wyje, nim słońce zejdzie«. Przyczyny powolnego postępowania melioracji są rozmaite i nieraz głęboko sięgające. Niemożność zniewolenia gmin do odpowiedniego zagospodarowania swoich majątków, z powodu wadliwości ustawy gminnej, brak zaś przedsiębiorczości, niedowierzenie, przede wszystkim brak kapitału u pojedynczych właścicieli są powodem, że melioracje należą u nas, jeżeli nie do rzadkości, to w każdym razie do wkładów nieczęstych i nie zwykłych.

Niezadłużeni właściciele, czy to więksi, czy mniejsi należą — nie przesadzę, jeżeli powiem — do wyjątków, że zaś kredyt osobisty jako drogi i krótko terminy nie nadaje się do wkładów, o jakich mówię, więc właściciel mając dług hipoteczny tylko do połowy wartości jego majątek obciążający, mimo oceny doniosłości melioracji, mimo zrozumienia swego interesu, nie może się zdecydować na taką inwestycję.

Przed dokonaniem melioracji instytucje, udzielające kredytu hipotecznego nie mają podstawy do udzielania pożyczek na te wkłady, choć mają pewność, że po ich dokonaniu kapitały dodatkowo wypożyczone zawsze jeszcze w pierwszej połowie wartości odnośnego majątku byłyby zabezpieczone. Na obecnej sesji sejmowej uchwalona zmiana statutów banku krajowego, upoważniająca tę instytucję do udzielania kredytu inwestycyjnego do 60% wartości majątku nie zupełnie zaradzi potrzebę, bo wobec najwięcej 19-letniego planu umorzenia takich pożyczek, spłata z amortyzacją wyniesie 8%, co oczywiście wielu chcących korzystać z tego kredytu odstraszy. Odczuło ten stan społeczeństwo i z inicjatywy kilku ludzi, interes kraju rozumiejących, powstał »bank melioracyjny«.

Poparty przez bank krajowy, za co tej instytucji wdzięczność się należy, rozwinął swą działalność i nie licząc na zysk, przeprowadza wzorowo drenowanie i inne prace melioracyjne, podniósłszy zaś w ten sposób wartość gruntów, umożliwia uzyskanie pożyczek dodatkowych, hipotecznych, tanich i długo terminowych w celu pokrycia włożonych kosztów. Nie brak jednak trudności — już sam brak własnego większego kapitału kępuje działalność banku, i gdyby nie korzystny stan targu pieniężnego, gdyby nie pewna obfitość gotówki, musiałby swój zakres działania do bardzo skromnych rozmiarów ograniczyć. Oprócz braku kapitału musi bank melioracyjny, jako instytucja całkiem nowa, zwalczać pewien brak zaufania,

do instytucji nowej, nie mającej jeszcze własnych, dużych rezerw i — że się tak wyrażę — bez tradycji, przystępują interesenci z wielką ostrożnością, niedowierzaniem i z rozmaitemi zastrzeżeniami.

Najdotkliwiej jednak odczuwa bank melioracyjny pewien brak życzliwości, powiem wprost pewne uprzedzenie, jeżeli nie ze strony biura melioracyjnego Wydziału krajowego, to od pojedynczych jego funkcjonariuszów, a twierdzenie to mogę udowodnić w sposób zupełnie wiarygodny.

Odwołując się też na to, co dotychczas powiedziałem, na konieczność poparcia inwestycji rolnych, zwracam się z prośbą do Wydziału krajowego, by młodą a pożyteczną instytucję, jaką jest bank melioracyjny życzliwą otoczył opieką, by biuro melioracyjne Wydziału krajowego w wypadkach, w których jest do kontroli, do ocenienia wykonanych robót powołał, sumienne, ale i przychylnie zajmowało stanowisko.

Wracając do mego twierdzenia, że przemysł powinien się przynajmniej jak na teraz opierać na rolnictwie, mam jeszcze drugą prośbę do Wydziału krajowego.

Na jednym z poprzednich posiedzeń słyszała Wysoka Izba z ust jednego z naszych młodszych ekonomistów ocenę, popartą przez jednego z wybitnych gospodarzy, jak doniosła odgrywa rolę w obecnych stosunkach agrarnych „gorzelnia“.

Niezbitym pewnością jest, że gdzie gospodarstwo intensywne jako tako ma się rentować, tam gorzelnia niezbędna.

Pocieszającym objawem jest, że w ostatnich latach powstało przeszło 200 gorzelní, a tembardziej, że statystyka wykazuje, że gdzie gorzelnia tam i ludność zamożniejsza.

Wobec szczęśliwych konjunktur można się też było spodziewać, że tych zakładów ściśle rolniczo-przemysłowych powstanie jeszcze więcej.

Nie uzasadnionemi sędzę są obawy, że w razie powiększenia się ilości gorzelní, nastąpiłaby hyperprodukcja spirytusu, że kontyngent istniejących gorzelní musiałby być zmniejszonym.

Pomijając zwiększającą się zwykłą konsumpcję spirytusu, spirytus denaturowany zyskuje sobie coraz większy odbyt w celach oświetlenia i opału, a jeżeli porównamy ilość gorzelní naszych z tą w państwie niemieckiem, to musimy przyjść do przekonania, że gorzelní u nas prędej za mało jak za wiele.

Znane mi są powiaty w których albo wcale niema lub w stosunku do obszaru jest

ich stanowczo za mało, powodem zaś jest albo nieprzepuszczalność gruntów, tem samem niemożliwość produkowania odpowiedniej ilości kartofli, lub brak kapitału.

Zaany mi jest wypadek, że Wydział krajowy prosił o udzielenie funduszu pożyczkowego rolniczego na budowę gorzelní, mimo, że chodziło o pierwszą i jedyną gorzelní w całym powiecie, któraby się znacząco przyczyniła do powiększenia się produkcji kartofli, jedynego produktu, który u nas się opłaca, mimo przychylniej opinii komisji (wielostronnego poparcia) odmówił, a jednym z motywów odmowy było, że przemysł gorzelniany tak jest sytuowany, że sam bez pomocy rozwijać się może.

Ten powód nie trafia mi do przekonania — popierając wspólnymi krajowymi siłami przemysł, popierajmy nietylko ten, który dopiero się tworzy, ale i ten, który się rozwija i rozwija dobrze, który dał dowody swej żywotności, a jest ściśle z rolnictwem, tą najważniejszą gałęzią naszego gospodarstwa krajowego złączony.

Streszczając się, zwracam uwagę Wysokiej Izby na konieczność intensywnego poparcia rolnictwa, przyczem z prawdziwym uznaniem witam podwyższenie dotacji obu towarzystw rolniczych i proszę Wydział krajowy, by swe biuro melioracyjne życzliwie dla banku melioracyjnego usposobił i by w wypadkach, szczególnie zasługujących na uwzględnienie, nie odmawiał pożyczek z krajowego funduszu pożyczkowego rolniczego nowo powstającym gorzelniom rolniczym i by wszelką akcją melioracyjną, jakoleż instytucje zajmujące się melioracją, jak najusilniej popierał.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego P. Pilat
Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. Pilat
Wysoki Sejmie!

Parę słów chcę powiedzieć o tem, co ze względu ma biuro melioracyjne powiedział mówca poprzedni.

Jak szanownym Panom wiadomo, biuro melioracyjne zajmuje się bezpłatnem sporządzaniem planów dla melioracji prywatnych właścicieli, jak i dla grup włościańskich i dla gmin.

Jestto czynność, która z każdym rokiem przybiera coraz większe rozmiary.

Obok tego czekają biuro melioracyjne coraz to liczniejsze i rozleglejsze roboty publiczne.

Może być zatem dla biura melioracyjnego i w ogóle dla postępu melioracji w kraju tylko w najwyższym stopniu pożądane powstawanie przedsiębiorstw prywatnych, które część tej pracy a mianowicie wykonywanie melioracji prywatnych, wezmą na siebie.

Otóż z tego stanowiska wychodząc, możemy tylko powitać powstanie każdego takiego przedsiębiorstwa, życząc mu najlepszego rozwoju, i o jakiejś niechęci dla takiego wyřczyciela w pracy, nie ma mowy ani ze strony Wydziału krajowego, ani ze strony krajowego biura melioracyjnego.

Nie znam też pewnych pozytywnych faktów, któreby się odnosiły do funkcjonaryszki biura melioracyjnego.

Ale gdyby tak było, to Wydział krajowy nie omieszkałby przeciw temu wystąpić.

Wobec Banku melioracyjnego, jakoteż innych podobnych przedsiębiorstw, musi Wydział krajowy i jego biuro melioracyjne zająć stanowisko zupełnie bezstronne.

Ile razy biuro melioracyjne jest powołane do wydania sądu o pracach wykonanych przez Bank melioracyjny, tyle razy z największą ścisłością i skrupulatnością postępowało i będzie też postępować. Jak mówię, tego rodzaju instytucje mogą tylko powitać jako pomocne w spełnianiu zadania i dające biuru melioracyjnemu możność oddania się w wyższej mierze pracy około rozwoju melioracji.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Rutowski: Zrzekam się głosu; (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić na rok 1903 wydatki na budowy wodne i melioracje według załączonego szczegółowego preliminarza:

Rubryka IX.

Budowy wodne i melioracje.

A) Biuro melioracyjne i studia przygotowawcze.

Poz. 245. — a) Dyrektor biura, płaca 6.400 K, dodatkiem aktywalny 960 K, razem 7.360 K.

b) zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 840 K, dodatek osobisty 800 K, razem 6.440 K.

c) 8 starszych inżynierów, płace po 4.800 K, 38.400 K, dodatki aktywne po 840 K, 6.720 K, — Razem 45.120 K.

d) referent administracyjno-prawny, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 840 K, razem 5.640 K.

e) 11 inżynierów I klasy, płace po 3.600 K, razem 39.600 K, dodatki aktywne dla 8 inżynierów we Lwowie, po 720 K, razem 5.760 K, dla dwóch inżynierów w Tarnowie i Stanisławowie po 600 K, razem 1.200 K, dla 1 inżyniera w Jaśle 480 K.

Razem 47.040 K.

Z tego pokryją fundusze budowy pobory 7 inżynierów za 9 miesięcy po 3.240 K, razem 22.680 K, — zostaje 24.360 K.

f) 11 inżynierów II. klasy: płace po 2.800 K, razem 30.800 K, dodatki aktywne po 600 K, razem 6.600 K.

Razem 37.400 K.

Z tego pokryją fundusze budowy pobory 2 inżynierów za 9 miesięcy po 2.550 K, razem 5.100 K, — zostaje 32.300 K.

Poz. 245. — g) 11 inżynierów-adjunktów: płace po 2.200 K 24.200 K, dodatki aktywne po 480 K 5.280 K.

Razem 29.480 K.

Z tego pokryją fundusze budowy pobory 9 inżynierów-adjunktów za 9 miesięcy po 2.010 K = 18.090 K zostaje 11.390 K.

h) 1 inżynier komasacyjny: płaca 2.800 K dodatek aktywalny 600 K = 3.400 K.

i) 3 adjunktów komasacyjnych: płaca po 2.200 K = 6.600 K dodatki aktywne po 480 K = 1.440 K = 8.040 K.

k) 2 praktykantów technicznych: adjuta po 1.400 K = 2.800 K.

l) dodatki pięcioletnie: dla dyrektora Adrzeja Kędziora (2) po 800 K razem 1.600 K zastępcy dyrektora Józefa Jankowskiego (2) po 400 K razem 800 K sekretarza Leopolda Brąglewicz (1) 400 K starszych inżynierów po 400 K. Stanisława Chrzęszczewskiego (2) 800 K Jana Blautha pierwszy od 1/3 1903 r. 333 K Stefana Szczepanowskiego pierwszy od 1/3 1903 — 333 K inżynierów I. klasy po 300 K dla Ferdynanda Hilbrichta (2) 600 K Karola Bożewicza (1) 300 K Aleksandra Wierzbickiego (1) 300 K Józefa Gryzieckiego pierwszy od 1/3 1903 — 250 K

Jana Bochniaka pierwszy od $\frac{1}{3}$ 1903—250 K inżynierów II. klasy po 240 K Jana Pizsa (1) 240 K Tadeusza Rozwadowskiego (1) 240 K Konstantego Wiśniewskiego pierwszy od $\frac{4}{3}$ 1903 — 198 K inżynierów adjunktów po 200 K Józefa Górskiego pierwszy od $\frac{4}{3}$ 1903 — 165 K Stefana Stobieckiego pierwszy od $\frac{4}{3}$ 1903 — 165 K. razem 6.974 K.

m) dodatki osobiste: dla 3 inżynierów I. klasy i inżyniera kultury torfowisk po 400 K = 1.600 K.

n) dyetaryusze: 2 dyetaryusze w biurze centralnem po 4 K = 2.920 K ryczałt na rysownika ekspozytury w Krakowie 960 K 3.880 K.

o) utrzymanie ekspozytur: w Krakowie 900 K w Jaśle 800 K w Tarnowie, Jarosławiu i Stanisławowie po 700 K = 2.100 K razem 3. 800 K.

p) stypendya dla słuchaczy inżynieryi na politechnice lwowskiej i na podróże naukowe inżynierów melioracyjnych 8.000 K.

Suma pozycyi 245 K = 171.104 K.

Poz. 246. Utrzymanie służby doradców melioracyjnych: wynagrodzenie 44 dozorców, zajętych przez 5 miesięcy zimowych przy projektach melioracyi prywatny po 60 K miesięcznie 13.200 K.

Poz. 247. Dotacya funduszu emerytalnego dozorców melioracyjnych 1.000 K.

Poz. 248. Zaliczki na płace dla inżynierów i dozorców melioracyjnych 2.000 K.

Poz. 249. Remuneracye i zapomogi dla inżynierów i dozorców melioracyjnych 6.000 K.

Poz. 250. Pensye i zaopatrzenia:

a) Biegański Antoni, emerytowany inżynier-adjunkt 848 K.

b) Karpuski sieroty: Adam Olgierd do 31. grudnia 1904 r. i Helena Janina do 31. stycznia 1909 r. pensya sierocińska po 140 K i dotatek na wychowanie po 100 K 480 K.

c) Misiakiewicz Julian, emerytowany inżynier II. klasy 1.120 K.

d) Gedowa Marya, wdowa po inżynierze I. klasy 1.400 K.

e) Zofia Biegańska, żona inż. oddz. melioracyjn. jednoraz. dar z łaski 200 K Suma pozycyi 250 K, 4.048 K.

Poz. 251. Sprawienie, uzupełnienie i naprawa narzędzi, oraz zakupno wzorów i potrzeb rysunkowych 8.000 K.

Poz. 252. Na utrzymanie kursu praktycznego dozorców drenarskich 11.000. K.

Poz. 253. Zasiłek krajowy dla galic. oddziału państwowego biura hydrograficznego 16.000 K.

Poz. 254. Na zdjęcia i projekty:

a) dla publicznych robót melioracyjnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 27. września 1882) 10.000 K.

b) dla melioracyj prywatnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 6. kwietnia 1892) 26.000 razem 36.000 K.

Poz. 255. Koszta komisyjne z powodu inspekcji robót przez c. k. Rząd prowadzonych i konserwacyi publicznych robót melioracyjnych 2.000 K.

Suma działu A. 270.352 K.

B) Wykonanie budowli wodnych.

Poz. 256. Na systematyczną regulacyę rzek karpackich:

a) na regulacyę Biały z dopływami i uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Dunajca, XII. rata (z 15-lecia) 86.634 K.

b) na regulacyę Dniestru między Rozwadomem a Żurawnem, XI. rata (z 15-lecia) 85.334 K.

c) na regulacyę górn. Dniestru z dopł. V. rata (z 28-lecia) 131.428 K,

d) na regulacyę Soły, IV. rata (z 18-lecia) 79.556 K.

e) na regulacyę Łomnicy IV. rata (z 24-lecia) 79.516 K razem 462.568 K.

Poz. 257. Zasiłki $33\frac{1}{2}\%$ na lokalne regulacye rzek niespławnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 6. października 1882):

a) na regulacyę Skawy od Jaroszewic do Witanowic, III. rata, (ostatnia) 5.560 K.

b) na regulacyę Raby:

1. Pod Pcimiem, III. rata (ostatnia) 4.046 K.

2. pod Targowiskami, III. rata (ostatnia) 4.560 K.

3. pod Dąbrowicą 4.775 K razem 13.381 K.

c) na regulacyę Dunajca:

1. pod Krościenkiem 9.819 K.

2. pod Zarzeczem i Czerńcem 33.039 K. razem 42.858 K.

d) na regulacyę Wisłoki:

1. Pod Zawadką, Przeczycą i Kamienicą, III. rata (ostatnia) 7.146 K.

2. Pod Kędzierzem i Żyrakowem III. rata (z 4-lecia) 8.038 K razem 15.184 K.

e) na regulacyę Sanu: pod Krasieczynem i Korytnikami, III. rata (ostatnia) 6.242 K.

f) na regulacyę Wisłoka:

1. pod Rzeszowem i Drabinianką II. rata 12.000 K.
2. pod Babicą i Zarzeczem (zasilek dodatkowy) 10.960 K. 22.960 K.
- g) na premicowanie zawikłania odsypisk 1.000 K.
- h) 40% dodatek kraju na pokrycie kosztów generalnego projektu regulacji rzek, stano wiących wspólną sieć wodną z kanałami spławnymi — K.
- i) do dyspozycji Wydziału krajowego 30.000 K.
- Suma pozycyi 257 137.185 K. według uchwały sejmowej z dnia 24/10 1903.
- Poz. 258. Na popieranie przedsięwzięć melioracyjnych (na zasadzie ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116):
- a) na regulację rzeki Bugu od granicy państwa do ujścia Pełtwi, XI. rata (z 12-letnia) 39.600 K.
- b) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Dniestru, VIII rata (z 15-letnia) 40.400 K.
- c) na uzupełnienie obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim, VI. rata (z 8-letnia) 89.740 K.
- d) na regulację środkowej sekcji Gniłej Lipy, VI. r. (z 7-letnia) 39.542 K.
- e) na uzupełnienie regulacji Nowego Brnia z dopływami, V. rata (z 8-letnia) 31.950 K.
- f) na obwałowanie lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa, VI. rata 43.548 K.
- g) na uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami, III. rata 33.066 K.
- h) na obwałowanie lewego brzegu Dunajca, od ujścia Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach II. rata 26.000 K.
- i) na regulację potoku Pustej (Radosławki) z dopływami, II. rata 33.280 K.
- k) na regulację potoków: Sołotwy i Rokitny z dopływami II. rata — K.
- l) na regulację rzeki Łęgu w powiatach: Niżańskim i Kolbuszowskim II. rata 30.000 K.
- m) na obwałowanie Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem w powiecie Dąbrowskim I rata 90.000 K.
- n) na zabudowanie debr w gminie Miłkołajów nad Dniestrem, I. rata według uchwały sejmu z 24. października 1903 21.075 K, razem 518.201 K.

Poz. 259. Na konserwację krajowych robót melioracyjnych:

- a) regulacji Trześniówki 1.000 K.
 b) regulacji Łęgu 1.500 K.
 c) regulacji Przegnojówki 1.000 K.
 d) zabudowań potoków górskich w dorzeczu Skawy do r. 1910 1.000 K, razem 4.500 K.

Poz. 260. Zasiłki na popieranie mniejszych robót melioracyjnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 26. listopada 1889):

- a) na konserwację osuszenia bagien Rudnickich (do r. 1908) 2.800 K.
 b) na drenowanie gruntów włościańskich III. rata (z 10-letnia) 50.000 K.
 c) na regulację Lubaczówki pod Czerwoną Wolą, III. rata (ostatnia) 4.480 K.
 d) na drenowanie gruntów OO. Bonifratrów w Zebrzydowicach, II. rata (z 3-letnia) 3.200 K.
 e) na zabudowanie potoku Bzinki w gminie Brzyszcze (pow. Żółkiew), II. rata (do r. 1904) 8.333 K.

f) na regulację Seretu pod Tudorowem II. rata (ostatnia) 6.000 K.

g) na zabudowanie potoku Szkleniec i lokalną regulację potoków Białki i Meszny w gminie Mikuszowice (pow. Biała), I. rata 10.630 K.

h) na zabudowanie potoku Jaworzyny (powiat Nowy Sącz), I. rata 12.525 K.

i) na zabudowanie potoku Wielopole (powiat Nowy Sącz), I. rata 10.167 K.

k) na osuszenie pastwiska gminnego w Jasionce (pow. Rzeszów) 1.667 K.

l) na osuszenie gruntów w gminach Wisłoboki, Podliski małe i Zapytów (pow. Lwów) 4.600 K.

m) na osuszenie gruntów w gminie Rogóżno (pow. Żydaczów), I. rata 7.167 K.

n) na zabudowanie potoku Tumierz 11.556 K.

o) na subwencyonowanie fabryk drenarskich — K.

p) do dyspozycji Wydziału krajowego 20.000 K, razem 153.125 K. Według uchwały Sejmu z 24. października 1903.

Poz. 261. Na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk:

1. w Jaworznie 700 K.
 2. w Starem Siole (Suchowoli) 500 K.
 3. w Korzenicy (powiat Jarosław) 500 K.

4. w Rzęśnie polskiej 500 K.
5. w Grzędzie 500 K.
6. w Ostrowczyku polnym 400 K.
7. w Przegnojowie 500 K.
8. w Derewni 500 K.
9. w Byszowie 500 K.
10. w Chwatowie 500 K.
11. w Stojanowie 500 K.
12. w Tetewczycach 500 K.
13. w Woli Baryłowej 100 K.
14. w Wysocku pow. Brody 500 K.
15. w perymetrze bagien Stojanowskich (na gruntach włościańskich) 1.000 K.

16. w perymetrze bagien Oleskich (na gruntach włościańskich) 1.000 K. razem 8.700 K.

Poz. 262. Na powiększenie funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, II. rata (z dziesięciolecia) 100.000 K. (nadzw.)

Suma działu B. 1,284.279 K, (nadzw.) 100.000 K.

Suma działu A. 270.352 K.

Suma rubryki IX, 1,554.631 K, (nadzw.) 100.000 K.

Razem 1,654.631 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycje 215—262 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje Rubryka X. wydatków. „Rolnictwo“. Grupa I. i II. poz. 263—265, 266—295 a).

Otwieram rozprawę ogólną.

Do głosu zapisany jest członek Sejmu rektor uniwersytetu p. Krzymuski.

Członek Sejmu, rektor uniwersytetu jagiell. p. Krzymuski. Wysoki Sejmie! W Sprawozdaniu komisji budżetowej, dotyczącym wydatków na cele rolnicze, jest wniosek, który jako tegoroczny rektor Uniwersytetu jagiellońskiego muszę powitać z uznaniem szczerego zadowolenia i głębokiej wdzięczności dla szanownych członków tak Wydziału krajowego, jak komisji budżetowej. Jest to wniosek udzielenia subwencji w kwocie 10.000 K. na budowę nowego gmachu dla studium rolniczego w Krakowie, subwencji, której pierwsza rata w kwocie 5.000 K. ma być wstawioną do budżetu na r. 1904.

Jeżeli się zapisałem do głosu w przedmiocie tej subwencji, to bynajmniej nie dlatego, abym przypuszczał, że jej uchwalenie przez Wysoki Sejm mogłoby potrzebować z mojej strony jakiegokolwiek, choćby najślabszego poparcia. Wszakże chodzi tu o

wspomożenie instytucji, która zbyt widocznie służy bardzo żywotnym interesom ekonomicznym naszego kraju, abym występując tu jako jej rzecznik, mógł, bez ubliżenia powadze tej Wysokiej Izby sądzić, że należy mi przemawiać w roli petenta.

Nie, zanadto pewny jestem, że ten Wysoki Sejm sam, z własnej inicjatywy i nie z innych pobudek, jeno z poczucia obowiązku, który na nim ciąży wobec kraju, nie omisszałby i tak przez uchwalenie wspomnianej dopiero co subwencji wykazać, że gdy chodzi o zakłady, które mają na celu wzmocnienie siły ekonomicznej naszego kraju i zapewnienia mu bogatszej przyszłości, to istotne znaczenie ma dla tego Sejmu nie tyle pytanie, czy taki zakład mieni się rządowym, czy krajowym, ile kwestya, czy może lub nie funkcjonować prawidłowo bez pomocy ze strony kraju.

Otóż studjum rolnicze przy uniwersytecie krakowskim znajduje się lata w tem fatalnem położeniu, że musiałyby mieć w perspektywie długie jeszcze lata ciężkiej walki z najgorszymi warunkami bytu w razie, gdyby Wysoka Izba nie stanęła po jego stronie i nie zechciała zaopiekować się troskliwie jego dalszymi losami.

A nie chodzi tu tylko o zasilek pieniężny, lecz o inną jeszcze — już nie materyalną, lecz o morainą akcyę ratunkową i to właśnie jest przyczyną, że jako rektor uniwersytetu krakowskiego uznałem za właściwe poświęcić tej sprawie kilka uwag w nadziei, że ten Wysoki Sejm znajdzie w nich pobudkę do uchwalenia rezolucji, któraby z jednej strony przypomniiała rządowi, że nie powinien już dłużej odwlekać budowy nowego gmachu dla studjum rolniczego.

(Głosy: słusznie, bardzo słusznie!) a która to rezolucya z drugiej strony stałaby się dla naszych sfer ziemiańskich wymownem świadectwem, tej wysokiej wagi, którą reprezentacya naszego kraju przywiązuje do postulatu, aby wśród naszych rolników wzrastał poziom fachowego wykształcenia tereotycznego i aby ta nasza młodzież, która ma kiedyś gospodarować na glebie swoich ojców, zrozumiała, że uprawa roli jest sztuką, której nie można poświęcać się z pożytkiem, nie nabywszy w jej zakresie możliwie najgrutowniejszej i najsystematyczniejszej wiedzy.

Studjum rolnicze przy uniwersytecie krakowskim zostało otwarte w roku 1890 na 1891 za bardzo gorącą inicjatywą ówczesnego posła sejmowego Franciszka hr. Mycielskiego, a także dzięki bardzo hojnej ofiarności osób prywatnych i gminy miasta Krakowa.

A może przy tej okazji nie będzie od rzeczy przypomnieć, że na rok przed tem, także na wniosek Franciszka Mycielskiego, ówczesny Sejm uznał, że założenie w Krakowie wyższej szkoły rolniczej, odpowiadałoby bardzo poważnym interesom kraju.

Zaiste mądra była ta uchwała; kraj nasz bowiem, prowadząc przeważnie gospodarstwo rolne, musi przecież troszczyć się o to, aby to gospodarstwo spoczywało w rękach uzdolnionych pracowników.

W ciągu stosunkowo krótkiego okresu swej historii studjum rolnicze potrafiło uzyskać sławę pierwszorzędного zakładu naukowego. Na jego katedrach zasiadali profesorowie, którymi słusznie możemy się chlubić, a w rzędzie którychby, — by o żywych nie wspominać — niech mi wolno będzie wymienić nazwisko śp. Czarnomskiego.

Wprawdzie przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu pracować dłużej dla dobra powierzonej mu katedry uprawy roli, ale pomimo to, dzięki swym niepospolitym zdolnościom potrafił on i tak wysunąć na bardzo wysoki szczebel swoją specjalność i przygotować grunt dla dziś coraz świetniej wzrastającego u nas, postępu tej nauki.

I od samego początku garnęła się też skwapliwie do naszej szkoły młodzież ze wszystkich dzielnic Polski; od kilku zaś ostatnich lat liczba uczniów naszej szkoły rolniczej rośnie tak systematycznie, że należy w tem widzieć nie grę prostego przypadku, lecz owoc stałej i ciągle dalej idącej ewolucji.

Na poparcie tego faktu przytoczę tylko kilka dat. W półroczu zimowem z roku 1900—1901 zapisało się 56 uczniów, wczem było nowo wstępujących 22; otóż pierwsza cyfra rośnie w r. 1901 na 1902 do 68, w r. 1902 na 1903 do 80; w bieżącym roku do 106; nowo wstępujących zaś było w r. 1901 na 1902. 29, w r. 1902 na 1903. 39, a w bieżącym półroczu jest dotąd 62.

Rzecz jasna, że w miarę tej tak dla nas pomyślnej ewolucji byłoby do życzenia, aby w naszej szkole rolniczej rozszerzyły się także sale wykładowe i pomieszczenia przeznaczone dla różnych ćwiczeń i doświadczeń w zakresie takich dyscyplin, jak chemia rolnicza, anatomia i fizjologia roślin, uprawa roślin, mleczarstwo i t. d. Tymczasem od samego początku zamknięto nasze studjum rolnicze w ciasnych murach starego collegium jurydycznego przy ul. Grodzickiej i pomieszczenia to, już wtedy bardzo niewystarczające dla tej szkoły stało się dziś całkiem sprzeczne z programem jej zadań naukowych.

Jako ilustrację przytoczę następujące stosunki faktyczne, zaczerpnięte ze sprawozdania, które nie dawno nadesłał mi dyrektor studjum rolniczego, p. profesor Godlewski.

Ćwiczenia botaniczne mają według programu obejmować 2 godziny tygodniowo; tymczasem z powodu szczupłości miejsca trzeba dzielić uczniów na 4 partje i z każdą partją odbywać osobne ćwiczenia. Rezultat praktyczny tej kombinacji jest ten, że kierownik ćwiczeń, obowiązany do 2 godzin tygodniowo, musi temu poświęcać 8 godzin. Większa trudność wiąże się z ćwiczeniami chemicznymi; te mają obejmować według planu 9 godzin tygodniowo i z tego powodu, z przyczyn niejako czysto technicznych, nie dopuszczają podziału uczniów. Rezultat jest ten, że obecnie przeszło 20 uczniów nie będzie mogło brać udziału w tych ćwiczeniach i nie ma innej rady, jak ta, że trzeba będzie zorganizować dla nich w półroczu letniem osobną seryę takich ćwiczeń.

Starania wydziału filozoficznego o pozyskanie dla naszego studjum rolniczego nowych zabudowań, datują się od roku 1892; wszakże na skuteczniejsze tory zdołano skierować tę kwestyę dopiero wtedy, gdy w r. 1894, lub może z początkiem r. 1895, znowu na wniosek stałego, a bardzo życzliwego przyjaciela tej szkoły, ówczesnego prezesa Towarzystwa rolniczego w Krakowie Franciszka Mycielskiego, komitet tegoż towarzystwa uznał za właściwe wziąć tę sprawę w swoje ręce i wniósł odpowiednie podanie do ministerstwa. Odtąd między ministerstwem, namiestnictwem a naszym uniwersytetem, rozpoczęły się w tej sprawie bardzo poważne układy, które dotąd doprowadziły tylko do tego rezultatu, że ministerstwo zgodziło się zakupić od gminy miasta Krakowa pod projektowane budynki grunt objętości 2005 sążni kwadratowych.

Do samej, tak bardzo dla nas pożądanej budowy, ministerstwo do obecnej chwili jeszcze nie przystąpiło, a natomiast w reskrypcie z 10. marca 1897 oświadczyło, że skoro ewentualne wystawienie dla naszego studjum rolniczego nowego gmachu, jest przede wszystkim żądaniem interesowanych kół rolniczych w Galicyi, przeto należałoby przed stanowczem załatwieniem tej kwestyi skonsultować, w jakich rozmiarach czynniki lokalne byłyby gotowe przyłączyć się do pokrycia kosztów zamierzonego dzieła.

Otóż czynniki lokalne już stawiły się do apelu. Z kieszeni osób prywatnych już niejedna ofiara wpłynęła na potrzeby naszego studjum rolniczego, a niezawodnie pierwsze

miejsce zajmuje w tej kategorii dar 8.000 koron na zakupno gruntu pod zakład weterynaryjny. Ta hojna ofiara pochodzi od obywatela ziemskiego, którego majątek bynajmniej do fortun magnackich się nie zalicza, a którego nazwiska nie śmiem tu wymienić dlatego tylko, że ten hojny obywatel mieszka w Królestwie Polskiem i że pod rządem rosyjskim tak wielka szczodroblivość na rzecz naszego kraju mogłaby łatwo być mu poczytaną za winę. Nie mniej hojną okazała się gmina miasta Krakowa, oprócz bowiem bardzo obszernego pola doświadczalnego, które miasto zakupiło dla naszej szkoły w samym początku jej istnienia za 20.000 koron, poniosła gmina jeszcze, już specjalnie w sprawie zamierzonej budowy nowego gmachu, dalsze o wiele znaczniejsze ofiary. Na ten cel mianowicie gmina odstąpiła Ministerstwu obszerny plac 2.500 sążni kwadratowych po niższej cenie 44 koron za sążnię kwadratowy, a to pomimo, że od osób prywatnych mogłaby była łatwo uzyskać prawie w dwójnasób wyższą zapłatę. Oprócz tego zgodziła się gmina sprzedać pod zakład weterynaryjny 375 sążni kwadratowych za niezwykle niską cenę 8.000 koron, a to dlatego tylko, że taka właśnie była na ten cel ofiara owego, co dopiero wspomnianego obywatela ziemskiego.

Trzecim z kolei czynnikiem lokalnym, powołanym do tego, aby dołożył swój grosz na rzecz budowy nowego gmachu, ma według Ministerstwa, być nasz kraj.

Powinności swojej w odniesieniu do tej kwestyi, kraj nasz uczyni teraz zadość, a jeżeli w tym celu wolno jest naszemu Sejmowi rozporządzać tylko skromną suwencyą 10.000 Koron, to pewny jestem, że w przekonaniu nas wszystkich, ta niska kwota nie ma być mlarą życzliwości, którą ta Wys. Izba chciałaby okazać naszej szkole (brawo) lecz tylko miarą tej przezornej gospodarki finansowej, której kraj nasz musi przestrzegać, nie chcąc zapędzić swego budżetu na niepewne, a zawsze bardzo niebezpieczne manowce niedoboru. Ale jeżeli tak jest, to wtedy muszę wierzyć, że ten Sejm nie odmówi naszemu studyum rolniczemu owej dalszej, już czysto moralnej akcji ratunkowej o którą obecnie zwracam się do tej Wys. Izby. Akcja ta znalazłaby wyraz w rezolucyi wzywającej Rząd, aby czem rychlej położyć koniec obecnemu, tak bardzo oplakanemu pomieszczeniu naszego studyum rolniczemu i przez wystawienie dla niego nowych budynków, stworzył dla jego licznych katedr i zakładów, możność prawidłowego funkcyonowania.

A pragnąłbym jeszcze, aby ta rezolucya przyniosła naszej szkole inny pożytek.

Pragnąłbym mianowicie, aby społeczeństwo widziało w niej dowód, że nasz kraj ocenia jak należy i ekonomiczną i cywilizacyjną doniosłość szkoły, która ma wychowywać dla naszego narodu fachowo wykształconych rolników. Stara to prawda, że nikt tak gorąco, nikt tak serdecznie i rozumnie nie potrafi pokochać wyznaczonego mu warstwu pracy jak ten, kto zbadał i poznał dokładnie wszystkie jego własności, całą jego naturę, kto nauczył się jak trzeba go używać, aby nie wyczerpując jego siły produkcyjnej, mózż jednak wyciągnąć z niego jak najwięcej korzyści i dla siebie i dla dobra publicznego.

Warstwą pracy dla naszych gospodarzy wiejskich jest nasza ziemia ojczysta a pokochanie tej ziemi, to dla nas nietylko potrzeba serca przejętego uczuciami gorącego patryotyzmu, ale też postulat rozumu (brawo) wyćwiczonego w szkole zdrowej polityki narodowej. Kochajmy wszyscy tę naszą starą, tak niegdyś w swojej całości bogatą i okazałą, a tak dziś biedną i rozdartą ziemię ojczystą, ale najszczerzej, najserdeczniej i najroztropniej niech się do niej przywiązują ci, którzy mają to wielkie szczęście i ten wielki zaszczyt, że posiadają jej pola, łąki i lasy. Ale na to niech każdy zagon tej naszej ziemi znajdzie w swoim gospodarzu rolnika o odpowiednim fachowym wykształceniu i to o wykształceniu tem wyższem, im większą jest objętość posiadanego przezeń gruntu i im z tego powodu trudniejsze zadania wiązać się muszą z uprawą jego roli. Niechże więc nasza wyższa szkoła rolnicza w Krakowie przyciąga do siebie coraz liczniejsze zastępy naszych przyszłych właścicieli ziemskich, niechże Galicya nie dopuści, aby pod tym względem miały ją wyprzedzać dzielnice polskie z pod innych zaborów i niech ta nasza młodzież, która ma kiedyś gospodarzyć na glebie swoich ojców, wreszcie zrozumie, że odbycie systematycznych studyów w specjalnej szkole rolniczej, jest dla niej rzeczą tak ważną, tak niezbędną, jak ukończenie Wydziału prawa dla adwokatów i Wydziału medycznego dla lekarzy.

Pragnąłbym bardzo, aby ten Sejm przez uchwalenie rezolucyi, którą śmiem mu przedłożyć, niejako otworzył na tę prawdę oczy rodzicom tej naszej młodzieży, która mając kiedyś władać naszą ziemią ojczystą, już z tego tytułu stać się musi w najwyższym stopniu odpowiedzialną, i w obec Boga i w obec ludzi, za jej dolę i niedolę, za lepszą lub, oby nigdy nie gorszą, przyszłość naszego narodu. A teraz jeżeli ten Wysoki Sejm uchwali rezolucyę moję, to pozwoliłbym sobie powiedzieć słówko i wystosować je do szanownych naszych posłów z Koła polskie-

go w Wiedniu, prosząc aby Panowie zechcieli poprzeć tę rezolucję i starać się o to, aby nie była ona w opinii Ministerstwa tylko szlachetną manifestacją uczuć tego Sejmu, ale uchodziła także za bardzo poważny i skuteczny wyraz jego woli.

Stawiam więc wniosek, aby Sejm uchwalił rezolucję następującej treści: „Wzywa się Rząd aby przystąpił czemprędzej do budowy nowego gmachu dla studjum rolniczego przy uniw. Jagiellońskim w Krakowie“. (Brawa i oklaski.)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca, p. Milewski. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie dalszych pozycji:

Sprawozdawca p. Milewski (czyta):

Rubr. X.

I. Krajowa komisya dla spraw rolniczych, pensye i emerytury urzędników fachowych

Poz. 263. Krajowa komisya dla spraw rolniczych komisye naukowe i konferencye nauczycieli niższych szkół rolniczych (do dyspozycyi Wydziału krajowego) 6.000 K.

Poz. 264. Urzędnicy fachowi dla spraw rolniczych:

a) radca: płaca 6.400 K. dodatek aktywalny 960 K., i dodatek pięcioletni (z rocznych 800 K.) od 1. maja 1903 — 533 K.,

b) adjunkt conceptowy: płaca 2.800 K., dodatek aktywalny 600 K., razem poz. 264 11.293 K.

Poz. 265. Strusiewiczowa Melania, wdowa do referencie spraw rolniczych, pensya wdowia rocznie 1.200 K., dodatek do pensyi wdowiej 400 K., razem 1.600 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 263—265 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Pozycye 266 do 280 są przedmiotem osobnych sprawozdań.

Sprawozdawca p. Milewski (czyta):

Poz. 281. Szkoły zimowe rolnicze:

a) w Niewiarowie 2.122 K.,

b) w Wojstławiu 1.910 K.

Poz. 282. Na utrzymanie 4 nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan 16.000 Koron.

Poz. 283. Na środki demonstracyjne przy nauce wędrodrownej rolnictwa 1.600 Koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 281 do 283 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Pozycye 284 i 285 są przedmiotem osobnych sprawozdań.

Sprawozdawca p. Milewski (czyta):

Poz. 286. Akademia weterynaryi we Lwowie:

a) subwencya c. k. Rządowi 4.000 K.,
b) asekuracja budynku 82 K.,
c) 4 stypendya dla uczniów kucia koni 600 K. razem 4.682 K.

Poz. 287. Krajowy nauczyciel weterynaryi:

płaca 3.000 K.,
dodatek aktywalny 600 K.,
ryczałt na koszta podróży 1.000 K.,
i dodatek pięcioletni 400 K.,
i 2-gi od 9 grudn. 1903 r. 22 K., 422 K. razem 5.022 K.

Poz. 288. Na stypendya dla uczniów Akademii weterynaryi we Lwowie 1.500 K.

Poz. 289. Stypendya dla kandydatów kształcących się na nauczycieli szkół średnich i niższych rolniczych 10.000 K.

Poz. 290. Stypendya dla uczniów kraj, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 5.000 K.

Poz. 291. Stypendya dla uczniów i abiturjentów kr. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, wysyłanych na praktykę 2.400 K.

Poz. 292. Na wydawnictwo podręczników dla uczniów niższych szkół rolniczych 2.000 K.

Poz. 293. Na podróże naukowe nauczycieli szkół rolniczych 2.000 K.

Poz. 294. Na remuneracye i zapomogi dla nauczycieli szkół rolniczych 1.600 K.

Poz. 295. Zaliczki na płace dla nauczycieli szkół rolniczych 6.000 K.

Poz. 295b) Na szkołę gospodyń wiejskich w Albıgowy, subwencya (nadzwyczaj.) 1.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 286 do 295 b), zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Milewski (czyta):

Wreszcie komisya budżetowa wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję L. s. 2574 Eliasza Porocko odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia. Petycję L. s. 2703 Seweryna Wiśniewskiego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje Rubryka X., grupa II., poz. 266 wydatków i Rubryka VII. poz. 36 dochodów.

Sprawozdawca p. Milewski (czyta):

Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Milewski (czyta):

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Profesor fachowy, zarazem dyrektor, płaca 4.800 K.

dodatek aktywalny 840 K.

dodatek osobisty 1.200 K.

dodatek pięcioletni 161 K = 7.001 K.

Poz. 2. Trzech profesorów fachowych:

a) dla dwóch, płaca po 3.280 K = 6.560 K.

dodatki aktywalne po 720 K = 1.440 K.

dodatki pięcioletnie dla jednego 1074 K

b) dla jednego extra statum, płaca 3.280 K.

dodatek aktywalny 720 K = 13074 K.

Poz. 3. Trzech nauczycieli-adjunktów:

a) dla dwóch, płaca po 2.400 K = 4.800 K.

dodatki aktywalne po 600 K = 1.200 K.

dodatek osobisty dla jednego 300 K.

dodatki pięcioletnie dla jednego 600 K = 6,900 K.

b) dla jednego płaca 2.400 K.

dodatek aktywalny 600 K. Posada nieobsadzona.

Poz. 4. Docenci (nauczyciele-pomocnicy):

a) języka polskiego i niemieckiego 1.800 K.

b) fizyki eksperymentalnej 600 K.

c) matematyki 1.000 K.

d) zarysu inżynierji, konstrukcji i rysunków 1.600 K.

e) chemii ogólnej:

α) za wykłady 600 K.

β) za prowadzenie ćwiczeń w laboratorium chemi 400 K = 1.000.

f) ekonomii społecznej 400 K.

g) encyklopedji rolnictwa 600 K.

h) zarysu prawa i administracji 500 K.

i) nauki o pomocy w nagłych wypadkach 200 K = 7.700 K.

Suma rubryki I. 34.675 K.

Rubryka II.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 5. Strzelecka Julia, wdowa po b. dyrektorze, pensya 1.400 K.

Poz. 6. Tyniecki Władysław, b. dyrektor, emerytura 4.400 K.

Poz. 7. Moroz Ludwika, wdowa po dozorczy, dożywotnie zaopatrzenie 120 K.

Poz. 7 a) Strzelecka Julia, jednorazowo 400 K.

Suma rubryki II. 6.320 K.

Rubr. III.

Koszta administracji.

8. Koszta kancelaryjne, druki i portorya 600 K.

Poz. 9. Dyetaryusz w kancelaryi dyrekcji
480 K.

Poz. 10. Ubezpieczenie budynków
i zbiorów 80 K.

Poz. 11. Opał, oświetlenie i należność za
wodę 880 K.

Poz. 12. Utrzymanie budynków 400 K.
(nadzwyczajne) 2.700 K.

Poz. 13. Sprzęty i ruchomości 100 (nad-
zwyczajne) 400 K.

Poz. 14. Dozorca domu i pomocnik do-
zorcy 1.080 K.

Poz. 15. Podatki 45 K.

Suma rubryki III. 3.665 K. (nad-
zwyczajne) 3.100 K.

Rubr. IV.

Środki naukowe.

Poz. 16. Biblioteka i czytelnia 600 K.

Poz. 17. Laboratoria :

a) chemii ogólnej i technologicznej
280 K.

b) botaniczno - fizjologiczne 120 K.

Poz. 18. Muzea, zbiory i środki do
demon-stracy i ćwiczeń :

a) do geografii fizycznej i politycznej
20 K.

b) do fizyki 40 K. (nadzw.) 400 K.

c) do meteorologii i klimatologii 40 K.

d) do inżynierii leśnej 300 K. (nad-
zwycz.) 340 K.

e) do botaniki, fizjologii, geognozyi
i mineralogii 120 K.

f) do zoologii 40 K.

g) do technologii chemicznej 100 K.

h) do leśnictwa w ogóle i uprawy la-
su 300 K. = 960 K. (nadzwycz.) 740 K.

Poz. 19. Na założenie szkółki drzewek
w Winnikach, Brzuchowicach i Zubrzy (nad-
zwyczajne) 1.200 K.

Poz. 20. Wycieczki naukowe z uczniami
2.000 K.

Poz. 21. Utrzymanie ogrodu przy szkole
300 K.

Suma rubryki IV. 4.260 K. (nadzwycz)
1.940 K.

Rubr. V.

Spłata pożyczki.

Poz. 22. Gal. Kasie oszczędności we Lwowie
57 i 58 rata na kapitał i odsetki 1.042 K.

Rubr. VI.

Poz. 23. Rozmaite nieprzewidziane
100 K.

Suma wydatków 50.062 K: (nadzwycz).
5.040 K.

Ogółem 55.102 K.

Marszałek: Rozprawa otwarta, czy żą-
da kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do
głosowanie. Kto przyjmuje te wydatki, ze-
chce rękę podnieść. (Większość). Są przy-
jęte.

Sprawozdawca p. Milewski (czyta) :

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Pań-
stwa 14.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty od uczniów :

a) wpisowe od 20 uczniów po 4 K.
80 K.

b) czesne od 30 uczniów po 20 K.
600 K. = 680 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Rozmaite nieprzewidziane
100 K.

Suma dochodów 14.780 K.

W porównaniu z wydatkami 55.102 K.
okazuje się niedobór 40.322 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy
żąda ktogłosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do
głosowania. Kto przyjmuje te dochody, ze-
chce rękę podnieść. (Większość). Sa przy-
jęte.

Sprawozdawca p. Milewski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić powyż-
szy preliminarz budżetu Szkoły gospodar-
stwa lasowego we Lwowie i wstawić wydatki
w sumie 55.102 K. do rubr. X. poz. 266

wydatków, a dochody w sumie 14.780 K. do rubr. VII. poz. 36 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o stacji doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Rubryka X. grupa II. poz. 267 wydatków i rubryka VII. poz. 52 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Milewski (czyta):

W y d a t k i.

Rubr. I.

Place personalu.

Poz. 1. Kierownik stacji 1.200 K.

Poz. 2. Asystenci:

a) Asystent pierwszy etatowy, płaca 2.000 K.

Dodatek aktywalny 200 K. razem 2.200 K.

b) 2 Asystentów nietatowych, płaca po 1.200 K. 2.400 K.

Na mieszkanie po 400 K. 800 K.

Na opał po 78 K. 156 K. razem 3.356 K. ogólnie 5.556 K.

Poz. 3. Laborant, płaca 1.100 K.

Na mieszkanie 360 K. razem 1.460 K.

Suma rubryki I, 8.216 K.

Rubr. II.

Koszta administracji.

Poz. 4. Zarząd: a) koszta kancelaryjne 800 K., b) służący 720 K. razem 1.520 K. nadzw. 150 K.

Poz. 5. Najem pomieszkania 1,680 K.

Poz. 6. Oświetlenie i opał 5000 K.

Suma rubryki II. 3.700 K. nadzwyczajne 150 K.

Rubr. III.

Utrzymanie stacji.

Poz. 7. Koszta utrzymania stacji 2.000 K. nadzwyczajne 300 K.

Poz. 8. Koszta utrzymania ogrodu górskie na połoninach 800 K.

Poz. 9. Utrzymywanie pól doświadczalnych i analizy z pól utrzymywanych kosztem Towarzystwa gospodarczego 1.200 K.

Poz. 10. Koszta druków i wydawnictw 200 K.

Poz. 11. Prenumerata pism i zakupno dzieł fachowych 400 K.

Poz. 12. Koszta podróży kierownika i asystentów 800 K.

Suma rubryki III. 5.400 K., nadzwyczajne 300 K.

Suma wydatków 17.316 K., nadzwyczajne 450 K. razem 17.766 K.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Milewski (czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencja z c. k. Skarbu Państwa 2.000 K.

Rubr. II.

Poz. 2. Dochód z analiz 1.600 K.

Rubr. III.

Poz. 3. Dochód z pól i ogrodu 400 K. Suma dochodów 4.000 K.

W porównaniu z wydatkami 17.766 K. okazuje się niedobór 13.760 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Milewski (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz stacji doświadczalnej botaniczno-

rolniczej i wstawia wydatki w sumie 17.766 K. do Rubr. X. poz. 267 wydatków, dochody w sumie 4.000 K. do Rubr. VII. poz. 52 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Proszę JE. p. Marszałka bardzo, by zechciał przerwać dyskusję i zamknąć posiedzenie.

Marszałek. Ja osobiście gotów jestem dalej wytrwać, ale poddam się decyzji Wys. Izby. Kto się zgadza na to, aby posiedzenie zamknąć, zechce rękę podnieść.

(Bardzo wielu posłów podnosi rękę).

Jest ogromna większość. (Wesołość).
Posiedzenie zamykam.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro dnia 31. października 1903 o godzinie 9-tej rano z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Sprawozdanie (dodatkowe) komisji gospodarstwa krajowego o potycy spółki wodnej dla regulacji Wisłoka i Pielnicy, tudzież potycy obszaru dworskiego i gminy Jaćmierza wraz z gminą Posada Jaćmierska w sprawie regulacji Wisłoka i Pielnicy.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

2. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie przedłużenia na dalszych 10 lat prawa korzystania z uwolnienia od dodatku krajowego, do podatku domowo-czynszowego, tudzież od dodatku gminnego do tego podatku i do 5% podatku, pobieranego od domów uwolnionych od podatku domowo-czynszowego tych budynków we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 181 domów przeznaczonych na zburzenie w celu regulacji miasta dla poprawy stosunków zdrowotnych.

Sprawozdawca poseł Leo.

3. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżetach krajowych na lata 1903 i 1904.

Sprawozdawcy szczególnych działów budżetu pp. Barwiński, Jałtoński, Stan. Jędrzejowicz, Kozłowski, Laskowski, Leo, Loewenstein, A. Lubomirski, Małachowski, Milewski, Niezabitowski, Oleśnicki, Paszkowski, Potoczek, Rotter, Rutowski, Skałkowski, Urbański. Sprawozdawca generalny poseł Abrahamowicz.

4. Sprawozdanie (ustne) komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia niektórych parcel z gminy Grzegórzek i przyłączenia ich do gminy m. Krakowa.

Sprawozdawca poseł Górski.

5. Sprawozdanie komisji bankowej o wniosku posła Milewskiego w sprawie ułatwienia taniego kredytu celem zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie 10.000 cystern tych produktów.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszy budżetem objętych za lata 1900, 1901 i 1902.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszy samostnych, budżetem nieobjętych za lata 1900, 1901 i 1902.

Sprawozdawca poseł Rotter.

8. Sprawozdanie komisji sanitarnej w przedmiocie proponowanej przez Wydział krajowy zmiany §§. 11 i 15 ustawy z 28. lipca 1897 Nr. 47 Dz. u. kr. urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych.

Sprawozdawca poseł Władysław Czajkowski.

9. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosku pp. Szajera i Stapińskiego w sprawie ograniczenia handlu nierogacizną.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

10. Sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku p. Rutowskiego o 1. uwolnienie nowopowstałych instytucji kredytowych dla zakładania i finansowania przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków do podatków; 2. powołanie do życia akcyjnego zakładu kredytowego mającego na celu zakładanie i finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

11. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku rektora Dzieślewskiego o przypuszczeniu ukończonych uczniów szkół realnych na wydziały filozoficzny, medyczny i rolniczy uniwersytetu i o wniosku posła Rottera w tymże przedmiocie jakoteż o założenie 8-klasowej szkoły średniej z obowiązkową nauką języka łacińskiego i rysunków a bez nauki języka greckiego.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski.

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wnioskach posłów Tadeusza Cieńskiego i Baworowskiego w sprawie uła-

twienia kudności włościńskiej kupna drzewa z lasów rządowych.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

13. Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycjach Wydziału powiatowego w Buczaczu i Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w przedmiocie wynagrodzenia za podwody.

Sprawozdawca poseł Maiss.

14. Sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych jak również o petycjach kraj. Towarzystwa naftowego i związku galic. producentów „Ropa“.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

15. Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku p. Rutowskiego w sprawie statutu gminnego dla Zakopanego.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

16. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Jana Urbańskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby zmusił akcyjne Towarzystwo Chropińskie do otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na kolei lokalnej Tłumacz-Paľahicze.

Sprawozdawca poseł Męciński.

17. Sprawozdanie komisji szkolnej o rezolucjach p. Oleśnickiego przekazanych komisji na posiedzeniu z 16 października b. r.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski.

18. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Stan. Jędrzejowicza w przedmiocie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca poseł Zagórski.

19. Sprawozdanie komisji drogowej o wnioskach posłów Buynowskiego, Stapińskiego i tow. w sprawie zmiany ustawy drogowej z 5. Lipca 1897 Nr. 43. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Stan. Jędrzejowicz.

20. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycjach wdów po nauczycielach ludowych emerytowanych nauczycieli i nauczycielek.

Sprawozdawca poseł Kazim. Lubomirski.

21. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Jana Müllera kierownika 4-klasowej szkoły męskiej im. Konarskiego w Przemysłu.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

22. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Jana Hawrota, emeryt. dyrektora szkoły 4-klasowej o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

23. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Józefa Pankowicza, kierującego nauczyciela 4-klasowej szkoły im. Staszica w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12.)